

POLSKI PROGRAM DLA MIASTA GDAŃSKA

WSPÓŁŻYCIE Z POLSKĄ — ZDAŁA OD RZESZY

OD W CZORAJ DO DZISIAJ

—Prasa amer. o Polsce.
—Stwierdza stanowczą po-
stawę Polski.
—Stanowisko gazet.

Agencje telegraficzne roze-
stały swych korespondentów
do Polski aby przedstawić czy-
telnikom amerykańskim obec-
ny stan polityczny i stosunek
Polski do Niemiec.

Nie wszystkie jednak pisma
te korespondencje zamieszczają.

Naprzekąd "The Cleveland
Press" podaje onegdaj tele-
gram korespondenta "United
Press", p. Beattie Jr. żadne
jednak z pism chicagowskich
korespondencji tej nie ogłosiło.

"W głównym wejściu do
gmachu ministerstwa spraw
zagranicznych, widnie napis:
Niech się powróży Grunwald".
Tymi słowy p. Beattie Jr., roz-
poczyna swoją pierwszą w se-
rii korespondencję, jak podają
"Wiad. Codz."

Czytając te słowa, każdy
Polak przypomina sobie z du-
mą krwawą wojnę pod Grun-
waldem, przeszło pięć wieków
wstecz, kiedy to Polacy z po-
mocą Litwinów, pobili potęgę
Krzyżaków. Te słowa wypisa-
ne na ścianie w gmachu mini-
sterstwa spraw zagranicznych,
na ścianie odwróconej do pa-
łacy: Czy Polska wytrzyma?
Czy podola wyzwanie z rąk
kryzysu wywołanego przez
Niemców sięgających po mi-
asto Gdańsk i część Pomorza.

Podróżowałem po Polsce —
dwa tygodnie. Spotykałem się
z różnymi ludźmi: Z robotni-
kami zatrudnionymi przy po-
głębianiu Wisły i dalej z ludź-
mi z wyższych sfer i z tymi
co zajmują wygodne fotele w
biurach ministerstwa spraw
zagranicznych.

Z tego co słyszałem przebi-
ja wszędzie jedna i ta sama
nienawiść do Niemców.

Marszałek Edward Śmigły-
Rydz i każdy niższy urzędnik
państwa, znają taktykę Nie-
miec i wiedzą że Niemcy chcą
przez przewlekane napięcie
sytuacji, zmusić Polskę do
trzymywania wielkiej armii a na-
ród cały w nerwowym napię-
ciu. I każdy z Polaków mó-
wi: My wytrzymamy.

Przyznać trzeba że Polska
jest obecnie zjednoczona —
pisze korespondent. Niema
kwestii rasowych ani partyj-
nych. Ta jedność w kraju tra-
dycyjnie niezjednanym jest
może tymczasowa, lecz w obec-
nej chwili jest i stanowi waż-
ną siłę.

W Polsce niema w tej chwi-
li nawet agitacji ze strony se-
peratystów ukraińskich. Pol-
ska widocznie całą sytuację
przyjmuje bez wielkiego na-
prężenia. Za to słyszy się zar-
ty.

W kołach urzędowych sytu-
ację biorą poważnie, lecz bez
żadnych lęków. My wytrzy-
mamy — mówią polscy dy-
plomaci — my znamy wojny z
przeszłości. Jeżeli potrzeba bę-
dziemy i teraz walczyć.

Gdańsk nie jest dla nas kwe-
stią ile tysięcy Niemców tam
mieszka lub ile kwadratów
mil teren gdański obejmuje.
Gdańsk jest kwestią armat
niemieckich dominujących nad
Gdynią, jest kwestią koryta-
rza niemieckiego przez Pomo-
rze, co dla Polski stanowić bę-
dzie jakoby pięćcie na szyi.

Jesteśmy skłonni do ukła-
dów rzeczowych — lecz wiemy
z doświadczenia — a ostatnie
wypadki nas w tym upewniają
— że jedno ustąpienie Niem-
com, otworzy drogę do dal-
szych żądań, a my nie chcemy
być poddanymi.

"Szalony Rzeźnik" z Cleveland Zaczyna Gadać

FRANK DOLEZAŁ PRZYNAŁ SIĘ DO JEDNEGO MORDERSTWA

Zaprzeczając Jednak w Dalszym Ciągu, że Jest Poszukiwa-
nym Przez Władze "Szalonym Rzeźnikiem," Który
Zamordował 13 Osób

Cleveland, Ohio, 8 lipca. (U.
P.) — Szeryf Martin L. O'Don-
nell ma nadzieję udowodnienia
prawdopodobnie, że ujęty Frank
Dolezal, w średnim wieku dege-
nerat, który przyznał się do je-
dnej zbrodni uciecia głowy swej
ofierze i podziarowania jej ciała,
jest tym poszukiwanym od
paru lat "szalonym rzeźnikiem
z Kingsbury Run", który u-
śmiercił 13 osób.

Po trzech nocach i dwóch
dniach wybiadywań więzień cią-
gle jeszcze zaprzeczając, że on jest
tym długo poszukiwanym ma-
niakiem, który przez minione
pięć lat rozrzucał części ciał
swoich ofiar po opustoszałej
przemysłowej dzielnicy miasta
nazwanej Kingsbury Run. Są
jednak dowody, że miał on

znajomość z najmniej trzema
innymi ofiarami, włącznie z
 prostytutką, Florence Sawdy
Polillo, do której zamordowania
się przyznał.

Koroner Samuel R. Gerber
powiedział, iż jest przekonany,
że Dolezal zabił wszystkie trzy-
naście swoich ofiar i że poszu-
kiwania za obłąkanym morder-
cą, rozpoczęte 5 września, 1934,
gdy znaleziono na brzegu jeziora
poćwiartowane zwłoki śred-
nowiecznej kobiety, której nie
rozpoznano, zostały ukończone.

Był widocznie zbrodniarzem
płciowym.

Dolezal był stałym bywa-
łem dystryktu miejskiego, w
którym gnieździł się rozpusta,

(Dokończenie na str. 2-cj)

STRAJK AUTOMOBILOWY ROZ- SZERZYŁ SIĘ NA 6-TĄ FABRYKĘ

Liczba Pozostających Na Strajku Fachowych Robotników
Wynosi Więcej Niż 4,000

Detroit, Mich., 8 lipca. (UP)
Strajk fachowych robotników
automobilowych rozszerzył się
na szóstą fabrykę General Mo-
torów od czasu wyjścia na strajk
pierwszych robotników ukwa-
lifikowanych z falki unijnej
C. I. O.

Zamkniętą wczoraj fabryką
jest Fisher Body No. 37, która
wyraabia sztanse, a zatrudnia
600 fachowych robotników.
Liczba robotników, będących
obecnie na strajku przekro-
czyła \$4,000.

Równocześnie z tym James
F. Dewey, rozjemca federalny,
wydał oświadczenie, iż czyni
usilne zabiegi o sprowadzenie o-
bu stron razem na konferen-
cję. Jego pierwsze wysiłki w

tym względzie były bezskute-
czne.

Fachowi robotnicy C. I. O.
wyszli na strajk w celu wymu-
szenia na korporacji dodatko-
wej umowy płace i godziny
pracy.

Urzednicy unijni powiadają,
że jeżeli to się okaże konieczne
to wywołają 8,000 robotników
na strajk. Na razie strajk obej-
muje soba departamenty inży-
nierskie, departamenty wyro-
bu sztanse (tool and die mak-
ing), robotników utrzymują-
cych fabryki w dobrym stanie
w przygotowaniu do rozpoczę-
cia produkcji modeli na rok
1940.

Z wyjątkiem jednej fabryki
(Fisher Body w Pontiac, Mi-
chigan), wszystkie inne znaj-
dują się w Detroit.

Budowlane Unie Zawodowe Prote- stują u Administratora W. P. A.

Przeciw Klauzuli w Nowym Prawie Zapomogowym, Zró-
nującej Robotników Fachowych z Niefachowymi

Washington, 8 lipca. — Unie
zawodów budowlanych Amery-
kańskiej Federacji Pracy za-
łożyły protest u administratora
W.P.A. F. C. Harringtona, prze-
ciw klauzuli w nowym prawie
zapomogowym o nowej podsta-
wie plac, na podstawie której
ukwalifikowani robotnicy za-
wodów budowlanych są zrów-
nani z innymi robotnikami i
muszą pracować dłuższe godzi-
ny za mniejsze płace, co dopro-
wadziło do wielkiego strajku
na projektach budowlanych.
Odbyli z Harringtonem konfe-
rencję: Herbert Rivers, sekre-
tary Rady Zawodów Budowa-

nych, Dan Tracy, prezes unii
robotników elektrycznych, i
Harry C. Bates, prezes unii mu-
rarzy.

Na podstawie poprzedniego
prawa, murarze, cieśle i inni ro-
botnicy fachowi otrzymywali
od \$44 do \$85 miesięcznie i pra-
cowali na podstawie unijnej
skali płacy i tyle godzin, ile na
podstawie unijnej skali płacy
potrzeba było na wyrobienie
przeznaczonej im miesięcznej
płacy. Nowe prawo to znosi i
wszyscy fachowi robotnicy mu-
szą wyrobić 130 godzin mie-
sięcznie. To spowodowało
strajk.

FRANCUSKI PRZEMYSŁ WOJENNY OSIĘGNAŁ PEŁNĄ WYDAJNOŚĆ

Wakacje Letnie w Lipcu, Sierpniu i Wrześniu Nie Mogą
Obniżyć Produkcji—Brzmi Rozkaz

Paryż, 8 lipca. (UP) — Rząd
francuski, działając na podsta-
wie nadzwyczajnych pełnomoc-
nictw od parlamentu, zabronił
dziś wszystkim wytwórciom
materiałów wojennych "prze-
rywać lub obniżać" kwotę pro-
dukcji, wyznaczoną na lipiec,
sierpień i wrzesień.

Liderzy rządu w ostrych
zdanach poinformowali ogół,
że krajowa produkcja środków
obronnych zbliża się szybko do
szczytu. Produkcja samolotów
i rozmaitego sprzętu lotniczego
jest zadawalniająca, iż po
wzmocnieniu sił krajowych,
władze francuskie mogą teraz

JAK ZLECISZ, TO SOBIE GŁOWĘ ROZBIJESZ!



Amb. Raczynski Wraca Do Londynu z Nowymi Instrukcjami Ministra Becka

Hitler Ma Się Skłaniać Do Rokowań w Sprawie Gdańska—
Pisze Prasa Angielska

Londyn, 8 lipca. (Depsza
Chicago Tribune.) — W łącz-
ności z uspokojoną widocznie
Europa w końcu tygodnia ukaza-
ły się w prasie londyńskiej
wiadomości z przyrzeczeniami,
i cała scena została nastawiona
do pewnego rodzaju układu
między Niemcami i Polską w
sprawie pokojowego rozwiąza-
nia problemu gdańskiego.

Myśl taka wypływa z wyra-
żnie inspirowanych wiadomości
prasy angielskiej. Mówi się, że
Adolf Hitler pozwolił atmo-
sferze politycznej ochłodzić
prospekty rokowań między Niem-
cami i Polską o przyszłość
Gdańska, mające przedstawiać
się różowo. Podniesiono także,

iż angielskie przypuszczenia
poparcia Polski przeciw agresji
nie wykluczają pertraktacji o u-
kład w dysypcie gdańskiej.
Hrabia Edward Raczynski,
ambasador polski, wraca dziś z
Warszawy, gdzie konferował z
ministrem spraw zagranicz-
nych Beckiem i innymi prze-
wódcami polskimi. Raczynski
ma widzieć się z angielskim
ministrem spraw zagranicz-
nych Halifaxem w końcu bie-
żącego tygodnia i doręczyć
rządowi angielskiemu ważne
pismo, na którego podstawie
premier Chamberlain zdecydow-
y, czy ma odezwać się do dekla-
racji o polityce angielskiej na
odcinku gdańskim i izbie
gmin w ten poniedziałek.

Sędziowie i Prokurat. Gdańscy Mieli Już Wyznaczone Posady Na Pomorzu

Innym Bluffem Jest "Montowanie" Białorusinów Przeciw
Polsce; "Kongres" Odbył Się w Gdańsku

Warszawa, 8 lipca. — "Kurier
Polski" zwraca uwagę na fakt,
że wbrew rozmaitym zapowie-
dom i pogłoskom, według
których Niemcy rzekomo za-
przestali zajmować się kwe-

stiami mniejszości narodowych
w Polsce, czynią to nadal. Obe-
cnie w miejsce kokietowania
Ukraińców, którzy są całkow-
icie zniechęceni do Berlina po
doświadczeniu z Rosją Zakar-
packą, Niemcy zajęli się "mon-
towaniem" Białorusinów. Oto
w Gdańsku (!!) odbył się kon-
gres działaczy białoruskich z
Polski, Litwy, Łotwy, Estonii,
Rosji Sowieckiej i Stanów Zje-
dnoczonych. Delegat z Amery-
ki usiłował przekonać zebranych, że rząd berliński planuje
stworzenie niepodległego pań-
stwa białoruskiego i że wobec
tego Białorusini powinni po-
magać Niemcom w realizacji
ich planów na wschodzie Eu-
ropy.

Nawiasem mówiąc, konfe-
rencia ta zupełnie się nie po-
wiodła.

Równocześnie rzezonie pi-
smo wyjaśnia zagadkę, skąd to
20 czerwca miał się stać dniem

WYMIANA LOTNI- KÓW Z POLSKĄ

Londyn. — Z zapowiedzi rządu
angielskiego wynika, iż lotnictwo
angielskie zademonstruje w na-
bliższych dniach swą gotowość bo-
jową masowymi lotami do Belgii i
Francji oraz do innych krajów a-
lianckich. Planowane są też długie
loty dystansowe w formacjach.
W kołach rządowych przewidy-
je się również możliwą wymianę bo-
jowych eskadr lotniczych między
Anglią, Polską i Francją. Mowa
jest tu o sprowadzeniu polskich
eskadr na ćwiczenia do Anglii i
Francji i wysłaniu eskadr angi-
elskich i francuskich do Polski.

BULGARIA KROCZY Z NIEMCAMI

Berlin. — Wydany komunikat
urzędowy, po trzydniowej wizycie
w Berlinie bułgarskiego premiera
Kiossewanowa i odbyciu przez nie-
go konferencji z Hitlerem, mini-
strem spraw zagranicznych von
Ribbentropem i marszałkiem Go-
eringiem, oznajmił o "zacieśnieniu
wzrostu politycznych, ekonomicz-
nych i kulturalnych między Bul-
garią i Rzeszą niemiecką". Komu-
nikat nie nie wspomina na Wło-
chach. Mówi jedynie o "natural-
nym i tradycyjnym" duchu przy-
jaźni bułgarsko-niemieckiej.
Ogólnie, jak wiadomo, Niemcy po-
gają pretensje bułgarskie do ru-
muńskiej Dobrudży.

decydującym dla W o l n e g o
Miasta. Oto sędziowie i proku-
ratorzy gdańscy w początkach
czerwca dostali tajne dekrety,
w których wyznaczono im no-
we przydziały urzędowania po-
cząwszy od 20 czerwca. W de-
kretach tych zostały wymienio-
ne miasta, które leżą na
Polskim Pomorzu, a więc Kar-
tuzy, Tczew, Kościerzyna, Gru-
dządz i inne!!!
Takimi bluffami operuje pro-
paganda hitlerowska!

Polska Potrzebuje Pomocy i to po-
mocy szybkiej. Złóż jeszcze dziś
swoją datkę na Fundusz Obrony Na-
rodowej w biurze skarbnika Z.N.P.,
1514 W. Division Street.

PRECYZYJNE ZDEFINIOWANIE POLSKIEJ POLITYKI W GDAŃSKU

Deklaracja Wyklucza Wcielenie Gdańska Do Rzeszy, Nale-
gając Na Zachowanie Integralności Wolnego Miasta

Warszawa, 8 lipca. (UP) —
Stanowisko polskie do zagad-
nienia gdańskiego jest takie, że
wolne miasto musi pozostać
poza granicami Trzeciej Rzeszy
— oświadczył wczoraj wiecz-
orem rzecznik polskiego mini-
sterium spraw zagranicznych, o-
kreślając stanowisko Polski z
najbardziej precyzyjną defini-
cją.

Rzecznik powiedział, iż
Gdańsk musi pozostać w obrę-
bie polskich urzędów celnych.

Polskie prawa w Gdańsku nie
mogą być przedmiotem teore-
tycznej czy praktycznej kontro-
li — rzekł następnie rzeczn-
ik.

Militaryzacja Gdańska będzie
uważana jako kontrola — do-
dał.

Definicja polskiego punktu
widzenia na Gdańsk jest nie-
zwykle doniosła, ponieważ
premier angielski Neville
Chamberlain ma w tych dniach
zdefiniować w zapowiedzianym
oświadczeniu stanowisko Wiel-

kiej Brytanii wobec problemu
gdańskiego. Chamberlain, spo-
dzielając się powszechnie, o-
znajmi, że Brytania sprzeciwi
się wszelkiej jednostronnej
zmianie statutu gdańskiego, to
znaczy wcielenie Gdańska do
Rzeszy przemocą czy pod groź-
bą użycia sił zbrojnych z we-
wnątrz czy z zewnątrz.

Min. Beck o układzie, Prez. Mo-
ścicki — "ani piędzi ziemi"

Polskie definitywne oświad-
czenie, że Gdańsk musi pozos-
tać "poza" granicami Rzeszy
wygląda powierzchownie bar-
dziej drastycznie od angielskie-
go punktu widzenia, który
przypuszczalnie wyklucza
wszelkie rokowania o powrót
wolnego miasta do Rzeszy.

W przeszłości liderzy nazi-
stów powtarzali ciągle, że
Gdańsk chce wrócić do Rzeszy,
i "zwrócony być musi".

Nie zgadzało się to jednakże
z wcześniejszymi deklaracjami
(Dokończenie na str. 2-cj)

WIELE GDAŃSZCZAN NIE CHCE ŻADNEJ UNII Z RZESZĄ

Trudno Tylko Ustalić, Ilu Takich Jest, Ponieważ Ludność
Jest Zahukana Przez Szturmowców

Gdańsk, 8 lipca. (UP) — W
kawiarniach i restauracjach
gdańskich wszelkiej żywności
znajduje się pod dostatkiem.
Można wszystkiego zjadła do-
stać, czego tylko gość sobie ży-
czy, a o czym mowy być nie
może w Rzeszy.

Z punktu widzenia między-
narodowego, Gdańsk obecnie
znajduje się pod snopem nasta-
wionego światła. Dziennikarze
i różni korespondenci zagra-
niczni napływają tu codziennie
i odjeżdżają ku wielkiemu za-
doleniu hotelarzy, szoferów
taksówek i izby handlowej.

W tym znajduje się wiele
stron dodatnich, choć nie brak
i ujemnych. Szczególnie właście-
ciele hoteli na wybrzeżu mors-
kim narzekają, że polityczne
napięcie odstrasza wielu let-
ników. Polska nalożyła również
wysokie cło na piwo niemiec-
kie, więc gdańszczanie muszą

pić piwo lokalne lub polskie, do
których niektórzy nie przy-
zwyczaili się.

Przybyśz słyszy, iż wielu
gdańszczan woli statut wolne-
go miasta od unii z Niemcami,
bo "anschluss" pociągłaby
nieuniknione ograniczenie wol-
ności osobistej, ekonomicznej i
politycznej. Iu takich jest, tru-
dno ustalić, gdyż ludność ogół-
nie jest zahukana (przez sztur-
mowców). Zwolennicy wolnego
miasta zachowują się cicho,
wobec głozonego patriotyzmu
nazistowskiego.

Niemcy gdańscy (naziści)
cieszą się zupełną wolnością.
Mogą nosić i wywieszać swoje
flagi, chodzić w mundurach,
maszerować i czcić bohater-
stwo niemieckie nie mniej od
Niemców w Rzeszy. Obecnie
cieszą się tym bez poświęcania
korzyści płynących z dodatnich
stron wolnego miasta (żyjące-
go z handlu polskiego).

POLACY STOSUJĄ BLOKADĘ ŻYWNOŚCI — WOŁAJĄ NAZIŚCI

"Polska Nie Jest Zainteresowana Dostarczaniem Żywności
Dla Żołnierzy Niemieckich w Gdańsku"—
Brzmi Odpowiedź

Gdańsk, 8 lipca. (AP) — Kar-
tofle stały się wczoraj najgło-
śniejszą sprawą polityczną w
dysypcie polsko - gdańskiej.

Nazistowskie władze Gdań-
ska podniosły zarzuty, iż polscy
urzednicy celní nie przepusz-
czają samochodów ciężarowych
z kartoflami przez granicę na
terytorium wolnego miasta, to
jest transportów kartofli z Pol-
ski. Gospodynie gdańskie skar-
żą się zaś na brak kartofli na
rynku.

Dziennik "Neueste Nachrich-
ten" donosi, iż na jednym po-
sterunku granicznym Polacy
zawrócili do Polski ciężarówki
z kartoflami z uwagą: "Polska
nie jest zainteresowana dostar-
czaniem żywności dla żołnierzy
niemieckich stacjonowanych w
wolnym mieście".

Niemieckie koła polityczne w
Gdańsku zostały również poru-
szone wiadomością o aresztowa-
niu w Ratach, polskiej miej-

scowości nad granicą gdańską
niejakiego Johannes Luxa, oby-
watela niemieckiego, pod za-
rzutem szmuglowania do Nie-
miec uciekinierów niemieckich
z Polski przez niestrzeżone od-
cinki granicy.

Naziści gdańscy zapowiedzieli
urządzenie jutro w Oliwie de-
monstracji, na której Albert
Foerster (nazista z Bawarii),
komendant szturmówek gdań-
skich, ma przemawiać.

RUMUNIA SILNIE ZAALARMOWANA

Budapeszt, Węgry. — Rumunia
ma być silnie zaalarmowana se-
decznością przyjęcia premiera buł-
garskiego w Berlinie i przeprowa-
dzonej tam rokowań między
Niemcami i Bułgarią — donoszą
źródła dyplomatyczne.

ZNACHOR

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

(Ciąg dalszy.)

W izbie było sześć osób. Jedna stara zgarbiona baba, dwie dość młode jeszcze kobiety i blada dziewczynka o pięknych czarnych oczach, wyglądająca na lat trzynaście. I dwaj mężczyźni: tęgry rudy chłop o szerokich barach, siedzący skromnie przy drzwiach i młody wysmukły brunet, w którym przybyły od razu domyślił się syna gospodarza, Wasila. — Wasil siedział na ławie za stołem podparty na łokciu i patrzył w okno. Wejście ojca i nieznajomego nie przerwało mu smutnych rozmyślań.

Natomiast baby zakotłowały się i zakrzętały do podawania. Po chwili już dymyły na stole dwie misy: jedna z tłustym barszczem, tego zabielenym, druga z gotowanymi kartoflami.

Dla Prokopa i dla Wasila postawiono głębokie fajansowe talerze. Reszta miała jeść z wspólnych mis. Stary usiadł na honorowym miejscu pod obrazami, szeroko przeżegnał się, inni poszli jego śladem i po chwili w izbie rozległo się smakowite siorbanie. Obecność nieznajomego gościa nikogo tu nie zdziwiła. Nieraz się zdarzało. Nikt też nań nie zwrócił szczególnej uwagi. Między sobą z rzadka przerzucali się urywanymi zdaniem, raz polskimi, raz białoruskimi, jak wszyscy w tych stronach. Wkrótce misy opróżniły się i stara gospodyni, nazywana "matką Agatą", zwróciła się do jednej z kobiet:

— Nuże Zonia! Co, zacczadziałas? Rusz się!

Zonia, wysoka, szerokobiodra baba poderwała się, chwyciła puste misy i pobięła do pieca. Wzięła stojący w kącie uchwyty na długim kij, szybko wsunęła go do rozpalonej cześci i wydobyla z niej sagan. Jej zdrowe puciołowe policzki zaczerwieniły się od ognia, a gdy wracała z pełną misą, musiała ją trzymać w wyciągniętych rękach: miała wyjątkowo duże i pełne piersi.

Po barszczu przyszła kolej na mięso, gotowaną wieprzowinę, pokrajaną w kawałki wielkości pieści, tłustą i przerażającą. — Olga! — zaskrzeczała niecierpliwie matka Agata, zwracając się do drugiej kobiety — Odkroję bratu chleba! Nie widzisz!

Olga, szczupła i zwinna sięgnęła po bochenek, uniosła go lekko, oparła o siebie i odciąła długą cieniłą i równą kromkę.

— I mnie chleba, mam — upomniała się dziewczynka nazywana Natalką.

— I człowiekowi nie zapomnij — burknął Prokop.

Olga zerknęła na gościa i położyła przed nim takąż zgrabną kromkę.

— Dziękuję — powiedział, a ona zaśmiała się i kiwnęła głową:

— Nie ma za co.
— Z daleka jesteś?
— Z daleka, z Kalisza.
— To i w Wilnie byłeś?
— A byłem!
— I Ostrą Bramę widziałeś?
— Widziałem. Tam obraz Matki Boskiej, cudowny obraz. Prokop spojrzal na syna spode łba i znów spuścił oczy:
— Każdy wie, że tak jest — mrucnął.
— A ty cudu sam widziałeś? — zagadnął Wasil.
— Widzieć, nie widziałem, ale ludzie opowiadali. O różnych cudach.

— A na przykład, zrób łaskę, opowiedz.
— Ja tam takich rzeczy nie umiem — zastanowił się gość — ale co słyszałem, jak potrafię, powtórzę.

— Powtórz, powtórz — przysunęła się doń mała Natalka. Zaczął niechętnie mówić o matce, której bliźniątka urodziły się martwe, a kupcu, któremu towar złodzieje ukradli, o bluźniercy, któremu język usechł, żołnierzu, któremu na wojnie obie ręce urwało, a wszystkim Ostrobramska pomogła.

Skończyli właśnie jeść i kobiety zabierały się do sprzątania, ale stanęły nieruchomo, zasłuchane w słowa opowiadającego. On zaś z natury widać milczek, mówił cicho i krótko.

— Dużo i innych cudów nasłuchałem się. Wszystkiego nie spamiętam — zakończył.

— Ale to przecie katolicki obraz? — zapytała Zonia.

— Katolicki.

— Interesuje mnie — odezwał się znów Wasil — czy Ona i ludziom innej wiary pomaga, na ten przykład prawosławnym?

— Tego nie wiem — wzruszył ramionami gość — ale tak myślę, że byle tylko był dobry człowiek, to każdemu pomoże.

— Byle, wiadomo, chrześcijanin — gniewnie poprawiła go matka Agata. — Nie powiesz przecie, że pomagaby Żydu!

— Żydu? — odezwał się basem milczący dotychczas rudy parobek. — Na Żyda Ona jeszcze by cholerę zesłała. I taki skutek.

Zaśmiał się głośno i klepnął się po kolanach.

Stary Prokop wstał i przeżegnał się. Było to sygnałem dla pozostałych. Kobiety wzięły się do mycia naczyń. Mężczyźni wyszli przed dom oprócz Wasila, który został przy stole. Mielnik wypalił fajeczkę, po czym przyniósł sobie kożuch, rozeszał go pod kłosem na trawie i położył się, by zażyć drzemki po sytnym obiedzie.

— Ja tu za robotnika służę — zagał rozmowę rudy chłop, zwracając się do siedzącego obok przybysza — Już szósty rok służę. Dobry młyn. A ty z fachu kim będziesz?

— Ja bez fachu. Różne roboty znam...

— Jakbyś tu na noc został, a raniem miał ochotę, to jeżeli na ślusarskiej robocie rozumiesz się, poprawisz mi rewolwer. Zaciągnął się i kurek nie podnosi. Diabeł w niego jakiś wstąpił.

— O nocleg proszę; pozwolili to i przenocuję. A raniem chętnie zobaczę. Trochę umiem ślusarki.

— To i podziękuję tobie.

— A nie trzeba. I tak za gościnność chciałbym się wypłacić. Dobry to ludzie.

Parobek potwierdził. Ludzie szczerzy, nie im zarzucić nie można. Stary wymagający i surowy, ale sprawiedliwy. Ostatniego grosza z człowieka nie wyciągnie i ostatniego potu nie wycisnie. Chociaż opowiadał o nim, że podżonego brata z torbami puścił i że ten dzieci mu przeklął. Ale nie wiadomo jak tam było, bo było dawno. Więcej jak czterdzieści lat temu. A co do przekleństwa to może i było, bo w dzieciach Prokopowi nie powiodło się. Najstarszy syn utonął, średni na wojnie zginął. Została po nim tylko wdowa, taż właśnie Zonia. Że z biednych była, to już u świeków po śmierci męża została. Zdrowa baba i młoda jeszcze. Niejedną dziewczuchę zakasuje. Stara Agata jej nie lubi. Przyczepia się. Były różne powody, ale teraz... Nawet z Olgą-majstrową, córką Prokopa, pogodziły się. Tylko stara bardziej zawzięta. A Olga też dobra baba. Zła nikomu nie żyć...

— Wczoraj niosę siano do chlewu, a ona krowę doi. I mówi: Słuchaj, Witalis, tobie już dawno pora żenić się. A mnie śmiech. Gdzie mnie żenić się. To i mówię: Chyba z tobą, Olga. A ona, wiem, do tego nauczyła w Biernacie upodobanie ma. To wyszczerzyła zęby i mówi: Tobie, mówi, Witalis nie ja, mówi, w głowie. Tobie by Zonia, mówi, wdowa lepsza ode mnie.

Parobek zaśmiał się, splunął i dodał:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anglia i Francja Pozostały Polsce Zupełną Swobodę Odnosnie Do Gdańska

NIEMA TEŻ ŻADNEGO NALEGANIA NA "OSTROŻNE POSTĘPOWANIE"

Premier Chamberlain Odłożył Swą Deklarację w Sprawie Gdańska Do Przyszłego Tygodnia

London, 8 lipca. (CDN) — W angielskich kołach rządowych zaprzeczono wczoraj kategorię, aby Wielka Brytania i Francja ostrzegały Polskę przed przedwczesną akcją w związku z sytuacją gdańską.

"Kwestia decyzji zależna jest całkiem od Polski. Co Polska chce, może zrobić" — powiedziano. — "Polska zaś nie wykaże żadnego zamiaru powzięcia przyspieszonej akcji, więc też, w żadnym wypadku, nie udzielano jej żadnych rad przeciw jakimkolwiek krokom, jakie chciałaby powziąć".

Deklaracja Chamberlaina odłożona.

W dniu wczorajszym nie ukazało się żadne dostateczne uzasadnienie, dlaczego Polacy nie założyli spodziewanego prote-

stu w senacie gdańskim przeciw przygotowaniu militarnym, ani też dlaczego premier Chamberlain nie odczytał w izbie gmin długo oczekiwanej deklaracji w sprawie polityki Wielkiej Brytanii w kwestii gdańskiej. Oryginalnie deklaracja miała być odczytana jeszcze we czwartek, a wczoraj rano dzienniki ogłosiły, że może Chamberlain wyda swe oświadczenie w piątek — przed odroczeniem się parlamentu do poniedziałku. Po południu, jednakże, oznajmiono pod nr. 10 Downing Street (gmach premierowski) i w ministerium spraw zagranicznych, że nie będzie oświadczenia do następnego tygodnia.

Wiele komentarzy w Londynie spowodowało wczorajsze doniesienie korespondenta warszawskiego "Daily Telegraph",

ż rzady angielski i francuski powstrzymują Polskę od energicznego załatwienia sprawy gdańskiej.

Wypowiedzenie się Chamberlaina stało się koniecznością.

"Są pewne powody do sążdenia" — opiewa między innymi depesza — "że hrabia Edward Raczynski, ambasador z Londynu (bawiący w Warszawie), powiedział pułk. Józefowi Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych, iż aczkolwiek rząd brytyjski, będąc gotów do wywiązania się ze swych zobowiązań względem Polski, radzi jednemu ostrożność".

Ze względu na to, co się stało rok temu z Czechosłowacją, wielu londyńczyków, przypuszczając, iż Chamberlain gotów jest aktualnie doprowadzić do katastrofalnego układu z Niemcami, skoroby to udało się zaangażować pośrednika bez poruszenia i obrażenia opinii publicznej. To podejrzenie może być jedynie uspokojone przez wystąpienie Chamberlaina w izbie gmin i wyjaśnienie polityki w formalnej deklaracji, jaką ma on mieć już przygotowaną.

34 Senatorów Utworzyło Blok "Nieprzebieganych" Do Walki z Bilem Neutralności

BĘDĄ ZWALCZAĆ DĄŻENIE ADMINISTRACJI DO WNIESIENIA EMBARGO

Powiadają, że "Zagadają Na Śmierć" Każdą Propozycję Wniesienia Nowego Prawa Neutralności

Washington, 8 lipca. (UP).

Blok złożony z 34-ch senatorów ogłosił, że "zagadają na śmierć" każdą próbę przeprowadzenia przez siły administracyjne nowego prawa neutralności, lub próbę usunięcia z obecnego prawa klauzuli o embargo na wysyłkę broni i amu-

nacji stronom walczącym w wojnie.

Na czele tego bloku stoi stary weteran izolacjonista, senator Hiram Johnson, republikański z Kalifornii. Na odbytej przez blok trybunał senatorów konferencji postanowiono "nieprzebieganą opozycję do odwołania lub modyfikacji o-

becnego prawa neutralności, zabraniającego sprzedaży lub eksportowania broni, amunicji lub sprzętu wojennego narodom toczącym wojnę".

Jeżeli przywódcy tego bloku będą mogli utrzymać ich linie nienaruszone wobec również zdeteterminowanego stanowiska administracji, to uniemożliwią przeprowadzenie administracyjnego bilu neutralności, któryemu się sprzeciwia administracja. Prawo uchwalone w izbie, ustanawia embargo na broń i amunicję, lecz pozwala na sprzedaż i wysyłkę — we własnych okrętach kupującego — sprzętu wojennego.

Zarówno Prezydent Roosevelt, jak i sekretarz stanu Cordell Hull wyrazili swój sprzeciw do uchwalonej w Izbie klauzuli o embargo na broń i amunicję. Izolacjonistom w Senacie także nie podoba się ta klauzula, ale z całkiem innych, niż administracji, powodów. Oni chcieliby ustanowić absolutne embargo, które zabraniałoby sprzedawania i eksportowania także i wszelkiego sprzętu wojennego.

Grupa senatorów izolacyjnych wydała po swoim posiedzeniu następujące oświadczenie:

"Jesteśmy niezmiennie przeciwni odwołaniu, lub modyfikacji obecnego prawa neutralności, zabraniającego sprzedaży i eksportowania broni, amunicji, lub sprzętu wojennego narodom toczącym wojnę.

"Jesteśmy przeciwni jakimkolwiek uprawnieniom dyskretnym wkładanym w ręce któregośkolwiek prezydenta wydawania orzeczenia, które państwu lub państwom są agresywnym w jakiegokolwiek wojnie cudzoziemskiej.

"Wierzymy w prawdziwą neutralność naszego narodu w wypadku jakiegokolwiek zbrojnego konfliktu.

"Postanowiliśmy utrzymać nasze stanowisko każdym uczciwym i prawnym sposobem, jaki jest do naszego rozporządzenia".

ZGON 103-LETNIEJ POLKI W SOBIESKI, WIS.

Sobieski, Wis., 7-go lipca. — Wczoraj pochowano tu na miejscowym cmentarzu zwłoki najstarszej osadniczki Antoniny Szcurek, która zmarła 3-go lipca. Sp. Antonina Szcurek liczyła przy zgonie 103 lata. Pochodziła rodem z Polski, a zamieszkiwała w Sobieski od samego początku tworzenia się tej polskiej osady.

MĄDRY OJCIEC.

Raz mąż wybił złą żonę. Ta pobięła na skargę do ojca. Ale ojciec znał ją i rzekł: Wracaj do męża i powiedz mu, że jak jeszcze raz wybije moją córkę, to ja wybiję jego żonę.

Poprawiona MAPA POLSKA

Z PRZYŁĄCZONYM CALYM CIESZYNYM

50c

Z PRZESŁANKĄ

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

1410 W. DIVISION ST. Chicago, Illinois

POLSKI PROGRAM DLA MIASTA GDAŃSKA

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Prezydenta Ignacego Mościckiego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Pułk. Beck, w swoim ostatnim oświadczeniu powiedział, że Polska jest chętna do omówienia z Niemcami nowej umowy w sprawie administracji Gdańska, zapewniającej prawa obu państw w wolnym mieście. Przypuszczalnie była to sugestia pewnego rodzaju protektoratu obu państw (Polski i Niemiec) nad Gdańskiem.

Prez. Mościcki w ostatniej swej odezwie radiowej do narodu oświadczył, jako Polska nie wyznie się nigdy jednej piędy ziemi na wybrzeżu bałtyckim.

Polskie prawa w Gdańsku nie mogą być zależne od łaski Rzeszy.

Warszawa, 8 lipca. (INS) — Czerpunktowy program zachowania integralności Gdańska został wczoraj ogłoszony dla zwrócenia uwagi Rzeszy niemieckiej przez rzecznika rządu polskiego. Punktami tymi są:

1. Gdańsk musi w całości pozostać poza terytorium Niemiec.

2. Port musi pozostać w obrębie polskiej koryzmy celnej.

3. Polskie prawa w Gdańsku nie mogą być zależne od łaski i niełaski obcego państwa.

4. Polska mniejszość narodowa w Gdańsku i obywatele polscy muszą być respektowani przez władze gdańskie, to znaczy cieszyć się pełnymi prawami i protekcją władz bezpieczeństwa.

Ponieranie tych, którzy ogłaszali się w Dzienniku Związkowym

STROJNA SUKIENKA



Marian Martin
Wzór 9108

Jeżeli chcecie mieć rzeczywiście modną i ładną sukienkę uszytą sobie sukienkę podług tu podanego modelu. Z V szyjki, z motylkowymi rękawkami, z kłosową spódnicką, z paskiem. Do zrobienia użyć druku a do ozdobienia ryżki lub koroneczki.

Wzór 9108 można nabyć w wielkościach dla panien i pań 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38 i 40. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 cal. materiału i 1½ jarda ryżki. Cena w wzorze 15 centów. Należytość prosimy nadsyłać w znaczkach pocztowych. Z Kanady gotówkę.

MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW NA LATO R. 1939 Jest Już Do Nabycia

Znajdziecie w nim ogromny wybór modnej odzieży na lato — na wakacje, do podróży, sukienki wieczorowe i popołudniowe — sukienki z żakietkami i sportowe fasony, sukienki dla Panny Młodej i orszaku weselnego. Fasony dla starszych, młodszych i tych najmniejszych. Jak również wiele cennych rad i wskazówek odnoszących się do najnowszej mody. CENA KATALOGU 15 CENTÓW. Zamówcie dzisiaj adresując: Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St., Chicago, Ill.

Imię i nazwisko.....

Ulica.....

Miasto.....

Stan.....

Rozmiar Modelka (size).....

No. Modelka.....

Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne.

J. COURTHS-MAHLER

CUDOWNY AMULET

(DES AMULETT DER RANI)

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD EUGENII SOLSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Ucałował jej twarzyczkę i ręce.

— Dzięki, dzięki Ewuniu!

— Ależ Gerhardzie! Czyż nie wyświadczybyś mi w razie potrzeby podobnej przysługi, gdybym cię o to prosiła?

— Wiesz przecie o tem!

— Wielka ze mnie egoistka, Gerhardzie, ale muszę skorzystać ze sposobności i również o coś cię poprosić.

Zaśmiał się dobrodusznie.

— Zdaje się, Ewuniu, że w tej chwili nie potrafiłbym ci niczego odmówić. A więc, słucham cię...

Zakryła mu oczy dłońmi.

— Nie wolno ci przytem na mnie patrzeć. A więc, proszę cię, żebyś zaprosił do nas barona Ramberga na święta Bożego Narodzenia. Otrzyma on wtedy dłuższy urlop, wiem o tem.

Chciałabym także poznać go lepiej, zaś podczas manewrów będzie bardzo zajęty. A poza tem jest on bardzo samotny i nie wie, gdzie spędzić święta. Czy przystajesz na moją prośbę?

— Chętnie, Ewuniu. Może przyjechać na Gwiazdkę wraz z Wiktemorem, który urlop spędzi w domu.

— Dziękuję ci, Gerhardzie.

— Niema za co, pomagamy sobie przecież wzajemnie. Jest jednak już bardzo późno. Idź spać, w Berlinie przez cały czas nie dosypiałaś.

— Bo tam szkoda było na to czasu.

— Sądziysz?

— Jestem tego pewną. Ach, ale zato było tym razem cudowne! A tutaj mam dość czasu, żeby się wypaść dowoli. Dobranoc, Gerhardzie! Jutro rano zjawię się w twoim gabinecie i urządzę wszystko, jak sobie życzysz.

— Dobrze, Ewuniu. Pamiętaj tylko, żeby Freda nie domyśliła się, że ja jestem wmiieszany w tę sprawę i że twoje zaproszenie wyszło ode mnie.

Ewa zaśmiała się.

— Nie jestem takim głuptasem, Gerhardzie! A nie posądzisz mnie chyba również o to, bym popełniła jakiś nietakt.

Pogłaskał jej policzki.

— Napewno nie, Ewuniu. Tylko, że ty nie możesz mieć pojęcia, jak dumną jest Freda. Gdyby się tylko czegoś domyśliła, wówczas nasze starania spełzyłby na niczem. A ja chciałabym jej oszczędzić każdej przykrości.

Rodzeństwo rozstało się, czując nawzajem, że dotychczasowy jego stosunek, stał się jeszcze serdeczniejszym.

Tej nocy, Freda spała bardzo źle. Co chwila przeszkadzała jej jakiś daleki stęk i turkot, do którego nie była przyzwyczajona. Nawet, podczas nocy, fabryka pulsowała tętnem pracy.

Budząc się co kilka minut, Freda przypominała sobie, gdzie się znajduje i myślała z uśmiechem:

— Jestem w Kronau, jako sekretarka Gerharda von Ruden. Jutro rozpoczynamy współpracę...

Zaledwie słońce weszło, napełniając blaskiem mały pokój, gdy Freda zerwała się z łóżka. Nie potrafiła ułożyć głowy, to też zaczęła się ubierać. Włożyła białą skromną bluzkę i granatową spódnickę. Nawet w tym stroju, odznaczającym się prostotą, wyglądała wytwornie i elegancko, jak we wszystkim, co nosiła. Dziś również wpięła w bluzkę swoją "broszkę szczęścia".

Rzuciwszy okiem w lustro, rzekła do siebie:

— Ten kosztowny klejnot jest stanowczo nieodpowiedni do białej sportowej bluzy. Jeżeli jednak naprawdę ma on przynieść szczęście, to dziś potrzebniejszym mi jest niż kiedykolwiek.

Gdy była zupełnie gotowa, przeszła do saloniku. Zastała tam panią Kruegerową, która nakrywała do śniadania.

Syreny fabryczne okazały właśnie godzinę ósmą, gdy Freda przestępowała próg willi Rudenów.

Służący, który wczoraj wprowadził ją do gabinetu Gerharda, zdawał się już ją oczekiwać. Wskazał jej drogę do pokoju, przylegającego do gabinetu. Przy oknie stało wielkie biurko z wszystkimi przyborami do pisania. Resztę urządzenia stanowiło kilka krzeseł, wysoka półka, napełniona książkami, sofa, umywalka, szafa oraz mały stolik, na którym stała karafka z wodą i szklanka. Na oknach wisiały szerokie story i firanki z barwnej indyjskiej tkaniny. W tym pokoju miała odtąd Freda pracować. Był on połączony drzwiami z gabinetem Gerharda.

Serce Fredy waliło jak młotem. Służący się oddalił. Młoda dziewczyna zdjęła kapelusz i żakiet, a rzuciwszy okiem w lustro, umieszczęła nad umywalką, przyglądając zlekka włosy.

Potem podeszła do wskazanych drzwi. Przez chwilę stała, nie mając odwagi wejść i przycisnęła dłoń do piersi, jakby chcąc w ten sposób odzyskać spokój. Wreszcie lekko zapukała.

Gerhard zawałot, żeby weszła. Naciśnięła klamkę i przestąpiła próg gabinetu.

Szef siedział przy swoim biurku, niemniej podniecony od swojej sekretarki, i nadsłuchiwał, czy nie słychać jej kroków. Czekał z gorączkowym niepokojem na jej przybycie, ujrzawszy ją jednak przed sobą, opamiętał się natychmiast.

— Dzieńdobry pani. Przystępuję pani tedy do objęcia nowych obowiązków. Czy wolno mi przy tej sposobności życzyć pani powodzenia?

— Dzieńdobry panu. Za życzenia serdecznie dziękuję — odparła, siłując się na spokój.

Gerhard jednak zauważył, jak usta Fredy lekko drgnęły. Podając jej rękę na powitanie, poczuł także, iż dłoń ukołchanej zdrząła.

Serce jego przepełniło uczucie ogromnej szczęśliwości. — Wynioskował z tego zachowania Fredy, że nie był jej obojętnym. Zmusił się jednak do spokoju i wskazał jej ręką miejsce przy małym stoliku, stojącym koło biurka. Na stoliku leżał gruby blok do notowania listów. W szklanej miseczce znajdowało się kilkanaście zatemperowanych ołówków, zwykłych i atramentowych.

Proszę spocząć. Pragnę zapoznać panią z zakresem jej obowiązków. Zaczynamy co rano pracę od przeglądania poczty. Panią obchodzi naturalnie tylko te listy, na które będzie pani odpowiadała. Podam w krótkich zarysach treść każdej odpowiedzi. Czy notuje pani szybko?

— Tak, proszę pana.

— Doskonale! Zanim przystąpimy do pracy, muszę jednak nadmienić, że mnie posyłają z fabryki tylko najważniejsze sprawy do załatwienia. Inne, zostają załatwiane w biurze przez dyrektorów i urzędników. Ponieważ chędzi często o tajemnice zawodowe, więc właśnie w tym wypadku wymagany jest zachowanie najściślejszej dyskrekcji. Niekiedy bardzo wiele zależy od tego, żeby nikt poza panią, mną i dyrektorami, nie znalazł tych najważniejszych listów. Dlatego proszę, by pani dała mi słowo honoru, że nigdy nikomu nie zdradzisz ich treści.

Freda spojrzała poważnie na Gerharda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1938, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.



Daily without special Saturday sections

By mail.....\$5 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail all Saturday sections included
\$8.50 per year \$2.25 for three months
\$4.50 for six months \$1.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
\$6.50 per year \$1.75 for three months
\$3.50 for six months \$1.75 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Reklami i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

FATALNE SKUTKI AGITACJI NAZISTOWSKIEJ W AMERYCE

Pisałmy już na tym miejscu kilkakrotnie o agitacji anty-cudzoziemskiej na terenie Kongresu i Legislatur stanowych w Stanach Zjednoczonych i na różnych innych pozycjach urzędowych opinię amerykańską, nie wyłączaając i prasy. Wskazywaliśmy na mnogość różnych wrogich cudzoziemcom praw i nagonki, do której przyczynia się akcja różnych wrogich, szowinistycznych organizacji narodowych i agitacji komunistycznej. Wskazywaliśmy też już do czego doprowadziła taka agitacja w Południowej Ameryce, gdzie naziści swą szaloną agitacją i spiskowaniem doprowadzili do tego, że opinia publiczna krajów południowo-amerykańskich zwraca się teraz ostro nie tylko przeciw samym Niemcom, ale przeciw wszystkim cudzoziemcom i za winnych cierpią także niewinni i lojalni.

Z pism przychodzących z Argentyny i Brazylii dowiadujemy się, że nastroj anty-cudzoziemski zaczyna się tam posuwać do tego, iż zaczyna domagać się zabronienia wydawania gazet w językach obcych i zniesienia wszystkich szkół prywatnych mających oprócz argentyńskiego inny język wykładowy.

Dawniejsze władze argentyńskie jak i całe tamtejsze społeczeństwo otaczały specjalnymi względami napływającą do Argentyny imigrację niemiecką, która wśród takich okoliczności korzystała z wielu przywilejów. Zdawało się Argentynczyom, że Niemiec jest tym człowiekiem, który posiada rozum za dwóch lub pięciu imigrantów innych narodowości. Tymczasem okazało się, niestety po niewczasie, że w rzeczywistości było wręcz inaczej. Niemcy nadużyli gościnności argentyńskiej i dziś już stwierdzono oficjalnie, że przygotowywali skrycie zamach na niepodległość Argentyny. To też oburzenie, jakie z tego powodu zapanowało w rodzinie argentyńskiej, znajduje z pewnych względów usprawiedliwienie.

Mając w swym posiadaniu dowody obwiniające, rząd zareagował energicznie przeciw pokątnym konspiracjom. Ale zamiast przedsięwziąć spiskowców z kraju tak, jak się tego spodziewano, zadekretował rygorystyczne zarządzenia, których skutki dają się odczuć już dziś nie tylko w łonie organizacji nazistowskich, lecz wśród wszystkich imigracji. A przeciw należało sobie uprzytomnić, że rzemie imigracyjne nie rekrutują się wyłącznie z elementów nazistowskich. Przeciwnie, większość imigracji zachowuje się lojalnie w stosunku do gościnnej Argentyny, szanuje jej prawa i ustawy, hołduje temu samemu "bogowi" politycznemu co większość obywateli argentyńskich i cieszy się tym wszystkim, co jest argentyńskie.

I te szeregi imigracji, do których należy imigracja polska, odczuwają dziś rygor zaprowadzony względem wszystkich imigracji, której narzuca się cierpienie za szowinistyczne machinacje nazistowskie. W tym wypadku władze argentyńskie za nikczemną akcję spiskową samych tylko nazistów, straszą bez litości i bez pardonu wszystką imigrację w kraju.

Ala zadekretowane do tej materii dotychczasowe restrykcje rządu błędna w porównaniu do projektowanych dalszych restrykcji na jakie sila się pewne osobistość ze sfery parlamentarnej (podobnie jak w Stanach Zjednoczonych). Szczególnie wybujały w fantazję projekt w tym zakresie zgłosił przed kilku dniami do Kongresu Narodowego deputowany z prowincji Santa Fe, dr. Pio Pandolfo, który mówi w swym projekcie o zamknięciu wszystkich szkół prywatnych oraz zakazie wydawania prasy w językach obcych.

Odnosny projekt brzmi następująco:

Art. 1. — Zabrania się od chwili promulgowania niniejszego projektu - ustawy na całym obszarze Republiki wydawania prasy, czasopism, flustronów, wszelkich broszur i ulotek propagandowych etc. w języku, nie kastyjskim.

Art. 2. — Zgodnie z brzmieniem artykułu pierwszego rząd zostaje upoważniony do zabronienia wydawania i publikowania wzmiankowanych organów prasowych, które dotychczas wydają się w kraju wbrew zasadom konstytucji i tylko dla szerszenia i propagowania kultury mas obokracjowców i ich rodzinnego kraju. Rząd może także decydować według swego uznania, który z tutejszych organów prasowych może wychodzić w języku kastylijskim.

Art. 3. — Wydawcami dzienników i czasopism flustronów, wychodzących na obszarze Republiki winni być obywatele argentyńscy.

Art. 4. — Dyrekcje wydawnictw winny składać się w większości z Argentyńczyków.

Par. 5. — Zabrania się na całym obszarze Republiki funkcjonowania szkół zagranicznych, których organizacja zależna jest od tego kraju, który protekuje takie szkoły.

Art. 6. — We wszystkich zakładach naukowych, szkołach, instytucjach, etc. na obszarze Republiki będą uczoneciane wykłady w języku kastylijskim, za wyjątkiem tych uczelni, które wykładają naukę języków obcych.

Art. 7. — Dyrektorami czy kierownikami szkół prywatnych mogą być tylko takie osoby spośród obokracjowców, które mogą wykazać się dostatecznymi poręczeniami ich moralności ze strony osób argentyńskich, odpowiedzialnych za takie poręczenia.

Art. 8. — Każdy taki prywatny zakład naukowy musi mieć Radę Nadzorczą, której członkami w większości będą Argentyńczycy, rodzice dzieci uczęszczających do tych szkół. Rada Nadzorcza musi dopilnować, aby wszystkie rozporządzenia władz argentyńskich w danym wypadku były ściśle wypełnione.

Art. 9. — Prosperującym już na obszarze Republiki zakładom wychowawczym pozostawia się termin sześciomiesięczny do zastosowania się do rozporządzeń przewidzianych w niniejszym ustawie.

Art. 10. — Wszystkie stwierdzone wykroczenia przeciw zarządzeniom przewidzianym w poprzednich artykułach będą karane grzywną od jednego do pięciu tysięcy pesów lub więzieniem od jednego do pięciu lat. Dochodzenia mające stwierdzić skalę wykroczeń w każdym wypadku — prowadzić będą władze sądowe. Obywatelom rodowitym za pogwałcenie niniejszej ustawy grozi utrata praw obywatelskich na okres 10 lat, a obywatelom naturalizowanym wycofanie zostanie obywatelstwa.

O sprawach tych trzeba pisać, gdyż echo tych spraw zaczyna się odczuwać potężnie i w Stanach Zjednoczonych. Musimy być ostrożni, umiarkowani w naszych poglądach i odpęczać precz od siebie wszelkie cudzoziemskie fanaberie i obce ideologie i obce przynależności i dążności polityczne. Bądźmy lojalnymi obywatelami tego kraju, zachowujmy i szanujmy jego prawa, jego instytucje i urzędników, wykonujmy nasze prawa i obowiązki obywatelskie, nie stawiajmy tu ołtarzy obcym bogom — a zachowamy dotychczasową wolność i swobodę i wszystkie przywileje, jakimi się dotychczas cieszymy.

APETYTY NIEMIECKIE NA RUMUŃSKĄ NAFTĘ

Zapotrzebowanie niemieckie na naftę i jej produkty, zwłaszcza gazoline, oleje i smary jest olbrzymie. Jest to bardzo cenne miejsce — jak ta mityczna pięta achillesowa — niemieckich zbójców.

Pokojowe zapotrzebowanie Niemiec wynosi około 6 i pół miliona ton. W razie wojny zapotrzebowanie Niemiec wyniosłoby około 15 milionów.

Syntetyczne paliwo nie będzie mogło zapewnić nawet części tego zapotrzebowania, nie mówiąc już o tym, że ten "pokarm" nie bardzo odpowiada silnikom samolotów. Psują się przy użyciu syntetycznego paliwa bardzo łatwo...

Niemcy mogliby zabezpieczyć swoje pogotowie wojenne przez nagromadzenie odpowiednich rezerw paliwa. Ale aby zakupić na zapas 15 milionów ton, czyli zapewnić roczne zapotrzebowanie wojenne, trzeba by wydać miliard w obcych dewizach, których Rzesza nie ma.

Niemcy wiedzą, że w razie wojny grozi im blokada. Morzem nie będą mogli sprowadzać nic. Włochy same nie mają nafty. Na sowiecką Rzesza liczyć nie może. Jedyną więc możliwością dla Niemiec jest zapewnienie sobie nafty rumuńskiej, której produkcja wynosi obecnie 6 i pół miliona ton.

Niedawno zawarty został układ gospodarczy niemiecko-rumuński. Ale wbrew pozorom, nie daje on Niemcom w dziedzinie nafty tych korzyści jakich pragnęliby...

Niemcy nabywali dotąd zaledwie 8 procent rumuńskiej nafty. Obecny układ zaś przynajmniej poza dotychczasowymi dostawami tylko nadwyżkę produkcji osiągniętą przez nowe wiercenia, których dokonają nowoutworzone towarzystwa rumuńsko-niemieckie. Tymczasem więc 90 procent produkcji rumuńskiej nadal będzie szło do Anglii, Włoch, Francji, która na podstawie zawartego ostatnio układu podwój zakupi materiałów pędnych w Rumunii.

Nowe wiercenia potrwają na pewno dość długo, a ich rezultatu nie podobna przewidzieć. Najlepsze źródła są już eksploatowane. W ogóle rezerwa rumuńska źródła wyczerpują się i wiercenia są coraz uciążliwsze.

O monopolu Niemiec na naftę rumuńską nie ma więc obecnie mowy, ani w czasie pokoju, ani tym bardziej w czasie wojny. Łakącym pokarmu motorom niemieckim wciąż grozi głód.

KONSERWATYWNY "CZAS" O POLITYCE STRONNICTWA LUDOWEGO

Organ konserwatystów polskich "Czas" wyraża pewne niezadowolenie, w sposób zresztą bardzo delikatny, z obecnej polityki Stronnictwa Ludowego, dążącej do ściślejszej współpracy z działaczami stronnictw lewicowych, i przypomina, że:

"Stronnictwo Ludowe pomimo całego szeregu niezwykle cennych patriotycznych i państwowo-twórczych przekonań — hołdowało w swej przeszłości ultra demokratycznym zasadom, na podstawie których całą władzę w państwie chciało widzieć w rękach najszerszych warstw chłopskich do rządów — jak słusznie pisał Bobrzyński — "w wielkim państwie nieprzegotowanych i niedoświadczonych". Wreszcie Stronnictwo Ludowe, jako ugrupowanie klasowe, z natury rzeczy miało skłonność, niejednokrotnie, do stawiania interesu swego własnej warstwy społecznej wyżej interesu ogólnego, a nawet państwa".

Z kolei "Czas" uważa, że Stronnictwo Ludowe powinno bardziej się liczyć z obecną rzeczywistością i do niej stosować swoją taktykę. Przeciwnością jest kampaniom pewnych czynników, jak np. "Kuriera Porannego", wymierzonych przeciw stronnictwu, dziennik pisał:

"Z dużym zainteresowaniem śledzone są w szczególności rozmowy i odnawianie kontaktów prezesa W. Witosa z działaczami lewicowymi. Do wiadomości publicznej przedostają się tylko głuche o tym wieści i na ich podstawie trudno jeszcze sądzić, w jakim kierunku zmierzają i jakich spraw dotyczą.

"Jakikolwiek można by sformułować pytania i wnioski, pozostanie zawsze odpowiedź na jedno: czy chwila obecna jest odpowiednia i właściwa do jakichkolwiek rozmów i porozumień?"

Zdaniem "Czasu" porozumienie z lewicą przyczyniłoby się nie tylko do utraty sympatyków przez Stronnictwo Ludowe, ale także wytworzyłoby nowych przeciwników.

|| Z Poezji ||

WSZYSCY OFIARNI I GOTOWI

(r) Oto bank wielki, osobiwy,
W nim ważna sprawa dziś się toczy:
Do kas jest garnie naród spolem
I wszystkich jedna myśl jednocy.

Sprawa choć wielka, dziwnie prosta
I każdy w niej się łatwo wyzna:
Oto na pilne swe potrzeby
Pożyczka od nas dziś... Ojczyzna.

Nikt ci nie będzie, Matko, szczędzić
I skąpstwem żadna dłoń nie zgrzeszy,
Boć o to idzie, by duch mocy
Wspóród ojczystych trwał pieleszy.

Bo o to idzie gra dziś wielka
By bujnym płonem kwitły łany,
Zaś polskich ziem granicę kopce
Były jak granit niezachwiany.

Każdy w godzinie pogotowia
Odnaidzie w sercu dawne cnoty,
I na Ojczyznę jasny ołtarz
Pospiesz zanieść płon szczodroty.

Kuj, Polsko, luf armatnich spieże,
Budź chęć orły-samoloty!
Niech płoną w hutach ognie twórcze
I rytmem czynu walą mioty!

Oto bank wielki, osobiwy,
W nim dziś się wielka sprawa waży;
Przy kasach stają ramię w ramię
Bogaci, biedni, młodzi, starzy.

Mieczysław Opałek.

|| To i Owo ||

Ponura Prawda o Prusach Wschodnich

Szczegóły, dotyczące chrztów pruskich, obejmujących około 3,500 miejscowości Prus Wschodnich, podane w "Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" (przez dr. Ignacego Kleczyńskiego) — pisze w jednym z ostatnich wydań tego pisma p. Kazimierz Jaroszyk — wymagają pewnego uzupełnienia.

"Chrzest" (zmiana z polskich na niemieckie) wszystkich polskich miejscowości Prus Wschodnich nastąpił na zarządzenie naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 3-go czerwca ubiegłego roku.

Chrzest ten uzasadniał asesor rejencyjny dr. von Ploetz w sposób następujący: "Neidenburger Zeitung" nr. 133 z 10 marca 1938 r.):

"Na wschodzie i południu Prus Wschodnich istniały dotychczas nazwy miejscowości, które właściwości i charakterowi mieszkańców nie odpowiadały (?). Nazwy te, popośwały przeważnie w 15, 16 i 17 stuleciu, a więc w czasie, gdy do Prus Wschodnich obcy koloniści, istniejącym koloniom przez nowe nazwy w ich języku nadać usiłowali własne plectno (Stempel). To ci obokracjowi koloniści od wielu lat dziesiątęk zupełnie przez niemieczną zostali wchłonięci. Nie istnieje więc żaden interes w zachowaniu resztek minionej imigracji po wsze czasy".

"Obcy koloniści", to Polacy, którzy zakładali osiedla i nadawali im polskie nazwy. — Stwierdził to historyk niemiecki dr. Toeppen, jeżeli już von Ploetz dr. Ketrzyński i polskim historykom wierzyć nie chce. Jak zaś potężna jest polskość w Prusach Wschodnich, świadczy o tym nie tylko niemieckie statystyki urzędowe, ale bardzo liczne działa i publikacje niemieckie.

Niemiec o Polskości

Prus Wschodnich

Znany superintendent Hensel z Jansburga, jeden z przywódców Niemców podczas plebiscytu i zajadły wróg polskości, pisze o potęgze polskości na Mazowszu pruskim w broszurze swojej: "Die evangelischen Masuren" dosłownie, co następuje:

"W jaki sposób doszło do tego, że element niemiecki przed polskim elementem do końca wieku XVIII coraz więcej się cofał (immer mehr zurueckwich) — co do tego są zdania podzielone".

"Zadziwiałym jest, jak szybko i potężnie mowa polska na Mazowszu, a nawet daleko poza Mazowsze się rozszerzała. Margrabowie już w 1560 roku założyli, jako czysto polskie miasto".

"Także poza granicami Mazowsza rozprzierał się element polski. W XVII stuleciu nawet w Wystruciu, Pillunach i Barstynie wygłaszano polskie kazania".

"Nawet w Zinten w latach 1543—1630 potrzebny był tłumacz polski" (Ludność nie rozumiała po niemiecku).

"Można więc słusznie twierdzić, że do końca 18 stulecia Mazowsze było prawie zupełnie spolonizowane".

Hokus! Pokus—i

Polaków "Niema"

Pierwsza i właściwa germanizacja Mazurów rozpoczęła się dopiero za pruskich królów.

A więc do końca 18-go stulecia Mazowsze było niemal w całości polskie. Niedawno jeszcze, bo przed wojną światową, nauczyciel Ruchat z wschodnio-pruskiej "Lehrer Zeitung" 98 procent ludności byłej dzielnicy plebiscytowej zaliczał do narodowości polskiej. I wszyscy ci Polacy, zdaniami von Ploetza "sind voellig im Deutschum aufgegangen". Cuda lub czary widocznie dzieją się w Prusach Wschodnich. Mazowsze było zupełnie polskie do końca 18-go stulecia — aż tu nagle: hokus! pokus! — powiedział dr. von Ploetz i — Polaków nie ma ani na lekarstwo! "Chrzest" miejscowości polskich w Prusach Wschodnich uzasadnia dr. Ploetz także plebiscytem, słownie jak następuje:

"Plebiscyt na Mazowszu w lipcu 1920 odrzucił dobitnie wszelkie wnioski, które ze strony zainteresowanej jeszcze dziś do czasów należących już dawno do historii, a dotyczącej imigracji niemieckich elementów wysnuwano".

"Plebiscyt na Mazowszu w lipcu 1920 odrzucił dobitnie wszelkie wnioski, które ze strony zainteresowanej jeszcze dziś do czasów należących już dawno do historii, a dotyczącej imigracji niemieckich elementów wysnuwano".

Nie Plebiscyt, Ale

Pospolite Oszustwo

Jaki plebiscyt?

W roku 1920 nie było plebiscytu na Pruskim Mazowszu. W roku 1920 dokonano pospolitego o s z u s t w a, poparte go gwałtami. W jaki sposób dokonano tego oszustwa? Znowu dowód niemiecki — broszura wodza Niemców podczas plebiscytu Maks Wargitzkiego "Die Abstimmung in Ostpreussen".

Plebiscyt a la Prusy Wschodnie podług recepty Wargitzkiego "robiono" w sposób następujący:

"Przed wszystkim plebiscyt musiał być wygrany przed przybyciem Komisji Międzysposzuszkiej. Chodziło o ludność bojową i narodowo nieświadomą. Taka ludność mogła po przybyciu komisji i ustaniu nacisku i terroru niemieckiego, zmienić jak rekwizytkę swoje poglądy. Należało więc już przed przybyciem komisji każdego Mazura nie tylko zmusić do wyznawania niemieckości, ale go do tej niemieckości przyzwyczaić, ażeby "przekonał" się Wargitzki — jak sam pisze — na założenie "Heimatvereiny" w każdej warmijskiej i mazurskiej wiosce. Chodziło o 1,600 miejscowości na terenie plebiscytowym".

"Do tych "Heimatvereiny" werbowano członków i "urabiano" ich stale. Ta propaganda — pisze Wargitzki — miała także jeszcze inny cel. Szerokie masy ludowe miały być nie przedmiotem iecz podmiotem niemieckiej propagandy, to znaczy, że miały być później "obrabiane", lecz same miały "obrabiać" (teroryzować) i współpracować".

Wszystkie te Heimatvereiny scentralizowane w "Masuren und Ermlaenderbund" (Związek Mazurów (!) i Warmiaków (!) miały przez swój zarząd reprezentować "wole ludności" przed komisją plebiscytową. Wargitzki sam przyznaje, iż jego plan podstępny i oszukańczy natrafił na opór ze strony jego współzłotków, którzy obawiali się, że taka organizacja ludności przeprowadzi się nie da. Wargitzki jednak przeprowadził swój plan.

Szantażem i Terorem

"Zdobyto w ten sposób — chwali się Wargitzki w swojej broszurze — niesłychaną liczbę (ungeheure Zahl) "członków

DEMOKRACJA

Napisał Robert F. Wagner

(Senator Stanów Zjednoczonych, Robert F. Wagner, były członek Najwyższego Sądu Stanu Nowy Jork, jest jednym z najwybitniejszych Amerykanów cudzoziemskiego pochodzenia. Urodził się w Niemczech. Jako Senator wniosł do Kongresu takie ustawy jak Social Security Act, National Labor Relations Act, Housing Act z roku 1937 i inne społecznej i ekonomicznej natury. Artykuł Senatora Wagnera jest czerwatem z rzędu w serii artykułów o temacie demokracji, napisanych przez wybitnych Amerykanów rodowitych i cudzoziemskiego pochodzenia dla Foreign Language Information Service. Poglądy, wyrażone w tych artykułach, są poglądami autorów.)

Demokracja jest ogólnoludzkim ideałem, wyrażanym w wielu językach i żyjących w sercach całej ludzkości. Gdy jednak oglądamy się po świecie, widzimy, że demokracja ma coraz mniej zwolenników w rodzinie narodów. W kilku krajach europejskich nieda ekonomiczna zniszczyła wiarę, jaką narody pokładały w systemie wolnej przedsiębiorczości, a przez to także wiarę w demokratyczne instytucje. W różnych narodach uzbrojone i zorganizowane mniejszości wydobyły władzę z rąk zdeorganizowanych i bezbronných większości. Nad kontynentami Europy, Azji i Afryki wiszą złowieszcze chmury i czarne mgławyce brutalności, agresji i nieolerancji. Cywilizacja w obliczu nowych despotyzmów i nowych okrucieństw, straszniejszych niż kiedykolwiek dotychczas. Każdy dzień rodzi w nas śmiertelną obawę przed nowym kryzysem, który rozpalą światową pożogę.

Sympatie świata cywilizowanego są już od dłuższego czasu po stronie niewinnych i bezbronných mniejszości w owych nieszczęśliwych krajach. Ale dopiero w ostatnich czasach doszliśmy do zrozumienia, jak kompletnie owe większości zostały ujarzmione. Klasy posiadające, które pomagały i witaly z zadowoleniem powstanie dyktatur, obecnie widzą, że wolne przedsiębiorstwo uległy zniszczeniu, a własność prywatna została niemal całkowicie u państwowiona. Masy ludu pracującego, które dały się porwać demagogicznymi hasłami o nowym dostojestwie i nowym życiu, znalazły się wprzemiędzy pomiędzy długie godziny pracy i obniżające się stopy życiowe "straciwszy równocześnie o parcie o inne zawodowe, które były tarczą ochronną przeciwko wyzyskowi.

Jeszcze raz "przekonałmi się, że dobro prywatnej własności nie mniej jak i dobrodziejstwa wolności ducha ludzkiego są ściśle związane z utrzymaniem demokracji.

Magiczna siła radia przyniosła wszystkie szczegóły tych wypadków, wstrząsających światem, do każdego domu amerykańskiego. W rezultacie tego awary naszego ludu skupiła się, jak nigdy przedtem, na błogosławieństwach wolności pod rządami demokratycznymi. Dla naszego bezpieczeństwa narodowego niema żadnej groźby w tym fakcie, że je-

Związku". "Własnoręczne podpisy" (wymuszone!) członków przetransportowano do Olsztyna, ażeby można je było każdej chwili przedłożyć komisji międzyposzuszkiej.

Oto plan Maks Wargitzkiego, do którego w swej broszurce sam się przyznał, sztydząc z beznadziejności i naiwności komisji plebiscytowej. Podał on jednak tylko plan, ale nie podał metod wykonania.

Wiadomo, że "Heimatvereiny" nie werbowały członków, ale Mazurów i Warmiaków zmuszały do przystąpienia. Naciski wywierały wojtostwa, sołectwa, landraci, księża, żandarmi "Grenzschutz", Sicherheitswehr itd. Kto nie dał podpisu, ten był "Verräter" (zdrajca) i kwita.

Nazwiska "zdrajców" publikowano w prasie, wywieszano w oknach wystawowych. — "Zdrajców" traktowano jak zdrajców. Można ich było bić, znieważać, choć czasami zaznaczano, że można bić, do brze bić, ale nie zabić, bo mogą być kłopoty, wojsko polskie mogłoby wkroczyć...

A więc bito, wybijano szyby w oknach, poniewierano dzieci "zdrajców" w szkołach, niszczone im dobytek, męczono ich i niepokojono tak długo, dopóki przekonał swoich nie zmienili. Nie wiele od nich żądano. Żądano ogłoszenia publicznego treści mniej więcej następującej: "Oświadczam, że jestem "deutschgesinnt" i z Polakami niczego wspólnego mieć nie chcę".

Oto "Plebiscyt," Na Który

Niemcy Się Powołują

Członkowie "Heimatdienstu" nie byli już przedmiotem, lecz stawali się podmiotem propagandy niemieckiej. Rozpłani i demoralizowani renegaci przybierali nazwę brutalną i cyniczną "Sackbauer" i zamieniali je w gwardię jańczarów, w bojówki antypolskie. — Robili "robote", za którą centrala w Wsztylinie nie ponosiła żadnej odpowiedzialności.

dną część naszego narodu albo urodziła się zagranicą, albo też urodziła się z rodziców cudzoziemców.

Przeciwnie, nasza siła narodowa wpływa właśnie z tego faktu. Jesteśmy narodem mniejszości—rasowych, religijnych, kulturalnych, ekonomicznych. Każda z nich przyczyniła się swą bogatą spuścizną do tego, że kraj nasz jest wielki i potężny. Różnice, jakie istnieją, służą tylko do zaakcentowania zalet, wspólnych nam wszystkim—silnego umiłowania demokracji i wolności, bezwzględnego uznawania swobód obywatelskich i religijnych, i niezachwianego oddania się owym ideałom moralności i uczuć ogólnoludzkich, które prowadzą nas do naszego wspólnego celu.

Nie korzystamy z błogosławieństw demokracji tylko dlatego, że nam to zastrzega Konstytucja. Przyjeta przez Niemiecką Republikę po Wojnie Światowej Konstytucja, głosiła prawo każdego obywatela "do swobodnego wyrażania swej opinii słowem, piśmem czy w inny sposób, bez cenzury, i do "pokojowego zgromadzania się bez broni." Ta uroczysta deklaracja jest dziś okrutną iluzją w Niemczech. Konstytucja Sowieckiej Rosji ogłasza, że obywatele mając zapewnioną wolność religijną, wolność słowa, wolność prasy i wolność demonstracji. Słowa te są bezwystydym szyderstwem z mas ludu rosyjskiego, żyjącego pod jarzmem komunistycznej dyktatury.

Duch wolności i tolerancji panuje w naszym kraju nie dlatego, że prawo tak ogłasza, ale dlatego że żyje ona w praktyce i w sercach naszego ludu. Nasza demokracja jest peł-

na, gdyż jest żyjącym ideałem, który my jako naród pielęgnujemy w sercach naszych.

I stało się, że pochod dyktatury innych narodach zbiegi się u nas z faktem ponownego potwierdzenia naszej wiary w demokrację. Wdzieliście to odrodzenie ducha demokratycznego we wszystkich fazach naszego narodowego życia.

Podobnie jak osiągnięliśmy jednosc polityczną i narodową pomiędzy wszystkimi grupami rasowymi i religijnymi, tej samej jednoci domaga się demokracja na polu ekonomicznym. Przy pomocy rozumnych zarządzeń naszego demokratycznego rządu musimy szarmonizować wysiłki przemysłu, pracy i rolnictwa. Musimy potwierdzić wiarę naszego narodu przed dalsze zapewnienie owej równości szans, która jest częścią amerykańskiego dziedzictwa. Można to zrobić i to będzie zrobione.

Naród amerykański ma wole nie tylko do utrzymania demokracji, ale także do bronienia jej przeciwko atakom, skądkolwiek oneby pochodziły. Nowoczesne środki agresji są tak niszczycielskie i warunki w świecie tak wytrącone z równowagi przez międzynarodowe bezprawie, iż roztropnie postępowemu wzmacniając nasze pogotowie obronne. Kraje Ameryki muszą być zabezpieczone przed agresją ze strony sił Komunistów i Faszystów.

Ponownie oddajemy nasze siły i odwagę na służbę zasadom wolności i braterstwa ogólnoludzkiego, które właśnie stanowią to, co nazywamy demokracją.

Zasady Zdrowia i Zabiegi Lecznicze

Pisze Dr. Franciszek A. Dalak, Lekarz Naczelny Z. N. P. i Członek Wydziału Zdrowia Miasta Chicago

Dlaczego Lekarze Chorują

Często bardzo lekarze spotykają się z takim pytaniem: "Dlaczego lekarz, który innym daje wskazówki zdrowotne, sam często choruje?" Albo, takie: "Jeżeli lekarz nie może ochronić swojego zdrowia, to jak może on dawać innym rady jak zachować zdrowie?". Jest wiele słuszości w tych pytaniach, ponieważ lekarz powinien wiedzieć najlepiej jak się uchronić od choroby.

Jest wielu lekarzy, którzy oddają swoim pacjentom palenia, a jednak sami palą. Inni zakazują pacjentom picia trunków, a sami piją. Jak to wytłumaczyć? Tylko tym, że lekarz tak samo jak i jego pacjent ma wady i zalety. Nikt nie wykonuje ściśle tego co jest dla niego dobre. W tym wypadku najlepsza odpowiedź na takie pytanie jest: "Nie czyń tego co twój lekarz czyni, ale to co on radzi". Przy zastosowaniu się do tej rady będziesz zdrowszy od lekarza.

Bo cóż? Był to "spontaniczny odruch gnębnej ludności niemieckiej", do głębi "obrażonej i oburzonej" z powodu narzuconego jej niesłusznie plebiscytu. Ludność napływowa niemiecka nie potrzebowała ruszyć palcem w bucie. Sami Mazurzy "obrabiali" własnych swoich rodaków, a obrabiali ich tak, że krew

Z Posiedzenia Zarządu Centralnego Z. N. P.

Prezydent R. P. Dziękuję Związkowi Za Ofiary Na Pomoc Polsce. — 995 Nowych Członków i Członkiń w Czerwcu. — Cenzor Świetlik Przedstawił Na Posiedzeniu Z. C. Dwie Sprawy. — Dzień Związkowy Na Wystawie w New Yorku w Dniu 2-go Września b. r.

Regularne posiedzenie Zarządu Centralnego odbyło się w piątek, 7. lipca, o godzinie 2-iej po południu, pod przewodnictwem prezesa J. Romaszewicza. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i załatwieniu korespondencji, nadesłanych w ostatniej chwili, zdali sprawozdania ze swych czynności: prezes J. Romaszewicz, wiceprezes C. Hibner, wiceprezeska Fr. Dymek, sekret. jen. A. Szczerbowski, dyr. M. Tomaszewicz, dyr. Br. Zawilinska, dyr. A. Wójcik, dyr. M. W. Majchrowicz, dyr. Fr. Głowa i dyr. Fr. Synowiec.

Sprawozdanie Skarbnika Z. N. P. J. Spikera.

1. Stan kasy Wydziału Pełnoletnich d. 15-go czerwca, 1939 r. W kasie było d. 31-go maja, 1939 r. \$923,960.02 Wpłynęło od 1-go do 15-go czerwca, 1939 r. 136,069.06

1,060,029.08

Wyplacono od 1. do 15. czerwca, 1939 r.: \$72,808.52

Pośmiertnego 3,887.50

Za bondy inwestycyjne 60,794.63

Inne 137,490.65

Pozostaje w kasie 15-go czerwca, 1939 r. \$922,538.43

2. Stan kasy Wydziału Małoletnich 15-go czerwca, 1939 r.: \$36,536.95

Wpłynęło od 1-go do 15-go czerwca, 1939 r. 2,741.81

\$39,278.76

Wyplacono od 1. do 15. czerwca, 1939 r.: \$1,500.00

Pośmiertnego 551.65

Inne 2,051.65

Pozostaje w kasie d. 15-go czerwca, 1939 r. \$37,227.11

J. Spiker, skarbnik ZNP.

Komitet Wykonawczy zawiadomil, że Konsulat Generalny R. P. przesłał w imieniu Prezydenta R. P. podziękowanie za pierwsze dwie przesyłki po \$10,000 przesłanych na Fundusz Pomocy Polsce.

Gmina 35-ta w Kenosha złożyła dla muzeum Z. N. P. puchar, zdobyty w olimpiadzie w tenisie w roku 1925.

Dyr. M. Tomaszewicz przedłożył sprawozdanie Komitetu Finansów i Kontroli, polecające sumę \$108,061 do wypłacenia za 195 wypadków śmierci pełnoletnich, sumę \$1,800 za 4 wypadki śmierci małoletnich i sumę \$2,400 za 4 wypadki wypłacenia pośmiertnego za życia.

Sprawozdanie Komitetu Rozwoju.

Komitet rozpatrzył szereg podanych spraw i przedłożył Zarządowi Centralnemu następujące polecenia do zatwierdzenia.

Przyjąć za miesiąc czerwiec do Z. N. P. 697 pełnoletnich członków i członkiń, oraz 298 małoletnich, razem 995.

Grupa 2913 i Grupa 565 Z. N. P. w Chicago, Ill., przynależne do Gminy 3-iej, proszą o połączenie je w jedną Grupę z numerem porządkowym Grupy 565, jako Towarzystwo Hetmana Czarneckiego.

W ostatnich dwóch tygodniach nadesłano do biura Sekretarza Generalnego, p. A. S. Szczerbowski, poważną liczbę aplikacji o odznaczenia, a ponieważ w miesiącu lipcu odbywały się wybory posłów na Sejm, przeto aby nie dać powodu do myślnego zrozumienia, że Zarząd Centralny nadaje odznaczenia dla celów politycznych, poleca się nie nadawać wcale odznaczeń w miesiącu lipcu i aż do pierwszego posiedzenia Zarządu Centralnego w miesiącu sierpniu.

Z kolei Zarząd Centralny przyjął raport Rady Naczelnej Harcerstwa Z. N. P., zawierający wypłaty rutynowych rachunków a po przyjęciu sprawozdania Wydziału Sportu, przynajmniej mundurki do gry w mięką piłkę drużynowo przy 2-ech Gminach, oraz mundurki do gry w tenisa i do gry w piłkę metową, Zarząd Centralny zatwierdził rachunki i sprawozdanie Wydziału Biblioteki. W czerwcu pożyczono 1,491 książek 512 osobom a w czwartym związku czytała gazety i książki 943 osoby.

W końcu posiedzenia Zarząd Centralny zatwierdził również bieżące sprawy realności, na których Z. N. P. ma hipoteki.

Na posiedzenie przybył Cenzor F. X. Świetlik i przedłożył Zarządowi sprawę Dnia Związkowego na wystawie światowej w New Yorku. Cenzor oświadczył, że nie wrażeń by zrobiło, gdyby Amerykanie dowiedzieli się, że w jednym dniu, to jest 14-go października odbędą się dwie nasze imprezy polskie, to jest Dzień Związkowy i Dzień Polski, u-

ządzony przez polskie organizacje w New Yorku. Wobec tego z komisarzami Z. N. P. na wschodzie udał się Cenzor Świetlik do zarządu Wystawy i uzyskał tam dzień 2-go września na Dzień Związkowy, z czego komitet polski, zarządzający Dniem Polski na wystawie 14-go października, jest zupełnie zadowolony. Komisarze Z. N. P. na wschodzie pragną, aby w Dniu Związkowym na wystawie światowej wystąpiło bardzo licznie harcerstwo, pokazując swą siłę i organizację.

Zarząd Centralny po przedstawieniu tej sprawy przez Cenzora Świetlika uchwalił wyasygnować sumę \$800 na kosztą urządzania tego Dnia Związkowego na wystawie światowej w New Yorku.

Następnie przedstawił Cenzor Świetlik sprawę listu, jaki otrzymał od wydawcy "Nowego Świata" p. Węgrzynka z projektem urządzenia kolejki na Polski Czerwony Krzyż.

Zarząd Centralny uchwalił, aby Cenzor Świetlik i Prezes J. Romaszewicz porozumieć się w tej sprawie z dwoma innymi polskimi wydawnictwami w Chicago, i wysłać odpowiednią odpowiedź projektodawcy. Członkowie Zarządu Centralnego byli zdania, że taka kampania przekazywałaby dalszemu zbieraniu składek na Fundusz Pomocy Polsce.

Obecni na posiedzeniu Zarządu członkowie Komitetu Nominacyjnego ob. Reucki z Schenectady, N. Y., i p. Faltynski z Milwaukee, oświadczyli, że przybyli na posiedzenie Komitetu Nominacyjnego dla załatwienia aplikacji na urzędników, zawiadamiając, że pierwsza lista kandydatów na urzędy będzie ogłoszona w następnym tygodniu.

Mieczysław S. Bielawski Zdobył Bakalarat Nauk Ścisłych



Mieczysław S. Bielawski

Jednym z przodujących wśród tutejszej młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych uczelniach, jest niezawodnie 22-letni p. Mieczysław S. Bielawski, syn znanego drukarza (niegdyś urzędnika tutejszego Konsulat Gen.) prowadzącego swój zakład p.n. 1657 W. Division St., p. Józefa P. Bielawskiego i tegoż żony Józefy. Tenże p. Mieczysław S. Bielawski, jeden z bardzo niewielu Polaków uczęszczających do uniwersytetu Chicago, uzyskał tamże, na wydziale chemii, pierwszy swój stopień akademicki, zdobywając bakalarat nauk ścisłych.

Uniwersytet Chicago, według twierdzenia wybitnych krytyków pedagogii, idzie w pierwszym rzędzie po uniwersytecie Harvard, stopień więc w nim zdobyty uważany bywa za niepośledni zaszczyt; p. Bielawski zaś nie tylko stopień ów zdobył, ale otrzymał też stypendium uniwersyteckie, co spotyka tylko najzdolniejszych studentów.

Pan Mieczysław urodził się w Chicago, uczęszczał do szkoły polskiej na Helenowie, którą ukończył z pierwszą nagrodą — jako primus — jako primus też ukończył wyższą szkołę Św. Trójcy, zdobywając sobie uznanie swych nauczycieli — obecnie zaś nie zamierza spocząć na laurach, ale po wakacjach wraca do tego samego uniwersytetu na dalsze studia, które pozwolą mu może kiedyś przynieść zaszczyt Polonii, z podróży do Włoch.

Jest on członkiem Tow. Gwiazda, Gr. 127 ZNP, Pol.-American University Club i Kent Chemical Society na uniwersytecie Chicago.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, o tworzoną dla dobra wychodźstwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jak najprędzej.

Edward Kuzintera, lat 22, z pn. 8250 Machinaw ulica, doznał pokaleczeń na nodze w czasie jazdy sa-

Formalne Otwarcie Nowego Biura

Spółki Cragin Bldg. & Loan Assn.



Z okazji 30-iej rocznicy znanej spółki budowlanej i pożyczkowej, Cragin Bldg. & Loan Association, spółka urządziła formalne otwarcie nowego lokalu pod adresem 5200 W. Fullerton Avenue, w sobotę, (dzisiaj), o godzinie 9-iej rano do 5-iej wieczorem.

Nowy budynek jest urządzony nowoczesnie aby jak najdogodniej obsługiwać licznych klientów. Cała Polonia jest proszona zwiedzić nowy lokal i jego piękne urządzenia.

W tym samym budynku będą się mieścić również biura finansowej spółki L. F. Zygmut & Co. Pan Zygmut jest bowiem sekretarzem i zarządcą spółki Cragin.

Firma L. F. Zygmut & Co., została zorganizowana w roku 1917 jako bank hipoteczny w budynku

pnr. 2300 North Lorel ulicy. Później firma p. Zygmuta trudniła się budową mieszkań których wystawiła około 200. Jako adwokat p. Zygmut praktykował prawo od roku 1915. Biuro adwokackie ma w śródmieściu — 139 North Clark ulicy. Jest on prezesem swojej firmy, J. J. Belter wiceprezesem i sekretarzem, a W. J. Matthews skarbnikiem.

Nowy budynek spółki Cragin stoi na parceli 35x90 stóp. Zaopatrzone jest w szafę ogniową, mur, mury, której stalowe drzwi ważą 19 ton. Skrzynki stalowe dla klientów są również najnowszej konstrukcji.

"Wystawiliśmy ten nowy budynek," powiedział p. Zygmut, "bo tutejsza postępowo dzielnicą odczuwa potrzebę takiej finansowej instytucji jaką jest Cragin Bldg. & Loan Association. Ludzie mogą tu z całym zaufaniem depozytować pieniądze, ma majątek, spółki jest ubezpieczone przez Federalną Agencję Rządową."

Spółka Cragin obchodzi już 30-ą rocznicę istnienia. Swego czasu majątek spółki służącej dystryktowi Cragin-Hanson Park, wynosił \$500,000. Po kryzysie w roku 1930 zlikwidowano tę sumę do \$150,000. W roku 1938 dyrekcyjną postanowiono znowu o federalne ubezpieczenie. Wyszli te zostały uwiecznione w podziemiach a majątek spółki wnet podniósł się do czterech milionów dolarów. W swoim czasie spółka obróciła kilka milionów dolarów w oszczędnościach i pożyczkach i spłacała depozytów z zyskiem.

Pan Zygmut jest już od roku 1917 sekretarzem spółki Cragin. Wiele też ma szerokie doświadczenie w sprawach pożyczkowo-budowlanych. Jak się zanoszka okazała przy 5200 W. Fullerton Ave., będzie brała udział w otwarciu nowego budynku. (R.M.)

Wszelkich informacji co do wspomnianego pociągu udzieli przewod-

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Stanęli Na Ślubnym Kobiercu; Roboty Przy Budowie Szkoły Rzemieślniczej Wstrzymane; Sześć Osób Rannych w Kolizji Aut. — Southchicagoianki Wyjechały Do New Yorku Na Wystawę. — Stary Pionier Nie Żyje. Trzech Chłopców Ciężko Pokaleczonych.

Posiedzenia.
Tow. króla Jana III-go Sobieskiego, grupa 94-ta ZNP, odbędzie posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 2-iej po południu, w sali pod kościołem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie, aby usłyszeli sprawozdanie rady gospodarczej i komitetu zbiorczy funduszu na pomoc Polsce i wzięli udział w ważnych sprawach dotyczących się towarzystwa. — A. Dybicz, prezes; W. Plocharski, sekretarz protokołów.

Tow. króla S. Czarneckiego, grupa 887-ma Zw. Nar. Pol., będzie miało swe posiedzenie jutro, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Urbańczyka. Wszyscy członkowie są proszeni o liczne przybycie z powodu ważnych spraw, pozostających do załatwienia.

Jan Bogacz, klerk w sądzie w So. Chicago, został przeniesiony do sądu miejskiego przy 11-iej i State ul. Przeniesienie jego jest uważane w kołach politycznych za awans.

Wyjechali w Podróż Okrężną.
Antoni Dykowski, pełniący służbę w biurze detektywów na East Side, wyjechał wraz z żoną w podróż okrężną. Zwiedza Sault Ste Marie, Kanadę Mackinac Isl. i wszystkie miejscowości położone nad jeziorem Michigan.

Z okazji ukończenia 8-miej klasy w szkole parafialnej św. Bronisławy, pani Anna Czajka, urządziła małe przyjęcie dla syna Edwarda, absolwenta i jego kolegów szkolnych. Pp. Czajka zam. pn. 8846 Saginaw ulica.

Stanęli na Ślubnym Kobiercu.
Odnęgi w kościele św. Bronisławy zostali połączeni dogonnym węzłem małżeńskim panna Emilia Retis, z p. Albina J. Stall, synem pp. Stall, zam. pn. 8643 Saginaw ulica. Pani młoda jest córką pp. L. Retis, zam. pn. 8624 Colfax ulica.

Rolę dam honorowej pełniła panna Loretta Retis, druhami były panny: Florentyna Szkudlarek i Klara Fenke. Kwiatkami była mała Arlena Korpala a drużbowali Artur Pyterek i Edward Retis.

Państwo młodzi po spędzeniu paru tygodni czasu w stanach zachodnich, zamieszkując na stałe w rezydencji pn. 3658 E. — 80 ulica.

Edward Kuzintera, lat 22, z pn. 8250 Machinaw ulica, doznał pokaleczeń na nodze w czasie jazdy sa-

mochem, którym kierował Józef Kalinowski, zam. pn. 8845 Burley ul. Jego maszyna kolidowała z autem, którym kierował Jos. Ofinger, z pn. 7448 Calumet ulica. Wypadek wydarzył się z zbiegu ul. 100 i Exchange.

Kto Wziął Rower?
Adam Grajkowski, zam. pn. 8409 Manistee ulica, podpisał skargę przeciw Marianowi Kowalskiemu, lat 21, zam. pn. 8453 Escanaba ul., jako podejrzanemu o przywłaszczenie sobie jego roweru — wyscigo-wego.

Grapkowski powiada, iż dowiedział się od pewnych osób, że cała konstrukcja z jego rowerem znajduje się w posiadaniu Kowalskiego. Detektywi udali się do szopy znajdującej się z tyłu domu oskarżonego i konstrukcję znaleźli. Kowalski oświadczył policji, iż konstrukcję kupił od chłopca, którego zna tylko po imieniu.

Poszkodowany twierdził, iż ta "rama" to z jego roweru i drugiej takiej w tym kraju nie znajduje. Została ona zrobiona jeszcze w 1890 roku.

Sędzia, kiedy stanęły obie strony przed nim sprawę odrożył na kilka dni, gdy Kowalski przyszedł dopomoc policji w odszukaniu chłopca, od którego rzekomo ową konstrukcję kupił.

Roboty Wstrzymane.
Wszelkie roboty przy budowie szkoły rzemieślniczej przy ul. 87-iej i Anthony, zostały wstrzymane, gdy kamieniarze wyszli na strajk. Powodem do strajku miało być wydanie kontraktu na roboty kamieniarzom w Bloomington, Ind., gdy tymczasem kamieniarzy bezrobotnych w Chicago jest wielu, którzy mogliby choć chwilowo zatrudnienie znaleźć przy obróbce kamieni, a kontrakty powinny być dane firmom chagcoskim.

Sześć Osób Rannych.
W czasie kolizji samochodów z zbiegu 137-iej i Brannard ul., doznało pokaleczeń sześć osób. Powodem tej kolizji, jak świadkowie i władze powiadały miały być Kazimierz Kemprowski, lat 37 z Cedar Lake, Ind., który kierował jednym z samochodów, które kolidowały.

Kemprowski został aresztowany i oskarżony o jazdę samochodem w nietrzeźwym stanie. Aresztowany powiadał, iż jechał do Calumet City z Riverview parku w Chicago.

Alderman Przebywa w Szpitalu.
Thomas J. Dalley, alderman 7-iej wardy, musi pozostać w szpitalu przez 30 dni pod opieką lekarską. Alderman udał się do szpitala zaraz po ostatnim posiedzeniu rady miejskiej.

Zwiedza Wystawę Światową.
Panny Zofia Antczak, Gertruda Klawitter, Anna Berecka i Irena Janowska wyjechały parę dni temu do New Yorku na zwiedzenie wystawy światowej. Po drodze nasze southchicagoianki zatrzymały się w Niagara Falls, aby zobaczyć te słynne wodospady.

Liberty Lumber and Wrecking Company
Ruel-Mt. Greenwood Lumber Yard
Skład zaopatrzony w wielkim wyborze w nową i starą budulec. Co do jakości i ceny nikomu nie dajemy się wyprzedzić.
7337 Stony Island Avenue Tel. Hyde Park 1726

Przygotowania Do Zjazdu Profesjonalistów Polskich w New Yorku

Już za miesiąc — w dniach 10, 11 i 12-go sierpnia odbędzie się wielki zjazd profesjonalistów polskich w hotelu Pennsylvania — New York, City, N. Y., a mianowicie. XII-ty Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich i VII-my Polsko - Amerykańskiej Izby Adwokackiej; pozątem — poraz pierwszy — równoległe ma się odbyć konferencja przedstawicieli Polskich Klubów Artystycznych i organizacji nauczycielskich w Ameryce.

Tak w New Yorku, jak i w Chicago akcja przedzjazdowa jest nader ożywiona, — w porównaniu z poprzednimi Sejmami naszej inteligencji zawodowej.

Posiedzenia specjalne odbywają się dość często, — a sądząc z ogólnego zainteresowania należy się spodziewać, że tegoroczna konferencja reprezentantów wolnych zawodów (medycyna, prawo, dentystryka etc.) w nowojorskim hotelu Pennsylvania — będzie naprawdę sukcesem — pod każdym względem.

Pociągami za \$24.00 w obie strony.
Reprezentacja chagcoska wybiera się specjalnym: — nowym całkiem — pociągami, który za cenę biletu \$24.00 od osoby, w obie strony, dowiezie naszą delegację pod sam hotel zjazdowy.

Wszelkich informacji co do wspomnianego pociągu udzieli przewod-

niczący komitetu transportacyjnego adw. S. C. Bubacz — telefon Franklin 3733.

W Chicago trzy zrzeszenia zawodowe, a mianowicie — lekarzy, dentystów i adwokatów — porozumiewają się co do wspólnego wyjazdu na zjazdy do New Yorku.

Prezes Izby Adwokackiej, sędzia Józef L. Lisack i wiceprezes stow. Stow. L. i D. P. w Ameryce dr. Piotr Czwalinski, stoją na czele akcji porozumiewawczej.

Nik nie radzi jechać autem.

Autem jechać na wystawę nowojorską — nikt nie radzi; New York bowiem bez żadnych specjalnych atrakcji jest środowiskiem stale zatłoczonym samochodami, co dopiero — dziś — w okresie tak wspaniałego widowiska, jakim jest Wystawa Światowa, przy współudziale niemal wszystkich narodów globu naszego, włączając i — Polskę, — można sobie wyobrazić trudności komunikacyjne dla automobilistów!

Z Chicago — lekarze, dentyści i adwokaci — wraz z rodzinami — mają wyjechać we wtorek lub środę — to znaczy 8-go lub 9-go sierpnia.

Z Gminy 87 Z. N. P.

Wybory posłów na Sejm 28-my Z. N. P. w Gminie 87 Z. N. P. odbędą się w niedzielę, dnia 9-go lipca, 1939 roku, w salach posiedzeń Grup. Początek głosowania o godzinie 10-iej rano i trwać będzie do godziny 4-iej po południu; na co uprasza się wszystkie Grupy przynależne do Gminy 87 Z. N. P., ażeby przysłały swoich sędziów do sali ob. S. Węgrzyna, p. nr. 2059 W. 19 ulica, w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 9-iej rano, skąd będą naznaczeni do której Grupy mają się udać i spełnić swój obowiązek, zaś Grupy, które jeszcze nie wybrały swoich sędziów, mają to uskutecznić natychmiast i wysłać ich imiona, nazwiska i adresy na ręce prezesa Gminy: J. Buczek lub sekretarza S. Węgrzyna, 2059 W. 19-ta ulica. — Jan Buczek, prezes; S. Węgrzyn, sekret.

CZYTAJCE DIENNIK ZWIĄZKOWY

Gotujcie Smaczne Potrawy CHŁODNYM — LATWYM SPOSOBEM

"A więc co pani ma do powiedzenia", — rzekł sędzia. — "Przeświety sędzio", — rzekła kobiecina, — "mój mąż jest ojcem 15-cioorga dzieci, wszystkie wychował i chociaż czasem sobie podjęcie trochę, ale pejdę całą przynosi do domu".

Ojciec dorucił jeszcze kilka słów przeciw synowi, powiadając, "iż syn pragnął być całym "bossem" w domu", na co syn odparł, że ojciec po powrocie do domu począł kłócić się z matką, więc on wszedłszy do izby na czas argumentacji rodzicielskiej, "położył" ojca do łóżka.

Sędzia dał porządna reprimendę synowi, by choć trochę miał poważania dla ojca swego. Sprawa cała została odrożona do 21-go lipca, a zamieszkiwał połączony Helenie Crays, pracownicy społecznej do zbadań stosunków w rodzinie Kwiatkowskich.

Julia Augustynowicz, lat 45, zam. pn. 8369 Bond ulica, została przewieziona do szpitala powiatowego, gdyż dostała zakażenia krwi w lewej nodze.

Stary Pionier nie Żyje.
Odnęgi zmarł Stanisław Markowski, stary pionier w So. Chicago. Liczył on przy zgonie 80 lat życia, a zamieszkiwał przez długie lata pn. 8209 Houston ulica na Michałowie. Rodzina jego zaliczaną była do jednych z najstarszych osadników w tej dzielnicy, bo w So. Chicago zamieszkiwała przez 60 lat. Urodził się w Poznaniu w Polsce i przybył do Ameryki przed poborem do wojska niemieckiego. Dawniej w młodszy wieku był on kontraktorem tynkarskim. Zmarły pozostał w smutku wdowie, czterech synów, pięć córek zamężnych, 27 wnuków i wnuczek i 11 prawnuczek. Pogrzeb odbył się w zeszły poniedziałek z zakładu Kuźniara do kościoła św. Michała, a potem na cmentarz św. Krzyża.

Trzech Chłopców Ciężko Pokaleczonych.
Trzej mawcy, James Dela Rosa, 4 lata, Albert Sawicki, 7 lat i Edward Sawicki, 4 lata, stali na ganku na drugim piętrze domu pn. 8821 Houston ulica i gdy oparli się o balustradę w czasie zabawy, ta zlamala się i wszyscy trzej razem z balustradą spadli na podwórze. Rosa doznał złamania lewej nogi, a Albert doznał złamania lewej ręki, w grzbiecie i łokciu i łopatkii, a Edward pokaleczenia silnego na głowie i ręce. Wszelkich zabrano do szpitala South Chicago.

DO WYNAJĘCIA
DO WYNAJĘCIA — Sklep odpowiedni na balwienię, "Beauty Shoppe", reperacja obuwia i t.d. 8501 Saginaw.

LIBERTY LUMBER AND WRECKING COMPANY
Ruel-Mt. Greenwood Lumber Yard
Skład zaopatrzony w wielkim wyborze w nową i starą budulec. Co do jakości i ceny nikomu nie dajemy się wyprzedzić.
7337 Stony Island Avenue Tel. Hyde Park 1726

Roczna Wycieczka Tow. Wielkie Ks. Krakowskie, Grupy 1867 Z. N. P.

Zapraszamy członków Tow. Wielkie Księstwo Krakowskie Gr. 1867 ZNP. oraz przyjaciół i sympatyków członków tejże grupy na wielką roczną wycieczkę, która odbędzie się w niedzielę 9-go lipca, w łasku "Caldwell Woods", Dystrykt nr. 2 Post. nr. 34, Milwaukee Ave. i Devon. Dojazd: Milwaukee Ave. do końca linii tramwajowej, i dwa bloki na wschód. Początek o godzinie 1-iej po południu, a wstęp wolny dla wszystkich. Komitet przygotował wiele niespodzianek i jest pewny, że goście się uabawia. W razie niepoopowiedzianej wycieczki odbędzie się w następną niedzielę, to jest dnia 16-go lipca. — Za Komitet: Władysław Kokowski.

Z Tow. Dal, Gr. 2775 ZNP.
Tow. Dal, placówka przynależna do Gminy 128-iej wzywa swoich członków i członkinie do wzięcia jak najliczniejszego udziału w głosowaniu na kandydatów z pośród delegatów Gminy 128-iej na posłów na przyszły Walny Sejm Zw. Nar. Pol., jaki odbędzie się w miesiącu wrześniu b. r., w Detroit, Mich. Wybory odbędą się w poniedziałek, 10-go lipca, w sali Bel Drake, 3534 Belmont ave. Każdy członek i członkini musi wykazać się swą książeczką podatkową, że należy do Z. N. P. Proszę przybyć i głosować w tych ważnych wyborach, aby wybrać najodpowiedniejszych ludzi na reprezentantów naszych w obradach sejm. — St. Madal, prezes; Alicja Kownacka, sekretarka.

Z Tow. Obrona Polskiego Morza, Gr. 2823 Z.N.P.
Podajemy do wiadomości członkom, należącym do Tow. Obrona Polskiego Morza, Gr. 2823 ZNP., że dziś, to jest w sobotę, 8-go lipca, odbędzie się głosowanie na posłów do następnego Sejm. przy Gminie 75-iej w sali ob. A. Latki, od godziny 2-iej po południu do godziny 9-iej wieczorem. Zwracamy uwagę, ażeby członkowie naszej grupy wzięli jak najliczniejszy udział w głosowaniu; zarazem, żeby przynieśli ze sobą książeczki kwitowe, bo w innym razie głosować by nie mogli. — Prezes.

Rezerwa w Gotówce

Posiadać pieniądze wtedy kiedy zajdzie potrzeba, zapewnią zadowolenie. Osobom posiadającym rezerwę w gotówce na koncie oszczędnościowym, trafiają się różne okazjne sposobności. Więcej niż 300,000 klientów posiada oszczędności jako rezerwę w tym banku.

Także i Was zapraszamy do oszczędzania w tym dogodnie położonym banku, w którym obsługa jest prędką i grzeczną.

The First National Bank of Chicago

DEARBORN MONROE I CLARK STREETS
Członek Federal Deposit Insurance Corporation

Chociażby Najmniejsza RUPTURA Sama Sie Wyleczy

Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obustaj sobie natychmiast najnowszą konstrukcję pas wprost z fabryki który nie tylko jest lekki i nadzwyczaj wygodny, lecz podtrzymuje wypuklinę w ten sposób, że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.

A. DIADUL & SONS
1562 MILWAUKEE AVENUE, Blisko Damen Avenue
Tel. HUMBOLDT 1460 35 lat doświadczenia (Nie na rogu)
Eksperci Metecyzni i Kobiet do Wasychny Usług
Robimy także gumowe pożyczki na opuchnięcie nóg, opaski brzożne, podpory na bolące stopy, aparaty dla kaniek, sztuczne nogi, ręce i t. d. — Skład otwarty do 5:30; w niedzielę i święta zamknięty.
Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

Nie Czekajcie — Jutro Może Być Zapóźno!

Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyść do naszego biura. — Nie obawiajcie się. — Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.

Z Posiedzenia Wydziału Kobiet Okręgu 12-go Związku Nar. Pol.

Posiedzenie Wydziału Kobiet Okręgu 12-go ZNP, odbyło się w ubiegły czwartek, dnia 6-go lipca, w lokalu pnr. 1410 W. Division ulica. Posiedzeniu przewodniczyła komisarzka Maria Majka, a sekretarzowała p. Aniela Skierczyńska.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przyjęto i stosownie załatwiono następujące korespondencje: od Zarządu Centralnego w sprawie wydelegowania komisarzki M. Majki, na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego sali Adama Mickiewicza, i w sprawie nadesłanej rezolucji domagającej się większej reprezentacji kobiet w Zarządzie Centralnym; pokwitowanie od komitetu pamiątki sejmowego i korespondencje w sprawie nadesłanego ogłoszenia; za wiadomienie o posiedzeniu S.O.H.

Sprawozdanie Urzędniczek

Urzędniczki Wydziału Kobiet: komisarzka Maria Majka, wiceprezesa Katarzyna Buczek, sekretarka A. Skierczyńska i kasjerka G. Małda złożyły obszernie sprawozdanie ze swych czynności oraz reprezentacji na różnych afektach i uroczystościach związkowych.

Sekretarka A. Skierczyńska złożyła parolom z Wydziału Kobiet serdeczne podziękowanie za odwiedzanie jej podczas choroby gdy uległa nieszczęśliwemu wypadkowi złamania ręki, jak również podziękowała za nadesłane kwiaty.

Sprawozdania z poszczególnych komitetów złożyły następujące panie: za komitet organizacyjny p. M. Sa-

lamowicz; za komitet szkółek i obywatelstwa p. W. Tańska; za komitet harcerstwa p. Zaborowska; za kom. finansów p. Tańska i p. Dusik; za komitet zabaw p. Sińska, która zarazem zawiadomiła iż szczegółowe sprawozdanie z dochodu zebranego przez panie z Wydziału Kobiet na Dniu Związkowym w obozie harcerskim, zdane będzie na przyszłym posiedzeniu.

Przewodniczącą komitetu wiecu związkowego p. W. Tańska mającego się odbyć w South Chicago z końcem miesiąca sierpnia, zawiadomiła iż komitet czyni przygotowania w celu wynajęcia sali. Komisarzka Majka apeluje do zebranych pań ażeby zwołały posiedzenia delegatów i urzędniczek przy swych gminach w celu opracowania poleceń do walnego sejmiku.

Na nowe sprawy pani Pelagia Stranc stawiła wniosek ażeby wysłano korespondencje do urzędniczek Zarządu Centralnego z prośbą o wystawienie pamiątki Marii Skłodowskiej-Curie na pokaz publiczny, zanim pamiątki będzie odesłany do kolegium związkowego w Cambridge Springs, Pa.

Na ogólne żądanie postanowiono wysłać korespondencje do Stowarzyszenia Obozu Harcerskiego z protestem przeciw pozwalaniu niebezpiecznemu wypadkowi złamania ręki, jak również podziękowała za nadesłane kwiaty.

Sprawozdania z poszczególnych komitetów złożyły następujące panie: za komitet organizacyjny p. M. Sa-

Na Ślubnym Kobercu



Leokadia Graca.



Dr. Leon M. Szumkowski.

Dzisiaj w kościele św. Jacka, na George ul. blisko Central Park ave., o godz. 4-ej po południu na ślubnym kobiercu staną panna Leokadia Graca, córka znanych związkowców, z dr. Leonem M. Szumkowskim, synem dr. Leonarda Szumkowskiego i komisarzki Okr. 13-go ZNP, drewiej Jadwigi (z Weizantów) Szumkowskiej.

Młodej a dobranej parze dżubżować będą jako dama honorowa siostra pana młodego panna Irena Such, panna Wirginia Wheeler, kuzynka panny młodej, panna Helena Szumkowska, siostra pana młodego, Sta-

nisław Wojnicki i Lucjan Krasowicz. Kwiatkarką będzie mała siostrzenica pana młodego Carole Such, a asystować jej będzie brat panny młodej, Ryszard Graca.

Przyjęcie dla gości weselnych odbędzie się w domu rodziców panny młodej.

Państwo młodzi znani są ze swej pracy wśród kół młodzieżowych i biorą czynny udział w pracy organizacyjnej. Pan młody jest członkiem Tow. Orzeł Polski, Gr. 523 Z. N. P.

Młodej parze życzymy szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Karolina Dybiec—Augustyn Borowczyk

W sobotę, 24-go czerwca, w kościele Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. o godz. 10ej rano ks. W. Paschke pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Karolą Dybiec i panem Augustynem Borowczyk z parafii św. Jacka z Avondale, synem pp. Franciszka i Anieli Borowczych. Panna młoda jest córką znanego rodzinną związkowej pp. Antoniego i Marii Dybiec, także jest pracowniczką biur związkowych.

Podczas ceremonii ślubnej parze asystowali: Józef Dybiec, brat panny młodej, z Anną Zyrkowską, kuzynką pana młodego; Alojzy Noworyta, kuzyn pana młodego, z Anną Wantuch, kuzynką panny młodej; Ewelina Kozłowska, serdeczna przyjaciółka, jako dama honorowa, i mała Dorotka Opyt, kuzynka, jako kwiatkarka.

Pannę młodą do ołtarza prowadził ojciec. Po nabożeństwie orszak ślubny udał się do domu na śniadanie, gdzie można było zauważyć dużo pracowników z biur związkowych. Państwo młodzi wyjechali w podwoju poślubną. Ad Multos Annos.

Grupa 1166 Z. N. P. Głosuje w Sobotę

Niniejszym zawiadamiam członków i członkinie grupy 1166 Z. N. P., aby się zgłosili w sobotę, 8-go lipca, o godz. 2-ej po południu do godz. 9-jej wieczorem do sali ob. Latki, przy Huron i Noble ul., i oddali swe głosy na posłów na Sejm tym, którzy się troszczą o rozwój naszej organizacji, do których należy z gr. 1166 wiceprezes ob. Antoni Kowalski, — Fr. Lechowicz, prezes gr. 1166.

ŚWIĘTO ARMII POLSKIEJ

Rodacy! 6-go sierpnia roku bieżącego mija 25 lat, kiedy garstka ochotników pod wodzą Józefa Piłsudskiego przekroczyła granice zaborów, ruszając w bój o Wolną, Niepodległą Polskę.

Byli to pierwsi żołnierze polscy od czasów powstań narodowych. I Kompania Kadrowa stała się zaczątkiem Wojska Polskiego i podjęła Czyn Zbrojny, który poprzez Legiony i Polską Organizację Wojskową, poprzez naszą Armię Błękitną pod wodzą Gen. J. Hallera i Formację na Wschodzie stworzyła bohaterką Armii Polskiej wywalczając Polsce Niepodległość i dzisiaj stojąca w gotowości Obrony Polski do ostatniej kropli krwi.

Cały Naród w Macierzy naszej obchodzić będzie uroczystości 25-lecie Wymarszu Kadrowki. Rodacy! Zjednoczyliśmy się w zbiorce o fiiar na Fundusz Obrony Narodowej. Uczynijmy też wszyscy tą drogą każdemu sercu polskiemu rocznicą, dając w dzisiejszej groźnej chwili świadectwo, że ofiara krwi żołnierza polskiego zapoczątkowana przed 25 laty, nie pójdzie nigdy na marne, że cały Naród gotów jest bronić Wolności i Niepodległości okupionej krwią i życiem Jego synów.

Wzywamy gorąco wszystkie skupienia polskie w Stanach Zjednoczonych, aby powołały Komitety dla zorganizowania w dniu 6-go sierpnia, lub w dniach najbliższych tej dacie, uroczystych obchodów 25-lecia Wymarszu Kadrowki. Stałmy wszyscy, bez różnicy dawnych orientacji politycznych, bez względu na to w jakiej formacji walczyliśmy do zorganizowania obchodów. Niech będą one mocnym wyrazem jedności i siły Narodu, niech dadzą świadectwo światu, że gdy przyszła chwila próby dziejowej, nikt nie zdoła rozniecić wśród Polaków małoskownych różnic, kłóć i dzielić.

6ty sierpnia jest wielkim świętem żołnierza polskiego, który własną pierś zastąpił gotów Kraj Ojczyzny od najazdu wroga. Okazmy mu swoje serca. Uczcijmy tych, którzy rzucili hasło walki zbrojnej o Niepodległość i pierwsi ruszyli do boju.

Rada Polonii Amerykańskiej Egzekutywa: Jan Romaszkievicz, Przewodniczący, Prezes Związku Narodowego Polskiego; Honorata Wołowska, Wice-przewodnicząca, Prezeska Związku Polek w Ameryce; Józef Barć, Wice-przewodniczący, Sekretarz Generalny Zjednoczenia Polskiego Rzym-Kat.; Stanisław Piotrowicz, Skarbnik, Związek Klubów Małopolskich; Józef Przydatek, Sekretarz Generalny, Redaktor Naczelny "Dziennika Chicagowskiego".

Dyrektorzy: Wiktor Alski, Redaktor Naczelny "Pittsburghian"; Joanna Andrzejewska, Sekretarka Gen. Związku Polek w Am.; Franciszek Barć, Redaktor Naczelny "Dziennika Zjednoczenia"; Władysław Bayer, Cenzor Zjednoczenia Polsko Narodowego; Stanisław Belżeczki, Sekretarz Federacji Polskich Zrzeszeń Kupieckich; Czesław Dziadulewicz, "Kurier Polski"; Andrzej Gall, Cenzor Unii Polskiej w Stanach Zjedn. A. P.; Ks. K. Gronkowski, Zjednoczenie Kapłanów Polskich; Czesław Hibner, Wiceprezes Związku Narodowego Polskiego; Dr. Jan Kobrzyński, Stow. Polskich Lekarzy i Dentystów w Am.; Artur Korzenieski, Prezes Stow. Pol. Studentów i Alumnów; Karol Piłkiewicz, Redaktor Naczelny "Dziennika Związkowego"; Piotr Prażmowski, Redaktor Naczelny "Głosu Narodu"; Wojciech Soska, Prezes Macierzy Polskiej w Ameryce; Dr. Teofil Starzyński, Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce; Franciszek Świątek, Cenzor Związku Narodowego Polskiego; Adam Trygar, Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce; A. Włodarska-Czerwik, Wiceprezesa Zjednoczenia Pol. Rzym-Kat.

Z Parafii Katedralnej WW. Świętych i Innych Par. Polskiego Kościoła Nar.

Dzień Polskiego Dziecka.

Już w niedzielę, 9-go lipca b.r., odbędzie się zwyczajem lat ubiegłych dzień polskiego Dziecka staraniem wszystkich parafii chigagoskich Kościoła Narodowego w pięknym Parku Narodowym, obok cmentarza katedralnego WW. Świętych przy Higgins Road.

Uroczystości Dnia Pol-kiego Dziecka poprzedzi uroczyste nabożeństwo polowe, podczas którego nastrojowe pienia wykonają połączone Chóry i kapela młodzieży z parafii narodowej z South Bend, Ind. Początek nabożeństwa polowego o godz. 10:30 przed południem. Po nabożeństwie obiad i piękny program oraz popisy naszej dziatwy.

Z IV. Zjazdu Zjednoczonych Tow. Nowiast.

Kilka dni temu w Auditorium parafii katedralnej WW. Świętych odbył się IV Zjazd połączonych Towarzystw Nowiast Zachodniej Diecezji. Na Zjazd ten przybyły delegatki ze wszystkich niemal parafii. Obrady otworzyła przew. Komitetu przedzjazdowego p. E. Kazmierczak, a po otwarciu serdecznym przemówieniem powitała liczną zgromadzoną delegatki prezesa gen. Z. T. N., p. Józefa Adamik. Skolei zabrał głos kapelan Z. T. N., ks. prob. J. Świerczewski, który w ciepłych słowach zachęcał zgromadzone do dalszej twórczej pracy dla dobra rozwijającej się organizacji.

Na przewodniczącą powołano p. Pałiską ze Scranton, Pa. Cały zjazd odbył się w niesłychanie miłym nastroju, który spotęgował piękny program połączony z artystycznym nastrojową sztuką teatralną pt.: "Zyż Polsko!" wykonaną przez amatorów z parafii Dobrego Pasterza.

Z Karty Założonej.

Kilka dni temu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s.p. Jadwigi Winiarskiej, długoletniej przeski T-wa Bożej Miłości Nowiast przy parafii katedralnej oraz kasjerki Centrali Zjedn. Tow. Nowiast Zachod. Diecezji. Liczne grono przyjaciół i znajomych zebrało się do żegnania zwłoki, które w długie pożegnanie wśród tych, którzy ją bliżej znali.

Młodzież Kościoła Narodowego Zachodniej Diecezji po zęgnaniu przedwcześnie zgasłego, bo zaledwie 24 lata liczącego s.p. Władysława Dziekła, który przez dłuższy okres czasu pełnił funkcje prezesa Centrali Zjednoczonych Tow. Młodzieży K. N. Z. D. W czasie ceremonii w katedrze żegnał zmarłego nastrojowymi pieniami Chór katedralny pod batutą p. prof. L. Cieszyńskiego. Po skończonym nabożeństwie długi orszak żałobny ruszył na cmentarz katedralny WW. Świętych, gdzie zwłoki młodzieńca złożono na wieczny sen.

Kilka dni temu opuściła szeregi członków parafii katedralnej, jedna z jej założycielek s.p. Agnieszka Mistrz, pozostawiając po sobie powszechny żal i piękną pamięć.

Z PASTERZOWA

Wycieczka Parafialna

Dnia 16-go lipca b.r., odbędzie się doroczna wycieczka parafii Dobrego Pasterza w Natoma Parku przy końcu linii tramwajowej Milwaukee Avenue. Początek zabawy o godz. 1-cj po południu.

Z RODZINOWA

Wycieczka.

Dziś, t. j. w sobotę, 8-go lipca b.r., odbędzie się w Parku Powiatowym przy Oakley Blvd. i Western Ave. wycieczka księżycowa, którą urządza Komitet Szkoły Tańców Narodowych. Początek zabawy o godz. 6-tej wieczorem. Podczas programu wykonane zostaną piękne tańce narodowe.

Z Karty Założonej.

W tych dniach odbył się pogrzeb s.p. Marii Migdał, żony członka Komitetu Paraf. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił przy zwłokach ks. Stefan Klepka. Liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło zwłoki zmarłej na cmentarz katedralny WW. Świętych.

Powrót Proboszcza.

W tych dniach powrócił z Hawany, stolicy wyspy Kuby, proboszcz miejscowy, ks. Kazimierz Krysiński i objął swoje obowiązki duszpasterskie.

Wycieczka.

Dnia 23-go lipca odbędzie się wycieczka parafialna w Shady Grove w Worth, Ill. Wszyscy parafianie proszeni są o wzięcie udziału.

Z PARAFII SW. DUCHA

Członkowie parafii miejscowej powitali z uczuciem radości przybyłego z Kuby swojego proboszcza, ks. Michała Osetka, który obecnie już na stałe pozostanie w Stanach Zjednoczonych i sprawować będzie nadal obowiązki duszpasterskie w parafii św. Ducha.

Z Gminy 75 Z. N. P.

Wybory Posłów na Sejm 28-ty, 8-go lipca, w sobotę.

Według uchwały Gminy 75 Z. N. P., wzywa się niniejszym członków i członkinie grup 111, 420, 641, 670, 712, 759, 826, 830, 1010, 1084, 1166, 1177, 1214, 1341, 1524, 1532, 1603, 1670, 1744, 1776, 1864, 1867, 2002, 2185, 2748, 2823, 2854, 2875, do wzięcia udziału w głosowaniu na Posłów do Sejmu 28-go, które odbędzie się dnia 8-go lipca, w sobotę, w dużej sali ob. Latki, przy Huron i Noble ulic. Początek o godzinie 2-jej po południu, do 9ej wieczorem. Wszyscy członkowie i członkinie, biorący udział w głosowaniu, muszą wykazać się swą książeczką kwirową. — Jan Oleszek, prezes; F. Sikora, sekr.

Wybory Posłów Na Sejm w Gm. 148-iej 9-go Lipca

Stosownie do uchwały Wiecu Wyborczego Gminy 148ej z dnia 22-go czerwca b.r. głosowanie w grupach przynależnych odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, o godz. 2ej do 6-tej wieczorem, w sali parafialnej Cragin. Głosować będą następujące grupy: 814, 1464, 1916 i 2793, zaś grupa 1975 głosować będzie w lokalu pod pnr. 5910 W. Fullerton ave. i grupa 2435 głosować będzie w lokalu zwykłych posiedzeń we Franklin Park. Sędziowie wyborów głosować będą w swoich grupach przez listy zapieczętowane.

Wzywamy do obowiazku Braci i siostry Związkowe z Gminy 148ej, aby nikogo nie brakło w dniu głosowania, gdyż jak już wiemy z przeszłości — powodzenie i harmonia w obradach sejmowych zależy od wybranych przez nas posłów. — Za Zarząd Gminy 148ej ZNP.: J. Pelczar, sekr. Gm. (6, 7, 8)

Z ANNOWA

Tow. Dążność Wolności Polskiej gr. 1730 ZNP, odbędzie posiedzenie półroczne w niedzielę po południu, dnia 9-go lipca br. w sali Sokoln. 1921 W. Cernak Rd. Ważne sprawy do załatwienia jak też i głosowanie na posłów do następnego sejmiku ZNP, więc uprasza się członków i członkiń o obecność. — A. T. Kwapisz, sekr.

GODZINA RADIOWA KOŚCIOŁA NARODOWEGO



W niedzielę, dnia 9 lipca b.r., odbędzie się o godz. 2 po południu regularna Audycja Radiowa Kościoła Narodowego ze stacji nadawczej W. H. I. P.

Przemówienie radiowe wygłosi proboszcz parafii Dobrego Pasterza, Ksiądz Jan Świerczewski.

W przyszłą niedzielę przemówienie radiowe wygłosi proboszcz parafii św. Rodziny, Ks. Kazimierz Krysiński.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

LEKARZE

Dr. LEWINSKI 1113 MILWAUKEE AVENUE Róg Cleaver Ulicy Telefon: BRUnswick 8354 Godziny: 12 do 3 po poł. i 7 do 9 wieczorem. W niedzielę od 11 do 12. LEczy CHOROBY KOBIECE, SKORNE. SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

Dr. L. SADLEK LEKARZ I CHIRURG 4158 ARCHER AVENUE Pomiędzy Sacramento i Richmond Telefon Biura: LAfayette 1044 Godziny Ofisowe od 2ej do 4ej po poł. i 7ej do 9ej wieczorem oprócz środy

DR. J. E. ZAREMBA 1922 W. DIVISION ST. TEL. HUMBOLDT 6158 CENTRALNA LEZCZNIKA Wszelkie Choroby Zastarzałe, Żółtaczka, Nerki i tak dalej. Osiadanie Meksyku, oraz Choroby Weneryczne leczymy skutecznie najnowszymi metodami. Od 2ej do 4ej p. p. i od 6ej do 8ej wiecz. W Niedziele od 11ej do 12ej rano.

Dr. Romuald O. Ostrowski Godziny Biurowe: Od 3ej do 4ej i od 7ej do 9ej wieczorem. Oprócz niedziel 5434 Hohman Ave., Hammond, Ind. Telefon HAMmond 455

DR. ŻURAWSKI 1608 MILWAUKEE AVENUE (NORTH I DAMEN) Godziny Ofisowe: Od 3ej do 4ej i od 7ej do 9ej wieczorem. Oprócz środy

DR. JÓZEF F. KONOPA Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie Godziny od 10-12 w południe, 2-4 i 6-8 wieczorem, w niedzielę 10-12 OFIS: 1628 W. DIVISION ST. Naprzeciw N. Marshall Ave.

WIADOMOŚCI Z WOJCIECHOWA

Onegdaj odbyło się roczne posiedzenie i wybory urzędników w Komitecie Parafii, który istnieje od szeregu lat pomagając swą pracą w sprawach parafialnych. W miejsce ustępującego mecenasa Jana Rybickiego, który korzystnie pracował od kilku lat, wybrano mecenasa Stanisława Kusper, syndyka Zjedn. P. R. K. młodego i energicznego parafianina i pracownika społeczno-narodowego. Wiceprezesa zostali panowie: Jan Stanek, ald. Józef Ropa, Jan Pełka, Marcin Kubiat i Józef Barć. Wice-prezesami: Elżbieta Janowska, Agata Krupa, Maria Lew i Stanisława Kropiewska; Sekretarką Wera M. Felińska, skarbnikiem Stanisław Leśniak, kontrolerami finansowymi Franciszek Krajewski, Kazimierz Lutyński i Józef Rózewski.

Na nowe sprawy uchwalono urządzić bazar w listopadzie i wycieczkę na przyszłe lato, jako konieczność pomocy finansowej dla parafii.

Po stanowiono urządzić instalacje urzędników i zaprosić cały komitet,

jakoż pracowników ostatniego pikniku. Instalacja urządzona będzie w środę, 12-go lipca, w sali parafialnej wieczorem. Ktośby więc nie otrzymał zawiadomienia na instalację drogą tego pisma, zapraszamy go o przybycie. Zabawę urządza zarząd na czele z panem Stanisławem Kusperem, Janem Stankiem i Mikołajem Rasiem.

W sobotę, 8-go lipca odprawiona zostanie o godzinie 9:00 rano uroczysta msza św. żałobna za dusze nieodżałowane pamięci apostoła polskiego ludu i gorliwego kapłana Ojca Franciszka Mollo T. J., na którą to mszę parafianie licznie powinni się zebrać.

Baczność, Listopadowcy!

Półroczne posiedzenie Tow. Listopadowego, gr. 348 ZNP, odbędzie się w sobotę, 8-go lipca w sali Sokolni Świątkiewicza przy N. Ashland ave. Sprawy ważne z powodu zbliżającego się Sejmu Zw. Nar. Pol. — Ed. W. Rupiński, prezes; Karol Wojtowicz, sekr. prot.

Korzystajcie z Tych Sensacyjnych Ofert

Nim Będą Wycofane

KOMBINACJA NO. 26

3 Talerzyki do Salat

z Oferty Dziennika Związkowego Na Bogato Pożyczany

OBIADOWY SERWIS

6 Kuponów z Dopłatą

49c

Prosimy wycinać kupony z tego ogłoszenia — które są dobre na wszystkie towary, oraz zastosować się do warunków w kuponie. Serwisów nie wysyłamy przez pocztę.

TEN KUPON
DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 West Division Street Chicago, Ill.
Ważny na Wszystkie Oferty.
Aby wykorzystać oferty wyżej wymienione trzeba wycinać te kupony codziennie.
Szczegółowe warunki, wyciętych po jednym z sześciu po sobie następujących wydawników Dziennika Związkowego — upoważniają czytelnika do nabycia towarów ogłaszanych po cenach wymienionych.
Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony z opłatą w formie "money order" tylko.
Prosimy pisać WYRAŹNIE — nazwisko i adres.
NAZWISKO _____
ADRES _____
MIASTO _____
KUPON NR. 655 8 LIPCA, 1939

"Step-On" Kubetek Na Odpadki



Ten "Step-On" Kubetek na Odpadki jest w nowoczesnym stylu i jest idealnym w z o r a m i e w kolorach odpowiednich do waszej kuchni. Kubetek otwiera się z łatwością i jest sam z siebie nie wymaga żadnego pedantu. Posiada wewnątrz galwanizowaną wewnętrzną powierzchnię, która jest odporna na korozję i łatwa do czyszczenia.

79c

3 NOWE WARTOŚCIOWE OFERTY

KOMPLET PUSZEK



Wielki 4-sztukowy Komplet Puszek na mąkę, cukier, kawę i herbatę.

77c

SKRZYNNKA NA CHLEB



Modernistyczna Wnętrze Skrzynki na Chleb w ładnych kolorach. Wielkość od 6 do 12 1/2 przeliczaj rodzinę.

99c

Kolory: Białe z Czerwonymi Ozdobami Czerwone z Białymi Ozdobami Zielone z Ivory Ozdobami

TRZEBA TE OFERTY WIDZIEĆ w biurach Dziennika Związkowego ABY JE NALEŻYCIENIE OCENIĆ

Wiadomości z Town of Lake

Zabiegi Centrali o Zaprowadzenie Języka Polskiego w Szkole Średniej Lindbloom; "Dzień Lipniczan" Zapowiada Się Świetnie; Karnawał w Par. Św. Józefa; Konkurs Popularności w Par. Św. Jana Bożego; Związkowiec Przychodzi Do Zdrowia; Posiedzenia; Wycieczki

Troska o młodzież — by utrzymać ją dla polskości jest głównym problemem chwili w Centrali Międzyorganizacyjnej na południowo-zachodniej stronie miasta.

Tej sprawie delegaci i delegaci powieścieli większą część czasu na ostatnim posiedzeniu.

Dyskusja była bardzo ożywiona w szczególności nad sposobem zaprowadzenia katedry języka polskiego w szkole Lindbloom. Po zreferowaniu tej sprawy przez wiceprezesa Centrali i sekretarza komisji Oświaty pana W. Panki, uchwalono zbierać adresy dzieci uczęszczających do tej uczelni i apelować przez łamy pism polskich o poparcie tej sprawy ze strony rodziców, towarzystw i społeczeństwa.

Słusznie wyrażali się delegaci, że w sprawie tej nie wolno rak opuścić i postanowili wytrwale pracować aż cel będzie osiągnięty.

Niechaj więc rodzice i Polonia na południowej stronie miasta weźmie to do serca i poprze wysiłki komisji oświaty z łona Centrali, a z pewnością w nadchodzącym semestrze język polski będzie rozbrzmiewał w murach szkoły Lindbloom.

Centrala uchwaliła poprzednie letnie zabawy Posterunku nr. 7-my P. Z. A. W. i chóru Drużyna.

Posterunek nr. 7-my urządził wycieczkę dnia 9-go lipca, w lasu Pułaskiego, a chór Drużyna również 9-go lipca, przy 87-iej i 100 Ave.

Centrala Międzyorganizacyjna apeluje tą drogą do towarzystw i społeczeństwa polskiego o poparcie zabiegów nad wprowadzeniem języka polskiego i o poparcie wyżej wymienionych zabaw naszych ideowych placówek.

Ze względu na upały, regularne posiedzenie Centrali zostało odłożone do września, lecz komisja i administracja pokieruje wszelkimi sprawami podczas ferii wakacyjnych. — J. Wróbel, prezes; J. Cieślak, sekretarz protokołowy.

Na Wywczasach Wakacyjnych.

Pani Józefa Kubaszek, z mężem Władysławem i dziećmi z pn. 5033 So. Loomis ulica, spędza wakacje na farmie u państwa Kacafików w North Judson, Ind.

Pani J. Kubaszek jest dzielną pracownicą, a najlepszym dowodem tego jest fakt, że swoje miesięczne wakacje przerwie, aby powrócić do pracy, jako kasjerka, na wycieczkę Klubu Kujawiaków, która się odbędzie 16-go lipca.

Za tak gorliwą i bezinteresowną pracę, należy się pani J. Kubaszek wdzięczność ze strony całego Klubu.

Festyn Klubu Kujawiaków.

W niedzielę, 16-go lipca, b. r., wszyscy członkowie Klubu Kujawiaków, przyjaciele i sympatycy wybierają się na festyn czyli doroczną wycieczkę Klubu Kujawiaków, która odbędzie się w Greenwood Grove, przy 87-iej i 100 Ave. Ojdzdaj o godzinie 10:30 rano z 49th Place i Loomis ulica.

Klub Siedliska Urządza Piknik.

Klub parafii Siedliska urządził doroczną piknik w niedzielę, 9-go lipca, w ogrodzie ob. J. Figury, So. Grove na 79-iej Garden Lane ave., blisko Archer avenue. Początek o godzinie 12-iej w południe. Wstęp do ogrodu darmo. Muzyka doborowa będzie przegrzywać do tańca. Komitet przygotował wiele niespodzianek i prezentów dla uczestników. Samochody ciężarowe z uczestnikami odchodzić będą o godzinie 10:30 rano, z pn. 4728 S. Ada ulica, oraz z pn. 5310 So. Justine ulica. Komitet zaprasza wszystkich i przyjaciół na wspólną zabawę i spędzenie miłej chwili czasu na świeżym powietrzu. Jechać można tramwajem Archer ave. do Argo w Argo, wziąć można autobus i dojechać do 79-iej. Uważać na napisy i drogowoskazy, jakie będą na krzyżówkach.

Cel godny poparcia, bo część dochodu będzie ofiarowana na Fundusz Pomocy Polsce. Dodać trzeba, że Klub już po raz trzeci idzie z pomocą Ojczyźnie. Pieniądze będą złożone na ręce skarbnika Zw. Nar. Pol. — Komitet: — Antonina Wrońska, prezeska; Apolonia Fryszak, przewodnicząca.

Tow. Dzwon Zygmunta, grupa 1979-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Biały Orzeł, grupa 2211-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Dzwon Zygmunta, grupa 1979-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Biały Orzeł, grupa 2211-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Dzwon Zygmunta, grupa 1979-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Biały Orzeł, grupa 2211-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Dzwon Zygmunta, grupa 1979-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Biały Orzeł, grupa 2211-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Dzwon Zygmunta, grupa 1979-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Tow. Biały Orzeł, grupa 2211-ta Zw. Nar. Pol., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Domu Polskiego (48-ma i Paulina ul.) o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się członków o przybycie i zarazem zwraca się uwagę tym, którzy są zalegali z podatkami, aby je wyrównali zanim ich sekretarz zmuszony będzie suspendować. Stefan Rusiecki, sekretarz.

Wszyscy parafianie proszeni są o wydanie tych biletołów swym znajomym i krewnym. Specjalnie tym w innych dzielnicach lub przy pracy. Już teraz czwartą karnawał wielki jest w przygotowaniu i prawie wszyscy wiedzą, że na karnawale św. Jana Bożego wydawane są wartościowe i liczne nagrody. Karnawał rozpocznie się 4-go lipca, a zakończy się 16-go sierpnia.

Komitet Książek i Daniny.

Kilkudziesięciu znanych parafian pod dowództwem Jana M. Buksy, odwiedzać zaczęli wszystkich parafian, począwszy w poniedziałek dnia 10-go lipca, w sprawie książek i zebrania daniny za'nie. Każdy będzie posiadał własnoręcznie podpisane upoważnienie od ks. proboszcza Ludwika Grudzińskiego, z pieczęcią parafialną. Przyjmijcie ich po przyjacielsku. Nieznajomym i obcym ludziom nie dawajcie pieniędzy. Pracą komitetu książek i daniny jest bardzo ważna, gdyż zależy od wytrwałej pracy tego komitetu i współpracy parafian, jak rychło zebrany będzie fundusz i wymalowany kościół św. Jana Bożego. Komitet pracy: — Ludwik Nowakowski, Kazimierz Tomczak, Władysław Kozak.

Posiedzenie Grupy 985-iej.

Posiedzenie Towarzystwa króla Jana III-go Sobieskiego, grupy 985-iej Zw. Nar. Pol., odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Kościuszkowej. Jest wiele ważnych spraw do załatwienia i dlatego obecność wszystkich członków i członkin jest bardzo pożądana. — Władysław Drabek, sekretarka.

Wielki Piknik Lipniczan.

Klub Lipniczan Przem. Rat. urządził w dniu 16-go lipca wielki piknik, zwany "Dniem Lipniczan", gdyż wszyscy Lipniczanie zamieszkali w mieście Chicago i okolicy, na tym dniu się zbiorą, aby wspólnie się zabawić i uścisnąć swe bratnie dłonie, wraz ze swymi przyjaciółmi i sympatycznymi. Jak rok wcześniej tak i w tym roku, a tymbar, że rodacy w Polsce będą obchodzić wielkie święto, z okazji poświęcenia Ochotników w miejscu rodzinnym przastarę Lipnicy Murowanej, to też na gruncie amerykańskim Lipniczanie chcą duchowo będą się cieszyć, z swą bracią z zamorza. Sądzić wypada, że nie braknie nikogo, bo program tego Dnia będzie wielce urozmaicony: mowy, śpiewy, tańce ludowa muzyka i fotografie. Kucharki przyrządzą smaczne przekąski. Komitet zaprasza wszystkich starszych i młodszych, bo dla wszystkich będą piękne nagrody rozdane w różnych zabawkach jakich do tej pory nie było na naszych piknikach. Kto chociaż swą Brac lipnicką, i pragnie się zabawić, zatańczyć, czy wręczcie szklanką o szklankę uderzyć ze swymi, pamiętajcie o "robakach" życia codziennego, bawiac się wesoło na łonie natury w pięknym Topaz Garden, przy 90-iej i Archer ave. Troki będą odchodzić o godzinie 10-iej rano z przed sali White City, pn. 4759 So. Throop ulicy, a autobusami z Argo można przyjechać wprost do ogrodu.

Wycieczka Cór Wolności.

Tow. Cór Wolności, gr. 2448 Z. N. P. urządziła wycieczkę towarzyską, na którą zaprasza wszystkich przyjaciół tego Tow., która odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w lasu powiatowym Buffalo Grove, przy ul. 87-iej i Kean ave. Wyjazd do lasu na trokach od sali Słowackiego o godzinie 10-iej rano z 25c od osoby, a autobusami można jechać po Archer do 87-iej i Kean ave., gdzie będą napisy wskazywać drogę. Z członkin Tow. Cór Wolności nie powinno brakować ani jednej. A. Matura, prezeska; K. Modzelewska, sekret.

Wielki Karnawał w Parafii św. Józefa.

Już kilkanaście lat upłynęło jak nie urządzano żadnych afier w parafii św. Józefa z powodu, iż rozumiano dobrze los parafian i brak pracy dla licznych rodzin, lecz dzięki, iż ciżasy się polepszyły i znów koło pracy i finansów się obraca.

Na propozycję ks. prob. Stan. Cholewińskiego uchwalono urządzić karnawał na parafii parafialnej, by zdobyć fundusz na budowę wyższej szkoły przy tej parafii. Nie marnując więc czasu zwołano posiedzenie wszystkich towarzystw i parafian dnia 16-go czerwca, w sali parafialnej, na które przybyło około 100 osób. Na owym posiedzeniu wybrano ks. J. Ostrowskiego, zarządcą karnawału, a do komitetu weszli: F. Kubiak, prezes; A. Włodarska - Czerniak, wiceprezeska; H. Obiała, sekr.; K. Lech, sekr. fin.; J. Grena, kasjer.

Karnawał odbędzie się od dnia 15 lipca do 23 lipca włącznie. Będzie można dostać jako nagrodę General Electric Hot Point De Luxe lodówkę, wartości \$209.50 i Magic Chef gazowy piec, wartości \$103.50. Bilety tylko po 5 centów. Co więcej o godzinie 11-iej będzie dana darmowa nagroda za wejście. Wiele atrakcji dla dzieci i starszych.

Parafianie, panie, panowie, profesjonalści, rzemieślnicy i przemysłowcy jednym słowem wszyscy stańmy ochoczko do pracy, by karnawał w naszej parafii był sukcesem, a przez to pozostawimy nasze polskie dzieci przy nas, które będą

Największy Patriotyczny Film "Bohaterowie Polski" Czyli "Bohaterowie Sybiru," Już Jutro w Teatrze Crystal, 4921 South Ashland Avenue



Ogromnym nakładem pracy i piędzi wykonano największy i najwspanialszy film polski o treści patriotycznej. Myśl przewodnią tego filmu jest treść telegramu wysłanego do Piłsudskiego z Syberii przez ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, 18 września, 1919:

... Wola stworzenia silnej Armii

się kształcić w parafialnej wyższej szkole. Za komitet: ks. J. Ostrowski, K. Lech, sekr.

Pod uwagę delegatów Gminy 39-iej i członków Grupy -689-iej.

Podaje się do wiadomości delegatów Gminy 39-iej, jak również członków Grupy 1689-iej ZNP, iż od dnia 20-go czerwca zmienili swój adres sekretarz Gminy 39-iej i sekretarz Grupy 1689-iej, p. Stanisław Tatar. Adresować więc należy do niego: 4717 So. Wolcott ave. (dawnej Lincoln).

Piknik księżycowy Piekarczy. Prawdopodobnie największą i najpiękniejszą zabawką letnią, która się odbędzie w obecnej porze letniej będzie piknik Polskich Piekarczy, tak zwany "moonlight picnic". Będą tam różnego rodzaju rozrywki i gry, trunki najlepszej jakości i smaczne przekąski. Liczna i doborowa orkiestra, zaopatrzona w główki przegrzywać będzie aż do rana. Nie możemy też pominąć kieszonki, którą jak wiadomo, nie gnieją, która są zakochanych. Piknik urządził Jan Polskich Piekarczy, lokal nr. 49-ty S. Branch, w sobotę, dnia 29-go lipca, w pięknym ogrodzie Birute's Grove, który jest położony na wzgórkach przy zbiegu ulic 79-iej i Archer ave. Początek o godzinie 3-iej po południu. W sprawie dojazdu do ogrodu bliższe informacje podane będą później.

Roman Olszewski, lat 9, zam. pn. 4340 So. Honore ul. idąc po 45-iej ulicy, potknął się o otwarte drzwi żelazne na chodniku i poważnie się okaleczył. Wypadek wydarzył się przed domem pn. 1651 — 45 ulica, którego właścicielem jest Jan Puga.

Posiedzenia Towarzystw.

Tow. Zgoda, gr. 962 ZNP. odbędzie swe posiedzenie we wtorek, 11 lipca, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Domu Polskiego, przy ulicy 51 i Racine.

Tow. Gwiazda Zwycięstwa, grupa 1165 ZNP. będzie miało swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali ob. Draniczarka, pn. 4841 So. Racine ulica.

Tow. Huzarów Polskich, gr. 1860 ZNP. odbędzie posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, w sali parafialnej św. Jana Bożego. Początek o godzinie 1:30 po południu.

Tow. Kosynierów im. Tad. Kościuszki, grupa 1983 ZNP. będzie miało swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Pułaskiego, pn. 4833 So. Throop ulica.

Kółko im. Kaz. Brodzińskiego, gr. 2076 ZNP. odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, 10-go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali White City, pn. 4759 S. Throop ul.

Tow. Huzarów Polskich, gr. 1860 ZNP. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, w sali św. Jana Bożego. Początek posiedzenia o godzinie 1:30 po południu. Uprasza się wszystkich członków o obecność, z powodu ważnych spraw do załatwienia.

Tow. Kosynierów pod dow. Ta. deusza Kościuszki, gr. 1983 Z. N. P. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, w sali Pułaskiego, 4833 So. Throop ulica, o godz. 1:30 po poł. Obecność wszystkich członków i członkin jest pożądana.

Kalendarz Pikników z Janowa, Klub Lipniczan Przem. Ratunkowy urządził Dzień Lipniczan, w dniu 16-go lipca, w ogrodzie Topaz Garden, przy 90-iej i Archer ave.

Reg. Dem. Organizacja 14-iej wardy, urządziła wycieczkę w dniu 16-go lipca, w ogrodzie Pilsen, przy 26-iej i Albany ave.

Tow. Serca Pana Jezusa, z Janowa, urządziła wycieczkę w dniu 23 lipca, do ogrodu Red Gate, przy 97 i Archer ave.

Polska Dem. Liga urządziła wycieczkę w dniu 23-go lipca do ogrodu Justice Park.

Dzień Franciszka „L. Woźniaka, odbędzie się w dniu 13-go sierpnia, w ogrodzie Red Gate, przy 97-iej i Archer ave.

Polski Reg. Dem. Klub 14-iej wardy, urządziła wycieczkę w dniu 20-go sierpnia, do ogrodu Red Gate, przy 97-iej i Archer ave.

Wypadki dnia. Jaś Benbenek, lat 3, w czasie zabawy przed domem, pn. 4334 So. Hermitage ul., wpadł pod nadjeżdżający samochód, wskutek czego doznał na szczęście lekkich poranień.

Samochodem, który chłopczyka najechał, kierował Steve Autis, z pn. 5010 S. Hermitage ul.

Wypadki dnia.

Jaś Benbenek, lat 3, w czasie zabawy przed domem, pn. 4334 So. Hermitage ul., wpadł pod nadjeżdżający samochód, wskutek czego doznał na szczęście lekkich poranień.

Samochodem, który chłopczyka najechał, kierował Steve Autis, z pn. 5010 S. Hermitage ul.

Ze Szczepanowa

Na ślubnym kobiercu

W sobotę, 15-go lipca, o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się w kościele św. Szczepana ślub panny Rozalii Hytka, córki pp. Stanisława i Rozalii (z domu Polek) Hytków, zamieszkałych pod nr. 662 North Aberdeen ulica, z panem Władysławem Ptak, synem pp. Stanisława i Katarzyny Ptak, zam. pod nr. 710 North Elizabeth ulica.

Po wakacjach.

Panna Anna Bubacz, siostra ks. Szczepana A. Bubacza, proboszcza parafii, wróliła przed kilku dniami z wakacji, które spędziła w Honolulu, na wyspach Hawajskich.

Z karty żałobnej.

W dniu 5-go lipca odbył się w kościele św. Szczepana pogrzeb św. Wawrzyńca Kosowskiego, zam. pod nr. 665 North Peoria ulica. Nabożeństwo żałobne odprawił i przemowę w kościele wygłosił ks. prob. S. A. Bubacz, po czym zwołali odwieziono na cmentarz św. Wojciecha.

Wycieczka edukacyjna.

Pod egidą Chicago Board of Education urzędowa zostanie staraniem Adult Education Program wycieczka dla zwiedzenia historycznego kościoła św. Szczepana i innych zabudowań na Szczepanowie. Data wycieczki wyznaczona na dzień 18. lipca (wtorek), o godzinie 9:45 wieczorem. Do wycieczki tej może przylączyć się każda osoba.

Posiedzenie.

Bractwo Mężczyzn odbędzie półroczne zebranie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 2-iej po południu. Członkowie proszeni o obecność.

Z KAZIMIERZOWA

Tow. Sokół Niezłomny Konfederatów Barskich, gr. 77 Z. N. P., występuje gremialnie na piknik Tow. św. Izydora Oracza, gr. 406 Z. N. P., już w niedzielę, 9-go lipca. Zbiórka przed własną salą przy 23-iej i Whipple ul. o godz. 3-ciej po południu. — T. N. Adesko, prezes; E. Skowronek, sekr.

Tow. Właścicieli Realności odbędzie swoje miesięczne posiedzenie 12-go lipca o godz. 7:30 wieczór w sali szkolnej, przy Whipple ulicy. Proszeni są wszyscy właściciele domów, gdyż będą omawiane ważne sprawy, dotyczące są naszych podatników. — Honorata Chorzempa, sekr.

Z Tow. Młoda Polska, Grupy 865 Zw. N. P.

Stosownie do uchwały Towarzystwa i Grupy administracja wyjedzie w niedzielę, 9-go lipca, do Lake Zurich, Ill. celem odebrania przysięgi od 6-tu nowych członków, przyjętych do ZNP.

Uroczystość ta odbędzie się o godzinie 3-iej po południu, w domu pp. S. Kolakowskich, Twin St. (w pobliżu straży pożarnej) — patrz dom pomalowany na biało, niebieskie okna).

Uprasza się członków o liczne przybycie do Lake Zurich, a gdyby ktoś chciał wyjechać rano może zabrać obiad, telefonując do sekretarza Palisade 6940 nie później jak w sobotę po południu. — A. Prokasz, prezes; A. Mazur, sekr.

Tow. "Ojczyźnie Służ," Grupa 1936 Zw. Nar. P., Urządza Wycieczkę

Towarzystwo Ojczyźnie Służ, Grupa 1936 ZNP, urządziła Wielką Roczna Wycieczkę z rozdaniem trzech wartościowych nagród w niedzielę, 9-go lipca, w lasu Belina przy zbiegu ulic Foster i Kostner ave., początek o godzinie 12-iej w południe.

Dla ubawienia gości komitet za-rezerwował platformę do tańca i odpowiednią muzykę p. W. Kapeckiego do grania.

Komitet Wycieczki zwraca się z prośbą do wszystkich członków i członkin, oraz sympatyków o wcześnie przybycie i wspólną zabawę w dniu wycieczki.

Bezpłatna Nauka Robót

Już w poniedziałek, dnia 10-go lipca, rozpocznie się nauka letnia na Eckhart parku, przy Noble i Chicago ave., o godzinie 9-iej rano do 3-iej po południu.

Nauki w dziale drzewnym i artystycznym udzielać będzie p. J. A. Wontor, wieloletni instruktor szkoły Związkowej w Cambridge Springs. Zaznaczyć należy, że potrzebne materiały, tak chopczyk, jak i dziewczęta otrzymają zupełnie darmo.

Ponieważ Eckhart Park to centrum Polonii, dla tego też polscy rodzice a zwłaszcza ich dzieci z tego skorzystać powinni.

Kalendarzyk Zabaw i Wycieczek

Niedziela, 9-go Lipca

Tow. króla Stefana Batorego, grupa 2869-ta Zw. Nar. Pol., urządziła piknik w lasu powiatowym Forest Glen w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 1-iej po południu. Dojazd: Elston ave. do końca linii, a potem autobusem na ten sam transfer do Forest Glen na prawo 2 bloki. Komitet: J. Kawalek.

Wielki roczny piknik urzędu Towarzystwa Sztandar Wolności, grupa 1010-ta Zw. Nar. Pol., w niedzielę 9-go lipca, w pięknym lasu powiatowym Caldwell Woods, platforma numer 25-ty. Drogowskazy: dojechać tramwajem Milwaukee ave. do końca linii i jeden blok na północ do lasu lub jeden blok od Devon na zachód. Następujące grupy i towarzystwa występują: Grupa 1744 Tow. Młodzieńców św. Alojzego, gr. 712-ta, Tow. Obrona Polski, oraz nowoobrani posłowie do Sejmu 28go, Zarazem grupa 2185-ta Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, i Oddział 101-ty Legionu Pułaskiego.

Tow. św. Izydora Oracza, gr. 406 ZNP, już w przyszłą niedzielę, 9-go lipca, urządzi doroczną piknik w ogrodzie Lisle Grove, w Lisle, Ill. Wobec tego Komitet z Iona Gr. 406 ZNP, dokłada wszelkich starań, ażeby każdego ubawić i przygotować różne atrakcje. Tow. św. Izydora. Grupa 406 ZNP, jest znane ze swej pracy na niwie narodowej, zawsze i wszędzie popierało polskich kupców i przemysłowców i spodziewa się za to jak najliczniejszego poparcia.

Klub Jastrząbka Stara urządził wielki piknik w niedzielę, 9-go lipca, w ogrodzie Nemejki, Nomack's Grove, przy Cumberland Road i Irving Park Bulwar, 8400 West i 4500 North. Początek o godzinie 10-iej rano. Administracja zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków klubu. Dojazd łatwy: Irving Park tramwajem na West do końca linii i transfer na Irving Park Bus, również do końca linii, gdzie będzie oczekiwać trok klubu Jastrząbki, który zawiezie was do ogrodu i z powrotem zupełnie bezpłatnie. Trok odchodzi z pn. 1891 W. Winnebago ave. i Western ave. o godzinie 10-iej rano. — P. Matecki, prezes; J. Cwik, sekr.

Kóło żeńskie, oddział 146 Legionu Pułaskiego urządzi piknik w niedzielę, 9-go lipca, początek o godzinie 1-iej po południu, w lasu Forest Glen, przy Elston ave., na który zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Cały dochód przeznaczony na obronę Polski. Komitet zapowiada wiele niespodzianek. — Klara Szulcowska, prezeska; Helena Miłoch, sekr.

Tow. Grajanie, gr. 1845 ZNP, urządził roczny piknik w niedzielę, 9-go lipca br., w lasu powiatowym Forest Glen Preserve. Komitet przygotował wiele niespodzianek, jak obiedna platformę do tańca oraz chłodne napoje, smaczne przekąski, doskonałą orkiestrę. Początek o godzinie 12-iej w południe, to też komitet ze swym prezesem na czele zaprasza wszystkich członków, przyjaciół i sympatyków zabaw i rzeczy, że się wszyscy zabawią wesoło na świeżym powietrzu. Cel godny poparcia, ponieważ czysty dochód będzie przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej. A więc wszyscy na piknik. — M. Górski, prezes; W. Malinowski, sekr. fin.

Drogowskazy: Jechać tramwajem Elston ave. do końca linii, tu na ten sam transfer przesiąść się na autobus i jechać do Forest Glen ave., tam zejść i iść 2 bloki na północ. Uważać na nasze drogowoskazy.

Klub Białego Orła Zembrzyca urządził piknik koszykowy do lasu Edgebrook w niedzielę, dnia 9-go lipca na który zaprasza wszystkich znajomych i sympatyków. Drogowskazy: dojechać tramwajem Milwaukee ave. do Elston ave., Elston do Central ave. i skrócić do lasu. Uważać na napisy.—Za Komitet—K. Miroska.

Niedziela, 16 Lipca
Tow. Gwiazda Polski, grupa 893 Zw. Nar. Pol., urządziła wycieczkę (piknik), który odbędzie się w lasu powiatowym Forest Glen, przy Elston avenue i Forest Glen ave., na który zapraszamy

Koncert Polskiej Muzyki w Ravinia Park Odbędzie Się 6-go Sierpnia b. r.

Chicagorską Orkiestrą Symfoniczną Będzie Dyrygował Artur Rodziński

Polski Klub Artystyczny zawiadoma publiczność, że projektowany koncert polskiej muzyki, odbędzie się w Ravinia Park nie 30-go lipca, jak było ogłoszone, ale 6-go sierpnia, w niedzielę, o godz. 3:30. Dyrygował będzie Chicagorską Symfoniczną Orkiestrą Dr. Artur Rodziński.

Program koncertu nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

Wiadomo tylko, że Rodziński po raz pierwszy w Chicago wykona "Chmiele" (taniec weselny) Wiechowicza, który grał już w Nowym Yorku na otwarciu powitaniu polskiego. Będzie to jedenasty koncert polski, który urządził P. K. A. w Ravinia ze zgodą zarządu koncertów symfonicznych.

Klub ma nadzieję, że Polonia i w tym roku, jak i w poprzednie lata, zechce poprzeć starania P. K. A.

Rada Miejska Otrzymała Wczoraj Plan Celem Wytepienia Szczurów w Mieście

Wszystkie Budynki i Domy Mają Być Budowane Na Betonowych Fundamentach

Rada miejska naprawdę zabiera się do walki, aby wytepić to obrzydłe plemię gryzoniów, pospolitych szczurów, które zżarłymi niekiedy radnych miejskich, wyrządzają na przeszło siedem milionów dolarów rocznie szkody, a ponad to są bardzo niebezpiecznymi roznośnikami wszelkich chorób zakaźnych.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu zdrowotności, którego przewodniczącym jest alld. Jos. Ross, radca korporacyjny Barnes Hodes, przedłożył szkie ordynansu miejskiego, który ma być włączony do kodeksu budowlanego i wprowadzony w życie w jak najkrótszym czasie. Plan ten, zdaniem twórców jego, po wprowadzeniu go w życie i zastosowaniu go w całej rozciągłości, przyczyni się do zupełnego pozbycia się szczurów z miasta. Zasada się on na tym, że budynki i domy wszystkie mają

Podwójny 50-Letni Jubileusz Red. Ed. L. Kofakowskiego

W ubiegłym tygodniu, we środę, odbyło się posiedzenie Komitetu Jubileuszowego podwójnego 50-letniego jubileuszu (obywatelski St. Zjedn.) i pracy na polu dziennikarstwa polskiego w Ameryce p. Ed. L. Kofakowskiego, najstarszego polskiego dziennikarza w Ameryce.

Posiedzenie odbyło się w rezydencji pp. Kofakowskich, pnr. 2007 W. Evergreen ave. Podczas nieobecności prezesa, prowadziła posiedzenie pani Helena Charnowska, sekretarzowa pani Emilia Daneke-Gola.

Członkowie i Członkinie Komitetu zdali sprawozdania, a między innymi, że będą w Wiciorze Jubileuszowym sily artystyczne — Harfa — Czeło — Fortepian, Śpiew solowy, Chór Nowe Ście, (najlepszy Chór męski w Chicago, pod kierownictwem prof. Kalmusa) wystąpił też śpiewem, oraz zabawa taneczna.

Do tańca przygrywać będzie słynna radiowa orkiestra prof. Bonczowskiego.

Wieczór ten jubileuszowy odbędzie się we środę, dnia 30 sierpnia 1939 roku, w Auditorium Związku Polek, pnr. 1309 N. Ashland ave.

Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

OPTOMETRYŚCI

Dr. F. M. Stapiński Optometrysta
Eksper w Naukowym Badaniu Oczu i w Przypisywaniu Okularów
1551 W. Division St. ARMITAGE 2464
Godziny: od 9:30 do 8; Środy od 9:30 do 8; w niedzielę za umówieniem.

Dr. A. WARCHAŁOWSKI OPTOMETRYSTA
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów
Siekla Sztetfowa na Mieście
1608 Milwaukee Ave. North West Tower
Zakład Optyczny
TELEFON BRUNSWICK 6640—Godziny Ofisowe: 11—4:30 i 6—9.
W Środy i Niedziele tylko za umówieniem

Dr. W. Sowiński Optometrysta
Główna Egzaminacja Oczu i Dobry Okulary na Wszelkie Wady Wzroku
1958 West Division Ulica
Róg Damen Avenue
Godziny: Codziennie od 9:30 rano do 9:30 wieczór.
W niedzielę i święta od 9:30 rano do 12:00.

WYJECHALI NA WAKACJE DO POLSKI



Z ostatnią wycieczką Podhalan, która wyjechała do Polski w ostatnich dniach czerwca, pojechali także do ojczyści stron podwójnego Józefo Stotkowskiego. W czasach powojennych jest to druga wizyta w Polsce, p. Józefa Stotkowskiego. Stotkowsky zwiędza wszystkie większe miasta w Polsce, lecz najpierw państwo Stotkowsky udali się na Wołyń w okolicie miasta Lucka, skąd pochodzą nazwiska wędlin i kiełbas. W czasie nieobecności ojca, fabryka — Stotkowsky Sausage Co., kieruje

Z CENTRALI KLUBÓW POLSKICH

Apel Do wszystkich Klubów w Sprawie Uczczenia 25-jej Rocznic Wymarszu Kadrowki

W czwartek, 6-go sierpnia, przypada 25-ty rocznica, kiedy garska ochotników pod wodzą Józefa Piłsudskiego przekroczyła granicę za borów, ruszając w bój o wolną i niepodległą Polskę. W tym roku zapewne cały naród w Polsce, jak również i cała Polonia tutejsza, obchodzić będzie uroczyste 25-ty rocznicę Czynu Zbrojnego.

Ażeby należycie uczcić 25-ty rocznicę walki o niepodległość Polski, Zarząd Centrali apeluje do wszystkich Klubów, ażeby na najbliższych posiedzeniach uchwalili stały podatek na Fundusz Obrony Narodowej na czas istniejącego kryzysu w Polsce. Dotąd Kluby złożyły około \$3,000. Szczegółowe sprawozdanie będzie ogłoszone wkrótce.

Obecnie zarząd Centrali apeluje do wszystkich Klubów o stały podatek. Mamy nadzieję, że i na dzisiejszy apel Klubów odpowiedzą godnie, a tymczasem będzie to najdonioślejszy czyn uczczenia 25-tych rocznic Czynu Zbrojnego o Niepodległość Polski. — Zarząd Centrali Klubów Polskich: F. Baranowski, prezes; J. E. Makowski, wiceprezes; Klara Beck, wiceprezeska; P. Kuczmarski, sekretarz; J. Kuciński, skarbnik; J. B. Lentz, dyrektor.

Klub Ziemi Kaliskiej na froncie. W ubiegły piątek, 28-go czerwca, na posiedzeniu Klubu Ziemi Kaliskiej uchwalono jednogłośnie stały podatek na Fundusz Obrony Narodowej po \$50 miesięcznie, na przeciąg 6 miesięcy. Dotychczas Klub Ziemi Kaliskiej przesłał \$534 i z góry za 3 miesiące podatek \$150, razem \$684. Klub Kaliszan urządził wycieczkę, która się odbędzie 16-go lipca, w niedzielę, w pięknym ogrodzie pp. Nowakowskich na Milwaukee ave. naprzeciw bramy cmentarnej Św. Wojciecha. Początek o godzinie 10-jej rano. Komitet zaprasza wszystkich rodaków z Kaliskiej, oraz przyjaciół i sympatyków, a wszyscy zabawią się wycieczką przy doborowej orkiestrze.

Posiedzenie Centrali. W najbliższy poniedziałek, 10-go lipca, odbędzie się posiedzenie delegatów Centrali, w sali Weteranów, 1239 N. Wood ul., punktualnie o godzinie 8-jej wieczorem. Sprawy ważne, obecność wszystkich delegatów pożądana. — Jan Kudelko, sekretarz Centrali.

Piknik Klubu Ziemi Kaliskiej Piknik, a raczej dzień Kaliszan, odbędzie się w niedzielę, 16-go lipca, w pięknym ogrodzie Silver Leaf w Niles, Ill., naprzeciw cmentarza Św. Wojciecha.

Zabawa, jak komitet zapowiada, rozpocznie się o godzinie 12-jej w południe i potrwa do późna w nocy. Prócz pierwszorzędnej orkiestry, komitet postarał się o mnóstwo miłych niespodzianek.

Karnawał Stowarzyszenia Domu Polskiego Karnawał Stowarzyszenia Domu Polskiego rozpocznie się dziś wieczorem a potrwa do 17-go lipca włącznie. Rozchodzi się teraz, jak Polonia z Kensington, Pullman, West Pullman, Roseland i North Pullman poprzez całą imprezę, z której dochód cały przeznaczony jest na budowę Domu Polskiego, tak wielce potrzebnego. Cel jest wysoco godny poparcia ze wszech miar. Polonii całej, wszystkim grupom i towarzystwom powinno leżeć na sercu, aby jak najprędzej Dom Polski stanął, by w nim rozwijało się nadal życie organizacyjne i towarzyskie by dom ten stał się ostoją ducha polskiego, poza domem rodzinnym i szkołą polską, by młodzież nasza miała ośrodek, do uprawiania sportu, urządzania popisów czy wieczorków. Niech więc każdy Polak i Polka, bez względu gdzie się urodził, w Polsce czy w Stanach Zjednoczonych, dorzuci swą cegiełkę, aby karnawał był sukcesem i przysporzył jak najwięcej funduszu na Dom Polski. Oto wskazania na dziś i na dni jutrzejsze.

Jeszcze Miesiąc Jeden Z każdym dniem czas do dnia pikniku Tow. Naród Polski, gr. 1898 ZNP, coraz krótszy. Komitet energicznie zabiega, aby piknik, zapowiadany na niedzielę, 16-go sierpnia udał się w całość pełni i dlatego też przygotowuje moc niespodzianek dla starszych osób i dzieci. Ponadto będą rozdane wartościowe nagrody o jakie komitet już się postarał. Publiczności nie pozostaje nic innego jak tylko posta-

TEL. MONROE 5346
Po Fachowe i Gwarantowane Reperacje
MOTORÓW ELEKTRYCZNYCH
KOMPLETNY ZAPAS MOTORÓW ELEKTRYCZNYCH
Wyrabiamy Elektryczne
WENTYLATORY — WACHLARZE
Bracia Kwiatkowsy, właściciele
PALM ELECTRIC MOTOR REPAIR SALES
1014-16 WEST LAKE ULICA

Z KENSINGTON—PULLMAN

Jutro Wybory Posłów w Gminie 34; Karnawał Stow. Domu Polskiego Cieszy Się Powodzeniem; Wycieczka Koszykowa Kupców Polskich; Na Wieczny Spoczynek Złożono Zwłoki Dzielnego Związkowca; Tow. Naród Polski Przygotowuje Się Do Pikniku

Jutro od godziny 12ej w południe do godziny 5ej po południu będą odbywać się wybory posłów sejmowych z Gminy 34ej Z.N.P. Każda grupa do Gminy tejże przynależna będzie głosować w sali swych posiedzeń. Bracia związkowa powinna wziąć jak najliczniejszy udział w głosowaniu, aby później nie narzekać, że tych a nie innych wybrano posłami.

Do Członków Grupy 801ej Wszyscy członkowie proszeni są o jaknajliczniejszy udział w głosowaniu na posłów sejmowych. Należy głosować najwyżej na siedmiu kandydatów, bo jeżeli na więcej balot może stać się nieważnym. Głosowanie w grupie 801ej Z.N.P. odbędzie się w sali Białego Orła przy ulicy 118ej i S. Michigian od godziny 12ej do 5ej po południu.

Do członków i członkiń Tow. Korony Polskiej, Gr. 1457 ZNP. Zarząd wyżej wspomnianego towarzystwa uprasza wszystkich członków, ażeby wzięli gremialny udział w głosowaniu na posłów do Sejmu 28 ZNP. Głosowanie Grupy 1457 ZNP. Tow. Korony Polskiej odbędzie się w niedzielę, 9go lipca, b. r., w sali pnr. 624 E. 107th Street.—Wł. Marynowski, prezes; J. Brainer, sekr.

Wycieczka Kupiecka do Lasów "Indyjskich" Polsko-Amerykańska Izba Handlowa urządziła wycieczkę koszykową w niedzielę, 23go lipca, do Indian Woods. Wyjazd nastąpi rano, aby mieć więcej czasu na zabawę w porśdrze drzew cieniastych. Wycieczka ta urządzana jest nie tylko dla członków stowarzyszenia i ich rodzin ale także dla licznych swych przyjaciół i klientów. Będzie doborowa orkiestra i dla spragnionych będą napoje ochładzające przez to na programie dnia tego będą różne niespodzianki i rozrywki, jakie komitet ma już przygotowane.

Posiedzenie Grupy 2313 Tow. Gwiazda Wolności, Gr. 2313 ZNP, odbędzie miesięczne posiedzenie w poniedziałek, 10go lipca, w sali zwykłych posiedzeń. Początek o godz. 7ej wieczór. Po posiedzeniu mamy wystąpić in corpore na karnawał Stow. Domu Polskiego.—Zbiórka na 119ej i Michigian Ave. Wszystkie członkinie są proszone.—Zofia Wróbel, prez.; Anna Adamiec, sekretarka.

Zwłoki Związkowca Złożone na Wieczny Spoczynek. W ubiegły poniedziałek odbył się pogrzeb s. J. Jana Czyż, z domu żaloby pnr. 11935 Lafayette ulica do kościoła Św. Salomei a po nabożeństwie żałobnym na cmentarz Św. Krzyża w Calumet City. Trumne ze zwłokami nieśli członkowie rodziny i członkowie Tow. Naród Polski, gr. 1898 ZNP, której s. p. zmarły za życia był członkiem przez wiele lat. Zmarły pozostawił w głębokim żalu pogorążonych żonę Rozalę z domu Chrusciel, córki Weronikę i Barbarę, synów Andrzeja, Józefa, Władysława, Stanisława i Michała, synów Marię i Zofię, wnuczkę, siostry i szwagrow w Polsce.

Pogrzebem zajmował się Pisarski z pnr. 11739 Michigian ulica. Nadmienić należy, iż w dzień pogrzebu przez trumnie zmarłego Chór im. B. Dembińskiego odśpiewał kilka pieśni żałobnych, aby oddać ostatnią usługę temu, który wychował synów na dobrych Polaków i śpiewaków.

Kalendarzyk Posiedzeń **Sobota, 8 Lipca** Tow. Korony Polskiej Gr. 1457 Z. N. P. posiedzenie półroczne odbędzie się w s:botę 8-go lipca b. r. o godz. 7-jej wieczorem, w sali Palmer Park, przy 111-jej ulicy. Ze względu na wiele ważnych spraw do załatwienia, uprasza się wszystkich o przybycie. Jak również przypomina się tym co byli na ostatnim posiedzeniu w czerwcu i tym co niebyli, że uchwalono wystąpić in gremio na karnawał Stow. Domu Polskiego zaraz po posiedzeniu to jest w sobotę wieczór. — Wł. Marynowski, prezes; J. Brainer, sekr. prot.

Niedziela, 9 Lipca Tow. Miecz Kościuski Gr. 670 ZNP. odbędzie swoje półroczne posiedzenie w niedzielę 9-go lipca o godzinie 1-jej po południu w sali ob. Papieża, 1460 Walton ul. Uprasza się wszystkich członków o obecność. Ważne sprawy do załatwienia i przejmowania rachunków półrocznych. — J. Pierucha, prezes; B. Kalkiewicz, sekr.

Tow. Obr. Wol. Im. Tań. Kościuszki odbędzie w niedzielę 9-go lipca, o godz. 2-jej po południu w sali ob. Stanisława Kolcaka, 1822-24 Wabansia ave. nar. Honore ulica (dawnej Girard). — R. G. Schnaitman, prezes; Walter Chichocki, wiceprez; J. L. Deniser, sekr.

Tow. Polek Orzeł Wolności, grupa 2095-ta Zw. Nar. Pol., będzie miało swoje półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, o godzinie 2ej po południu, w sali ob. Dymana, 254 Washtenaw ave. Zaprasza się Sza-

Regularne posiedzenie Tow. Św. Stan. Kostki, gr. 132 ZNP., odbędzie się w sobotę, 8go lipca, b. r., o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, zaś głosowanie na posłów do Sejmu 28go ZNP. w Detroit, Mich., odbędzie się w niedzielę, 9go lipca, 1939 roku, od godziny 12ej do 5ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń.—J. Tomaszewski, prezes; W. Rutowski, sekr. prot.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Tow. Postę. Gr. 500 ZNP. iż ogólne głosowanie na posłów na Sejm 28-my ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, b. r., w sali ob. J. Stancika, 205 E. 115ta ulica, od godziny 12-jej w południe do godziny 5-jej po południu. Obowiązkiem wszystkich członków i członkiń jest przyjść i oddać swój głos na kandydatów, ażeby chlubnie reprezentowali was na Sejmie 28-ym ZNP. Zarząd Gr. 500 apeluje do was, Szanowni Bracia i Siostry, o wzięcie licznego udziału w głosowaniu, ponieważ i naszej grupy mamy zaszczyt mieć kandydata. — Fr. Jendryaszek, prezes; A. Niemczyk, sekr. prot.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Zarząd gr. 2604 ZNP. apeluje do was Bracia i Siostry o wzięcie udziału w tym głosowaniu. — W. Jadcak, prezes; S. Bierzychudek, sekr.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Podaje się do wiadomości członkom i członkiniom Gr. 2604 ZNP. iż głosowanie na posłów Sejmu 28 ZNP. odbędzie się w niedzielę, 9-go lipca, w sali pnr. 12409 Throop ulica od godziny 1-jej po południu do godziny 5-jej. Obowiązkiem członków i członkiń jest, przybyć i oddać swój głos na kandydatów na posłów Sejmu 28-go.

Z Parafii Św. Jakuba w Hanson Park

Na Fundusz Narodowy. Jutro, w niedzielę dnia 9-go lipca, na wszystkich mszach Św. w kościele Św. Jakuba, zbierana będzie ofiara na Fundusz Obrony Narodowej. Kopertki na ten cel rozdane były wszystkim wiernym ubiegłej niedzieli. Sprawa ta szlachetna godna poparcia od każdego Polaka i Polki. Imiona i nazwiska wszystkich tych parafian, którzy złożą \$1.00 lub więcej na ten cel umieszczone będą w dziennikach polskich miasta Chicago.

Na Wakacjach. Na wachód aby złożyć zasłużonego wypoczynku wyjechali ubiegłego tygodnia pp. Adolfstow Grzywey, 5852 West Diversey Avenue, właściciele pierwszorzędnej greszerni i buczerni. Wśród innych miejscowości pp. Grzywey zwiędza Wystawę Światową w Nowym Yorku.

Chrzty Św. Ubiegłej niedzieli, ochrzczono dzieci następujących parafian: pp. Bronisława i Stanisława Kuczyńskich, 2534 North Monitor ulica; pp. Aleksandra i Heleny Mościńskich, 2139 N. Mason ave. i p. Władysława i Jadwigi Szatko, 2514 North Luna Avenue. Chrztu niemowlęciom udzielił ks. Franciszek Porembski.

Siatka Św. Jakuba. Tow. Św. Jakuba, przy parafii Św. Jakuba sprawi dla parafii w tych dniach piękną statuetę patrona parafii, mianowicie: Św. Jakuba Apostoła. Figura ta będzie dziełem znanego rzeźbiarza polskiego, p. Zenona Lecha. Jest ona już na ukończeniu. Poświęcenie jej odbędzie się w niedzielę dnia 23-go lipca, kiedy to Jakubowo będzie obchodziło święto swego patrona. Blizsze szczegóły poda się później.

W Nowym Yorku. Obecnie na Wystawie Światowej w Nowym Yorku, bawi pani Ewa O. cwieja, 2922 North Mango Avenue, matka subdiana Edwina Owceja. A z Wystawy tej przed kilkoma dniami wróciła panna J. Poterek, córka pp. Adolfstowa Poterek, 5751 West Fullerton Ave.

Wielkie Przygotowania W niedalekiej już przyszłości Jakubowo będzie znowu świadkiem niezwykłej imprezy — mianowicie Festynu Jubileuszowego par. Św. Jakuba. Tak jak zeszłoroczny Kiermasz Polski, tak i tegoroczny Festyn odbędzie się z samym początkiem miesiąca sierpnia. Będzie 10 wielkich wieczorów zabawy i uciechy począwszy od piątku dnia 4 sierpnia do niedzieli dnia 13-go sierpnia, na obszernych gruntach parafialnych przy zbiegu ulic West Fullerton, Menard i Mango Ave's. Festyn tegoroczny według planu komitetu przebiegnie wszelkie inne imprezy tego rodzaju w tej dzielnicy. Kto był na Kiermaszu zeszłego roku, może sobie wyobrazić czego można się spodziewać tego roku. Zainteresowanie tą sprawą jest olbrzymie nie tylko wśród parafian ale wśród wszystkich osiadłych w tej dzielnicy. Dochód pójdzie na spłacenie długu parafialnego.

Z HEGEWISCH, ILL. Tow. Królowej Jadwigi, Gr. 2108 ZNP., uprasza wszystkie członkinie, ażeby się stawiły na głosowanie na posłów do Sejmu 28go do sali pnr. 13258 Brandon ave., t. j. w świetlicy, ponieważ sala zwykłych posiedzeń jest zajęta.

Głosowanie zacznie się o godz. 12 i potrwa do godz. 5ej wieczór, w niedzielę, 9go lipca. — M. Raczek, sekretarz fin.

Z JADWIGOWA Przyszłość Polski, gr. 672 ZNP., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 9-go lipca, w sali Św. Jadwigi nr. 1, o godzinie 2-jej po południu. Uprasza się wszystkich członków o przybycie, ponieważ jest wiele bardzo ważnych spraw do załatwienia. — G. Czachajda, prez.; J. Wkottnicki, sekr.

Syn Burmistrza, powieść.....25c Dziennik Związkowy, 1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

RAZEM.....\$13,820,189.43

ZOBOWIĄZANIA Kapitał—Akcie Uprzywilejowane.....\$ 325,000.00
Kapitał—Akcie Zwyczajne..... 275,000.00
Nadwyżka..... 100,000.00
Niepodzielone Zyski i Rezerwa..... 12,796,331.94
Inne Zobowiązania..... 31,355.06

RAZEM.....\$13,820,189.43

Członek Federal Deposit Insurance Corporation.

The Lawndale National Bank of Chicago

3337-43 WEST 26th STREET
CHICAGO, ILLINOIS

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

z dnia
30-GO CZERWCA, 1939

ZASOBY

Bondy Rządowe Stanów Zjednoczonych.....\$ 4,515,580.07
Gotówka i Należności z Banków..... 4,714,542.22
Inne Bondy i Wierzytelności..... 2,375,242.42
Pożyczki i Dyskonta..... 461,839.23
Pożyczki na Realnościach..... 1,068,354.73
Budynki Bankowy i Urządzenie..... 285,500.00
Akcie Federal Reserve Banku..... 21,000.00
Inne Realności..... 101,846.83
Inne Zasoby..... 76,263.93

RAZEM.....\$13,820,189.43

ZOBOWIĄZANIA

Kapitał—Akcie Uprzywilejowane.....\$ 325,000.00
Kapitał—Akcie Zwyczajne..... 275,000.00
Nadwyżka..... 100,000.00
Niepodzielone Zyski i Rezerwa..... 12,796,331.94
Inne Zobowiązania..... 31,355.06

RAZEM.....\$13,820,189.43

Członek Federal Deposit Insurance Corporation.

NA POMOC POLSCE

Biuro skarbnika Z. N. P. kwituje następujące donacje na Pomoc Polsce: —	
Z Przeniesienia — Gołkowska	\$116,842.50
Michała Wołodziejowskiego	100.00
Członkowie Gr. 580 Z. N. P. złożyli:	
Jan Kukulski	5.00
Władysław Kole	5.00
Stanisław Basak	2.00
Jan Tarkacki	1.00
Franciszek Januszek	1.00
Zygmunt Puchlik	1.00
Antoni Łączny	.50
Jan Derus	.50
Józefa Wesolowska	1.00
Tow. Tad. Kościuszki, Gr. 352 ZNP, z McKeesport, Pa.	100.00
Członkowie Gr. 352 Z. N. P. złożyli:	
Antoni Burda	2.00
Piotr Mioduszyński	1.00
Alexander Dembiński	1.00
Antoni Kurkowski	1.00
W. Balun	1.00
Michał Matwiejuk	1.00
Józef Ornowski	1.00
Józef Radziwiński	1.00
Bronisław Domański	1.00
Józef Kamiński	1.00
Gmina 139 ZNP. Członkowie Tow. Kadejów Polskich, Gr. 1815 ZNP, złożyli:	50.00
Dr. L. Sadleir	18.00
J. Machowicz	10.00
J. Czuryło	5.00
St. Fortuna	5.00
K. Wróblewski	5.00
J. Balun	3.00
W. Balun	3.00
K. Obrzut	3.00
J. Gasior	3.00
W. Grykowski	2.00
P. Burek	1.00
Władysław Wojcik	2.00
Bronisław Dudek	1.00
S. Penkosz	1.00
A. Jendrusik	1.00
F. Gajda	1.00
P. Mikolajczyk	1.00
E. Zurawik	1.00
F. Grygiel	1.00
E. Brzdekiewicz	1.00
J. Siedlonek	1.00
J. Potoniec	1.00
W. Korbora	1.00
J. Szatran	1.00
J. Matula	1.00
F. Skraha	1.00
Dobrowolna składka od członków	3.65
Zabrano w par. Matki Boskiej Częstochowskiej w Hammond, Ind. (3-cia składka)	77.65
Gmina 49 ZNP, z Obchodu Konstytucji 3-ci Maj	49.01
Ludwik Sopata (druga donacja)	5.00
Tow. Św. Teresja Unia Polska	5.00
Pan M. Roray w imieniu Klubu P. K. A. Stanisław Bednarowski	45.00
Jan Depa	2.00
Alexander Dembiński	1.00
Ludwik Goldyn	1.00
Jan Kolodziej	1.00
Jan Kosik	1.00
Członkowie Tow. Ojczyzna Gr. 669 ZNP, złożyli:	111.01
Jan M. Ostrowski	5.00
Stanisław Ziolkowski	4.00
Kestek Potacki i jego przyjaciele	5.00
Edward Grzeszczak	2.00
Kazimierz Skrzypczyński	2.00
Józef Stoch	2.00
Władysław Kolesz	2.00
Wojciech Wolwark	2.00
Józef Przywarski	2.00
Jan Skrzypczyński	3.00
Czesław Zowistowski	1.00
Jan Romel	1.00
Józef Grzeszczak	1.00
Jan Michu	1.00
Władysław Rogozński	1.00
Erydor Brudziński	1.00
Janina Wolwark	1.00
Katarzyna Ostrowska	1.00
Wincenty Bakun	1.00
Ludwik Karwowski	1.00
Franciszek Malczewski	1.00
Leon Ostrowski	1.00
Julian Ptaszyński	1.00
Kazimierz Pustelnik	1.00
Józef Zawada	1.00
Feliks Wend	1.00
Roman Kleszkowski	1.00
Leon Józefowicz	1.00
Bronisław Nowotka	1.00
M. Bryk	1.00
Feliks Wycik	1.00
Jan Cekus	1.00
Jan Dymek	2.00
Franciszek Sikorski	1.00
Kazimierz Obuchowicz	1.00
Józef Kopka	1.00
Stanisław Zakrzewski	1.00
Kasper Koperny	1.00
Marcin Biernat	.50
Władysław Girginski	.50
Kasper Bober	.50
Alex. Sanuseff	.50
Roman Selske	.50
Jan Berczyński	.25
Tadeusz Nadrowski	.25
Gmina 157 ZNP, z Iron River, Michigan	20.00
Zabrano na wiecu Gm. 100 ZNP z Barnesboro, Pa.	10.00
Bolesław Pawłowski	10.00
Władysław Adamowski	10.00
Tomasz Kortz	1.00
Antonina Marek	1.00
Jankiewicz	1.00
Jan Penpa	1.00
Jan Skurka	1.00
J. Pługa	1.00
J. Wojcik	.10
J. Gumulka	.50
Michał Milkowski	.25
Wal. Kuchta	.25
J. Tomczyk	.25
A. Kieta	.25
Józef Kieta	.25
J. Lata	.25
J. Malik	.25
Tow. Św. Grzegorza, Gr. 245 ZNP.	10.00
Członkowie Gr. 245 Z. N. P. złożyli:	
Jan Opalewski	1.00
Max Rylewski	1.00
Józef Kijowski	1.00
Jan Kijowski	1.00
L. Nowobilski	1.00
S. Poremba	1.00
Teofil Kopacz	1.00
Jan Kaczmarek	1.00
Edward Rekawic, z Pierceton, Indiana	18.00
Piotr Targowski, 2139 West Ninth Avenue	3.00

ILE ZEBRANO DOTYCHCZAS W CHICAGO NA POMOC POLSCE

Podajemy poniżej tabelę przedstawiającą ile poszczególne organizacje, zbierające fundusze na Pomoc Polsce z siedzibą w Chicago, dotychczas na ten cel zebrały:

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI	\$184,095.88
KONSULAT GEN. R. P. w Chicago	36,913.93
ZJEDNOCZENIE P. R. K.	31,145.61
ZWIĄZEK POLEK W AMERYCE	30,490.60
RADA POLONII AMER.	9,502.83
DZIENNIK CHICAGOSKI	2,474.11
MACIERZ POLSKA	1,368.30

200,000 Stóp Sześciennych Gazu Helium w Drodze Do Polski

Niezapalny a Lekki Gaz Będzie Użyty Do Wyjelnienia Polskiego Balonu Stratosferycznego

Amarillo, Tex., 8 lipca. (UP) Dwieście tysięcy stóp sześciennych amerykańskiego gazu niezapalnego helium znajduje się w drodze do Polski. Gaz ten będzie użyty do wypełnienia balonu stratosferycznego, którego wzlot będzie przedsięwzięty ponownie w tym roku. Wzlot w stratosferę będzie popierany przez prywatną organizację, której doradcami będą amerykańscy oficerowie wojskowi. Helium został wysłany do Polski w stalowych cylindrach z tutejszego zakładu drogi przez Houston do Galveston, skąd przestanią będzie do Polski okrętem.

NIEMIEC PRZEWIDUJE RYCHŁY UPADŁEK ADOLFA HITLERA

Powiada, że Wielka Brytania, Francja, Rosja i Stany Zjednoczone Mogłyby Wywołać Kryzys, Który Wyrzuciłby Niemieckiego Dyktatora

Charlottesville, Va., 8 lipca. (UP) — F. William Sollman, były minister gabinetowy przed-hitlerowskich Niemiec i członek parlamentu niemieckiego przez trzydzieści lat, powiedział tu, że Wielka Brytania, Francja, Rosja i Stany Zjednoczone mogłyby stworzyć kryzys, który pozbawiłby niemieckiego dyktatora Adolfa Hitlera władzy, gdyby mocarstwa te działały razem.

Pan Sollman powiedział tu przed Instytutem Spraw Publicznych, iż wielu niemieckich przywódców jest przekonanych, że Trzecia Rzesza znajduje się na drodze do upadku.

CHARLES A. EDISON PRAWDOPODOBNYM NASTĘPCĄ SWANSONA

Kierował On Sprawami Departamentu Floty Przez Cały Czas Choroby Zmarłego Sekretarza

Washington, 8 lipca. (UP) — Asystent sek. floty, Charles A. Edison, jest rozważany jako najbardziej prawdopodobny następca zmarłego ostatnio sekretarza Claude A. Swansona.

Edison, energiczny i zdolny syn sławnego wynalazcy stał się automatycznie aktywnym sekretarzem wczoraj po oznajmieniu śmierci Swansona na lotnisku w Virginii. Właściwie on rządził sprawami departamentu podczas długiej choroby Swansona i był wymieniany często jako prawdopodobny jego następca, gdyby Swanson był zrezygnował z powodu choroby.

Edison sam był chory w ostatnich

LOTNICTWO ANGIELSKIE GOTOWE

London. — W związku z szybko rozwijającą kampanią obrony kraju, dwaj kluczowi rzecznicy angielscy, W. L. Wrightson, przewodniczący komisji portowej w Londynie, i wiecomarszałek lotnictwa T. L. Leigh-Mallory, oznajmili publicznie, że Wielka Brytania jest gotowa na wszelką ewentualność w zakresie obrony swych wybrzeży i portów. W obrębie portu londyńskiego znajduje się trzy i pół

Zabawa Kostkowo-Karciana Wyz. Kobiet Okr. 13 ZNP.

Panie z Wydziału Kobiet Okr. 13-go ZNP, na czele z komisarzką Jadwigą Szumkowską i p. Anną Zawojowską, przewodniczącą komitetu zabaw, urządzają zabawę kostkowo-karcianą we wtorek, dnia 11-go lipca, o godzinie 8-jej wieczorem po regularnym posiedzeniu Wydziału Kobiet. Zabawa odbędzie się w lokalu pod nr. 1410 W. Division ul.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkanie udaje się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obustę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET
Tel. YARDS 6424

WYMIENIĆ NIEMCÓW NA POLAKÓW

Warszawa. — Katolicko-konserwatywny dziennik "Czas" wystąpił dziś z sugestią rozwiązania problemu gdańskiego przez wymianę wszystkich Niemców, którzy chcą ułoić w Rzeszę, na Polaków z Niemiec, pragnących przybyć do Polski. — Proponowana wymiana ludności niemieckiej na włoską w Tyrolu — pisze "Czas" — nasunęła powyższą sugestię dokonania takiej samej wymiany w Gdańsku, zwłaszcza gdy rząd niemiecki zastanawia się nad uznaniem obywateli gdańskich za obywateli Rzeszy.

POWRÓT GREISERA DO GDAŃSKA

Wolne Miasto Gdańsk. — Arthur Greiser, prezydent senatu gdańskiego, powrócił dziś na swe stanowisko po kilkotygodniowej nieobecności, odbywszy służbę oficerską w wojennej marynarce niemieckiej.

EKS-KRÓL ZOGU W WARSZAWIE

Warszawa. — Król Zogu i królowa Geraldyna albańska, wraz ze swym synkiem, znajduje się pod ochroną policji w jednym z hoteli warszawskich. Była albańska para królewska znajduje się w drodze do Paryża. Cała swita składa się z około 20 osób. Na granicy rumuńskiej była powitana przez radcę polskiego ministerium spraw zagranicznych. W Warszawie król Zogu zatrzyma się około trzech dni, następnie uda się z Gdyni okrętem do Francji, unikając Niemiec.

Japończycy Wypierają Mongołów

Na froncie wojsk japońskich na pograniczu Mongolii Zewnętrznej. — W zaciętych walkach wojska mongolsko-sowietkie wstrzymały podjętą ofensywę przez wojska japońskomandżurskie. Wymiana ognia artyleryjskiego toczy się jednak bezustannie. Z obserwacji linii bojowej wynika, iż Japończycy zdobili sformułowanie mongolskiego. Rejon Nonom-Han, na południe od jeziora Bor i rzeki Kalka tworzy pole bitewne. Linie bojowe ciągną się równolegle około 300 jardów jedna od drugiej. Eskadry lotnicze jednej i drugiej strony znajdują się w ciągłej akcji.

Yankee Clipper Wyleciał Do Europy z 19 Pasażerami

Port Washington, N. Y., 8-go lipca. — (UP) — Statek powietrzny Pan-American Airways, "Yankee Clipper", wyleciał dziś o godzinie 7:22 rano w podróż pasażerską po nad Atlantyk do Europy drogą północną.

Dziewiętnastu pasażerów znajduje się w samolocie, w tym dziecięciu wydawcom i redaktorów, i mężczyzna nazwiskiem Guido Coen, spieszący do łóża chorego syna, który leży umierający na dziecinny paraliż we Florencji, we Włoszech. Clipper zatrzyma się w She-diac, N. B., Bolland, N. F., w Foynes, w Irlandii, skąd leci do Southampton, w Anglii. Lotu tego ma dokonać w 24 godzinach i 30 minutach.

Korporacja General Motors Pozbawia Strajkujących Planu Zarobkowego

Detroit, Mich., 8 lipca. — (UP) — Korporacja General Motors oznajmiła dziś zawieszenie swego planu zabezpieczania rocznego zarobku w fabrykach, które objęte są strajkiem uniów C. I. O. — Oznajmienie zostało podane przez prezesa korporacji Williama S. Knudsen. Plan zabezpieczenia rocznego planu robotnikom tej korporacji zabezpieczał robotników na czas bezczynności w nieuchronnych okresach odkładania robotników w okresie letnim.

CZYTAJcie DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Otworzyliśmy Nowy Zakład Pogrzebowy w Parafii Św. Pankracego tuż naprzeciw szkoły parafialnej. RODAJCIE — Pamiętajcie, gdy żałoba okryje wasz rodzinę, zalecamy do nas, a my urzadzimy pogrzeb dla drogiej wasz osoby, po bardzo przystępnej cenie.

RZETELNA I GRZECZNA OBSŁUGA. BEZPŁATNA KAPLICA. NIEWIASTA DO USŁUG.

FRANCISZEK E. PALACZ

POGRZEBOWY
4035 S. RICHMOND UL.
Róg 40-ty Place
TEL. LAFAYETTE 6171

Przypuszczają Możliwość Rewizji Nowego Prawa Zapomogowego

Amerkańska Federacja Pracy, Kongres Organizacji Przemysłowych i Związek Robotniczy Wywierają Wielki Nacisk Na Kongres

Washington, 8 lipca. (UP) — Nacisk wywierany przez Amerykańską Federację Pracy, Kongres Organizacji Przemysłowych (C. I. O.), i Związek Robotniczy przeciw 130 godzinom miesięcznej pracy dla zawodowych robotników budowlanych na projektach WPA może doprowadzić do zrewidowania nowego prawa zapomogowego przez kongres.

Jeden z senatorów oznajmił gotowość wniesienia potrzebnych poprawek do prawa, aby przystosować je do zadań robotniczych i zakończyć strajki robotników z a p o m o g o w y c h, które objęły sobą projekty, w których zatrudnionych jest 150-000 robotników na całym obszarze kraju.

W przyszłym tygodniu zaoferuje się na więcej tego rodzaju strajków i protestów. Większość protestów organizacyj robotniczych przeciw nowemu prawu przychodzi od Amerykańskiej Federacji Pracy, zwłaszcza od jej Rady Unii Budowlanych, stanowiących poważną część Federacji Pracy. Poparcie dla stanowiska Am. Federacji Pracy przyszło od jej rywala — Kongresu Organizacji Przemysłowych, który ma klucze unii w zawodach budowlanych. Jego komitet dla spraw bezrobocia powiedział, że kongres otworzył upusty powodzio-

Młodzież Wiejska Woj. Krakowskiego w Pełni Pogotowia

Tarnów (PAA). — W sali P.P.S. w Tarnowie odbył się wojewódzki zjazd młodzieży wiejskiej, należący do "Znicza", która stanowić ma składową "Wici". Liczni przybyli na zjazd delegaci manifestowali żywiołowo przeciw Niemcom, stwierdzając pełną gotowość obrony każdego cala ziemi ojczystej. Wskazywano na ostatnie wystąpienia w stosunku do zorganizowanych chłopów. Młodzież wraz ze starszymi stać będzie zawsze na straży honoru i godności wsi.

Ś. p. Grzegorz Cyrnek

członek Tow. Najów. Serca Pana Jezusa No. 518 Z. P. R. K., Tow. Króla Jana III. Sobieskiego, Gr. 298 Z. N. P., i Klubu Powiatu Rzeszów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 4-go lipca 1939 roku, o godzinie 6:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4603 So. Damen Avenue do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebieli.

Marianna, żona; Marianna, Weronika i Helena, córki; Bronisław, syn; Antoni Harkabus, Paweł Rutkowski, zięć; Marcin Cyrnek, ojciec; Józef, brat; Zofia, bratowa; Katarzyna, Kuciel i Marianna, siostry; wnuk i wnuczka; oraz bracia i siostry w Polsce; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy L. Wolniak, 4604 So. Wolcott Ave. Telefon Laf. 1313.

Ś. p. Jan Kieltka

członek Tow. Św. Józefa, Gr. 200 Z.P.R.K., zam. pnr. 3656 S. Wood ulica, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7-go lipca, 1939, o godzinie 6:00 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z kapł. pogrzebowej pnr. 3756 S. Paulina ulica, do kościoła Śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebieli: Franciszka, z domu Szoł, żona; Franciszek, Marcin, Józef i Antoni, synowie; Karolina i Bronisława, córki; Florian Zawacki, zięć; Patrycja, wnuczka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan Patka i Syn, telefon Lafayette 0829 i Lafayette 9881.

IN MEMORIAM

Niniejszem donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego

Ś. p. Antoniego Zygmuntowicza

będzie odprowadzono nabożeństwo w niedzielę dnia 9-go lipca o godzinie 9-jej rano w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa.

Codzienny ogłosz dzwonu kościelnego Wzbudza wspomnienie tego dnia smutnego, My Cię Mężu i Ojciec nigdy nie zapomnimy, Gdy w sercach naszych zawsze jesteś z nami, Koroną najwspanialszą za pracę, cierpienia i znoje, Którą ponosił dla rodziny przez całe życie swoje, Niech modlitwa nasza do Boga zaleci, Gdzie światłość wiekuiasta na wiek wieków świeci.

Do współzłudzi w nabożeństwie zapraszamy wszystkich krewnych i przyjaciół:

Marianna Zygmuntowicz, żona; wraz z całą rodziną

Dr. Leon Czaja Zachwycony Polskim Pawilonem Na Wystawie w New Yorku

Dyrektor zarządzający Miejskiego Sanitarium dla Suchotników dr. med. Leon Czaja — powrócił z krótkiej podróży na Wschód i dzieli się z nami wrażeniami z pobytu na wystawie światowej w New Yorku, a przede wszystkim z Pawilonu Polskiego, będącego prawdziwą atrakcją, a dla nas — dumą — na rozległych terenach (mierzących z górą 1200 akrów) wystawowych.

„Best monument at the Fair” — tak wyraziło się o Pawilonie Polskim wydawnictwo tygodnika „Life”

Co mówi pisma „LIFE”?

A na artykuł ten zwrócił uwagę dr. Leon Czaja, — podczas wywiadu prasowego.

Od zacytowania opinii wspomnianego periodyka, rozpoczął dr. Leon Czaja — pełne entuzjazmu i szczerego porwy patriotyzmu — swe spostrzeżenia z naszego Pawilonu.

„Pawilon Polski wywarł na mnie ogromne wrażenie” — „Jest to cudowna rzecz” — „Eksponaty wspaniałe”.

„Co mnie jednak najbardziej uderzyło” — mówił dr. Leon Czaja, — „to ilość różnorodnych artykułów, jakie Polska dziś produkuje, — jak naprzykład: wyroby ze skóry, motocykle, opony do samochodów, Polska wyroby instrumenty medyczne i inne przedmioty z gumy, a nawet i aparaty do prześwietlania promieniami Reutgena „X Ray”, stoły operacyjne, narzędzia chirurgiczne — są dziś fabrykowane w Polsce” — skomentował fakt ten dr. Leon Czaja — w tym wypadku — jako lekarz.

„Głównym jednak produktem w Polsce — to artykuły spożywcze

wpuszczak (konserwy) — w tej gałęzi — Polska — istotnie — może się poszczycić bardzo poważnym obrotem — wewnętrznym — zewnętrznym — to jest zagranicznym; wyroby te idą na cały świat.

„Wyrazem olbrzymiego postępu”.

„Pawilon Polski — jest dowodem olbrzymiego postępu, wskazuje na to, że Polska jest krajem, stale i systematycznie kroczącym naprzód, — że Polacy — to naród pracowity, wydajny, zdolny, dzielny” — mówił dr. Leon Czaja.

„We wszystkich gałęziach, — na wszystkich odcinkach pracy — Polska produkuje, w naukach ścisłych — tak samo stwierdzają to ekspozycje, jakie miałem szczęście oglądać w Polskim Pawilonie”.

„Tak zwana „Wieża Brązowa” — Polskiego Pawilonu jest niezwykłą atrakcją z punktu widzenia architektonicznego i technicznego”.

„Pod względem przemysłu i handlu —

„Polska ma się czym pochwalić”.

„Polska ma się czym pochwalić, — i światu wiele rzeczy ciekawych pokazać”.

Dr. Czaja niemal cały pobyt na gruncie wystawowych powieści Pawilonowi Polskiemu; tem nie mniej całość przedstawia się imponującą, tak, że wystawa nowojorska zasługująca na zwiedzenie — na zapoznanie się z Pawilonem Polskim, będącym naprawdę wielkim Pomnikiem „Wysługi Pracy” w Polsce, — pomnikiem niezłomnej woli wielkiego Narodu Polskiego — jego teży, jego poświęcenia dla sprawy polskiej, — w pełnym słowa tego znaczeniu.

Senacki Komitet Spraw Zagranicznych Głosuje We Wtorek

Głos Senatora Gillette Zdecyduje Stanowisko Komitetu o Neutralności

Washington, 8 lipca. (UP) — Senator Guy M. Gillette, demokracja z Iowa, powiedział dziś, że jego głos może zdecydować o stanowisku senackiego komitetu dla spraw zagranicznych w sprawie ustawodawstwa neutralności Stanów Zjednoczonych w wojnie.

Administracja ma jedenastu członków komitetu zobowiązanych do popierania rewizji prawa neutralności na obecnej sesji kongresu. Izolacjonści mają także jedenastu członków. Ten stan rzeczy stawia senatora Gillette, który nie zdecydował jeszcze jak będzie głosował, w pozycji zdecydowania sprawy na tę lub drugą stronę.

Oznajmił on, że sekretarz stanu Hull i dwu innych członków gabinetu Prezydenta omawiało z nim te sprawy.

Przeciwnicy administracyjnej „walki do ostateczności” o usunięcie embargo na broń z prawa neutralności, powiadają, że należy do ich kół także senatora George, demokracja z Georgia. Jednakże on sam nie wy-

Senacki Komitet Spraw Zagranicznych Głosuje We Wtorek

Głos Senatora Gillette Zdecyduje Stanowisko Komitetu o Neutralności

Washington, 8 lipca. (UP) — Senator Guy M. Gillette, demokracja z Iowa, powiedział dziś, że jego głos może zdecydować o stanowisku senackiego komitetu dla spraw zagranicznych w sprawie ustawodawstwa neutralności Stanów Zjednoczonych w wojnie.

Administracja ma jedenastu członków komitetu zobowiązanych do popierania rewizji prawa neutralności na obecnej sesji kongresu. Izolacjonści mają także jedenastu członków. Ten stan rzeczy stawia senatora Gillette, który nie zdecydował jeszcze jak będzie głosował, w pozycji zdecydowania sprawy na tę lub drugą stronę.

Oznajmił on, że sekretarz stanu Hull i dwu innych członków gabinetu Prezydenta omawiało z nim te sprawy.

Przeciwnicy administracyjnej „walki do ostateczności” o usunięcie embargo na broń z prawa neutralności, powiadają, że należy do ich kół także senatora George, demokracja z Georgia. Jednakże on sam nie wy-

powiedział się w tej sprawie i jeszcze jest uważany przez wielu za niezdeterminowanego.

Zmierzanie się sił w komitecie zostało opóźnione do wtorku. Zarządzone na dziś posiedzenie zostało odwołane, jak oznajmił komitet, z powodu śmierci sekretarza wojny Claude A. Swansona. Lecz zarówno Gillette jak i senator Gerald P. Nye, republikanin z North Dakoty, powiedzieli, że „niema kwestii, że odwołanie zostało spowodowane głównie tocząca się wewnątrz komitetu walka o zdobycie sobie więcej głosów przez obie strony.”

Gillette powiedział, że ma wybór między podwójnym złem decydowania na tę lub na drugą stronę w dwóch sprawach: wniosku o rozważenie uchwalonego w Izbie Bili, zawierającego klauzulę zmodyfikowanego embargo na broń i amunicję, któremu się sprzeciwia administracja, lub głosowania za wnioskiem odwołania akcji w tej sprawie do następnego roku.

Letnia Szkoła Malarstwa i Rzeźbiarstwa

Bezpłatna nauka malarstwa, rzeźby, szkiców węglem, malowania pejzaży, farb olejnych, jak wodna bezdnie odbywać się w salach parku Kościuszki przy Avers i Diversey avenues. Na naukę mogą zapisywać się dzieci i starsze osoby. Lekcje będą odbywać się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10-jej rano do 5:30 po południu, a we wtorki i czwartki od godz. 3-jej do 9-jej wieczorem. Wszelkich instrukcji i objaśnień będzie udzielał artysta Aage Larsen. Szczególniej dzieci mają dobrą sposobność spędzenia czasu na miłej i pożytecznej rozrywce, częściowego zapoznania się ze sztuką malarstwa, rzeźbiarstwa i modelarstwa.

Młodzieniec Skazany Na 30 Dni Węzienia

Kazimierz Januski, lat 17, zamieszkały pnr. 1709 Kimball ul. został skazany przez sędziego Hollana, na 30 dniowy pobyt w więzieniu powiatowym, gdy stawiono go jako oskarżonego o ucieczkę z miejsca wypadku, który miał miejsce w zeszły poniedziałek. Jeden ze świadków zeznał w sądzie, że Januski chcąc spejdzić gromadkę chłopców bawiących się na ulicy, gonili ich wśwamyście i najeżdżał na Ryszarda Hartt, lat 9, przed domem pnr. 1723 Crystal ul. Młodzieniec po uderzeniu chłopca swą maszyną, uciekł z miejsca wypadku, pozostawiając malca ranne go na ulicy.

Na domaganie się obrońcy jego, by sędzia zawiesił wyrok, sprawę oddano do dnia następnego.

Niedziela, 16 Lipca

Tow. Władysława Stanisława Remonta, gr. 119 ZNP, odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, 16-go lipca, o godzinie 2-jej po południu, w sali K. Killara, pnr. 1217 N. Bosworth ulica. Na tym posiedzeniu odbędzie się wybór posłów na Sejm 28 ZNP. w Detroit, Mich. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie. — A. Ambrozowski, prezes, W. Budzik, sekr. fin.

BARTEK BIEDA



NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE AUTOMOBILE

Oszczędzicie Setki Dolarów

I OTRZYMACIE DARMO DOŚĆ GAZOLINY NA 1000 MIL JAZDY JEŻELI KUPICIE W TYM TYGODNIU SAMOCHOŁ OD NAJWIĘKSZEJ AUTOMOBILOWEJ FIRMY FINANSOWEJ W MIEŚCIE CHICAGO, OD COOK COUNTY FINANCE CO.

Oszczędzicie 40 do 50 procent przy zakupie gwarantowanego, odebranego za dług samochodu. Namy ogromny wybór samochodów na składzie. Przeszło 300 do wyboru. Niektóre są zupełnie nowe, zabrane od bankrutowanych handlowców. Wiedziecie nie znajdziecie takich tanich samochodów.

BUICK, najpóźniejszy 1938 sedan, kierowany tylko kilka mil, gwarantowany jak nowy, tylko \$505. Many także 5 sedans i coupes z r. 1937, jako też 3 sedans z r. 1936, które dadzą wam tę samą usługę co da nam nowy, tak \$325

PONTIAC, 1938 Deluxe sedan, zupełnie nowy. Oszczędzicie 50 procent. Takie 1937 sedan i 1936 sedan, tak samo jak \$285

FORD, 1938 sedan, zupełnie nowy, nigdy nie używany, odebrany za dług od Ford sprzedawcy. Oszczędzicie połowę. Takie trzy 1937 Fords, tak mało \$225

PLYMOUTH, 1938 sedan, bardzo mało jeżdżony. Będziecie myśleli że to zupełnie nowe auto. Tylko \$445. Także mamy 1937 \$295 i 1936 sedan, za tylko \$475

CHRYSLER, 1938 sedan, jak nowy w każdym szczególe. Oszczędzicie więcej niż połowę. Takie 1936 sedan za tylko \$225

DODGE, 1938 Deluxe sedan, zupełnie nowy. Oszczędzicie 50 procent. Takie 1937 sedan i 1936 sedan, tak samo jak \$285

LASALLE, 1937 sedan, najpiękniejszy samochód zbudowany, jak zupełnie nowy, \$495

PACKARD, 1938 sedan, zupełnie nowy w każdym szczególe. Oszczędzicie więcej niż połowę. Takie 1937 sedan za tylko \$395

BRAK NAM MIEJSCA DO OPISANIA RESZTY

Każdy samochód był starannie przeglądany przez najlepszych ekspertów mechanicznych i jest gwarantowany przez nas. Da wam late i lata ekonomicznej usługi bez najmniejszych kłopotów.

NIE OMINIECIE TEJ NIEZWYKŁEJ SPOSOBNOSCI

Mamy także przeszło sto Forda, Oldsmobiles, Dodge, Plymouth, i t. p. z 1935, 1934 i 1933, za tak mało jak \$45.

NIE POTRZEBUJECIE GOTÓWKI GY KUPUJCIE OD NAS. PRZYJMIEMY STARY SAMOCHOŁ JAKO WPLATĘ I DAMY WAM AZ DWA LATA DO SPŁACENIA RESZTY

OTWARTE CODZIEŃ DO 10-11 WIECZOREM; CAŁY DZIEŃ W NIEDZIELĘ

Cook County Auto Finance Co.

1340 West 63-cia Ulica przy ulicy Loomis

Wycieczka Młodziej Ligi

Za kilka dni bo już 9-go lipca, odbędzie się doroczna wycieczka Młodziej Ligi przy Stow. Polskiej Opieki Społecznej, której prezesem jest dr. Henryk Bekier, do letniska pp. Maglekich „Hillview Resort” w Coloma, Michigan.

Różne niespodzianki i gry zwane „Beach Games” są przygotowywane do urozmaicenia tej wycieczki.

Niektórzy z uczestników wycieczki wyjadą w sobotę 8-go lipca na dwudniowy pobyt.

Do komitetu wchodzi: — dr. W. V. Raczyński, jako przewodniczący; Helena Dziubak-Raczyńska, jako wiceprzewodnicząca; Juliusz Boberski, transportacji; Edward Sajewski i panna Gewartowska, zabawy.

Wszystkich tych, którzy wybierają się w sobotę lub niedzielę prosimy o zawiadomienie rezerwacji do dr. W. V. Raczyńskiego: Yards 2663 lub do Juliusza Boberskiego, Irving 7285.

Pierwsza Wycieczka Oddz. Piasta Nr. 33 Ligi Morskiej

Nowo — zorganizowany Oddział „Warta”, Nr. 33-ci Ligi Morskiej w Ameryce, swoją pierwszą wycieczkę do lasku Edgebrook Woods, Nr. 2. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby wszystkich uczestników doskonale ubawić, więc w imieniu tegoż, zapraszamy wszystkich sympatyków, przyjaciół i członków innych oddziałów Ligi Morskiej. Przy dzwignach doborowej muzyki mile czas spędzimy. Wstęp wolny. — Drogowskasz: Jechać tramwajem Elston Avenue do końca linii, transfer na bus do Central Avenue, a potem uważać na wskazówki, które będą prowadzić na miejsce wycieczki. — J. Kanoza, prezeska.

Z Gminy 178-EJ ZW. N. P.

Stosownie do uchwały Gminy 178 Z. N. P. występujemy gremialnie w niedzielę, dn. 9 lipca b. r. na piknik do lasku powiatowego „Caldwell Woods”, który urządziła Tow. Gwardia Tad. Kościuski, grupa 1299 ZNP. zbiórka w lasku. Upraszam się wszystkich delegatów i delegatów licznego współzudziału. — W. Krawczyński, prezes; W. Krzywonos, sek.

Pospiesz ojeżdżać z pomocą, jeżeli miniesz się Polakiem. Daj co możesz być był z sunieniem w porządku. Dalki składaj w biurze skarbnika Z. N. P., 1514 W. Division Street.

REPERACJE RADIO USŁUGA

USŁUGA radiowa \$1.00: robota gwarantowana. Repetujemy elektryczne lodownice, zamiatacze, maszyny do prania. Polska Firma, 1352 N. Western Ave. Bruns. 4693.

DO WYNAJĘCIA

5000 W. GOTÓWKA kupi 2 mieszkanie z 200tę cegły, ogrzewany parą. Pełna cena \$4,500. \$1,500 w gotówce kupi 5 apart. narożnikowy budynek, ogrzewany parą, dobry dochód. Cena zniżona do \$9,500. Zgł. się 3943 Irving Pl. Blvd. Keystone 8700.

WYKONANIE PRACY

POTRZEBNA ambitnego mężczyzny lub kobiety do zarobienia extra pieniędzy (10%) przez rekomendowanie nabywców futer rzetelnemu kucharzowi, bez sprzedawania, poufne załatwienie. Pisać do Box 77-K. Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

Kto ON?..



NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE

Nie zwlekaj edy obecnie zakupisz meble najtaniej. Nowe dywany po \$10. Sprężyny, materace po \$6. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni po bardzo zniżonych cenach. Otwarte wieczornami do 10-jej. W niedzielę do 4-jej. Spłaty.

BAER STORAGE

1927 Milwaukee Avenue

EDISON'S WAREHOUSE

Wyprowadz nowych okazów z naszych 8 dzielnicowych składów. Po tych cenach tylko pod miłą podany adres! LODOWKI

Frigidaire, Westinghouse, General Electric, Crosley, Sheldahl i Stewart Warner \$59 — \$69 — \$79

MASZYN DO PRANIA, SPINNERS Thor, ABC, Maytag, Easy, Apex \$22 — \$32 — \$42

MASZYN DO SZYCIA Singer, Westinghouse, Graybar i t. d. \$18 — \$29 — \$39

R. C. A. Kombini. Radio.....\$59.50

Placieć wraz z rachunkiem za światło. 766 W. JACKSON BLVD.

MEBLE NA SPRZEDAŻ

MEBLE na sprzedaż — 5 pokojowe — sprzedam osobno. 1941 Evergreen Avenue.

GARNITUR DO PARLORU

Garntur do parloru, dywan, maszyna Singer, wózek dziecięcy. 1936 Superior ul.

RADIA

1939 MOTOROLA \$24.95, 1940 Zenith \$12.95 i H. P. Bez żadnej wpłaty. 1 rok do wypłacenia. Ekspert Radiowa Usługa, 2100 N. Humboldt 4808. James Radio, 1517 N. Western Avenue.

PRACA

POTRZEBNA ambitnego mężczyzny lub kobiety do zarobienia extra pieniędzy (10%) przez rekomendowanie nabywców futer rzetelnemu kucharzowi, bez sprzedawania, poufne załatwienie. Pisać do Box 77-K. Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

PRACA MĘSKA

KRAWIECZKI SPRZEDAWCY

Stara wyrobiona chicagowska krawiecka firma z 63 latami rzetelnego interesu oferuje doskonałe warunki pracy dobrym ludziom w krawiectwie. Najlepsze krawieckie wykonanie — na komisie — zrobione na zamówienia ubrania po popularnych cenach — zadowolenie gwarantowane. Każdy mężczyzna jest prosiemk datego że oszczędzicie mu \$10.00 lub więcej naszym systemem bezpośredniej sprzedaży. Zgłaszaj się do City Sales Department. Zob. się z Sam G. Shiffrin, zarz., 540 S. Wells Street.

POTRZEBNA

POTRZEBNA dziesięciu mężczyznom do ciępiarni i do robienia siana na farmie. Zgłaszaj się 2029 Grenshaw Street, z tyłu. Po bloku na północny zachód od Damen i Roosevelt.

PRACA ŻENSKA

PRACA w domu dla kobiet. Zarabianie \$15 do \$25 tygodniowo. Mrs. Burkowski, 126 N. Wells St.

OPERATOREK

OPERATOREK do zigi-zag i flat-lock maszyn. Tylko doświadczone mogą się zgłaszać. Philip S. Bloom Co., 529 S. Franklin, 9-te piętro.

DOŚWIADZONYCH

DOŚWIADZONYCH operatorce na Metropolitani Elastic Maszynach. Do rayon bielizny. United Klad Manufacturing Co., 502 S. Wells St.

POTRZEBNA

POTRZEBNA samotnej kobiety do pracy hotelowej. Może mieszkać. Jerry Mehever, 772 W. Congress St.

KOBIET DO PRACY W PRALNI

Operatorek i finiszerek do pralni i operatorek do odzieży. Dobra zapłata. Tylko doświadczone mogą się zgłaszać. Zgłaszaj się w poniedziałek rano o 9-tej godz. 1711 Milwaukee Avenue.

POTRZEBNA

POTRZEBNA kelnerki, dobra zapłata, krótkie godziny. Zgłosz się: Jan Balakiewicz, 5125 W. 29 ul. Cicero.

FEEDERS, folders i shakers

doświadczone, Stara praca, dobra zapłata. Progress Laundry, 4677 Elston Avenue.

DO WYNAJĘCIA

6-POKOI, gorąca woda do okola roku, \$26. 4346 W. Potomac Avenue.

DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIA, SKLEPY I GARAZE, w każdej dzielnicy miasta Chicago, duże, małe, piecem lub centralnie ogrzewane. Zgłoszcie się do

Biura Realnościowego

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

1514-20 W. DIVISION UL.

Telefon Armitage 0700

Zapytując się o panią Lach

LETNISKI

JEDYNA taniostwo w Towers Lake, Ill. 5 pokoi, łazienka, gaz, elektryka. Bieżąca woda, łódki, wszystko za \$2,500. Na spłaty. Pytać o dom Mr. Schulze,

SPRZEDAŻ LUB ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ dobra byznesowa posiadłość, stacja gazolinowa, parlop lekich dla napol, stand z owocami, 7 pokoi, rezydencja i inne zabudowania. 2½ akra ziemi przy głównej drodze w miasteczku. Mogę przyjąć zamianę. Pisać do Box 593, Benton Harbor, Mich.

ZAMIANA

ZAMIENTIE dwa domy z interesem na mniejszy. Proszę się zgłaszać na drugie piętro pod nr. 738 N. Racine Ave. Agenci proszeni.

LOTY — PARCELE

NA SPRZEDAŻ subdywizja, 135 lot, blisko St. Charles przy Fox rzecze. Własc. A. Joseph, 472 N. Liberty St. Elgin.

LETNISKI

80 AKROWA farma, sprzedam tani. Ziemia urodzajna, glinokowata. 30 akrów orno. Dobre budynki. 20 sztuk bydła, pare koni, świnie, kury, maszynaria. Polska okolica. Piszcie po informację Andrew Golonka, Box 37, Radisson, Wis.

ZUPEŁNIE

ZUPEŁNIE wyekwipowana mleczarska farma — 120 akrów. 32 r. le na pół, zachód. Wszystkie zbiory w pełni; przynosiła dochód. W pełnym biegu. Można objąć w posiadanie Dr. C. H. Spangler, 114 E. Jefferson St. Joliet, Ill.

NA SPRZEDAŻ

560 akrów. Dobre ulepszone. Farma zbożowa i hodowl. bydła, przy dobrej macadam drodze, w dobrej farmerskiej okolicy. 15 wpłaty, reszta na łatwe spłaty. Zgł. się Agnes Molter, Kentland, Indiana.

PO WSZELKIE INFORMACJE CHICAGO LANDLORD'S ASS'N. 1110 N. ASHLAND AVENUE

NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ

DOMY DOMY

NA SPRZEDAŻ

2398 N. SPRINGFIELD AVE.

2-mieszkaniowy murowany, 1-5 i 1-6. Furnesem ogrzewany. Garaż na 1 auto. Cena

\$7500

Telefonaować

W. G. POKORNY

YARDS 3395

FORECLOSURE SPRZEDAŻ

REALNOŚĆ BYZNESOWA. Dobra na jakikolwiek interes. Wielki skład i 2 mieszkania, na CHICAGO AVENUE (blisko Lincoln ulicy). CENA \$6,750.00.

STANLEY E. KOSZOLA

1719 WEST CHICAGO AVENUE

Pokój 206 Drugie Piętro

FIRMA HIPOTECZNA OFERUJE

\$1,000 w gotówce kupi 6 apart. budynek, ogrzewany parą. Dochód z czynszu rocznie \$1,800 — tylko \$8,000

\$2,000

5,000 w gotówce kupi 2 składy i 29 apart. budynek. Dochód z czynszu \$14,000 rocznie. Cena zniżona do \$35,000

FIRST STATE MORTGAGE CO.

4752 Fullerton Ave. Spaulding 1500

MUROWANY

murowany bungalow blisko 51st i Aberdeen. Ogrzewany gorącą wodą. Cena tylko \$4,000. Sprzedam na dogodnych warunkach. James J. Tauber, 1653 W. 51st St.

\$2,000

\$2,000 GOTÓWKĄ kupi 6 składow, 10 miesz. narożnikowy budynek. Dobry dochód. Tylko \$18,000. \$300 kupi 5 pok. murowany bungalow. Ogrzewany furnesem. Tylko \$3,300. Zgłaszaj się 4752 Fullerton Ave.

WDOWA MUSI SPRZEDAĆ

Naroz. Murowany Bungalow 7700 Vernon Ave., 6 pokoi i weranda do spania, ogrzewanie gorącą wodą, 33 stop. lota. Murowany ogrzewany garaż na 2 auta. \$1,000 gotówką, reszta na dogodne spłaty. Otwarte do oglądnięcia w niedzielę od 2 do 5. Przyjdźcie i oglądnijcie prawdziwy dom lub telefonujcie do ROWAN, Boulevard 1992 celem umówienia się w sprawie oglądnięcia.

SPRZEDAM

tanio 2 piętrowy murowany dom — 5 i 6 pokoi. 1346 N. Oakley Boul., 2gie piętro.

TU JEST

rzeczywista taniostwo 7 pok. drewn. dom, na konkretnym fundamencie, ogrzewany furnesem, na wartościowej naroz. locie 120x125. Ulice brukowane. Bez asementów. Wiele owocowych drzew, blisko szkół, kościołów i składów. Ze strąką za \$4,950. Na spłaty. Po szczegóły zgł. się do W. R. Lemke, Randolph 3750 lub Avenue 1924 wieczorem

SPRZEDAŻ LUB ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ dobra byznesowa posiadłość, stacja gazolinowa, parlop lekich dla napol, stand z owocami, 7 pokoi, rezydencja i inne zabudowania. 2½ akra ziemi przy głównej drodze w miasteczku. Mogę przyjąć zamianę. Pisać do Box 593, Benton Harbor, Mich.

ZAMIANA

ZAMIENTIE dwa domy

PARAFIA ŚW. TADEUSZA W JOLIET ZŁOŻYŁA W CZORAJ \$642.12 NA POMOC POLSCE

Z PARAFII M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ Z HAMMOND, WPŁYNĘŁY DALSZE OFIARY,—\$111.00

Dotychczasowa Suma Ofiar Złożonych w Biurze Z. N. P. Wynosi \$184,095.88; 3,676.95 Złotych Polskich; 101 Obrączek Ślubnych, 19 Pierścionków

Na front w dzisiejszej liście składki na Fundusz Obrony Narodowej wysuwa się polska parafia pod wezwaniem św. Tadeusza w Joliet, Ill. Poszczególne towarzystwa, istniejące przy parafii, oraz parafianie, złożyli ogółem \$464.00 w gotówce i \$178.12 w bondach polskich i kuponach procentowych. Pieniądże wczoraj złożono w biurze Związku Narodowego Polskiego, 1514 West Division ul.

Przeprowadzeniem zbiórki wśród towarzystw i parafian zajęli się kolektorzy i kolektorki, którzy pracą swoją wykonali bardzo gorliwie, z poświęceniem dużo czasu i wysiłku. Patriotycznej Polonii w parafii św. Tadeusza w Joliet należało się głębokie uznanie za tę ofiarności. Suma złożona niewątpliwie przyczyni się do

wzmocnienia Polski, która w obecnej chwili bardzo potrzebuje pomocy finansowej. Większe sumy z parafii św. Tadeusza złożyły: Tow. Oświata \$50; Gr. 1411 ZNP. \$25; Kl. Tadeusz Kościuszki \$25 i Bractwo Niewiast Różańcowych — \$25. Ogółem parafia św. Tadeusza złożyła razem sumę \$642.12. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w Hammond, Indiana, która już poprzednio złożyła w biurach ZNP. sporą sumę, nie poprzestaje na dotychczasowej ofiarności, ale w dalszym ciągu zbiera pieniądze na Pomoc Polsce. W dniu wczorajszym z parafii tej wpłynęło \$111.00 w gotówce. Parafii tej należało się słowa uznania za procentowo bardzo wysokie ofiary.

Z grup związkowych na front wysuwa się Tow. Michała Wo-

jodyjowskiego, gr. 580 ZNP., które złożyło wczoraj w biurze skarbnika ZNP. sumę \$118 w gotówce.

Gmina 174 ZNP., w Kalamazoo, Mich., przysłała \$102.35, która to suma przedstawia dochód z pikniku urządzonego przez tę Gminę na Fundusz Obrony Narodowej.

Na podkreślenie zasługuje ofiarności Dr. a. Adama Blaszczyńskiego, 1200 No. Ashland ave., który wczoraj złożył już piątą z rzędu donację, \$150 w bondach polskich.

Poza tym większe ofiary wczoraj wpłynęły od: Gminy 139-ej ZNP. \$50; członków Tow. Kadetów Polskich, grupy 1816 ZNP — \$77.65; członków Tow. Ojczyzna, gr. 669 ZNP., \$62.00; z wiecei Gminy 100 w Barnesboro, Pa. — \$28.35; Tow. św. Grzegorza, gr. 245 ZNP. N. P. — \$18; Gminy 157 — \$20 oraz członków grupy 2864 ZNP — \$32.05.

Ofiary dnia wczorajszego powiększyły ogólną sumę dotychczasowych składek złożonych w ZNP., do \$184,095.88. W złotych polskich otrzymano dotąd 3,676.95, oraz 101 złotych obrączek ślubnych i 19 złotych pierścionków.

“Krwawy Rzeźnik” z Cleveland Aresztowany



Frank Dolzil, lat 52, murarz z zawodu który poprzednio pracował w rzeźniach w Cleveland, przyznał się do zamordowania i poćwiartowania zwłok pani Florence Polillo. Dolzil wypiera się jednak zamordowania 12 osób których zwłoki znaleziono poćwiartowane w ten sam sposób co zwłoki pani Polillo. (Acme Telephoto)

Prokurator Nakazał Śledztwo w Sprawie Śmierci Zygmunta Zarzeckiego

Wdowa Po Zamordowanym Ma Dziś Dostarczyć Listy Kapitanowi Reynolds

Kapitan Daniel Gilbert z biura prokuratora stanowego nakazał wczoraj przeprowadzenie gruntownego śledztwa w sprawie śmierci Zygmunta Zarzeckiego, który został znaleziony bez życia w dniu 14-go czerwca na jednej z ulic w Cicero. Do pracy tej kapitan Gilbert wyznaczył kapitaną Fr. Reynoldsa z policji prokuratora.

Kapitan Gilbert nakazał też akcję, ponieważ wdowa po zabitym, pani Gertruda Zarzecka, lat 27, oświadczyła w cza-

sie zeznał przed ławą koronerką, że policja cicerowska wcale nie koooperuje w tej sprawie i nie wykazuje gorliwości w łapaniu zabójców. Kobieta powiedziała, iż ma dowody, iż jej mąż został zamordowany na rozkaz właściciela szulerni, gdzie Zarzecki przebrał \$150. Dodała też, że jest w posiadaniu pewnych listów, które mogą rzucić dużo światła na sprawę zabójstwa jej męża. Listy te policja z biura prokuratora każe jej dzisiaj dostarczyć dla dalszego śledztwa.

Ald. Rostenkowski Protestował Przeciw Budowie Incineratorów Na Polonii

Zebrań Komitetu Aldermańskiego w Tej Sprawie Odbędzie Się We Wtorek

W ubiegły czwartek odbyło się zebranie komitetu finansowego rady miejskiej, na którym aldermani jednogłośnie zdecydowali, że wywołanie śmieci i różnego rodzaju odpadków w granicach miasta Chicago powinno się raz wreszcie skończyć. Komitet, którego przewodniczył alderman Jacob M. Arvey, uchwalił zwrócić się do fizyka miejskiego i komisarza policji, żeby nie pozwolili więcej na wywalanie śmieci do dołu przy Narragansett i Fullerton ave. Na zebraniu tym był także obecny alderman 32-ej wardy

Józef P. Rostenkowski i energicznie w imieniu Polonii ze swojej wardy protestował przeciw proponowanemu incineratorom (piecom do spalania śmieci) na Gęśiej Wyspie, tłumacząc, że zapachy spalenizny będą się rozchodzić po sąsiedniej dzielnicy polskiej, gdzie jest wiele szkół, kościołów i budynków mieszkalnych. Sprawa incineratorów będzie omawiana jeszcze raz na zebraniu komitetu finansowego w przyszły wtorek. Prawdopodobnie aldermani zdecydują budowę pieców śmieciowych poza granicami miasta.

Znany Podróżnik Fred Dankowski Spotkał Się z Tragicznym Wypadkiem w Omaha

NA SAMOCHÓD I TRAILER, KTÓRYM JECHALI DANKOWSCY, NAJECHAŁ SAMOCHÓD POLICYJNY

Oboje Dankowscy Zostali Poważnie Pokaleczeni w Tym Wypadku; Żona Dankowskiego Zmarła w Kilka Godzin Później w Szpitalu

Ob. Bronisław Borzecki, zam. pod nr. 2638 N. Troy ul., kuzyn Freda Dankowskiego, znanego podróżnika i ojca “trailerów amerykańskich”, podaje nam do wiadomości, iż otrzymał wczoraj z Omaha, Nebr. smutną wiadomość od Dankowskiego.

Fred Dankowski, który wraz z żoną jechał wczoraj rano przez przedmieście Omaha — spotkał się z fatalnym wypad-

ktem samochodowym. Na jego samochód najechało auto policyjne, jadące szybko. Tak samochód policyjny jak i samochód Dankowskiego, zostały zdruzgotane. Dankowski oraz jego żona zostali pokaleczeni poważnie. Żona Freda Dankowskiego doznała w tym wypadku złamania obu nóg. Przewieziono ich oboje natychmiast do szpitala w Omaha, Nebr., gdzie żona Dankowskie-

go, będąca już w podeszłym wieku, na kilka godzin później poległa na miejscu. Dankowski znajduje się nadal w szpitalu poważnie pokaleczony.

Kilka tygodni temu pp. Dankowscy bawili w Chicago i odwiedzili wówczas redakcję Pism Związkowych. Pisaliśmy wówczas obszernie o tym 75-letnim “ojcu trailerów amerykańskich”, który od trzydziestu lat stale podróżuje w trailerze po całych Stanach Zjednoczonych. Dankowscy przez ostatnie 30 lat przejechali wzdłuż i wszerz 30 razy przez cały kontynent amerykański. Jadą oni w samochodzie z przypiętym do niego trailerem, w lecie na północ, a w zimie na południe. Kilka tygodni temu byli na Wystawie Światowej w New Yorku i jechali do Kalifornii na wystawę w San Francisco, a podczas tej podróży zatrzymali się na kilka dni w Chicago.

Fred Dankowski urodził się w Poznaniu, a do Ameryki przybył wraz z rodzicami gdy był małym chłopcem. Od tego czasu Polski nie widział. Zachwytył go w New Yorku Pałacy Poloni na wystawie, to też zamierzał wybrać się w roku podróży po Ameryce. Zdjęcie to czytelnicy znajdą w dzisiejszej naszej sekcji rotograviurowej.

Gdy Dankowscy byli przed kilku tygodniami w Chicago, wówczas fotograf Dz. Związkowego Henry Schaffer, zrobił zdjęcie ich samochodu oraz traileru, którym przez 30 lat podróżują po Ameryce. Zdjęcie to czytelnicy znajdą w dzisiejszej naszej sekcji rotograviurowej.

Komisja Nominacyjna Z.N.P. Przygotowuje 1-szą Listę Kandydatów na Urzędy

W Przyszłym Tygodniu Rozpoczniemy w “Zgodzie” Podawać Nazwiska Kandydatów Na Urzędy, Którzy Swe Aplikacje Już Wnieśli Do Komisji Nominacyjnej



Jakob Rekucki, prezes Komisji Nominacyjnej Z. N. P.

Komisja Nominacyjna Związku Nar. Polskiego, w skład której wchodzi: p. Jakob Rekucki ze Schenectady, N. Y., prezes; panna Maria Faltyńska, sekretarka, z Milwaukee, Wis. i p. Stanisław Kowalewski — pracujący obecnie w Domu Związkowym i przygotowuje pierwszą listę kandydatów na urzędy w Związku Narodowym Polskim, którzy swe aplikacje wnieśli już na ręce Komisji Nominacyjnej i na przyszłym Sejmie 28-ym ZNP., w Detroit, ubiegają się o urzędy w naszej organizacji. Pierwsza lista kandydatów, zawierająca życiorysy kandydatów na urzędy w Związku Narodowym Polskim będzie już gotowa w przyszłym tygodniu, a druk jej



Maria Faltyńska, sekretarka Komisji Nominacyjnej Z. N. P.

roczpocznie się w tygodniowej “Zgodzie”, oficjalnym organie ZNP. Po zakończeniu druku listy pierwszej kandydatów na urzędy, nastąpi lista druga. Termin wnoszenia aplikacji kandydatów na urzędy w Związku Narodowym Polskim kończy się z dniem 10-go sierpnia, a więc pozostaje jeszcze miesiąc na wnoszenie aplikacji przez tych Braci i Siostry Związkowe, którzy zamierzają na przyszłym Sejmie ubiegać się o urzędy w ZNP.

Komisja Nominacyjna Związku Narodowego Polskiego uprasza kandydatów na urzędy o nadsyłanie aplikacji jak najprędzej. Po aplikacji oraz wszelkie informacje należy zgłaszać się na adres sekretarki Komisji Nominacyjnej, p. Marii Faltyńskiej, 1723 So. 2nd St., Milwaukee, Wis. P. Kowalewski z ważnych powodów nie mógł przybyć na posiedzenie Komisji.

OSOBISTE

Na wakacje do Kalifornii wyjechał dzisiaj p. Włodzimierz Sikora, znany anoser radiowy, wraz ze swą żoną Melanią. P. Sikora wyjechał do słonecznej Kalifornii samochodem, a w podróży towarzyszą im p. Zbyszek Bednarczyk z żoną. Nasi wycieczkowicze zamierzają zwiedzić zachodnie stany, a przedewszystkiem Kalifornię i przez dłuższy czas zatrzymają się na Wystawie Światowej w San Francisco.

Dziś wyjechali samochodem na wakacje do New Yorku p. Jan Jaworski, współwłaściciel Peacock Bridal Shoppe, p. Kazimierz Kasprk, współpracownik Pism Związkowych, i p. Ed. Ronkowski, współwłaściciel Martha Bridal Shoppe. Zamierzają oni zwiedzić New York i okolice, a przedewszystkiem Wystawę Światową w New Yorku.

Pismo “Daily Record” Zamieściło Piękny Artykuł o Polonii w Chicago

PRZEDSTAWIA BUJNY ROZKWIAT ŻYCIA POLSKIEGO NA TERENIE CHICAGOSKIM

Podkreśla Chlubną Działalność Związku Nar. Pol. Na Polu Edukacyjnym i Narodowym

Już po raz drugi w dzienniku “Daily Record” ukazał się artykuł o Polakach, pisał Jessie Lloyd. Drugim razem ukazał się w wydaniu z czwartku 6-go lipca. Tytuł brzmi: “Chicago Poles: they came from afar to help build city”.

Już z samego tytułu łatwo wnioskować, że artykuł mówi o naszym dorobku w mieście Chicago, o naszym przyczynku do ogólnego postępu amerykańskiej kultury. Pisze się o Polakach bardzo przychylnie.

Na wstępie autorka opowiada o tym, jak to 7-go października 1871 roku w historycznym mieście Chicago ów słynny straszny pożar, niszcząc drewniane polskie domki. Już dwadzieścia osób spaliło się w płomieniach, gdy nagle zmiana kierunku wiatru skierowała ogień na bogate dzielnice. W ten sposób wiatr ocalił najstarsze polskie rodziny.

Potem Polacy rozrosli się do potężnej liczby. Potworzyli ca-

łą masę organizacyj bratnich i kulturalnych. Budowę swojej siły oparli na wierze katolickiej; zakładali kościoły, parafie, szkoły parafialne, domy siostr. Dzisiaj posiadają w powiecie Cook 51 kościołów, a w ich szkołach parafialnych kształci się przeszło 40,000 dzieci.

Najstarszą parafią polską jest parafia św. Stanisława Kostki, która powstała w roku 1864. Założycielem tej parafii był ks. W. Barzyński. Była to największa parafia w świecie, obejmowała bowiem około 50,000 dusz. Przy parafii istniało 50 różnych towarzystw, klubów i organizacji. Tuż na południe od kościoła św. Stanisława Kostki znajduje się drugi najstarszy kościół polski św. Trójcy.

Dalej Jessie Lloyd pisze, że Polacy — jak to wykazuje książka “Our Racial and National Minorities” — dają najwięcej z pośród wszystkich narodowości na utrzymanie swoich instytucji szkolnych.

Obecnie, z powodu zamieniania się polskich dzielnic w stare rudery, daje się zauważyć odpływ polskich rodzin dalej na zachód i północ. A przecież — powiada J. Lloyd — centrum polskiego dystryktu (ulice Division i Ashland) znajduje się zaledwie 10 minut drogi od śródmieścia i mogłoby tu powstać piękne osiedle polskie, gdyby organizacje dołożyły energicznych starań i zamieniły tę starzejącą się dzielnicę w nową — coś jak projekt mieszkaniowy Jane Addams.

Autorka powiada, że oprócz parafii rzymsko-katolickich mają też Polacy w Chicago sześć parafii kościoła narodowego, który nabożeństwa prowadzi w języku polskim — małomiast. Książka kościoła narodowego mogą się żenić, a rządy sprawują synody, składające się z księży i parafian. Ogółem w Chicago i

okolice do Kościoła Narodowego należy 52,000 dusz.

Mówiąc o Związku Narodowym Polskim autorka zaznacza, że jest to największa w St. Zj. organizacja emigrantów, licząca dziś 287,463 członków i członkiń. Do Związku — powiada — mogą należeć Polacy bez względu na ich zapatrywania religijne i polityczne, a nawet ludzie innej rasy, uważający się za Polaków. Do stycznia 1937 Związek N. P. wypłacił \$31,000,000 jako pośmiertne spadkobiercom, nie licząc wypłat przez poszczególne grupy i gminy i jeszcze ZNP. posiada \$30,000,000 zasobów. Na edukację Związek wydał \$3,000,000, a \$1,621,000 na cele narodowe.

W artykule jest też mowa o innych organizacjach polskich, jak Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie, Sokolstwo, Macierz Polska, Związek Polak itp.

Bal Przedsejmowy Gminy 79-ej Z. N. P.

Gmina 79-ta Związku Narodowego Polskiego, urządza wielki bal przedsejmowy, w sobotę dnia 15-go lipca, w sali Sokół Jedność. Celem tej imprezy jest zebrać jak najwięcej funduszu tak potrzebnego na pracę harcerską przy Gminie 79-ej. Spodziewanym też jest, że ogół braci związkowych poprze serdecznie bal przedsejmowy Gminy 79-ej. Komitet zaprasza Związkowców i Związkowczynie z grup przynależnych do Gminy 79-ej. Bilety na bal, płatne przy kasie, są po 35 centów od osoby.

Posiedzenie Wydziału Kobiet Okr. 13 ZNP.

Posiedzenie Wydziału Kobiet Okręgu 13-go ZNP. odbędzie się we wtorek, dnia 11-go lipca, w lokalu pod nr. 1410 W. Division ul., punktualnie o godzinie 5:30 po południu. Delegatki proszone o łaskawie przybycie, gdyż mamy wiele ważnych spraw do załatwienia.

Jadwiga T. Szumkowska, komisarka-prezesa Wanda Zaklikiewicz, sekr.

WYCIEZKA WYDZIAŁU KOBIET OKR. 13-GO ZNP.

Wydział Kobiet Okręgu 13go ZNP. z komitetem rozwoju i komitetem harcerstwa na czele, urządza wycieczkę do obozu harcerskiego w Yorkville, w dniu 19-go lipca w środę, dla swych członkiń z rodzinami, jak również przyjaciół i sympatyków.

Przewodniczącą komitetu harcerstwa, pani Józefa Kuźmińska i przew. kom. rozwoju, dr-owa Maria Fudema, wspólnie z sekretarką wycieczki panią Honoratą Janus, mają zająć się wszystkimi przygotowaniami do urzędzenia tejże wycieczki. Wszelkie szczegóły, dotyczące się tejże wycieczki, będą podane w prasie w stosownej chwili.

Polska Potrzebuje Pomocy i to pomocy szybkiej. Złóż jeszcze dziś swój datkę na Fundusz Obrony Narodowej w biurze skarbnika Z.N.P., 1514 W. Division Street.

Większa Część Chorób pochodzi z nieczystych kiszek



1914 — BACZNOŚĆ! — 1939

TOMASÓWKA

obchodzi tego sezonu

25-cio Lecie Swego Istnienia



Z tego powodu ceny są niższe dwa dolary od osoby tygodniowo. Ceny \$14.00, \$15.00 i \$16.00 tygodniowo od osoby. Zależy od pomieszczenia. Pojeżdżać osobą dziennie \$2.35; matyżenie po \$2.50 od osoby. — Serdecznie dziękujemy Polonii za popieranie nas i prosimy o dalsze poparcie. Kto jeszcze nie był u nas, informujemy, że Tomaszówka jest położona w pięknej okolicy około Bass Lake, Ind., tylko 90 mil od Chicago. Dojechać można autem jakąś drogą na południe od Chicago do drogi Nr. 30 lub Nr. 6 do drogi Nr. 35, do Bass Lake. — Pościągłem Nickel Plate ze Stacji LaSalle kupując bilet do Knox, Ind. Adresować: TOMASSI SUMMER RESORT, BASS LAKE, KNOX, IND. Telefon 5138 Knox, Ind. Zapraszamy całą Polonię.

Józef i Stefania Tomassi, właściciele.

COUPON



DAMSKIE OBCASY

z Kompozycji Przybijemy na poczekaniu za 10c

Tylko z Tym Kuponem. Dept. Naprawy Obuwia-Bezmert. GOLDBLATT STATE ST. STORE AND ALL NEIGHBORHOOD STORES

Zaproszenie

Serdecznie zapraszamy naszych licznych przyjaciół na uroczystość naszej

30-tej Roczniczy

oraz na

Formalne Otwarcie

naszego nowego budynku pnr. 5200 W. Fullerton Avenue

W Sobotę, 8-go Lipca, 1939 — od 9 Rano do 5 Popołudniu

Mamy wiele nowych planów oszczędzania które przynoszą od 3% wwyż. Wszystkie konta są zaasekurowane przez Federalną Agencję Rządową.

Cragin Building & Loan Association

ZORGANIZOWANA 1909 ROKU.

5200 W. Fullerton Ave. L. F. ZYGMUNT, Sekr.-Zarządca

BERKSHIRE 2627 S. S. SPYCHALA, Prez.

E-X-T-R-A

GWARANTUJEMY Z TYM KUPONEM Zakupno przyborów do ondulacji w większej ilości po cenie oszczędzającej umożliwia zaoszczędzenie naszej \$3 wartości OIL CROQUIGNOLE \$1.60 PERMANENT WAVE za tylko Cały proces trwa tylko 2 godziny od początku do ukończenia.

STELLA & BERNICE BEAUTY SHOP

2-gie Piętro 4204 ARCHER AVENUE Telefon Lafayette 8350

SKOŁA MUZYKI I SPIWU PROF. L. A. CIESZYKOWSKI NAUCZYCIEL I KIEROWNIK Lekcje: Na Piano, Accordion, Skrzypce, Klarinet, Kornet i t.d. oraz spiew Solowy Studio: 1248 N. Ashland Avenue Telefon Humboldt 1901

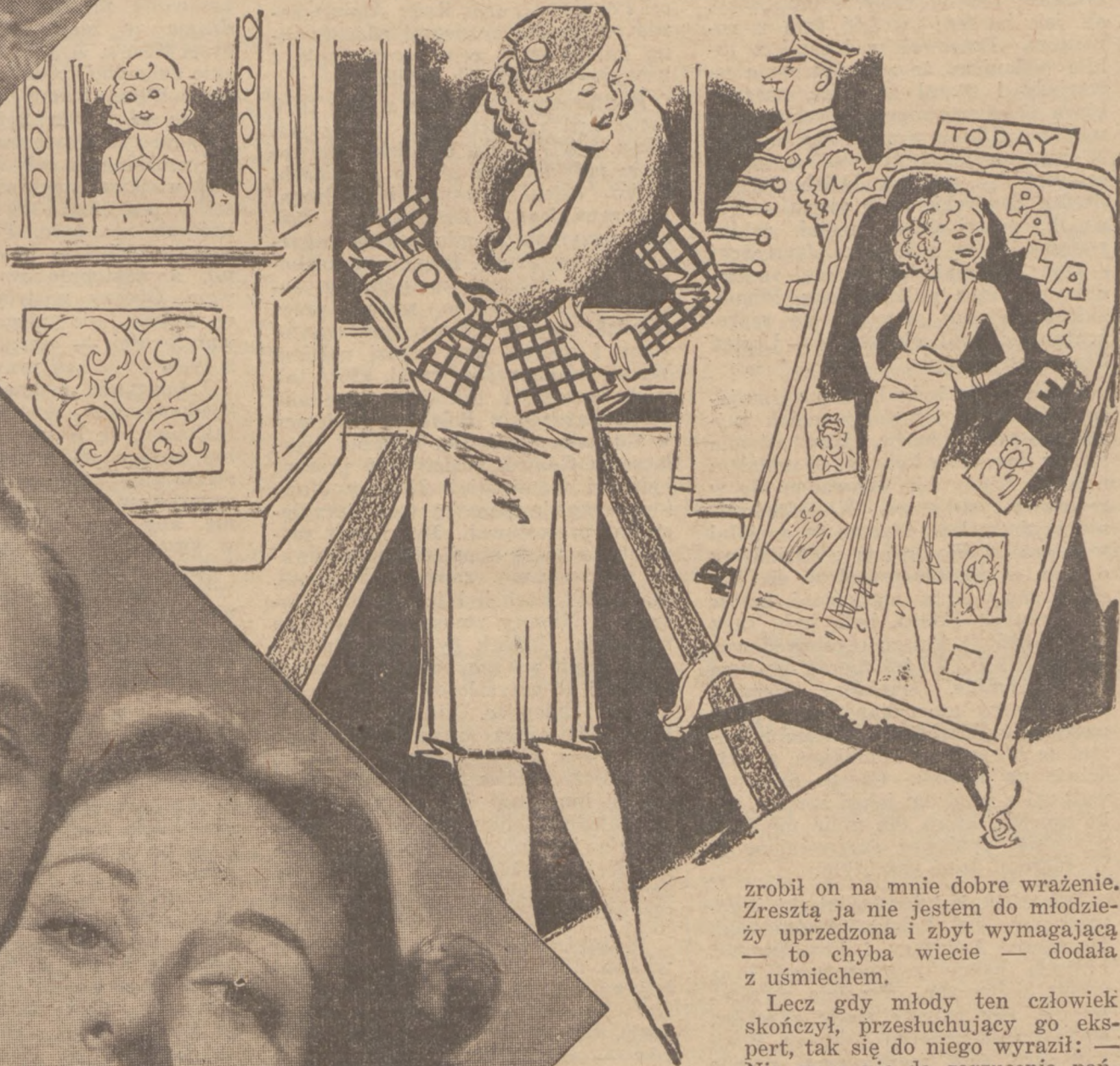


Billie Burke zajęta przeglądem róż w swoim ogrodzie w Beverly Hills. Mówi ona, że młodzież wczorajsza pracowała daleko ciężiej od tej dzisiejszej, która chciałaby bez trudu zrobić karierę.

Odpowiedni

WYGLĄD i UŁOŻENIE mogą być nabyte

Billie Burke i John Beal — wyrażają swoje poglądy w sprawie poprawnego zachowania się ludzi i zgadzają się, że dobre ułożenie nie polega na naśladowaniu innych, lecz na udoskonaleniu siebie, drogą poprawiania wad



zrobił on na mnie dobre wrażenie. Zresztą ja nie jestem do młodzieży uprzedzona i zbyt wymagająca — to chyba wiecie — dodała z uśmiechem.

Lecz gdy młody ten człowiek skończył, przesłuchujący go ekspert, tak się do niego wyraził: — Nie mam nic do zarzucenia pańskiemu głosowi. Ale zanim pan będzie mógł ukazać się na ekranie, musi pan nabyć wyglądu i ułożenia. Dopiero gdy pan nabędzie tych rzeczy, będzie mógł pan śpiewać.

Otóż to, co powinna wiedzieć młodzież, że poza talentem, trzeba zwracać również uwagę na atraktywność swego wyglądu, zachowanie i wogóle ułożenie, które muszą być nabyte.

„Wiem dobrze i nieraz to słyszałam, że obok zdolności, potrzeba jeszcze i wyglądu, aby zdobyć powodzenie. Często nawet w codziennej karierze, to drugie więcej znaczy niż pierwsze. Nie

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)



John Beal z Ann Dvorak. John jest zdania, że trzeba ciężko pracować, aby zdobyć należyte ułożenie

CZY można nabyć w krótkim czasie ułożenia? Czy można stać się interesującym, uprzejmym, miłym, towarzyskim, gdy zwróci się umysł w tym kierunku i zechce się nadać tego rodzaju ułożenie swojej osobie?

Kwestię tą rozważa na zapytanie — znana niebiesko-oka o czerwonożółtych zwiniętych lokach — gwiazda filmowa — Billie Burke.

„Właśnie wczoraj” — mówi ona z przejęciem — miałam szczęście być obecną, gdy pewna wybitna osobistość pod względem znajomo-

ści śpiewu, oraz określenia techniki głosowej, zajęta była próbą z nowym kandydatem na gwiazdę ekranową. Młody ten człowiek pragnął się dowiedzieć o swych zdolnościach. Śpiewał bardzo dobrze, a głos jego był dźwięczny, wyrobiony i prawdziwy. Mnie się bardzo podobał jego głos i wogóle

Z PRZEŻYĆ
AMERYKAŃSKIEGO
DYPLOMATY
W POLSCE

PROLOG

COPYRIGHT 1939 BY LLOYD E. RIGGS

NAPISAŁ
LLOYD E. RIGGS
TLUMACZYŁ
ADAM OLSZEWSKI

(Ciąg dalszy)

Taką ciężką pracę ja miałem, gdy Paderewski trzykrotnie zrezygnował w jednym dniu. Za każdym razem, gdy nastąpiła jego rezygnacja, musiałem kablować nazwiska tych wszystkich ministrów, którzy zrezygnowali, oraz tych, którzy zostali zamianowani do nowego gabinetu. Jeżeli czytelnik obeznan jest cokolwiek z szyfrem, to będzie wiedział co to znaczy podać nazwiska podwójnym szyfrem — takie jak nap.—Sławoj Składkowski, Szeptycki lub Wieniawa Długoszewski. Dla uczącego się szyfrów, to jest doskonała szkoła. Nie mogę zakończyć tego rozdziału, aby nie wspomnieć mego dobrego przyjaciela i niesłuchanie kochanego towarzysza pracy o złotym charakterze. Zgłosił się on jako młody czterenaścieletni chłopiec, władający dobrze polskim i angielskim językami, prosząc o stanowisko chłopca do posyłek. Piał się na to stanowisko — „rękami i nogami”. Chciał bardzo znajdować się przy Amerykanach, a ponieważ okazał się roztropnym, otrzymał tę pracę. Mieszkał on dłuższy czas w St. Zjedn. i był odesłany do Austrii, z której pochodził jego ojciec, urzędnik jednego z konsulatów austriackich — razem z członkami ambasady i placówek konsularnych austriacko-węgierskich, gdy te zażądały, aby im pozwolono opuścić Stany Zjednoczone, przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny. Spędził on większą część swego młodego życia w Venice, Calif. i pragnąłby, oh jak bardzo! — wrócić tam z powrotem. Pracował w legacji z takim oddaniem, że zasłużył sobie na względy i został zarządcą naszego biura paszportowego. Pewnego razu minister Gibson wyraził się śmiejąc, że musi on mocno żałować, że nie ma czterech rąk, zamiast dwóch. Był to Stefan Zagórski. Jego ojciec, major wojsk austriackich, został zabity podczas Wojny Światowej. Jego stryj — gen. Zagórski, był później zamordowany przez pułkowników Piłsudskiego. Stefan jest obecnie reprezentantem linii okrętowej — United States, w Europie.

Praca moja była bardzo zajmująca. Myślę, że jednym z moich najważniejszych plusów, jako członka sztabu poselstwa był ten, że umiałem milczeć. Nigdy nie wdawałem się w rozprawy polityczne. Niejednokrotnie szyfrowałem depesze w sypialni ministra i tylko on i ja wiedzieliśmy o tym, co zostało przesłane do Waszyngtonu. Moja znajomość spraw politycznych Polski, byli, była taką jak i każdego innego obywatela w tym kraju. To też nieraz bawiłem się ogromnie, słuchając rozmów dziennikarzy amerykańskich, którzy codziennie zbierali się w hotelu Bristol na herbatkę z koniakiem, a właściwie na koniak. Często dyskutowali oni z zajęciem jakąś sprawę, jako nowość, która dla mnie nie była nowością, ponieważ szyfrowałem ją wieczorem, dzień przedtym.

Rok 1919 był bardzo ciężki i gorący dla Polski. Paderewski, Dmowski, Askenazy i Piłsudski, — z których każdy reprezentował inną szkołę polityczną — wspólnie wytykali siły, aby zatrzeć ślady zaborów, ślady trzech państw — Niemiec, Rosji i Austrii oraz secesjonistów dawne zabory w jedno wielkie państwo polskie. Jak wiele wysiłków poświęcili oni temu i jak wiele dokonali, najlepszym tego dowodem jest obecna silna i zwarta Polska. Paderewski zebrał i zdobył dużo pieniędzy dla Polski w Stanach Zjednoczonych. Dmowski zdobył również podobne sumy we Francji i Anglii. Paderewski cieszył się ogromną popularnością w Polsce, podczas gdy Dmowski nie, z wyjątkiem poznańskiego, gdzie był dość popularny. Gwiazda Piłsudskiego dopiero się rozpalala. Piłsudski, aż do czasu swego powrotu do Polski z Magdeburga a nawet jeszcze i potem, nie wiele poświęcał uwagi spra-

wom zagranicznymi. Jego głównym wysiłkiem było stworzenie silnej armii. Nie wierzył on politykom. Przez całe swoje życie walczył z prze-mocą, siłą i wierzył tylko w siłę. Do Paderewskiego odnosił się Piłsudski zawsze bardzo tolerancyjnie, natomiast nienawidził Dmowskiego, oraz obszarników, których Dmowski reprezentował. Zamknięcie w niemieckim więzieniu w Magdeburgu — dało mu czas do przemyślenia wielu rzeczy i zdaniem moim, tam się ostatecznie skryształizował jego pogląd, że tylko potężna armia, może obro-nić, może ustalić, może nadać znaczenie nowemu państwu polskiemu. Gdy wrócił do Warszawy z Magdeburga, książę Z. Lubomirski, który był głową Rady Regencyjnej, oddał w jego ręce, nie tylko naczelne dowództwo nad tworzącą się armią polską, ale sam zrezygnował, oddając w ręce Piłsudskiego całą władzę. Piłsudski stał się Naczelnikiem Państwa. On zadecydował wówczas, nie oglądając się na polityków europejskich, o ustanowieniu siły granic Polski. Piłsudski nie pragnął cudzych ziem. Pragnął jedynie przywrócić Polskę w granicach, jakie miała przed rozbiorem z roku 1772-go.

Piłsudski nie miał wielkiego miru na Konferencję Pokojową, a to dlatego, że związał podczas wojny swoje wysiłki z armią austriacką. To też jego dążenie do odrestaurowania granic Polski siłą, poczytane zostało przez niektórych mocarstw, jako agresywne. Ignorując decyzje Konferencji Pokojowej, oraz Rady Ambasadorów, Piłsudski rozpoczął zdecydowaną kampanię w celu rozszerzenia i uregulowania granic Polski.

Konferencja Pokojowa z roku 1919 może być rozpatrywana z różnych stron, jeżeli chodzi o Polskę. Bardzo mało mówiono na niej o granicach. Tylko dzięki wysiłkowi Wilsona, Paderewskiego i Dmowskiego, Polska otrzymała ziemie polskie zagarnięte przez Prusy. Poznań na zachodzie oraz Pomorze na północno zachodzie. Dostęp do morza przez Gdańsk, został Polsce zagwarantowany i obecnie ona rządzi ujściem Wisły, tej kapryśnej rzeki, która tak wiele znaczy i tak jest ukochana przez każdego z Polaków. Niemcy w Gdańsku dominują. Podczas przyłączenia Gdańsk posiadał 90 procent ludności niemieckiej. Niemcy długo i uporczywie przeciw temu przyłączeniu protestowali. Był nawet moment, że prasa niemiecka nawoływała do zerwania zawieszenia broni. Marszałek Foch był jednak niewzruszony i Niemcy zmuszeni zostali do milczenia. Gdańsk był, jest i prawdopodobnie w tych warunkach pozostanie i w przyszłości zagadnieniem Polski i Niemiec. Niemcy w Gdańsku, od czasu zawarcia pokoju w Wersalu, nie kooperowali z Polską jak należy, wobec tego Polacy pobudowali inny port Gdynię, w odległości zaledwie kilku mil od Gdańska. Gdynia jest obecnie jednym z najbardziej nowoczesnych portów na świecie. Gdańsk jest tylko jednym ze starych portów kanackich.

W takich to warunkach wczesną wiosną 1919 roku Konferencja Pokojowa udzieliła swego błogosławieństwa Polsce i pozostawiła ją samej sobie. Od tej chwili Polacy z zaborów — niemieckiego, rosyjskiego i austriackiego, walczyli sami bez żadnej pomocy nad odbudową dawnego Królestwa Polskiego. I to nastąpiło. Piłsudski zajęty był nakreśleniem granic, gdy wszyscy politycy pracowali wspólnie, aby skonsolidować Polskę, aby zatrzeć ślady podziałów i pozostałości po trzech imperiach.

Po wojnie Żydzi byli stałym powodem jątżenia dla Polaków, zarówno z punktu politycznego, jak i militarne-go. Prawdziwy Żyd polski, kulturalny, wykształcony i przejęty patriotyzmem, był elementem pożytecznym dla rozrostu państwa polskiego. Polski Żyd Askenazy — był jednym

z bardzo poważnych plusów na Konferencji Pokojowej. Inni polscy Żydzi, profesjonaliści, pedagodzy, muzycy oraz artyści — byli szczerze przejęci sprawą polską, oraz stosunkiem do Polski. Niestety, Polska ma jeszcze inne typy Żydów: — agitatora politycznego, drobnego zaśnie-działego i reakcyjnie nastrojonego kupca, oraz najgorszego z nich Żydowskiego komunistę. Tych ostatnich Polska ma dużo, aż za wiele. Są oni wszyscy nastroszeni wrogo przeciw Polsce. W Wilnie, we Lwowie, w Pińsku i wielu innych miastach wojska polskie, oraz ludność — zarówno mężczyźni jak i kobiety, broniąc swych miast i stawiając czoło bolszewikom, byli jednocześnie stale napastowani z tyłu przez Żydów. Żydzi witali owacyjnie wkraczające do miast i osad wojska bolszewickie. Nawet daleko po za Warszawą położona radiowa stacja nadawcza, jedyna droga porozumienia wówczas Polski z Paryżem, wyspiegowana została przez Żydów. Wojska bolszewickie w okolicach Wilna i wielu innych miejscowościach, były przez Żydów żywione i utrzymywane. Gdy wreszcie wojska polskie skupiły się i okrzepły, kilku z tych szpiegów i zdrajców było pociągniętych do odpowiedzialności, postawionych przed sąd wojenny i skazanych na śmierć. Wyroki zostały wykonane. Wówczas prasa — ta szczególnie kontrolowana przez międzynarodowych Żydów, podniosła natychmiast alarm na całym świecie i rozpoczęła kampanię przeciw Polsce, wprowadzając w błąd bezinteresowanego obserwatora. Angielskie i amerykańskie dzienniki, podawały sensacje, że ulice Wilna i innych miast Polski, zalane są krwią Żydów. Żydowska agencja telegraficzna w Europie, która obsługuje cały świat, podawała pod wielkimi nagłówkami wiadomości o pogromach Żydów w Polsce, których nie było. Polska najpierw została zdziwiona tymi wiadomościami, a następnie rozjątrzona gniewem. Obecny nastrój antyżydowski w Polsce, nie ulega najmniejszej wątpliwości — czerpie swoje źródło z tych wypaczeń prawdy w r. 1919. Propaganda żydowska w Stanach Zjednoczonych przeciw Polsce była tak silna, że Hugh S. Gibson, który był posłem nadzwyczajnym i ministrem plenipotentem Stanów Zjednoczonych w Polsce, otrzymał polecenie, aby przeprowadził dochodzenia w sprawie owych pogromów. Jego raport, bardzo obiektywny i negatywnie przeprowadzony nie był nawet ujawniony i nieopublikowany w pismach Stanów Zjednoczonych i Anglii. W Polsce nie było pogromów w roku 1919.

Raport Hugh S. Gibsona o nastrojach przeciw żydowskich w Polsce, został wyśmiany na Konferencji Pokojowej, przez potężną reprezentację międzynarodowego żydostwa. Jednocześnie został zrobiony silny nacisk na prezydenta Wilsona, aby zwrócił się do Paderewskiego, aby ten zgodził się na specjalną komisję amerykańską, któraby udała się do Polski i przeprowadziła badania nad sytuacją Żydów w Polsce. Paderewski nie miał innego wyjścia jak tylko zgodzić się na to żądanie. Wobec tego komisja taka została zamianowana. Na czele jej stanął Henry Morgenthau, były ambasador amerykański do Turcji. Innymi członkami komisji, naznaczeni zostali — Homer Johnson i generał brygadier Jadwin.

Przybycie tak zwanej Misji Morgenthau'a do Warszawy, zostało w mej pamięci na zawsze. Pociągi w Polsce w roku 1919 chodziły podług tak zwanej tabeli gumowej, bardzo rozciąglej. I nie było możliwości ustalenia prawidłowego ruchu, zarówno dla pociągów, które odchodziły, jak i przychodziły. Przygotowaliśmy wobec tego transportację motorową i oczekiwaliśmy na stacji Wiedeńskiej na przybycie Misji. — Około godziny trzeciej po południu

usłyszałem jakiś niezwykle harmider na podwórzu naszej Legacji. Gdy wyjrzałem oknem, z którego widać było całe podwórze, wielkości kwadratu ulicznego, zobaczyłem zebrane tam niemal całe ghetto żydowskie Warszawy. — Mali chłopcy, młodzi mężczyźni, starcy, kalecy i żebracy z ich skrzywionymi czarnymi pejsami, w mykach na głowie, długich kapotach oraz innych przynależnościach ubioru najniższej klasy ortodoksów żydowskich — otoczyło, czepiając się samochodów, którymi przybyła Misja Morgenthau'a z dworca. Tłumy tak zablokowały wejście, że automobile nie mogły się przedostać do wjazdu. Musieliśmy przyjąć z pomocą byłemu ambasadorowi Morgenthau i jego kolegom, aby ich wyswobodzić z tłumu ko-religionistów ambasadora. Na mieszkanie przeznaczono dla Morgenthau'a jeden z najlepszych pałaców na Nowym Świecie. Ze strony rządu polskiego spotkał się on z całą kurtuazją i zrozumiemieniem.

Jeżeli pamięć mnie nie zawodzi, Misja Morgenthau'a podzieliła się co do raportu. Były dwa raporty — mniejszości i większości. Zdaje mi się, że raport mniejszości złożył generał Jadwin. Zdaje mi się również, że gen. Jadwin zaniewierzył się potem gdzieś na Ukrainie i ostatecznie odnalazł się aż w Odesie.

Jeżeli chodzi o historyczne ujęcie stosunku Polski do Żydów, to nie można nic więcej powiedzieć, jak tylko wyrazić uznanie byłemu potężnemu Królestwu Polskiemu, w którym prześladowani Żydzi, których nigdzie nie chiano przyjąć na świecie — znaleźli przytułek i bezpieczne azylum. Wygnaćcy Żydowsy niemal ze wszystkich krajów w Europie, to w tym, to znów innym czasie, w Polsce szukali wytchnienia i obrony. — W Polsce, nawet jeszcze dziś, nie ma nienawiści do prawdziwych polskich Żydów. W każdej wiosce znajduje się karczma, żydowska, w której celebrowane są wszystkie uroczystości. — W karczmie tej odbywają się chrzciny, wesela i stypy pogrzebowe. — W wielu częściach Polski, Żydzi osiedli na roli i dobrze gospodarują. Chłopi polscy nie czują uprzedzenia do Żydów polskich, chyba, że zostaną napompowani przez szukających dla siebie korzyści — polityków.

Tyle można powiedzieć o kwestii Żydów w Polsce. Co zaś do Wschodniej Małopolski, to toczą się tam spory mniejszościowe, krzewi się wzajemna animozja, oraz bujnie wyrastają polityczne ambicje. Polska znajduje się na granicy dwóch światów, jak to już wykazała wielka wojna w jej pełnej wojen historii; wojna, która uchroniła Europę przed za-lewem bolszewizmu i w ten sposób zaznaczyła się w jedną z najdonioślejszych i najbardziej decydujących walk dla cywilizacji w historii świata.

ROZDZIAŁ V.

Wojna polsko-bolszewicka 1919 - 1920

Piłsudski rozgoryczony tym, że Konferencja Pokojowa nie ustaliła granic na wschodnim froncie, wzmocnił swoją armię i przystąpił do załatwienia tej sprawy na własną rękę. Nie był on pozbawiony doskonałe wyszkolonych oficerów, że można wymienić takich jak — Rydz-Śmigły (obecnie przemianowany na Śmigły Rydz), J. Haller, Wieniawa Długoszewski, Zieliński, Rozwadowski, Sikorski, Sosnkowski, Roja, Żeligowski, Skierski, Sławoj Składkowski i Szeptycki. Prawie wszyscy ci oficerowie i generałowie, byli przedtym wysokimi oficerami w armiach — niemieckiej, rosyjskiej i austriackiej. Byli to wojskowi różnych szkół militarnych, ale dlatego tymbardziej byli cenni dla Polski, gdyż znali ducha i wyszkolenie, wady i zalety tych armii. To samo również można powiedzieć o żołnierzach szybko rosnącej armii Piłsudskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedni Wygląd i Ułożenie Mogą Być NabYTE

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mogą jednak zrozumieć, czy kulturę, bo przecież wygląd, ułożenie, towarzyskość, nie jest czym innym jak przymiotami kultury, można tak narzucić na siebie, jak płaszcz. Każdy człowiek ma pewne wrodzone skłonności. Wygląd, wytworność, zależy w wielkiej mierze od wrodzonej inteligencji, której nie można nabyć — mówi artystka.

“Nie ulega kwestii, że można dużo zrobić pracując nad sobą. Szczególnie jeżeli chodzi o ułożenie. Przy pewnej woli i treningu, można nabrać tak zwanych manier, jak również poprawić swój wygląd, ale aby to było prawdziwe, nie należy naśladować innych.

“W każdym razie prawdziwe dostojęstwo, jakim wyróżniają się wybitne jednostki, nie jest do nabycia. Trzeba się takim urodzić.

Rozejrzała się ona bacznie po sali studio, w której panował ruch i w której przedstawiciele — sztuki, pisarze, muzycy, przedstawiciele świata finansowego, — żywo ze sobą rozprawiali, witali się wzajemnie, lub też udzielali wywiadów.

“Sala ta pełna jest ludźmi, którzy zdobyli sukces w swej karierze. Zdaje mi się jednak, że nie zrobili oni sami tego sukcesu. Za każdym z tych ludzi stoi, czy stał ktoś, kto czuwał lub czuwa nad ich powodzeniem.

“Gdyby nie moja matka, kto wie czy osiągnęłabym to powodzenie, jakie obecnie zdobyłam. Ona kierowała. Zdawało mi się nieraz, że matka mi kark skręci, gdy nie zrobię czegoś dobrze!” — Roześmiała się przy tym serdecznie, gdy to powiedziała. — “Zawsze widziała ona co ja robię i jak ja robię.”

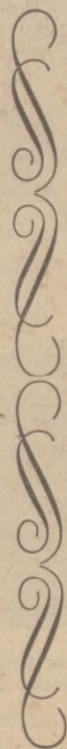
“Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dobra rada, zawsze jest pożyteczna. Często jednak udzielana jest w nieodpowiedni sposób i wówczas, nie odnosi tego skutku, jaki odnieść powinna.

Przez osiemnaście lat żyłam z Flo Ziegfeld, który doskonale zdawał sobie z tego sprawę, co mnie było potrzebne i zawsze mi to powiedział. Rad jego słuchałam i przekonałam się, że były doskonałe. Zawsze na nich dobrze wychodziłam, choć nie zawsze mi się one podobały.

Czy wiecie, że im więcej żona słucha rad męża, o ile on chce ich udzielać, tym jest lepiej. Jednocześnie mąż daleko więcej czuje się szczęśliwym i daleko lepiej kocha swoją towarzyszkę życia jeżeli ta go słucha!

Ja wiem, że w ostatnich latach wiele się zmieniło i młodzież z roku 1939 nie słucha, nie chce tak słuchać, jak młodzież z przed dwóch lub trzech dziesiątków lat. To jednak nie przeszkodzi mi, aby udzielić rad swojemu

dziecku. Moi znajomi nieraz twierdzą, że to jest daremna strata czasu. Lecz ja nie mogę się powstrzymać od tego, gdy się nadarza sposobność, aby nie powiedzieć swego zdania, lub udzielić odpowiedniej wskazówki. Może to nie-



Billie Burke może być przykładem dobrego ułożenia. Wykazuje ona przejęcie się muzyką w swoim domu w Beverly Hills.

raz nie wiele pomoże, ale może i wyrzucić dobry skutek.

O jednym jestem przekonana, że, o ile trudno wywrzeć wpływ na młodzież, o tyle nie trudno ułożyć tak jak się należy dziecko. Dziecko daje sobą powodować i gdy daje mu się odpowiedni przykład, nie trudno go ułożyć odpowiednio do życzenia matki, czy rodziców.

Rozumiem również, że nie należy forsować siłą pewnych rzeczy, szczególnie u młodzieży, gdyż wywrze to przeciwny skutek. Ale gdy się pozwoli, aby dziecko robiło to co się mu podoba, to również, nie jest droga do dobrego wychowania. Musi ono rozumieć różnicę, co jest złe i co jest dobre. Gdy się młodzieży pozwoli, aby robiła ona to co jej się podoba, to droga taka prowadzi prosto do domu poprawczego.

W obecnych czasach — młodzież spodziewa się, ba, żąda pewnych rzeczy,

zamiast pracować, aby je zdobyć.

Dziewczyna ma doskonały głos, ma zdolność w tym lub innym kierunku, ale nie dba o to, aby te zdolności odpowiednio kształcić, rozwijać. Jest ona zdolna, ale umiejętność potrzebuje pracy, a ona nie chce się uczyć.

JOHN Beal, którego ułożenie należy do znakomitych, znaleziony został w garderobie. Miał on nie wiele czasu, na omówienie obszerne interesującego nas przedmiotu.

“Tak, ja wierzę, że można zdobyć ułożenie, jeżeli kto nad tym pracuje” — odpowiedział na zapytanie John Beal i bure jego oczy, zaświeciły się po tym wyrażeniu. “Ale metoda, która do tego prowadzi jest jedna, a nią jest ciężka, mozolna praca. Jestem zdania, że ktokolwiek pracuje, zdobędzie to ułożenie, bez względu, czy to będzie robotnik drzewny, aktor, pilot, nau-

czyciel, czy mechanik” — powiedział z przekonaniem.

“Jeżeli daną pracę stara się ktoś wykonywać dobrze, jeżeli stara się ją wykonać coraz lepiej, udoskonalać, ten dojdzie do tego, że zdobędzie warunki, dla których pracuje. Ale musi on to robić, nie dlatego, że ktoś na to patrzy, ktoś tego pilnuje, lecz dlatego, że to leży w jego usposobieniu, że on sam dla siebie stara się to zrobić jak najlepiej.

Jedno stwierdzić jednak należy. Nie starać się innych naśladować. Byłoby nap. wielkim błędem naśladować maniere Roberta Taylora, dla tego, że on tymi manierami wywiera wrażenie. Należy doskonalić własne maniere, poprawiać własne błędy, a nie naśladować innych. Nie znaczy to, aby pewnych rzeczy, nie można było przejąć od innych, muszą one jednak być zgodne z własnym usposobieniem, aby były naturalne.”

W tej chwili zawezwał Johna asystent reżysera. Opuścił on garderobę i wszedł do aeroplanu, który pobudowany został jako szpital powietrzny, aby ze zwykłej konwersacji, przejść do czynności, to jest operacji dokonywanej w powietrzu.

I to właśnie było tą demonstracją ułożenia z której młody aktor wyszedł zwycięsko, gdyż zachowanie jego niczym nie zdradziło, że nie jest lekarzem, ale tylko aktorem.

Podziemna Wojna Kontr - Wywiadu z Wywiadem

Węzły Szpiegowskie. — Znajomość Planów Niemieckich Podczas Wojny Światowej. — Tajemnicze Biura Szpiegowskie.

PODCZAS wojny poprzedniej Szwajcaria i Hiszpania, dwa kraje neutralne, stanowiły teren, na którym zbiegały się i ogniskowały wszystkie nici szpiegowskie świata. Obok siebie działali tutaj najznakomitsi wywiadowcy Niemiec, Francji, Anglii, Ameryki. Ich walka zależała od zmysłu obserwacyjnego każdego z nich. Ani chwili nie mogli wytchnąć. Nigdy nie wiedzieli, czy mają do czynienia z osobą istotnie obojętną, czy też z pionkiem, lub z asem wywiadu państwa nieprzyjacielskiego. A może państwa zaprzyjaźnionego?

Zdarzały się nieporozumienia, bo misje otaczane były największą tajemnicą. Współpracownik drugiego oddziału francuskiego, który w ostatniej chwili potykał się i upatrzoną od dawna ofiarą wymykała mu się z rąk, nagle znajdował pomoc w jakimś zupełnie niepozornym osobniku

z kawiarni, który od tygodni czytywał gazetę przy sąsiednim stoliku, mamrocząc coś półgłosem, jak okaz doskonałego półgłówka i maniaka. Był to, jak się okazywało nagle w chwili potrzeby, wybitny agent Scotland Yardu, który z daleka, biernie czuwał nad działającym agentem francuskim, gotów przyjąć mu z pomocą tylko w momencie właściwym i istotnie działającym w sposób mistrzowski.

Jeśli można powiedzieć, że obecnie toczy się wojna, wojna nowego typu, to trzeba sobie uzmysłować, że zależy ona właśnie niemal że w stu procentach od sprawności tajnej służby wywiadowczej.

Mało kto wie, że francuski podsłuch od początku wojny umiał odcyfrować szyfrowane depesze wojskowe niemieckie. Cała sztuka polegała na odkryciu raz tajnego klucza. Aż do chwili jego zmiany wszystkie plany wroga znane były sztabowi francuskiemu jednocześnie

nie ze sztabem niemieckim. Łatwo sobie wyobrazić irytację Niemców, a radość Francuzów, gdy działania tych ostatnich gruntownie krzyżowały plany niemieckich dowódców armii.

W tych warunkach można było nie tylko działać defensywnie wobec ataków niemieckich: można było również prowadzić ofensywę za pomocą ich własnego klucza...

Zdarzały się sytuacje zabawne. Naprz. raz wywiad angielski powierzył Sir Astorowi, symulowanie przybycia do Ostendy armii, złożonej z 80,000 żołnierzy angielskich. — Wszystko przeprowadzone było w ten sposób, by wywiadowi niemieckiemu dać satysfakcję “wykrycia” tej operacji. Plan udał się doskonale: Niemcy skierowali w tę stronę dwa korpusy armii, odciążając w ten sposób front francuski. Choć w istocie w Ostendzie wyładowało zaledwie kilkuset angielskich figurantów...

Służba wywiadowcza używa dzisiaj wszystkich metod. Najbardziej przyjął się alfabet, w którym poszczególne litery zastąpione są innymi. Szyfry tego rodzaju są zmieniane bodaj codzień, stosownie do umowy.

Istnieją nawet specjalne kapiszony, które nakłada się na klawisze maszyny do pisania, tak, że bez trudu można pisać depeszę szyfrową bardzo szybko. Odbiorca musi jednak wiedzieć, jakiego użyto klucza. W przeciwnym razie — jeśli idzie o odcyfrowanie depeszy nieprzyjacielskiej — przechodzi ona do właściwego biura, które ma za zadanie odcyfrować właściwą treść.

Jest to ważne nie tylko w czasie wojny. Już teraz bezpieczeństwo pokoju zależy od umiejętności odcyfrowania przeróżnych tajnych raportów i zleceń dyplomatycznych. To też w każdym państwie znajdują się tajemnicze biura, urządzone według najnowszych

wymagań naukowych. Nikt się tu nie dostanie: Wszędzie działają dzwonki alarmowe, również tajemnicze, jak cała instalacja tych biur, często podziemnych.

Tego rodzaju podziemne skarbcze, opancerzone murami o grubości dwu metrów, posiadają własną stację elektryczną, by uniezależnić się od wszystkiego, co pochodzi z zewnątrz. Istnieje tutaj sekcja radiowa, fotograficzna, językowa, szyfrowa... Nikt nie ma tu wstępu oprócz nielicznych wtajemniczonych, którzy i tak podlegają silnej kontroli i wszystkie ich rozmowy telefoniczne są nagrywane na płyty gramofonowe przez podsłuch... na wypadek... Nie chodzi nawet o brak zaufania do nich, lecz brak pewności, czy nieprzyjaciół nie rozporządza jakimiś fantastycznymi, nieznanymi środkami...

I tak wojna podziemna — trwa wciąż...

PIES WIERNY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA W CZASIE POKOJU I PODCZAS WOJNY

Najstarszy Towarzysz Człowieka; Armia Psów Przeciw Najeźdźcy; Pies w Nowoczesnej Służbie Wojskowej; Pomnik Dla Psa Bohatera; Pies Stał Się Obywatelem

PARA KRÓLEWSKA Z POWROTEM W LONDYNIE

WYKOPALISKA stwierdza, iż już w czasach prehistorycznych występował pies jako zwierzę udomowione i najkompletniej oddane człowiekowi. Dzięki zatraceniu niektórych cech swoich dzikich przodków, a także dzięki rozumowi właściwemu sobie, wybił się na plan pierwszy (pod względem swej użyteczności) z pośród innych zwierząt domowych.

W odległej starożytności, z chwilą, gdy człowiek przekonał się o tak bezgranicznej wierności psa z jednej — a jego zaletach wrodzonych: odwadze, wytrzymałości, czujności, z drugiej strony, już wtedy postanowił zaprzęć go do żmudnej i wytężającej pracy dla swego dobra.

Ludy o niezmiernie wysokiej kulturze, jak Egipcjanie, Grecy, nieco później Rzymianie, wykorzystywali pracę psa bądź to do pilnowania warownych fortów, bądź to używali go nawet do walki wręcz z najeźdźcą. W czasie wojny, kiedy wróg zbliżał się pod warowne osiedla — wypuszczano stada psów roślących i ciętych, specjalnie w tym celu hodowanych, na zbite szeregi nieprzyjacielskie, w których powodowały one popłoch i zamieszanie. W takiej chwili, kiedy nieprzyjaciół nie zdążył uporać się w czworonożnym wrogiem, uderzały oddziały wojskowe, które spadając na zdezorientowanych, prawie zawsze odnosiły zwycięstwo.

Z chwilą wynalezienia broni palnej, rola psa, jako współtowarzysza w walce wręcz musiała ulec zmianie, gdyż walka taka byłaby nieowocna i przesadzona, z góry na niekorzyść psa. Dlatego też człowiek, który mimo wszystko nie chciał zrezygnować ze współpracy tak oddanego i wiernego mu towarzysza, po-

stanowił wykorzystać jego zdolności wrodzone w innych dziedzinach swej pracy, nie porzucając odcinka pogotowia zbrojnego.

I tutaj otwierała się nowa dziedzina pracy. Dzisiejsza służba łączności, szpitalnictwo wojskowe, oddziały patrolowe i wartownicze, a nawet służba wywiadowcza nie są do pomyślenia bez pomocy psa. Jasne jest, że do tego rodzaju pracy nie każdy pies może się nadawać. Wojsko wymaga od psa oprócz wybitnej inteligencji i przywiązania do przewodników, jeszcze wytrzymałości oraz odwagi, a specjalnie niereagowania strachem na zgłębienie, detonacje pocisków, obecność wielu ludzi i t. d. tak, by tego rodzaju przeszkody nie odstraszyły, względnie nie odciągnęły go z wyznaczonej drogi.

Jakie funkcje ma do spełnienia pies we formacjach wojskowych?

W łączności pies służy do przenoszenia meldunków lub amunicji, pomiędzy dwoma oddziałami wojskowymi i to tak przebywającymi stale na jednych i tych samych pozycjach, jak też przenoszącymi się w coraz to inne punkty stacjonowania. W pierwszym wypadku pies kieruje się pamięcią oraz właściwym sobie zmysłem orientacji w przestrzeni, w drugim wypadku przybywa mu do pomocy niezmiernie czuły zmysł węchu, ponieważ pies otrzymuje do przebycia drogę oznaczoną specjalnym zapachem. Rzecz prosta, zapach musi być stosunkowo łatwo wyczuwalny, ażeby pies mógł służbę swoją spełniać pewnie i szybko.

Duże zastosowanie ma pies w służbie sanitarnej. Głównym zadaniem psa sanitarnego jest wyszukiwanie rannych i wskazywanie miejsc ich obec-

ności, personelowi oddziałów sanitarnych. Lżej rannym pies przynosi materiał opatrunkowy, który stale dźwiga na grzbiecie w specjalnie przeznaczonych na ten cel torbie.

Wojsko, kolej oraz policja i straż celna używają psa do służby wartowniczej. Wierność psa pozwala mu na składowanie amunicji, schrony, magazyny. Niejednokrotnie były wypadki, że tajemnica wojskowa pewniejszą była dosłownie w "psich łapach", niż w rękach ludzkich.

Warto też wspomnieć o wielkich zasługach, jakie położył pies w służbie wywiadowczej, ściśle biorąc, szpiegowskiej. Pies jest właściwym pośrednikiem między centralą a wywiadowcą, który szyfry powierza psu, umieszczając je w specjalnie mało zaznaczających swoją obecnością torebkach, ukrytych jeszcze

przemysłnie we futrze czworonożnego szpiega.

Wojna światowa, która dała państwom walczącym bogate doświadczenia w każdej dziedzinie militarnej, przyczyniła się również poważnie do należytej oceny psa, który pracę swoją spełnia przy boku żołnierza.

Najszybciej na tem poznali się Niemcy, którzy już przed rozpoczęciem wojny rozporządzali licznym psim materiałem, wyszkolonym pierwszorzędnie dla celów wojskowych. W pierwszym roku wojny wystawiono przeszło 10,000 psów, które akcję pomocy żołnierzowi niemieckiemu zaczęły niedługo po rozpoczęciu działań wojskowych.

Państwa koalicyjne z początku nieco sceptycznie oceniały pracę psa w polu, jednakże wyniki niemieckie zmusiły je do zmiany zapatrywania się na rolę psa wojskowego. Pies i po drugiej stronie frontu znalazł zastosowanie. Pospiesznie wyszkolono około 1,000 psów tak, że już po roku znalazły się na froncie.

Niech trzeba przypominać wszystkich bohaterskich psich wyczynów z czasów wojny światowej, wystarczy nadmienić, że Paryskie Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt jednomyślnie przyjęło uchwałę zwrócenia się do rady miejskiej z projektem wystawienia pomnika "psa-bohatera" w dowód wdzięczności Francji tym wszystkim nieznanym psom, które z narażeniem życia uratowały tysiące istnień ludzkich.

Wojna skończyła się dawno, ale praca psa dla państwa trwa w dalszym ciągu. Człowiek, przekonawszy się o jego wybitnej pomocy w różnych terenach pracy, używa go obecnie w pierwszym rzędzie do walki z przestępczością. Pies jest najwierniejszym obrońcą policjanta, jak i wywiadowcy, tropiącego z całą łowiecką pasją zbrodniarzy i bandytów. Staje się postrachem przemytników, którzy niejednokrotnie więcej czują respektu dla czworonożnego, niż dla dwunożnego przeciwnika. Przedmioty przemytu, których wartość sięga czasem setek tysięcy złotych, tylko

dzięki wydatniej pomocy psa nie uchodzą wzroku straży celnej.

Ostatnio pies staje przy boku kolejarza, strzegąc składów, magazynów i mostów kolejowych. Tępienie kłusownictwa i kradzieży leśnych też jest wprost nie do pomyślenia bez pomocy psa.

Korzyści, jakie odnosi człowiek przy pomocy psa na polu gospodarczym, są ogromne. Niemcy w ciągu jednego roku zaoszczędzili ni mniej ni więcej, jak tylko 71 milionów marek już po odliczeniu kosztów wyżywienia psiego personelu, na różnych przedmiotach wartościowych, odnalezionych i dopilnowanych.

Już ten pobieżny przegląd psiego wysiłku dla dobra człowieka naświetla dostatecznie nowoczesną rolę psa w służbie państwowej.

Nic więc dziwnego, że prawie wszystkie cywilizowane społeczeństwa pokryły się siecią towarzyszt, mających na celu popieranie i propagowanie hodowli psów użytkowych, służbowych. Pies przestał być efektowną zabawką, wiernym brykiem strzegącym owiec czy obojętną wiejską, koniecznym dopełnieniem myśliwego. Stał się obywatel, strażnikiem prawa, żołnierzem wartującym przy obrobie granic.

Bohaterka



Panna Sarah Louise Ohmert, lat 32, operatorka telefoniczna z Mounds, Ill., otrzymała medal za odwagę, gdy wytrwała na stanowisku w palącym budynku, aż płomienie zmusiły ją do opuszczenia budynku.



Liczne tłumy entuzjastycznie witały angielską parę królewską po ich powrocie do Londynu. W powozie znajdują się oprócz pary królewskiej córki księżniczka Elżbieta i Margaret Rose. (Acme Telephoto)

RANNA PODCZAS STRZELANINY WIĘŹNIÓW Z POLICJANTAMI



Pani Ruth Joiner, lat 29, z Crawfordsville, Indiana, została postrzeloną podczas wymiany strzałów pomiędzy czterema więźniami w więzieniu w Michigan City, Ind., a policjantami. Więźniowie zmusili p. Joiner do udania się z nimi do biura lekarza więziennego, gdzie zabarykowali się w celu zmuszenia władz więziennych do ułatwienia im ucieczki. (Acme Telephoto)

Gdy Chrobry Bił Słupy Graniczne w Odrze

Walki o zachodnie granice Polski przed lat tysiącem; Wojny prowadzone przez Mieszka I-go; Rozszerzanie granic przez Bolesława Chrobrego; Zdradliwi Czesi; "Lew ale zarazem Lis Chytry i Wąż Zjadliwy".

NOWY MOTOROWIEC POLSKI

Walczyła Polska w różnych czasach z różnymi sąsiadami. Zwykle z tym się rozprawiała, który w danej chwili najbardziej groził. Raz się bili Polacy na zachodzie, to znów całą siłą przeczucali się na wschód lub na inne rubieże. Nieraz wypadało i na dwie strony walczyć.

Gdy lat temu tysiąc krzepło i umacniało się młode Państwo Polskie — musiała Polska dużo wojować z cesarzami niemieckimi oraz z podległymi im pogranicznymi książętami i margrabiami niemieckimi. Ta ściana zachodnia od Niemiec była wówczas najbardziej zagrożona. Wojny z Niemcami wypełniały pierwsze dziesiątki lat znanych dziejów Polski. Niemcy pragnęli podbić świeżo powstałe państwo. Liczbą przeważali, górowali zbroją nad Polakami. A jednak Polska wyszła z tych walk zwycięsko. Nie tylko odparła zabórce zapędy niemieckie, ale zdołała rozszerzyć swe granice daleko na zachód na pokrewne plemiona słowiańskie zagarnięte przez Niemców.

Pierwszy dokładnie znany władca Polski Mieszko I-szy nie zdołał jeszcze zjednoczyć wszystkich ziem zamieszkałych przez plemiona polskie. Państwo jego było jeszcze słabe. To też w pierwszym starciu w roku 963 pobili go napastnicy niemieccy, Wichman i Gero.

Wziął jednak odwet na Wichmannie w parę lat później: rozbił jego oddział najeźdźczy, a samego śmiertelnie ranił. Wkrótce po tym w roku 972 pobił Mieszko margrabiego niemieckiego Udonę pod Cydynem.

Położenie Mieszka jednak było trudne. Szarpali go, prócz Niemców, Czesi i Rusini. Rronić się mógł tylko, odparć najazdy. Chwilami musiał Niemcom ulegać. Nawet z konieczności posilkował cesarza niemieckiego w walkach z pogańskimi Słowianami. Był księciem przebiegłym. Zamiary i pragnienia odwetu krył w sobie i odsuwał na sposobną chwilę w przyszłości. Dopiero jednak syn jego Bolesław I-szy zdołał ojcowe zamysły w czyn wcielić. Ale wykonał to w sposób zaiste wspaniały.

Historycy nazwali Bolesława I-go Wielkim, gdyż dokonał czynów nad zwykłą miarę ludzką. Współcześni zaś dali mu miano Chrobrego, to znaczy dzielnego, mężnego. Bolesław Chrobry był i świetnym organizatorem państwa i wielkim wodzem. Rozumiał, że krew wspólnie przelana i chwała wojenna wspólnie zdobyta najmocniej zespala naród i najściślej go wiąże z własnym państwem. Rozbudził więc w młodym narodzie ruch wojenny. Nie poprzestawał, jak ojciec, na obronie —

przeszedł do wojen zaczepnych.

Wstąpiwszy na tron, zastał w Niemczech cesarza Ottona III-go. Walczył Otton przeważnie we Włoszech, włoskie go sprawy pochłaniały. Bolesław więc żył z nim w zgodzie. Cesarz pragnął sobie zjednać dzielnego monarchę polskiego. Odwiedził go nawet w Gnieźnie, a Bolesław wystawną i wspaniałą mu zgotował gościnę. Korzystając ze spokoju od strony niemieckiej szerzył Bolesław swe dzierżawy na południowy zachód. Odzyskał na Czechach utracony przez ojca Kraków, zajął Śląsk, część Moraw.

Odmieniła się ta przyjaźń z cesarzem niemieckim, gdy na tron cesarski wstąpił po śmierci Ottona III-go Henryk II-gi. Bolesław posuwając się ze swymi podbojami na zachódzie Słowiańszczyzny zajął przejściowo nawet Czechy ze stolicą Pragę. Pragnął stworzyć wielkie mocarstwo zachodnio-słowiańskie. Niestety, Czesi tego nie rozumieli: łączyli się z Niemcami przeciw Bolesławowi.

Cesarz Henryk II-gi nie mógł ścierpieć rozrostu Polski. Ruszył na Bolesława po raz pierwszy w roku 1004. Wojna raz rozpoczęta trwała z przerwami do 1013.

Wielką wyprawę z licznym wojskiem przedsięwziął Henryk na Polskę latem roku 1005. Posuwał się ku dzierżawom Bolesławowym z wasalami i biskupami swymi, nawet cesarzowa ze sobą zabrała. Szedł jak na wesołą wycieczkę. Niemcy się za cesarzem weselili. Przemocną liczbą swą oraz bronią i zbroją doskonalszą Polaków po prostu zgnieciemy — mówili sobie z niewzruszoną pewnością. Chrobry zdawał sobie sprawę z przewagi nieprzyjacielskiej. Dlatego zastosował odpowiednią taktykę: przeważnie nie występował w otwartym boju, lecz nękał Niemców wojną podjazdową. Spotkał najeźdźców w Krośnie nad Odrą. Niemcy długo brodu szukali, nareszcie go znaleźli i rzekę przekroczyli. Bolesław wtedy ustał, ale po drodze rozstawił w lasach łuczników. Cofał się wolno do Poznania, szarpiając podjazdami niemieckie przednie strażnice. Śmiał się teraz Bolesław: "Włoka się Niemcy jak żaby" — szydził. Łucznicy polscy tymczasem, nie odstępując boków niemieckich z ukrycia strzelali i przereźdzały zgnębane szeregi cesarskie. Ten pochód wśród kłopotliwych strzał polskich wyniszczył i zgubił Niemców bardziej, niż przegrana bitwa. Dowiółk się cesarz do Międzyrzecza i stąd wysłał do Bolesława arcybiskupa Lagimena, ofiarując pokój.

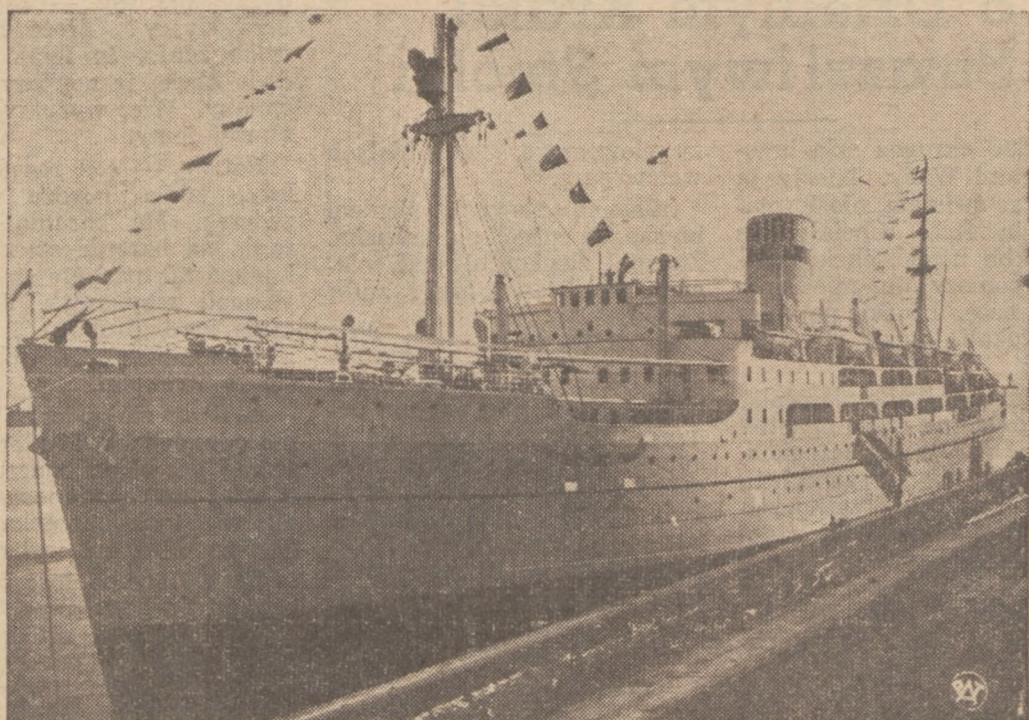
Zawarł Bolesław pokój honorowy — Niemcy się cofnęli

musieli za dawne granice. "Z płaczem nasi wracali" — pisze zmartwion kronikarz niemiecki — "Henryk moc ludu potracił, niech mu Bóg nie pamięta".

Bolesław widział grozę niemiecką wiszącą nadal nad Polską. Pragnął walnej rozprawy, aby się gruntownie od zachodu zabezpieczyć. Zwrócił się do Czechów i Polabian: wspólnie uderzymy na Niemców. Ale ci zachodni Słowianie zdradziecko zawiedli króla polskiego; wydali jego zamysły Henrykowi. Ten rozjuszony wojnę wznowił. Bolesław tym razem nie czekał Niemców, pierwszy natarł. Wpadł pod Magdeburg, zdobył jedno obronne miasto, potem się zwrócił nagle na południe, zajął Łużycę i ziemię Selpulów (w dzisiejszej Saksonii, niedaleko Czech); Niemcy się zamknęli w Budziszynie, Bolesław ich obległ i po krótkiej obronie Budziszyn zdobył. Dotarł aż poza Łabę (Elbę). Spory, zatargi i bezwład, który ogarnął Niemców, sprawił, że wszędzie się cofali pod naporem polskim.

W roku 1010 ponownie się Henryk na Polskę wyprawił. Ale zachorował w drodze, zdołał spustoszyć tylko pogranicza i znów się cofnął. W dwa lata później jeszcze raz na Polskę ruszył, lecz już się trzymał na baczności przed Polakami i grasował ostrożnie, nie zapuszczając się w głąb. Bolesław wtargnął w innym miejscu w dzierżawy niemieckie, zdobył ponownie miasto Lubusz, pojmał w niewolę kasztelana lubuskiego i wielu Niemców. Cesarz zmęczony tylu niepomyślnymi wyprawami, znów zaproponował pokój. Stał pokój roku 1013 w Merseburgu. Henryk II-gi ustał Polskę Łużycę.

Bolesław łatwo się zgodził na pokój merseburski, bo gotował wyprawę na księcia ruskiego Włodzimierza. Ten choć spokrewniony z Bolesławem, wiązał się z Henrykiem przeciw Polsce. Bolesław teraz wpadł na Ruś, poskromił Włodzimierza, i znów obrócił swe przezorne oczy na zachód. Wiedział, że od Niemiec ciągle jeszcze grozi niebezpieczeństwo.



W dniu 11 czerwca r. b. w Gdyni odbędzie się uroczyste poświęcenie nowej jednostki polskiej marynarki handlowej — pięknego motorowca "M. S. Sobieski". Przeznaczony on jest do utrzymywania komunikacji z Ameryką Południową.

Raz jeszcze spróbował porozumieć się z Czechami. Wysłał do nich swego syna Mieczysława, ale Czesi ponownie zawiedli i to w sposób haniebny: król czeski doniósł cesarzowi niemieckiemu, że Bolesław nową znowę słowiańską na Niemcy gotuje, a co gorsza — na żądanie cesarskie wydał królewicza Mieczysława Henrykowi. Bolesław najprzód przez przekupionych Niemców wydestał syna z podstępnej niewoli niemieckiej. Gdy już miał ręce swobodne, uderzył na pogranicza niemieckie. Wysłał Henryk do Bolesława swych dostojników: "Zwróć ziemię cesarską". — "Jeszcze więcej zdobęde" — odparł król polski. Ogłosił cesarz Niemcom nową wyprawę na Polskę. W roku 1015 wyruszył z nad Łaby ku Odrze. W Krośnie nad Odrą stał królewicz Mieczysław. "Poddaj się cesarzowi" — wzywali go wysłannicy cesarscy. "Ojczyznę moją, na którą godzicie, ile tylko będę mógł, bronić będę. Ojca słucham, nie cesarza" — odparł królewicz. Ominęli Niemcy Krosno i przeprawili się wyżej, ale ze stratami, bo łucznicy i konnica polska wybili sporo nieprzyjaciół. Polacy przeczucali swe siły na skrzydlatych rumakach — jak się wyraża kronikarz niemiecki, to jest bardzo szybko. Wyglądał cesarz umówionych posiłków czeskich i saskich, ale daremnie — wojsko polskie drogę im przecięło. Zaniechał Henryk pochodu naprzód, zwrócił się do ziemi Dziedoszan nad Odrą. Tu w lasach zgotował Chrobry Niemcom straszną klęskę. Otoczyła zewsząd najeźdźców piechota Chrobrego. Pęta polska ścisnęła się coraz bardziej i zasilala nadążającymi nowymi siłami. W pewnej chwili uderzyli Polacy na upadłych na duchu Niemców. Srogą rzeź sprawili. Ledwie sam cesarz wymknął się z matni i z życiem uszedł. Poległ zawzięty wróg Polski margrabia Gero i wielu innych książąt i dostojników niemieckich. Ruszył teraz z Krosna królewicz Mieczysław i aż poza Łabę ścigał niedobitków niemieckich.

Niebawem jeli Niemcy na nowo zabiegać o pokój. Ale Bolesław uznał teraz, że na pokój nie pora. Napadł na króla czeskiego, jako sprzymierzeńca i wasala niemieckiego i Czechy spustoszył. Musiał cesarz ruszyć na Polskę. Skierował się na Głogów, ale po drodze obległ niewielki gród Niemce. Bolesław wzmocnił załogę niemiecką hufcem, który się nocą przekradł do obłożonego miasta. Obstawili Henryk Niemce machinami oblężniczymi, co biły w mury, raz po raz ponawiał szturm — daremnie: Niemca trzymała się mocno, a z kusz, z łuków i machin ciskających kamienie czyniła spustoszenie w szeregach niemieckich; z zewnątrz zaś napadały znieścacka oddziały polskie i ustawicznie szarpały. Aż wreszcie Henryk z wojskiem osłabionym i rozstrojonym po miesiącu spod Niemcy ustał. Poszedł teraz Czechom na pomoc, ale po drodze znów go Bolesław tropił nieustannymi podjazdami — wrócił do Niemiec przerzedzone szeregi.

Teraz dopiero, znekawszy Niemców i złamawszy ich zapędy zabórce, zgodził się Bolesław na pokój. Podpisano go r. 1018 w Budziszynie. "Zawarliśmy pokój nie tak jak się godziło, ale jak można było" — mówi ze smutkiem kronikarz niemiecki Tietmar. Nazywa Chrobrego lwem, ale zarazem lisem chytrym, wężem podstępny i zjadliwym. Bolesław uzyskał na mocy pokoju budziszynskiego Morawy i Łużycę z Budziszynem. Do samej śmierci Bolesława nie śmieli już Niemcy naruszać pokoju z Polską.

W sześć lat potem, zdobywszy Kijów na Rusinach, Bolesław Chrobry uwięził swe panowanie uroczystą koronacją.

Ten genialny monarcha rozpostarł Królestwo Polskie daleko na zachód. Od pokoju budziszynskiego granice Polski przekraczały Odrę, obejmowały Szczecin u ujścia Odry i dochodziły do dzisiejszego Berlina; na południowym zachodzie zaś docierały do murów Bratysławy, dzisiejszej stolicy Słowaczyny.



Dla Naszych Najmilszych



OPOWIEŚĆ o Dzielnym Kraku i Straszliwym Smoku

WIEŚĆ okropna szła brzegami Wisły. Niosły ją wiatry ze świstem, niosły płaczące ją fale. Chciały się wszystkim użalić, chciały ratunku, pomocy, dni mieć spokojne i noce. I ludzie na brzegach płakali, łamały ręce niewiasty:

— Czyż nikt nas nie ocali? Czyż zginąć ma nasze miasto?

Bo tuż nad Wisłą brzegiem, gdzie stoją topole szeregiem, gdzie w gęstych, kwitnących krzewach ptak wszelki radośnie śpiewa, gdzie w słońcu — spójrz jeno — dokoła zbożem złociły się pola, nad samym tuż brzegiem Wisły potwór zamieszkał ognisty. Piąty już mijał rok, gdy smok zamieszkał nad rzeką. Kto żył, przed smokiem uciekał.

A smok w swej jamie smoczej gęstą pianę z paszczy toczył. Spróbuj tylko smoka dognać — z jego ślepi tryska ogień, gdy ogonem machnie znów, może zabić siedem krów. A gdy głodny w jamie ryczy, to od ryku, jak przed burzą, aż się niebo w górze chmurzy, w trwodze ptaki i zwierzęta. Każde przecież wie pamięcią, że zanim zapłoną zorze, zginąć w smoczej jamie może. A od ryku nocną porą, aż na drzewach pęka kora. Dzieci budzą się w swych chatkach i wołają ojca, matki. W wielkiej trwodze każdy smutny, tak ich męczy smok okrutny.

Raz zebrała się narada. Jeden radzi, drugi gada. Uradziły mędrcy same razem iść pod smoczą jamę, złożyć wołów białych parę, trzy barany czarnorogie i dwie kozy, dwie niebogi, tuż pod jamą na ofiarę.

— Może się zlituje wreszcie! — tak mówili najmądrzejsi. — Może zechce precz stąd iść, a nam da spokojnie żyć!

Ale smok, nie w ciemną bitę, chociaż był zupełnie syty, połknął kozy i barany, trzy barany czarnorogie, obie ko-

zy płowoszare, no, i białych wołów parę.

Młasnął, ziewnął, ślepiem błyska, aż cofnęli się ludziska. Ziewnął, ślepiem błysnął, młasnął, wlał do jamy i znów zasnął.

Widzą wszyscy: nie ma rady! Strach na ludzi opadł blady. Nie i nikt im nie pomoże, trzeba zamknąć się w komorze, do komory trza uciekać i spokojnie śmierci czekać. Płaczą matki i ojcowie. Kto im o ratunku powie? Kto ratunku da im w porę przed złym smokiem, przed potworem?



A nad samym brzegiem wody mieszkał sobie książę młody. Krak mu było na nazwanie, a jak konar — każde ramię, pięści mocne jak dwa młoty, serce śmiałe, serce złote.

Słyszał Krak lamenty kobiet. Myślał, myślał:

— Ot, co zrobię! Dam ci radę, podły smoku, zginiesz jeszcze tego roku. Tyś silniejszy, lecz jamo człowiek, wykonam, co postanowię!

Ledwie niebo świt rozjaśni, cyt! gałązka jakaś trzaśnie, ptak się na gałęzi budzi, śpią wokoło jeszcze ludzie — patrz! Ktoś skrada się z ostrożnością. Krak — włódyśka i wielmoża! Zaćwierkały ptaki w trwodze:

— Kto tu idzie po tej drodze? Nie chodź, my cię zatrzymamy, to droga do smoczej jamy!

Staął Krak przed jamą smoczą i wnet smoka wołać począł:

— Chodźże, smoku, zmierz się ze mną, patrz, już świta, już nie ciemno! Patrząc, smo-

ku, świt już płonie, zaraz na-
dejdzie twój koniec!

Krak się śmieje, a smok dyszy, nie wie — czyli dobrze słyszy? Może mu się tylko zdaje, że Krak stoi o dwie staje, jasnowłose, roześmiany. Więc wyruszył smok z swej jamy.

Patrzy — coś przed jamą leży, jakieś bardzo dziwne zwierzę. Ma baranią wełną, rogi, ma baranie cztery nogi i jakoś tak pachnie smacznie. Wczepił zęby smok. Jak zaczął żreć, próbować! Z jakim smakiem! Nie obejrzał się za Krakiem.

A Krak złotowłose, płowy, nie odwrócił nawet głowy. W jednej garści ma maczugę, w drugiej drzewce mocne, długie, wie, że musi smoka zabić, wie, że musi lud wybawić.

Ma smoczysko dość barana, syty aż do jutra rana. Teraz Kraka czas już zabić, teraz Kraka czas już pobić! Smok co nie zna ludzkiej mowy, pojął jednak to wyzwanie, które rzucił Krak przy jamie.

Lezie smok tuż ku Krakowi. Ptasek ćwierka:

— Krak, powiedz, jakże mamy cię ratować, powiedz, szepnij choć dwa słowa!

Lecz Krak milczy i maczugę ściska w dłoni jednej, drugiej.

A w pobliżu, jak pas modry, Wisła szumi, wody toczy i błękitna w rannym świetle pięknym cieszy Kraka oczy. Wie Krak przecież, że barana zabił właśnie dzisiaj z rana, nadział siarką go palącą. Smok poczuje, jak gorąco pali, ślina z pyska cieknie. Z jamy smoczej smok ucieknie!

Przyszła chwila — smoka pali. To się siarka rozparzyła, siarka, co w baranie była. Smok palenie czuje wewnątrz. Woda zgasi je na pewno! Już nie widzi zły smok Kraka, widzi tylko wody fale, co wesoło, co radośnie płyną sobie coraz dalej. Pełźnie groźny smok bez siły do wody, do wody, co chłodem smoka ugości, co zagasi żar wnętrzości.

Przyszła chwila nad brzeg urwisty. Schylił się nad osypiskiem, wodę pije, wodę chłopce, oderwie się, wraca jeszcze. Pije, pije, już jak balon wodą napęczniał. Pije, chłopce, jeszcze pije.

— Zimna woda. Wiem, że żyję!

Schodzi niżej, wprost do wody, dalej pije — wszak nie szkoda wody chłodnej, wody dobrej, w słońcu złotym wody modrej. Schodzi, stąpa coraz dalej, aż się poddał modrej fali.

A te fale lazurowe, w jasnym słońcu roziskrzane, roziskrzane jasnym słońkiem, wnet zamknęły się nad smokiem. Ciężki — jakże siarcie sprząść? — nie mógł się na brzeg wydostać. Tylko z wody buchnął w górę dymu, ognia słup aż w chmury. Nażarty siarką, co pali, zginał smok w wiślanej fali.

Odtąd ludzie nad brzegami żyli w ciszy i w spokoju, w znoju uprawiali pola, zieleniła im się rola, kłosa dojrzewały chlebem, śpiewał skowronek pod niebem.

Młody Krak zaś za odwagę wodzem został swego ludu. Nie szczędził pracy i trudu, rządził szczęśliwie i długo, a mniej mieczem niżli pługiem. Więc od jego to imienia grodowi nadano miano i Krakowię go nazwano.



Andzia i Stasio podziwiają fontannę w parku.

WOJNA

Na podwórku, w jasnym słońcu
Zebrał się chłopcy.
Ustawili szereg długi,
Czekają dowódcy.

Jakże śmiesznie są przybrani;
Twarze malowane,
Głowy w piórach, w rękach dzidy
— Ach, to Indianie.

Przyszli Janek, ich wódz mały
Śmiały, dziarski zuch.
Zamiast czapki gęsie skrzydła
A przy boku kozi róg.

A po drugiej stronie płotu
Jest druga gromadka.
Polskie wojsko w maciejówkach
Zabranych u dziadka.

W rękach mają chorągiewki,
Przy boku szabelki,
A przed frontem ich wódz dzielny,
Mały — ale wielki.

Wyjął z pochwy szablę białą,
Podniósł, śmignął z mocą —
Będzie wojna z najeźdźcami,
Dużo wojska stracą.

Baczność chłopcy, zaczynamy.
Jasiu, podaj hasło.
Niech zobaczą te pogany...
Cicho, — coś tam trzaśło.

Zdrada, zdrada, krzyknął
Franek,
Nieprzyjacieli idzie.
Dobądź szabel, naprzód, raz, dwa,
Bo już po nas będzie.

Hura, hura, krzykną dzicy.
Podaj błada twarzy,
Już skalp widzę i twe ciało,
Jak się w kotle smarzy.

Ale Franek wódz był dzielny,
Padnij! — podał rozkaz,
Skryj się dobrze i z ukrycia
Cudów męstwa dokaż.

Przeliczyli się Indianie,
Zapóźno przybyli.
Polskie wojsko dobrze skryte,
Śladu nie zrobili.



Gdzie jest zdrajca? — dawać go tu! —
Krzyknął wódz czerwonych,
Za to kłamstwo będziesz wisiał
Żydziuro zawieszony!

Ja nie skłamać, prawdę mówię,
Oni go tu byli,
Ale Franek sprytna dusza...
Dobrze się ukryli.

Mów co robić, gdzie ich szukać?
Bo inaczej biada!..
— Cicho stojąc, dobrze słuchać?
Inaczej się nie da. —

Ale dzicy nie zdążyli
Iść za Icka radą,
Kiedy całe, polskie wojsko
Wpadło nań gromadą.

Rzucać broń, rzuć broń, ręce w górę,
Krzyczy Franek głośno
I nad głową Indianina
Szablisko zawisło.

Oddał Janek lancę długą,
Odpiął kozi róg,
Rośnie sprzętu wojennego
Co raz większy stożek.

Po zwycięstwie, głośnie hura,
Rozległo się echem.
Niósł je wietrzyk i gdzieś zgubił
W zbyt wielkim pośpiechu.



Będę Stolarzem

Zostanę stolarzem,
będę robił meble,
umiem się obchodzić
i z młotkiem, i z heblem.

Będę miał w warsztacie
deseczki i deski.
Zrobię stół dla mamy,
stolik dla Tereski.

Siada mama, tatuś,
Tereska, Marysia,
posadźmy także
przyjaciela Brysia.

Usiądziemy wszyscy
po pracy przy stole,
Najmilej na świecie
jest w rodzinnym kole!



TAJEMNICZY KREM



— Czy mówi firma "Vanishing Cream"?

Używam Waszego kremu znikającego z tak doskonałym skutkiem, że pod działaniem kremu nawet twarz mi znikła.

W OGONIE KOMETY ZNAJDZIE SIĘ ZIEMIA 4go SIERPNIA

W początku bieżącego roku niemiecki astronom Hassel odkrył kometę, którą początkowo nazwał był "1939 — D". Następnie kometę tę nazwano "Kometą Hassela".

2-go marca około 10-ej rano "Kometą Hassela" przecięła orbitę Ziemi. Ponieważ Ziemia znajdowała się wówczas w drugim końcu orbity, uniknęła spotkania z kometą.

Płynąc dalej w przestrzeni międzyplanetarnej, kometa znowu zbliża się do orbity Ziemi, i przetnie ją 4-go sierpnia. Tym razem Ziemia będzie się znajdowała w pobliżu miejsca przecięcia swej orbity przez kometę i przez pewien czas poruszać się będzie w jej ogonie.

Pomimo groźnych pozorów nie grozi to Ziemi, ani jej mieszkańcom, żadnymi przykrymi następstwami. Atmosfera ogonów komet jest tak rozrzedzona, że przedostawanie się przez nią nie narusza powłoki powietrznej otaczającej Ziemię. Najwyżej zobaczymy piękne zjawisko, tak zwany "deszcz meteorów". Jądro komety ciągnie za sobą miliardy drobnych okruchów, których pochodzenie nie zostało jeszcze przez naukę wyjaśnione. Kiedy kometa znajduje się daleko od Ziemi, odłamki te są niewidoczne, stykając się z atmosferą Ziemi, na skutek szalonego tarcia, zapalają się i spalają całkowicie w stratosferze: Wygląda to jak piękny fajerwerk i robi wrażenie deszczu spadających gwiazd.

Zjawisko takie zaobserwowano podczas spotkania Ziemi z ogonem komety kilkakrotnie i zapewne 4go sierpnia zobaczymy je również.

INACZEJ NIE MOŻNA

Ulicą idzie wstawiony jego mość. Nagle zatrzymuje się i ryczy, ile sił:

— Bolek! Bolek!

— Czego się pan drze? — zapytuje policjant.

— Ja się drę? Wołam tylko przyjaciela.

— Mógłby pan to zrobić ciszej.

— Nie mogę. Po pierwsze, on mieszka we Lwowie, a po drugie, jest trochę przygłuchy.

POPUL

WIELBICIELE najczęściej zjeżdżają do Hollywood, aby zobaczyć gwiazdy filmowe. Obecnie—ludzie filmu—ze względu na swoją popularność, rewizytują swych wielbicieli, występując w różnych miastach, aby po powrocie opowiadać dziwne historie.

Przez długi czas osobiste wystąpienie gwiazdy filmowej w teatrze należało do rzadkości i związane było zwykle z nadszarpaną sławą. Jedynie dziwacy puszczali się na takie wypadki po kraju, aby reklamować swoją osobę w danym obrazie i w ten sposób osobistego pokazania się kaptować sobie przyjaciół. Ale nastąpił nowy okres w historii filmu, w którym premiery nowych obrazów, wykonywane są poza miastem filmu i na tych premierach występują gwiazdy wybitnie znane, o najsławniejszych nawet nazwiskach—występują osobiście, bez uszczerbku dla swej sławy. Obecnie podróżują po kraju takie gwiazdy jak: Joan Davis, Lola Lane, Arthur Treacher, Hugh Herbert, Lana Turner i John Payne. Poza tymi, wybiera się w drogę w najbliższym czasie około tuzina innych.

Studia są przekonane, że to robi doskonale na kasę. Występy Dorothy Lamour, w sztuce "I'm From Missouri," pobiły wszystkie rekordy Paramount w New Yorku, w pierwszym dniu wystawienia tego obrazu. Judy Garland, która w Cleveland śpiewała piosenki z repertuaru swego następnego obrazu "Babes in Arms"—spowodowała, że w ciągu jednego tygodnia, dochody kasowe powiększyły się o \$8,000. Ci, którzy kochają muzykę, zawsze idą, gdy Nelson Eddy koncertuje, reklamując swój następny obraz.

Co prawda w tym czasie biutowanie i sparza im się słarniejszymi jest wprost nego. Wrac często w po pomdlały, a trzeba było dawać auto, trzymują o, gdyż kontr osobistych.

"W niczyj dawnych cz ukazywały s z weteranów



Nelson Eddy odbywał turę koncertową. Gdy jednak po do Hollywood — nic więcej nie pamięta, jak tylko ołówek z wyciągniętymi ołówkami i książkami i woła: podpisz to! Sporo tych koncertów zostało opóźnionych, setki jego wielbicieli otoczyło samochód i nie wypuszczało go, domagali się autografów.

WSZE JEST PRZYJEMNA

Gwiazdy filmowe lubią być popularne, ale sentyment tłumów natrętów, to inna rzecz



—Eleanor Powell, która uwidoczniła jest powyżej, podczas ćwiczeń przed występem w tak zwanym "Flame Ballet"—urzy, była na przyjęciu w Białym Domu, zwiedziła szpital, była na specjalnym przyjęciu, jakie dla niej urządzono, tańczyła w trzech teatrach, oraz ośmiu hotelach, z każdym, kto ją do tańca poprosił.

wać autografy co najmniej dwie godziny. Gdy wróciłem do po-
zostałem wszystko zki zostały rozbite,
cane. Jedynie waż-
i zginęły, były: no-
podatku dochodo-
watne koresponden-
moich wydatków.
na trzy dziewczęta,
ostać do pokoju od-
rem spotkał je za-
jadły kolację. Po
ów zamieszkania,

matka jednej z dziewczyn powiedziała,
że córka jej rzeczywiście przyniosła
jakąś książkę, którą następnie mru-
cząc coś pod nosem oddała. Gdy za-
rządca hotelu powiedział jej, że gdyby
to była jego córka, to wytrząsałby
ją za to po pysku—kobieta z gry-
masem oświadczyła:—Aw, wielka
rzecz, dostaliście spowrotem swoją
książkę, czego wobec tego jeszcze
chcecie?"

Ale nie tylko autografy przesładują
gwiazdy filmowe.

Gorszą rzeczą są kamery, zarówno
do zdejmowania amatorskich obraz-

ków ruchomych, jak i fotografii.—
Powiada Eddy, że powodu tych zdjęć,
dużo koncertów zostało zepsutych.—
Podczas najważniejszego nieraz mo-
mentu, zaczyna się klik, klik, klik!
Grają aparaty. Niektóre z nich wy-
dają dziwny syk. W Chicago—jeden
z takich aparatów, nienaoliwiony, pisz-
czał, że trzeba było uszy zatykać. Tak
mnie to zdenerwowało, że zapomnia-
łem słów, które tyle razy powtarza-
łem. Śpiewałem je przecież setki razy.
Gdy się zaciąłem po raz pierwszy,
przeprosiłem publiczność i znów za-
cząłem śpiewać. Gdy tylko zacząłem

po raz drugi, znów rozległo się głośnie
whirrrr!

Inna znów z kobiet, która się usado-
wiła w pierwszy rzędzie, przyniosła ze
sobą zapas lampek błyskawicznych do
zdjęć fotograficznych. Gdy tylko
zwróciłem się twarzą w tym kierun-
ku, w tej chwili—bang! a po tym na-
stępuje okrzyk:—dostałam go! dosta-
łam go! czy nie widzicie? Dostała
mnie rzeczywiście z ustami otwartymi
podczas śpiewu, jak również z zam-
kniętymi ze złości, gdy patrzył w
jej stronę. W końcu nie mogąc już
dłużej tego znieść, przerwałem swój
śpiew i składając ręce jak do modli-
twy, zwróciłem się do niej ze słowami
—proszę mi nie przeszkadzać. W tej
chwili znów bang! i krzyk—mam go!
mam!

KAMERY filmowe amatorów foto-
grafów, dały się również dobrze
we znaki i Dorothy Lamour, podczas
jej dwutygodniowych występów w
New Yorku dla Paramount. Jej se-
kretarka Harriett Lee mówi: Niemal
wszyscy ci, którzy się usadowili w
pierwszych dziesięciu rzędach, posia-
dali kamery. Panna Lamour ubraną
była w suknię w kwiaty, specjalnie
wykombinowaną na te występy, któ-
ra zrobiona była coś w rodzaju sar-
gonów, w jakie stroiły się ongiś egip-
cjanki i w jakie owinięte są często
głównie japońskie. Na sukni tej znaj-
dowała się oddzielna narzutka, którą
ona zrzuciła przed śpiewem. Smyki—
po pierwszym jej występie ruszyli
hurmem do sceny, aby porobić zdję-
cia. Głównie chodziło im o owe "leg
art."

Co się działo?—Zaczęli oni wołać:—
A gdzie twoje tydusie . . . Odwiń
ten sargon dziecko!" . . . A gdy po-
tem odśpiewała "Hurry Home"—za-
wyli—"Dobrze kochaneczko . . . a jaki
jest numer twojego telefonu? . . . Nie
można im nic powiedzieć! Ben Blue
próbował to zrobić—i co się stało? . . .
Wybuczano go tak, że musiał uciekać
z estrady. Taką dostał nagrodę za
swoją odwagę.

Byliśmy jakby w więzieniu przez
całe dni. Nie mogliśmy pokazać się
w mieście. W przeciągu dnia, wystę-
powała panna Lamour podczas pięciu
przedstawień. Nie wychodziliśmy z
teatru, do którego, aby wywieść w po-
le tłumy, jechałyśmy o 10ej godzinie
rano i już nie wychodziliśmy. Posi-
łek przynoszono nam z apteki jaka
znajdowała się na rogu. Pierwszego
dnia poczekaliśmy gdy wszyscy wy-
szli z teatru i wydostaliśmy się głów-
nym wyjściem, zamiast wyjściem pro-
wadzącym ze sceny. Ale to się tylko
raz udało. Na drugi dzień obleżone
było jedno i drugie wyjście.

NEW YORK i miasto filmu Holly-
wood, posiadają pod tym wzgłę-
dem najgorszą reputację, jeżeli cho-
dzi o zachowanie się tłumów. Robert
Taylor zna obydwa te miasta dosko-
nale i wciąż jeszcze dostaje drżączki
na wspomnienie New Yorku. Kobiety
podniosły pisk i mdlały; przeprowa-
dzać musiano gwiazdy, otaczając ich
nieraz całym oddziałem policji. Taylor
otrzymał wówczas dobrą lekcję gmino-
fobii, albo raczej tłumofobii.

"Nie pojedę więcej tam na żadną
premierę—mówi Taylor. Niema na to
żadnej rady. Dali mi oni szkołę. Do-
stałem nerwowego wstrząsu. Jazda
do teatru wygląda tak jak jakiś kon-
test taneczny—im popularniejsza
gwiazda, tym otrzymuje więcej okla-
sków. Nie umiem odgadywać myśli
ludzkich. Nie umiem hypnotyzować.
Nienawidzę również jazdy wieczorem,
gdy ze wszystkich stron słychać Booo!
Gdy chcę zobaczyć obraz który na-
grała Barbara (Stanwyck) nie idę do
dużych teatrów, ale do niewielkich i
to nie w pobliskiej okolicy, ale gdzieś
dalej.

Mickey Rooney, podczas swych wa-
kacji, które spędzał w New Yorku,
kilka miesięcy temu, próbował użyć
całej swojej zręczności i sprytu, aby
ucieć przed tłumem, gdy wybrał się
na miasto, aby sobie kupić koszule.
Goniony przez tłum, przerzucał się on
z autobusa do autobusa, aż wreszcie
wskoczył na winde uliczną, którą
spuszczano towary z ulicy do piwnicy
pewnego sklepu i oniemiał potem ze
zdziwienia, gdy wyszedł ze sklepu i
znalazł u wyjścia ten sam tłum, przed
którym uciekał.

WALKA Orangutangów z Panterą

**Zemsta Małp Człeko-Kształtnych w Dziewiczym Lesie na Sumatrze;
Rozszarpały Dziką Bestię, Która Porwała Małego Orang-
utanga i Przegryzła Mu Krtani**

W JEDNYM z czasopism holenderskich zamieścił niedawno pewien przyrodnik holenderski szereg artykułów, w których opisuje dzieje wyprawy naukowej do lasów dziewiczych na Sumatrze.

Wyprawa ta miała na celu zdobycie ciekawych okazów ze świata owadów, w jakie lasy te obfitują. Oczywiście — nie obeszło się jednak bez przygód.

Pomiędzy innymi autor opisuje śmiertelną walkę grupy orangutangów z panterą. Uczestnicy wyprawy byli przypadkowymi świadkami tego rzadkiego widowiska.

Pewnego dnia czarni tuziemcy, którzy towarzyszyli uczonemu w charakterze tagarzy oraz przewodników, zwrócili uwagę ich na małego orangutanga, który wykonywał pocieszne skoki na polance leśnej, w pobliżu miejsca, w którym wyprawa rozbiła chwilowo namioty.

Uczestnicy wyprawy przyglądali się przez dłuższą chwilę małpce.

Nagle stało się — coś strasznego: w pobliskich zaroślach zamigotało coś — w następnej chwili jakieś czarne cielsko spadło na małpkę. Biedne stworzenie nie zdążyło nawet wydać pisku, gdy napastnik zatopił w jego szyi swe ostre kły.

Była to czarna pantera. W mgnieniu oka zagryzła ona małpkę na śmierć. Bestja poczęła też natychmiast rozdzierać swą ofiarę...

Jednocześnie niemal w powietrzu rozległy się ponure pomruki i niesamowite jęki. Wstrząśnięci do głębi morderstwem w świecie zwierzęcym przyrodnicy dopiero teraz zwrócili uwagę, że w konarach pobliskich drzew ukazało się siedm małp — orangutangów.

Były to okazy wielkości dorosłego człowieka. W ślepiach ich błyszczała nienawiść —

wzrok każdej z tych bestyj był jakby przykuty do pantery pastwiącej się jeszcze nad skrwawionym ciałem młodej małpy...

Orangutangi z wolna opuszczały się na ziemię i zbliżały do pantery. Bestia była po chwili przez nie okrażona.

Na widok siedmiu wrogów opuściła swą zdobycz, oblizła kilkakrotnie skrwawioną paszczę i zajęła stanowisko obronne. Gdy orangutangi — wydając z siebie przez cały czas groźne pomruki, rozlegające się niesamowitym echem w promieniu bodaj kilku kilometrów — znalazły się już w odległości kilkunastu kroków od pantery, ta wykonała skok. Rzuciła się na najbliższego orangutanga z taką siłą, że ten upadł jak podcięty.

I w tym wypadku pantera w mgnieniu oka zatopiła swe ostre kły w jego krtani. Walka pomiędzy nią a wielką małpą trwała zaledwie kilka sekund. Orangutang bronił się zaciekle w przedśmiertelnych drgawkach zadawał panterze straszliwe ciosy swymi kończynami, jednak widać było, że siły jego są na wyczerpaniu.

Ale na nachyloną nad swą ofiarą panterę runęło teraz sześć olbrzymich małp, rozpoczęła się straszliwa walka.

Dwanaście silnych kosmatych kończyn sześciu wielkich samców niemal jednocześnie zatopiło się w owłosionym cielsku drapieżnika. Stało się to z taką siłą i zaciętością, że niemal w mgnieniu oka całe ciało pantery zalało się krwią.

Orangutangi zatopiły swe krogulcze paznokcie w jego ciele z taką wściekłością, iż widać było, że za wszelką cenę chcą panterę żywcem rozszarpać.

Jeden z orangutangów, widocznie potwornie silny, uchwycił paszczę pantery, w mgnieniu oka rozwarł ją i — rozdarł...

Całej tej straszliwej scenie towarzyszyły wściekle ryki orangutangów oraz straszliwe, przenikliwe wycie żywcem rozzdzieranej pantery... Polała się strumieniem krew z jej rozdartej paszczy...

Szala zwycięstwa przechylała się momentalnie na stronę małp. Krwawiąca pantera drgała jedynie jeszcze pod ich kończynami. Ale małpy pastwiły się nad nią w straszliwy sposób. Żyjące jeszcze zwierzę rozzdzierały żywcem, drąc z niego pasy... Rozszarpały pokonanego wroga na kawały i rzucały ochłapy skrwawionego mięsa z widocznym obrzydzeniem w górę...

Gdy ciało pantery zamieniło się wreszcie na kilkanaście skrwawionych szczątków orangutangi — wciąż jeszcze wydając z siebie niesamowite odgłosy i zgrzytając wściekle zębami — zbliżyły się wreszcie do ciała małpiatki. Jeden z nich wziął ciało tego "dziecka" ostrożnie na swe górne kończyny jakby chciał je przytulić do siebie i sześciu zwycięzców opuściło polankę, udając się z powrotem do swych siedzib w konarach drzew.

Zwłoki małpiatki zostały wniesione na jedno z drzew. Grupa orangutangów ukazała się znów na polance. Tym razem przyszyły one, aby zabrać swego pobratymca, który został również zagryziony przez panterę. Również jego zwłoki zostały wniesione na drzewo...

Gdy obie ofiary krwawej tragedii zwierzęcej zostały w ten sposób usunięte z polanki i umieszczone w małpich siedzibach w konarach olbrzymich drzew, rozległo się w powietrzu żalosne zawodzenie, przypominające ludzki szloch, jednak o wiele głośniejszy i bardziej przenikliwy...

To matka — orangutang oplakiwała śmierć swego dziecka.

PRYZNAŁ SIĘ DO MORDERSTWA



Daniel Kent lat 33, parolowany więzień, przyznał się do zamordowania George'a G. Hall, lat 50, promotora olejowego z Detroit, Mich., gdy ten zatrzymał swój samochód blisko Grand Rapids, Mich., ażeby podwieźć Kenta do miasta.

Tajemniczy Tybet

Nienawiść Do Białych; Lama Społecznikiem; Wielomęstwo; Kraj Bez Zazdrości; Walka z Ucieczką Kobiet Za Granicę

Tajemniczy jest Tybet, ale nie tylko dla tego, że w jego klasztorach dzieją się rzeczy niesamowite, lecz głównie dla tego, że jest niezrozumiany. Ludzie i urzędnicy odbiegają tak krańcowo od naszych wyobrażeń, że stają się dla nas wprost tajemniczymi.

Chińczyk kresowy, mówiąc o Tybetańczykach, nazywa ich rozbójnikami i mordercami. Gdy się mówi o Tybecie w świecie cywilizowanym, nie brak nigdy wyrazu "tajemniczy", albo też przewiduje się, że Tybet w niezapamiętanym czasie odegra tę samą rolę w Azji, jaką dzisiaj odgrywa Japonia. Gdy kapłani tybetańscy, zwani lama, opowiadają Tybetańczykom o białych, nazywają ich "białymi szatanami", którzy mają jedną parę ust a cztery żołądki i tyleż brzuchów i którzy wszystko zżerają jak szarańcza. Obraz ten dla Tybetańczyków jest straszny. Góry i płaskowzgórza ich są mało urodzajne. Strach pomyśleć, że białe żarłoki spaść miały na kraj. Samych siebie nazywają Tybetańczycy jedynymi ludźmi, patrzącymi w światło bogów.

Mimo licznych wypraw naukowych, nie wiele stosunkowo wiemy o Tybecie. Wiemy, że panuje tam Dalai - lama, zawdzięczający posłannictwo swe godzinie poczęcia, że w tym kraju górzystym znajduje się mnóstwo klasztorów, w których lamowie wykonują dziwne tańce, nieraz całymi dniami i nocami, że liczni kapłani są działaczami społecznymi, bardzo popularnymi wśród ludności. Wie się dalej, że Tybetanki, zajmują osobliwe stanowisko społeczne, że z jednej strony są bytłem roboczym, z drugiej zaś, mimo wszystko zdobyły taką władzę nad mężczyznami,

która ram się zdaje zupełnie nie rozumiały.

Kobieta jest dla Tybetańczyka istotą niższego pochodzenia, a Tybetanki same marzą o tym, by przy następnym urodzeniu się przyszyły na świat jako mężczyźni. Mimo to Tybetanka posiada swobodę, nie spotykana u innych narodów. W Tybecie panuje wielożoność. Tybetanka może poślubić za mężem jeszcze jego młodszych braci a nawet niektórych jego krewnych. Ponieważ atoli Tybetańczykom i ich żonom obce jest wszelkie wyuzdanie, żadna strona nie ponosi szkody z powodu takiej formy małżeńskiej. Tybet jest krajem bez zazdrości. Ludzie nie przejmują się tam zbyt aferyami sercowymi. Wszelkie spory na tym tle załatwia się przeważnie po kupiecku. Tybetańczyk, który oszukał swoją żonę, winien za karę urządzić bankiet dla całej wsi, a kobieta, która nakłoniła mężczyznę do wiarołomstwa, może zmyć swoją winę podarkiem dla poszkodowanej.

A przecież Tybetanki nie bardzo zadowolone są ze swego losu. Mahometanie i Chińczycy z Turkiestanu, Indii i Chin, zwabiają młode Tybetanki przez granicę, nęcąc ich obietnicami wygodniejszego i piękniejszego życia. Tryskające zdrowiem i siłą Tybetanki są wszędzie bardzo lubiane, nie są one bynajmniej brzydkie i uchodzą za dzielne w interesach. Tybetańczycy sami nie są zadowoleni z odpływu swych kobiet zagranicę. Rząd w Lhasie zarządził obostroną kontrolę granicy i oprócz tego polecił kapłanom w miejscowościach nadgranicznych, by wpływali na kobiety, ażeby nie pozwalały się zwabiać przez obcych szatanów za granicę.

KONCESJA BRYTYJSKA W TIENTSINIE ZABARYKADOWANA



Barykady okalające koncesję brytyjską w Tientsinie gdzie doszło do nowych nieporozumień w związku z niewydaniem przez żołnierzy brytyjskich czterech chińczyków. Anglicy odmówili żądaniu japończyków wydania chińczyków, którzy mieli zamordować urzędnika japońskiego. (Acme Telephoto)



Rzeczy Ciekawe i Pouczające



Czy Wyłoni Się Tajemnicza Atlantyda

**Zapadanie Się Anglii w Morze; Podnoszenie Się Dna Mor-
skiego w Okolicy, Gdzie Miała Się Pogrzeżyć w Morze
Atlantyda; Zapadła w Morze Wyspa i Nowy Łąd**

Uczeni angielscy ogłosili sensacyjne wyniki badań, stwierdzających, że Wielka Brytania zapada się zwolna w morzu. W ostatnich czasach tempo zapadania się wyspy jest z niewiadomych przyczyn przyspieszone. Już od dawna wiedzieli uczeni, że z każdym stuleciem pograża się wyspa o ćwierć metra głębiej. Ostatnie badania jednak wykazały, że dzieje się to znacznie szybciej. Uczeni obliczyli, że za 500,000 lat zanurzy się w głębinach morskich najwyższy szczyt gór Szkockich.

Równocześnie podnosi się dno morskie w tej okolicy, gdzie według podań znajdował się niegdyś legendarny łąd Atlantydy. Badania głębin stwierdziły pod 45 stopniem połud. szer. na Atlantyku — a więc w okolicy, w której przypuszczalnie znajdowała się Atlantyda — że istotnie podnosi się tam dno morskie w coraz szybszym tempie. Jeżeli zjawisko to będzie trwało dalej, w takim ra-

zie wynurzy się Atlantyda za tysiące lat w całej okazałości.

Przed dziewięciu laty wydarzył się podobny wypadek w znacznie mniejszych rozmiarach na Oceanie Południowym. Zamieszkały atol koralowy, oznaczony na każdej mapie morskiej, zniknął pewnego dnia pod powierzchnią morza wraz ze skałami, lasem palmowym i mieszkańcami. W miejscu, w którym powinna znajdować się wyspa, stwierdzono pustkę. Pomiary dna morskiego wykazały, że zapadło się ono w tym miejscu, gdzie znajdowała się owa wyspa, należąca do archipelagu Bismarcka. W trzy miesiące później w tym samym roku, to jest w roku 1930 wynurzył się nowy łąd, w odległości 200 mil morskich od dawnej wyspy, o czym niezwłocznie doniósł za pośrednictwem radia kapitan przejeżdżającego tamtędy statku towarowego.

Stulecie Linii Kolejowej We Francji

Dnia 11 czerwca obchodzili dwa miasta alzackie Thann i Mulhouse stulecie swojej linii kolejowej. Sto lat temu Francja posiadała tylko 5 linii o łącznej długości 150 kilometrów. Linia Thann-Mulhouse, wybudowana przez Mikolaja Koechlina, była szóstą z kolei. Ten sam Koechlin wybudował także wielką linię Strasbourg-Bazylea.

Nowy System Badania Ruchu Gór Lodowych

Nauka wprowadziła ostatnio nowy system badania i obserwacji ruchu gór lodowych. Lotnik sowiecki, Wodopianow, dokonał przelotu nad polami arktycznymi, oznaczając napotkane po drodze góry lodowe różnego koloru barwami. Odpowiednie farby rzucane były ze specjalnych puszek bezpośrednio z samolotu.

Dzięki temu oznaczeniu będzie można przekonać się w przyszłości o ruchach gór lodowych, o sile i kierunku prądów morskich i t. p.

ILE POLSKA MA PAR-KÓW NARODOWYCH?

Polska Agencja Informacyjna podaje dokładne zestawienie polskich parków narodowych. Tak więc wyliczyć tu należy parki: 1. W Puszczy Białowiejskiej o obszarze 4642 ha. 2. Puszcza Jodłowa im. Stefana Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich 110 ha. na Lipnicy i pierwotny las bukowo - jodłowy na Świętym Krzyżu 196 ha. 3. Na Czarnochorze 1520 ha. 4. W Tatrach. 5. W Pieninach, 742 ha. 6. Na Babiej Górze 642 ha. 7. Na Polesiu w Ordynacji Dawidgródzkiej nad Lwą (projektowany). 8. Kępa Redłowska nad morzem 127 ha. 9. Wielkopolski Park Natury w Ludwikowie pod Poznaniem 1164 ha.

Piątek — "Czarny Dzień" Kryminalistyki

W statystykach kryminalistycznych do ostatnich prawie lat należał piątek do tak zwanych dni spokojnych. Od-tąd jednak w wielu przedsiębiorstwach za granicą, zwłaszcza w Niemczech, wprowadzono zwyczaj wypłacania zarobków również w piątek, dzień ten stracił swe spokojne oblicze i zaliczony został do tak zwanych czarnych dni kryminalistyki. — Wprawdzie wciąż jeszcze prym w tym kierunku wiodą tradycyjna sobota, niedziela, z którą nieraz "niewiadomo co zrobić" i poniedziałek, kiedy wielu ludzi jeszcze po sobocie i niedzieli nie zdołało wysumieć. Wprowadzona już obecnie przez wszystkie cywilizowane państwa akcja czasów robotniczych zamiast z czasem krytyczne soboty i dni świąteczne na dni prawdziwej radości i spokoju.

ROCZNICA ODZYSKANIA GÓRNEGO ŚLĄSKA



W dniu 22 czerwca mija 17 rocznica wkroczenia wojsk polskich na polski Górny Śląsk. W tym też dniu przed 17 laty rząd polski objął władzę nad Śląskiem. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski poprzedziły trzy powstania organizowane przez P. O. W. Górnosłaskie w latach 1919, 1920 i 1921. Ostatnie powstanie wybuchło 3 maja 1921 i znaczone było dużymi sukcesami polskich sił, które już w przeciągu tygodnia zajęły wszystkie ważniejsze punkty.

W dniu 20 października 1921 zapadła decyzja Rady Ambasadorów o podziale Górnego Śląska pomiędzy Polską a Niemcami. Na podstawie tej decyzji część Górnego Śląska t. zw. Śląsk Opolski o powierzchni 9,695 km. i 1,300,000 ludności, z czego przeszło 700,000 Polaków, przypadła Niemcom.

Złoto i Srebro Wydzielają Promienie, Gojące Rany

Jak dowodzą odcyfrowane niedawno przez egiptologów papyrusey znalezione w starożytnych grobowcach egipskich, kapłanie egipscy stosowali przy leczeniu ran tabliczki srebrne, którymi masowali zranione miejsca, oznaczając je przy pomocy masowal. Zranione miejsca, w przekonaniu, że pomaga to szybkiemu gojeniu się ran. Ten sposób leczenia znany był też w średnich wiekach. Nowoczesna medycyna przez dłuższy czas uważała go za absolutnie pozbawiony podstaw. Najnowsze jednak doświadczenia — przeprowadzone w rozmaitych klinikach stwierdziły, że istotnie srebro ma jakąś właściwość, która sprzyja leczeniu i gojeniu ran, przez zabijanie drobnoustrojów. Okazało się następnie, że jeszcze korzystaniej-

sze działanie od czystego srebra wywierają opatrunki nasyczone plynami zawierającymi związki srebra.

że metale wydzielają jakieś promienie, których natura nie zupełnie jest jeszcze zbadana i że promienie te mają wpływ na gojenie się ran, a nawet na rozmaite schorzenia skóry, nie ulega dzisiaj wątpliwości. — Wobec tego stosowany przez nasze babki sposób zażegnawania jęczmienia na powiekach obrączką, i lekkie masowanie go, które było do niedawna uważane za zabobon, w świetle najnowszej nauki nie jest pozbawione pewnego sensu i bardzo możliwe, że istotnie ma jakiś wpływ na wyleczenie jęczmienia.

Wróżka Żąda Prowizji Za Wskazanie Losu, Który Wygrał

Żona pewnego znanego w Budapeszcie malarza zamierzając kupić losy na loterię, udała się do wróżki z prośbą o wskazanie jej szczęśliwego numeru. Wróżka oczywiście numer wskazała i pobrała za to zwykłe honorarium.

Okazało się, że tym razem jasnowidzenie wróżki sprawdziło się, gdyż numer wygrał 200,000 pengó, z czego żona malarza otrzymała 40,000, ponieważ posiadała ćwiartkę losu, a na Węgrzech matematyka loteryjna jest taka sama, jak w niektórych innych

krajach i czwarta część 200 tysięcy nie równa się 50,000.

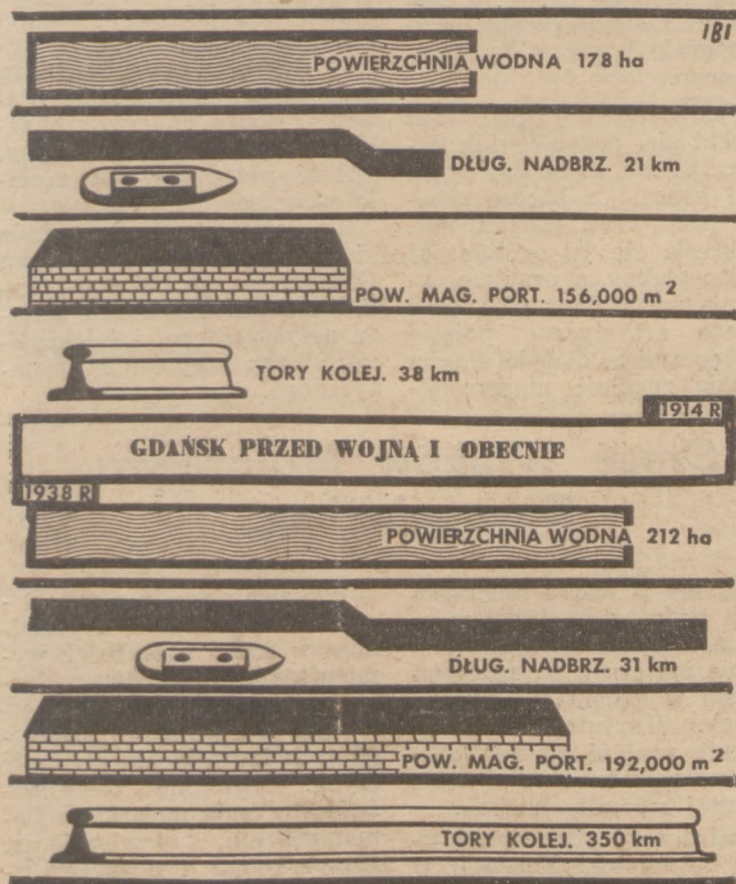
Uszczęśliwiona wygrana, żona malarza telefonicznie podziękowała wróżce za skuteczną radę. — Wróżka ucieczyła się również i... zażądała prowizji od wygranej. Ponieważ żona malarza prowizji zapłacić nie chciała, wróżka wytoczyła jej proces. Sąd orzekł, że ponieważ wróżenie jest na Węgrzech zakazane, wszelkie żądanie prowizji z tytułu udanej wróżby nie ma podstaw prawnych. Rozgoryczona wróżka zapowiedziała apelację.

BIAŁA DAMA W PAŁACU KANCLERSKIM

W Berlinie szepczą sobie na ucho, że ostatnio kanclerz Rzeszy jest wyraźnie zdeprimowany. W otoczeniu kanclerza mówi się również szepcem, że wódz w czasie jednej z licznych ostatnich bezsennych nocy ujrzał "białą damę", której zjawienie się — jak mówi legenda — wróży śmierć. Legenda "białej damy" związana jest ściśle z domem Hohenzollernów, chociaż mówię o niej także kroniki wielu zamków w Czechach, Brunświku, Bawarii i t. p. Legenda ta powstała

prawdopodobnie stąd, że według zwyczaju, jaki na dworach panujących obowiązywał jeszcze w wieku XVIII, najbliższe osoby po zgonie ukoronowanej głowy wdziawały na znak żałoby białą szatę. Gdy który z książąt lub królów był ciężko chory mawiano na dworze "niezadługo ujrzymy białą panią". Białe szaty na znak żałoby nosi obecnie jedynie dwór holenderski. Na dworze Hohenzollernów legenda o białej damie pojawiła się po raz pierwszy za elektora Joachima II (rok 1561).

ROZWÓJ GDAŃSKA — W ŁĄCZNOŚCI Z POLSKĄ



W swym słynnym przemówieniu sejmowym z dnia 5-go maja b. r., min Beck stwierdził, że racja bytu Gdańska — to oparcie o zaplecze dorzecza Wisły, a warunkiem rozwoju — jak najściślejszy związek z tym życiodajnym zapleczem. Załączony rysunek jest jedną z ilustracji tego nie budzącego wątpliwości stwierdzenia. W przeciągu dwudziestu lat wzrosły znakomicie: powierzchnia wodna portu gdańskiego, długość nadbrzeży, powierzchnia magazynów portowych i długość torów kolejowych. Ten imponujący rozwój zawdzięcza Gdańsk rozwojowi ekonomicznemu Polski, z którą jest tak silnie gospodarczo związany. Obrót towarowy z Polską wynosi bowiem 80 procent obrotu portu gdańskiego, tego obrotu, który obecnie jest siedmiokrotnie większy niż przed wojną.

Gdyby odebrano Gdańskowi obrót towarowy Polski, idący tą drogą to stałby się nie tylko małym prowincjonalnym miasteczkiem, ale prosto bankrutem, którego urządzenia portowe niebawem zmarniałyby zupełnie, bo "racja bytu" tego miasta wynika z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem".

Sztuka • Nauka • Muzyka • Teatr

Schopenhauer a Niemcy

Schopenhauer, ów wielki filozof niemiecki woluntaryzmu, opartego o światopogląd pesymistyczny, omawia w swoich dziełach różne dziedziny życia.

Zastanawiając się nad problemem życia, dochodzi do wniosku, że życie ludzkie jest w zjawiskach swych i w istocie dziką walką. Mówi on:

“Dzicy pożerają się wzajemnie, a ludzie cywilizowani o-
szukują się wzajemnie.

“Czemże są państwa — zapytuje dalej Schopenhauer — z całą ich wewnętrzną i zewnętrzną maszyną i środkami gwałtu, jak nie przygotowaniem do wojny i ograniczeniem woli ludzi.

“Czy nie widzimy w historii świata, jak panujący z chwilą, gdy się czują silni, a kraj cieszy się rozwojem w różnych dziedzinach, rozwoju tego używają i z wojskiem swym, jak zgraja zbójców, napadają, ujarzmiają i grabią sąsiednie państwa. Słusznie powiada Voltaire: “Dans toutes les guerres, il ne s'agit que de voler” (we wszystkich wojnach o nic innego nie chodzi, jak tylko o grabież).

— Niechaj Niemcy to specjalnie zapamiętają — powiada Schopenhauer.

W innym miejscu wyraża się Schopenhauer:

“Podobnie jak człowiek nie czuje swego własnego ciała, natomiast czuje inne ciało, gdyby je chciał poruszyć, tak samo nie dostrzega się własnych błędów, lecz cudze. Korzyść jednak z tego stanu rzeczy jest ta, że widząc błędy u innych, posiadamy zwierciadło, w którym się przeglądamy i własne błędy widzimy. Kto zatem pragnie ustrzec się przed własnymi błędami, nie powinien ich tolerować u innych.

“Niestety Niemcy podziwiają i małpują każde głupstwo. Są oni bardzo tolerancyjni wobec tego, czego ze stanowiska moralnego unikać należy. Maksymą ich życia jest: “hanc veniam dajemus, pelimusque vicissim” (ten przywilej dajemy i nawzajem go żądamy), co w wolnej interpretacji wyrazi się w maksymie: “złodziej jest dla złodzieja wyrozumiały, bo sam kradnie”...

Tak przedstawia swoich rodaków Schopenhauer, uwielbiany przez Ryszarda Wagnera, jak również adoptowany przez Niemcy hitlerowskie, jako produkt rdzennie germańskiego ducha. — Prof. Ignacy Danziger.

“Kocham Polskę Dzięki Bismarkowi

Jeden z dzienników paryskich “Ordre”, opowiada charakterystyczną anegdotę na temat aktualnego dziś we Francji patriotyzmu polskiego.

Oto pewna księżniczka polska pewnego razu odwiedziła chorego wieśniaka. Rzecz działa się pod zaborem niemieckim. Ku swemu zdumieniu, ujrzała ona na ścianie ubogiej chaty trzy portrety obok siebie: Kościuszki, Papieża Leona XIII-go i... Bismarka. Zdumiona zwróciła się do gospodarza z prośbą o wyjaśnienie tej dziwnej grupy.

— Jakto? Cenisz Bismarka na równi z naszym bohaterem

narodowym i z Ojcem Świętym?

— Tak — brzmiała spokojna odpowiedź — bo Bismark nauczył mnie kochać mą ojczyznę.

A dziennik paryski dodaje w 1939 roku uwagę od siebie:

— Wnuk tego chłopca polskiego powinienby dziś chyba powiesić na honorowym miejscu portret innego Niemca...

Możemy to powiedzenie rozszerzyć: przecież dzięki niemu nastąpiło właściwe zrozumienie polityki polskiej przez Paryż, nastąpiło zjednoczenie wewnętrzne w e Francji, alians francusko-angielski, zbliżenie polsko-litewskie...

6 Polek w Finale Brukselskiego Konkursu Międzynarodowego

Drugi, a zarazem przedostatni etap międzynarodowego konkursu tańca artystycznego w Brukseli dał tancerkom polskim triumf, większy jeszcze, niż pierwszy, eliminacyjny.

Wszystkie Polki przeszły zwycięsko przez eliminacje, odnosząc zwycięstwo drużynowe, przyczem pięć tancerek polskich przeszło jednogłośnie. Otóż obecnie te same pięć przeszło do finału w kategorii dorosłych, a jedyna polska uczestniczka konkursu dla młodocianych Iteczka Warchałowska również dotarła do finału, jako jedna z siedmiu zaledwie dopuszczonych do finału junierek.

Jak wielki jest triumf tancerek polskich, widać choćby z tego, że w kategorii dorosłych dotarło do finału zaledwie 11 osób z 37 dopuszczonych w tej kategorii do półfinału.

Dzienniki miejscowe chętnie podkreślają triumf Polek, pisząc w tytułach nawet: “Finał konkursu w połowie

polski” lub “Połowa ekipy polskiej przeszła do finału”. Na tem, zresztą sukcesy ekspedycji polskiej nie kończą się, ponieważ spodziewane jest jeszcze dla pozostałych tancerek polskich uzyskanie medali srebrnych i brązowych oraz dyplomów.

Z okazji zapewnionego już sukcesu tancerek polskich na konkursie brukselskim generalny konsul honorowy R. P. baron George de Vaxelaire wydał śniadanie na ich cześć, a następnie podejmował herbatką posel R. P. min. Michał Mościcki z małżonką.

Ogólnie biorąc, poziom konkursu jest niesłychanie wysoki i może konkurować jedynie z wiedeńskim, zwłaszcza pod względem niezmiernie sprawnej organizacji.

Zainteresowanie publiczności ogromne. Niesposób wręcz dostać miejsca na występy konkursowe, choć odbywają się w wielkiej sali imponującego belgijskiego “Palais de beaux arts”.



Balet Polski, który występował na Wystawie Światowej, a który zawita na specjalną turę do Stanów Zjed.

Bogaty Plon Nauki,

Zjazd ginekologów polskich, który zakończył się w Krakowie przyniósł z górą 100 referatów naukowych i zgromadził 250 lekarzy z całej Polski. Następny odbędzie się znów w Krakowie a to za dwa lata, w ramach Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Nauka Na Litwie

Uniwersytet w Kownie liczy obecnie 3041 uczniów — najwięcej na prawie (744). Wydział techniczny ma 646, medycyna 607, humanistyka 435, teologia 164. Uniwersytet nosi nazwę imienia Witolda Wielkiego.

Zabytek Przyrody,

500 lat ma lipa w Moszczenicy Wyżnej, w powiecie sądeckim. Ma ona 6 metrów obwodu. Uznano ją obecnie za zabytek przyrody.

Kancelarz Hitlek Píše Dalszy Ciąg “Mein Kampf”

W wielkim dzienniku amerykańskim “Herald Tribune”, ukazał się artykuł W. Barneasa z Berlina, w którym znajdujemy rewelacyjną wiadomość, a mianowicie, że kancelarz Hitlera pisze obecnie dalszy ciąg “Mein Kampf”. Będzie to nowa książka pod nowym tytułem, będąca jednak dalszym ciągiem poprzedniego dzieła Hitlera.

Książka ta jeszcze w ciągu roku bieżącego ukaże się na półkach księgarskich. W dziele swem Hitler ma wykazać, w jaki sposób program partii hitlerowskiej zawarty w “Mein Kampf”, został w etapach wykonany. Będzie to rodzaj spowiedzi Hitlera wobec ruchu narodowo-socjalistycznego.

Ewa Bandrowska-Turska Podbiła Publiczność Litewską

Wystąpiła ostatnio w operze kowieńskiej Ewa Bandrowska-Turska w roli Violetty w “Traviacie”. Bilety na przedstawienie były już wysprzedane na kilka dni naprzód. W teatrze zjawiał się kwiat inteligencji litewskiej, przedstawiciele sfer rządowych, minister R. P. Charwat z małżonką oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Występ słynnej śpiewaczki spotkał się, podobnie jak dany przez nią kilka dni przed tymi koncert, z bardzo gorącym przyjęciem publiczności. Podkreśla się tu ogólnie jej bardzo piękny, a przytem cudownie wyszkolony głos, oraz wysoce artystyczne pojęcie roli, co razem złożyło się na kreację zupełnie nieprzeciętną, którą rozkoszowała się publiczność, oklaskując ją długo i rzęsiście.

Sześć Wieków Malarstwa Europejskiego

Żyjemy w wieku migawkowych podróży po Italii w okresie ułatwionego życia, kiedy nie ma czasu na zagłębienie się w badania historycznych. Turysta kulturalny pragnie znaleźć zwięzły charakterystyki twórczości artystycznej rozmaitych epok.

Zasłużony Instytut wydawniczy Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy, znany z wielu doskonałych dzieł, traktujących o sztuce, przystąpił do wydania dzieł malarstwa europejskiego w trzech tomach, składających się z broszurowanych zeszytów. W każdym z nich znajduje się 16 ilustracji całostronowych, wykonanych w wkłesłodruku i jedna trójbarwna. Dotychczas wyszły zeszyty, w których przedstawione są zwięzłe i żywo przez dra M. Sterlinga sylwety mistrzów Italii a więc pierwszy zeszyt Giotto, 2) Masaccio, Ucello, Gastagno, 3) Verocchio, Botticelli, Ghirlandaio, 4) Leonardo da Vinci, 5) Michał Anioł, 6) Rafael, 7) Giorgione, Tycjan, Tintoretto.

Wydawnictwo powyższe wprowadza czytelników w krąg twórczości wymienionych mistrzów malarstwa i rzeźby włoskiej, ułatwiając rozpoznanie poszczególnych indywidualności twórczych. Następne tomy poświęcone będą malarstwu flamandzkiemu, niemieckiemu, francuskiemu i hiszpańskiemu.

Po przedstawieniu odbyło się przyjęcie u ministerstwa Charwatów, na które przybyli liczni przedstawiciele światła artystycznego, intelektualnego oraz korpusu dyplomatycznego.

Wydawnictwo powyższe wprowadza czytelników w krąg twórczości wymienionych mistrzów malarstwa i rzeźby włoskiej, ułatwiając rozpoznanie poszczególnych indywidualności twórczych. Następne tomy poświęcone będą malarstwu flamandzkiemu, niemieckiemu, francuskiemu i hiszpańskiemu.

El Greco Zawęzał Do Japonii

Japoński malarz Torairo Kodzima kupił w r. 1920 w jednej z prywatnych galerii sztuki w Paryżu “Zwiastowanie” pendzla El Greca, które na jakichś tajemniczych drogach tam zawędrowało — i przekazał je pewnemu zbieraczowi w Kurasaki. Rząd francuski pragnie teraz dzieło to zdobyć z powrotem, albo w drodze kupna, albo przez zamianę na jakieś inne z galerii rządowych.

Na Srebrnym Ekranie

Filmy "Osi" Rzym-Berlin

Od siedmiu lat odbywają się jesienią w Wenecji, mianowicie na Lido, słynne na cały świat konkursy kinematograficzne, które ściągają publiczność z całego świata i bilans Królowej Adriatyku nieźle podtrzymywały. Najbardziej słynne gwiazdy i gwiazdorzy spotykali się z najgrubszymi rekinami przemysłu hollywoodzkiego w antrakcie przedstawień, na których wyświetlano najbardziej sensacyjne obrazy ostatniego roku. Na zakończenie komisja przyznawała długi szereg odznaczeń, mających w świecie ekranu niemałe znaczenie.

Zjazdy te odbywały się w zupełnej międzynarodowej harmonii. Faszystowscy gospodarze mieli sobie za punkt honoru artystyczną bezstronność. Przed czterema laty doszło nawet na tym tle do dąsów ze strony reprezentantów dyplomacji niemieckiej, oburzonej na niedelikatnych włoskich członków jury, którzy obeszli się z kinematografią niemiecką w sposób po prostu oburzający, mianowicie ogromną większość nagród przyznano nie niemieckim filmom ale francuskim, mimo, że Rzym i Berlin były już wtedy w dużej politycznej zażyłości. Nidelikatność tę wyczuli Niemcy z właściwą sobie subtelnością i dali ją odczuć gospodarzom z właściwym sobie taktem (co zresztą nie zdołało już zmienić i tak wyniku).

Jednakowoż w miarę jak przyjaźń niemiecko-włoska stawała się coraz serdeczniejsza, odblaski jej zaczęły padać i na teren filmowy. Z każdą następną wystawą filmy niemieckie okazywały się w oczach włoskich jurorów coraz świetniejszymi... Zorientowali się w tym innożytni i bezosiowscy uczestnicy

konkursu. Coraz wyraźniej zaczęło się okazywać, że do turnieju filmowego zaczyna wkradać się takie — powiedzmy ogólnie — praktyki, jakimi bywają np. przy kartach ciche zmywy jednych partnerów przeciw drugim. W rezultacie zakończyło się to sytuacją podobną do tej, jaką nasz nieoceniony "Gringoire" zareplikował kiedyś na setne któreś zaproszenie Hitlera do "lojalnych rozmów", rzucone bezpośrednio po jeszcze jednym cynicznym zerwaniu przyjętych zobowiązań. Rysownik "Gringoira" przedstawił wówczas Hitlera z Mussolinim przy stoliku karcianym, od którego odchodził Daladier i Chamberlain, przy czym ostatni mówił:

— Nie, panie Hitler, ja grywam tylko z gentlemanami!

Tak i w Wenecji większość filmowców wstała od stołu i oświadczyła, że szuka sobie innego klubu...

Ofert nie brakło. Zgłosiła się zaraz Szwajcaria, Belgia, Francja, a nawet Szwecja. Teraz słychać, że obrano Biarritz, gdzie od 3-go do 17. września ma odbyć się pierwszy wielki światowy konkurs kinematograficzny na wielką skalę, a to w Kasynie, w tak zwanej Sali Ambasadorów. Teraz wszyscy są ciekawi, co z tego naprawdę wyniknie? Czy państwa "osi" zostaną we Wenecji same, we dwójkę, wyobcowane ze społeczności filmowej, czy też zdołają przyciągnąć jakichś satelitów... Jak wypadnie "anty-totalitarny" pokaz w Biarritz wobec 'totalitarnego' na Lido? Bo wiadomo, jak są zakalcowate filmy niemieckie — poza paru dokumentarnymi — i jak ciężko fruwać włoskie od czasu ich zgłajchszaltowania na berliński sposób...

STUDIA, Których Nikt Nie Chce

Z Rzymu donoszą do paryskiego "L'Ecran", że wielkie studia kinowe "Cinecema", finansowane przez rząd faszystowski, znalazły się u progu bankructwa. Zarząd ich żąda tak ogromnych sum za nakręcanie filmów, że nikt z przedsiębiorców nie chce tyle płacić i studia stoją ustawicznie pustką. Wobec tego rząd postanowił zastosować środek "totalny". Wszyscy producenci filmowi włoscy będą musieli nakręcać swoje filmy w "Cinecema", inaczej będzie im odebrana koncesja. "L'Ecran" nazywa to "skazywaniem na przymusowe roboty filmowe".

BOOLOO

Booloo oznacza w języku malajskim białego tygrysa — święte zwierzę półwyspu malajskiego. Jest to bardzo rzadka odmiana tygrysa. Pojawia się on niesłychanie rzadko i wówczas dla prześlągnięcia swego "bóstwa", poświęcają Malajowie jedną z dziewic na ofiarę. Barbarzyński ten zwyczaj jest surowo tępiący przez władzę, ale jak dotąd nie udało się Malajów wstrzymać od kontynuowania tego obrzędu. W okrucieństwach owych celuje specjalnie najbliższy szczebel półwyspu, Sakajowie.

Jest bardzo dużo miejsc na naszym globie, do których nie dotarła jeszcze stopa białego człowieka. Do takich miejscowości należy poza Nową Gwineją i częściami Ameryki Południowej także terytorium zamieszkałe przez Sakajów. Niedostępne malaryczne bagna, nieprzebyte dżungle, dzikie zwierzęta i ludzie broniący dostępu do tych miejsc, które mimo wielkiego postępu cywilizacji, pozostają w dalszym ciągu białą plamą na mapach świata.

W ubiegłym roku przebywała na półwyspie malajskim ekspedycja wytwórni filmowej "Paramount", która nakręcała film "Booloo". Przy pomocy rządu brytyjskiego, który udzielił ekspedycji eskorty wojskowej, uczestnicy wyprawy mogli się podsunąć pod osiedla Sakajów i sfilmowali szereg obrzędów, a między innymi moment ofiary z człowieka tygrysowi. Wyprawa sfilmowała także szereg scen z walki, jaką stoczyła wojskowa eskorta z dzikusami w obronie ofiary, jak również w obronie swojej, gdyż rozwścieczeni Sakajowie napadli na białych. Film obfituje w szereg wstrząsających momentów polowania na dzikie zwierzęta, słonie i pytony.

Film ten to nie tylko wielki reportaż, ale także obraz o niesłychanym napięciu akcji.

Film realizował światowej sławy podróżnik, twórca filmów "Bring them back alive" i "Devil Tiger" — Clyde E. Elliott.

BOB Sylwetka Roberta Montgomery

Tylko dwaj ludzie w Hollywood nazywają się krótko i węzłowato Bob. — To Robert Taylor i Robert Montgomery.

Wesoły, lekkomyślny, przystojny, miły — oto epitety określające Roberta Montgomery, tego króla lekkoduchów, czarującego, uroczego młodziana.

Jego kariera filmowa jest długa i urozmaicona. Grywał role poważne i komiczne. Wdzielił go w dramatach i farsach, komediach i seansach. Występował obok Greta Garbo, Joan Crawford, Myrna Loy, Normy Shearer. Jego grę cechuje wybitna swoboda i elegancja. Wysoki, wytworny, inteligentny i kulturalny jest ulubieńcem Hollywood.

Montgomery znany jest ze swego dowcipu i złośliwości, którą zapewne odziedziczył po irlandzkich przodkach... Jest doskonałym sportowcem. Jego życie prywatne jest prawie nieznane, gdyż jakkolwiek Montgomery jest dostępny i serdeczny, nie wykracza poza pewne ramy, które zakreślają jego "tabu" — jego życie domowe...

Jego najnowsze filmy, to "Wielbiciele Panny Nancy" z Janet Gaynor i Franchottem, oraz "Małżeństwo XXgo Wieku".

W tym ostatnim filmie obok Roberta Montgomery występuje Virginia Bruce. Film osnuty jest na tle pożycia małżeńskiego dwójga młodych, przystojnych ludzi, z których

każde ma ambicję do samodzielności i prywatnego życia. Blaski i cienie nowoczesnego małżeństwa, problemy XXgo wieku ze swymi konsekwencjami, dobrymi i złymi, w doskonałym ujęciu filmowym, odtworzone przez tę parę artystów, uznane zostały w Ameryce za nowy sukces Roberta Montgomery. Oryginalny tytuł tego filmu jest dość wymowny: "Pierwszych sto lat"... zgodnie z amerykańskim przysłowiem, że w małżeństwie niebezpieczne są tylko pierwsze lata. Po pierwszych stu... latach wszystko idzie jak z płatkami...

Oczywiście należy to komentować żartobliwie...

Trudno przewidzieć zamiary "Bob'a", który de facto jest niesłychanie skryty. Poza tym jest lakoniczny, czegoby nikt nie przewidywał z pozoru. Niedawno zainteresował go reporter amerykański na temat małżeństwa.

Jego odpowiedź była następująca:

"No cóż, nie można tych spraw uogólniać. Każdy z nas nosi w sobie los. Widział pan 'Małżeństwo XX wieku'? Można z tego filmu wyczytać wszystko to, co się chce. Sentyment miłość, zgrzyty, zabałę, lekkomyślność, zdradę i wierność. Ale to wszystko zależy, co się chce wyczytać..."

Jak na Roberta Montgomery rzadko — tak się przynajmniej wydaje — szczerza i obszerna odpowiedź.

CHŁODZI SIĘ



Skippy, szympan z ogrodu zoologicznego w Lincoln parku, smacznie zajada lody kremowe w upalny dzień.

"Łowczyni Mężczyzn" w Filmie "Łowca Kobiet" — Nowy Partner Czy Narzeczony Soni Henie?

Sonia Henie, która w charakterze artystki filmowej zdobyła jeszcze większą sławę, niż jako łyżwiarka, ukończyła niedawno film "Łowca Kobiet", w którym partnerem jej jest Tyrone Power. Tyrone Power gra rolę przedstawiciela wytwórni filmowej, który podróżuje po świecie w poszukiwaniu pięknych i utalentowanych dziewcząt... i oczywiście z każdą z nich nawiązuje romans...

Prawdziwym "poławiaczem talentów" w tym filmie okazał się jednak nie Tyrone Power, lecz Sonia Henie, która przywiozła z New Yorku niezwykle przystojnego młodzieńca i oświadczyła, że musi on zostać jej partnerem we wszystkich scenach rozgrywających się na lodzie. Protegowanym Soni okazał się Stewart Reburn, kanadyjski mistrz jazdy sztucznej na lodzie, który występował z Sonią Henie na popisach łyżwiarskich. Poznali się jeszcze na Olimpiadzie.

Chociaż w filmie "Łowca Kobiet" Sonia Henie ma popisową dramatyczną rolę i szlagawka jest po raz pierwszy na drugim planie, lecz w towarzystwie Stewarta Reburna mistrzyni świata prze-

szła samą siebie. Fenomenalna para wykonywała na lodzie tango, rumbę, oraz nowy taniec "Back to Beck", do którego Irving Berlin specjalnie skomponował muzykę.

Mówią, że Stewart Reburn ma wkrótce zaręczyć się z Sonią Henie, chociaż krążyły plotki, że Sonia sprowadziła Reburna po to, aby wzbudzić zazdrość Tyrone Powera. Metoda jednak zawiodła. Tyrone Powell ożenił się z Anabellą. Sonia Henie ma jednak tylu wielbicieli, że może wybierać...

Turcja i Kino

Jedno z pism filmowych podaje cyfry za rok 1937. W pierwszych dziesięciu miesiącach Turcja miała 120 sal kinowych w których wyświetlono 142 filmy. Dwa były nakręcone w kraju, reszta przybyła z zagranicy, z tego z Ameryki 56, z Francji 27 i z Niemiec 22, reszta podzieliły się inne kraje. Od dwóch lat stosunki bardzo się zmieniły. Sal kinowych jest teraz przeszło 400, a atelier filmowych w samej Ankarze pracuje trzy.

HUMOR • ŻART • SATYRA

DOBRE SERCE

Gdy urządziłem już sobie mieszkanie na Saskiej Kępie i ożeniłem się, oczywiście wziąłem służącą. Młoda była, energiczna, do pracy chętna, zaraz do kuchni poszła i w szafy zagląda.

A w szafie, rzeczywiście, pusto, bo o naczyniach kuchennych na śmierć zapomniałem.

— To twoja rzecz o tych garnkach pamiętać — mówię do żony. — Zapomniałaś, a teraz pieniędzy niema i przed służącą wstyd.

— Myślałam, że ty kupiłeś — płacze żona. — Czy ty mi co kiedy powiesz? Pretensje tylko potem masz, nic więcej.

Ale właśnie służąca weszła do pokoju, więc przerwaliśmy naszą pierwszą kłótnię małżeńską.

— Jak to jest z tymi naczyniami, proszę pani? — pyta.

Patrzy żona na mnie, ja na żonę, wreszcie powiadam:

— Ano cóż? Kupić zapomniałszy i tyle. Kupić trzeba będzie. Może Józia zna jakiś tani sklep?

— A poco państwo mają kupować? — służąca na to. — Potem się kupi. A narazie, to ja swoje garnki sprowadzę.

I jakoś się to ułożyło. Józia swoje garnki przywiozła, obiady dobre w nich gotowała, uczciwa była, sumienna, przywiązaliśmy się do niej. Aż pewnego wieczora żona mnie na progu zapłakana wita.

— Co się stało? — pytam.

— Józia chce odejść... — chlipie połowica.

— No, to niech idzie, jak jej u nas źle. Drugą taką samą znajdziemy.

— A naczynia kuchenne? Zastanowiłem się. Rzeczywiście, naczyni jeszcze nie kupiliśmy, bo z pieniędzy

było słabo. A i bez tego, kucharka z niej pierwszorzędną.

— Tak — powiadam. — To niedobrze. A czemu chce odejść?

— Narzeczonego ma, który na Woli mieszka. Strasznie się kochają i muszą się co dzień widywać, więc jego to codziennie dwa tramwaje kosztuje. Dlatego Józia chce sobie na Woli miejsce znaleźć.

Nagle cudowna myśl przyszła mi do głowy.

— Wiesz co? — powiedziałem. — Właściwie wszystko nam jest jedno, mieszkać tu, czy na Woli. Przeprowadzimy się.

— Ależ to będzie kosztowało! — zaoponowała żona.

— Jureczek nas za pół darmo przeprowadzi. — Ma przecież biuro przewozowe.

Chcąc zrobić niespodziankę służącej, nic jej nie mówiliśmy o naszych zamiarach. Gdy nadszedł pierwszy, pod dom zajechał furgon z przedsiębiorstwa Jureczka, rzeczy przeniesiono i pojechaliśmy na Wole.

Wieczorem, już na nowym mieszkaniu, żona wpadła do mnie rozpromieniona.

— Wiesz! Józia płacze ze szczęścia. O, jak to miło spełnić dobry uczynek.

Zawołałem Józję. Weszła chlipiąc z cicha.

— Niechże Józia już nie płacze — powiedziałem ciepło. — Teraz Józia codziennie będzie widywała się z narzeczoną.

— Niby jak? — zaskłada Józia.

— Przecież mieszkacie oboje na Woli — zdziwionym tonem wyjaśniła żona.

Ale Józia popatrzyła na nią ze zdumieniem.

— Ja... — zaskłada znowu — ja mam teraz innego narzeczonego. Mieszka na Saskiej Kępie...

POMOC

— Całą noc nie spałem... Jutro mam weksel płacić, a tu ani grosza.

— Szkoda, żeś mi nie powiedział. Byłbym ci pomógł.

— Co, dałbyś mi pieniądze?

— Pieniądze nie, ale proszek na sen.

SPOSÓB

— A teraz pozwól sobie powiedzieć, drogi zięciu, że córka nasza równie dobrze gotuje, jak gra na fortepianie.

— Nic nie szkodzi, proszę ojca, przyjmie się kucharkę, a fortepian się wyrzuci...



PIECZYSTE Z WRON

Dwie wrony spotykają się w polu:

— Czytała pani w gazecie, że Niemcy jedzą wrony?

— Niech się kochana pani nie przejmie tym — podczas wojny my się im zrewanżujemy...



TO MOŻNA ROBIĆ WSZĘDZIE

— Karolu — mówi pani Bibułkowska do małżonka — w tym roku musimy koniecznie pojechać nad morze.

— Ależ, kochanie, musimy myśleć o naszych długach...

— To możemy, mój drogi, robić i nad morzem...

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA

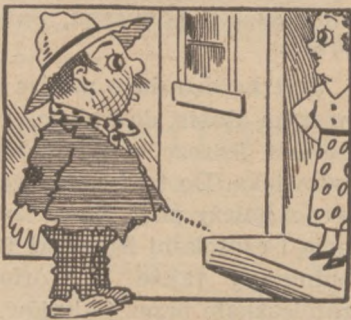
— Oskarżony, ledwo was wypuszczono z więzienia, znowu ukradliście ubranie?

— Musiałem, panie sędzio, bo po wyjściu na wolność, moje dawne ubranie okazało się za ciasne.

Kac i Kotek słuchają radia. Z głośnika rozlega się śpiew Kiepury.

— Prawda, panie Kotek, jak on wspaniale śpiewa? — pyta Kac.

— Nic wielkiego. Gdybym ja miał taki głos, to też bym tak śpiewał...



PRZED WYBORAMI

— Pani na kogo głosuje?

— Na mojego sublokatora.

— A to dlaczego?

— Powiedziano mi, że każdy ma głosować na swojego kandydata. A on jest właśnie kandydatem do ręki mojej Zosi.

DWOI MU SIĘ W OCZACH

— Wiesz pan, że pańska żona jest bardzo podobna do swej matki.

— Niestety tak.

— Dlaczego "niestety"?

— Dlatego, że ostatnimi czasy zdaje mi się, że mam aż dwie teściowe.

POCIECHA

Pan Ficpio odwiedza chorego przyjaciela, który zapadł na gripę, połączoną z groźnymi komplikacjami.

— Wiesz — mówi słabym głosem — przyjaciel — pierwszy raz w życiu jestem chory.

— No — odpowiada Ficpio — miejmy nadzieję, że ostatni!

KOBIETY I RAMY

— Mój kochany, eleganckie ubranie jest tak samo niezbędne dla nas, kobiet, jak rama przy pięknym obrazie.

— Może, moja droga, tylko przyznam ci się, nie widziałem jeszcze nigdy obrazu, w którym ramy musiano by zmieniać co tydzień...

O Wężu, Żerecach i Bałwanach

Nieznani sprawcy dokonali najścia na lokal neopogańskiej organizacji "Zadruga", a po tym najściu, okazało się, że z lokalu zginął wąż.

Skąd wąż wziął się w lokalu "Zadrugi" i co tam robi, niewiadomo. Ale, widocznie odgrywał ważną rolę, ponieważ grupa neopogan "słowianofilów" podejrzewa, że zabrali go neopoganie "intelektualiści", aby "słowianofilów" pozbawić "mocy duchowej".

Co ma piernik do... Przeczynam! Co ma wąż do "mocy duchowej" też nie wiadomo.

Mniejsza z tym.

"Słowianofile" przeprowadzili, na własną rękę śledztwo, zmierzające do wykrycia sprawcy porwania mistycznego węża. Jakkolwiek, przy tej sposobności, natrafili na wielu ludzi, o których mówiono, że "mają węża w kieszeni" — zaginionego gada nie znaleźli!

Widocznie został przez porwawców starannie ukryty i teraz, nie prawym właścicielem, a im dostarcza "mocy duchowej".

A może, po prostu, zamarynował go ktoś w spirytusie,

jak to zwykło się z węzami robić?

Ponieważ spirytus napewno dostarcza "mocy duchowej", o czym zapewne i neopoganie musieli się nieraz przekonać, spirytus z węzami będzie jej dostarczał jeszcze więcej.

Jakkolwiek by jednak było, strata węża jest dla "Zadrugi" poważnym ciosem. Bo co jej teraz zostało?

Lokal? Lokale mają wszystkie, prawie organizacje! Członkowie? Każda organizacja ma członków!

Wprawdzie między członkami "Zadrugi" są "żerecy", czyli kapłani neopogańscy, ale to jeszcze mało!

"Żerecem" zostać nie trudno. Składać pokłony przed bałwanami i kadzić im bardzo łatwo, choć czasem, nie miło...

Bardzo dużo mamy ludzi, których okoliczności życiowe zmuszają do kłaniania się i kadzenia różnym bałwanom!

"Żerece" są nie tylko w "Zadrudzie"!

I bałwany też!

Ale węża miała tylko "Zadruga". Teraz go straciła.

Szkoda!



NIEPOCIESZONY WDO-WIEC

— Wiesz Skapecki, po pogrzebie żony stał całą godzinę zrozpaczony, nie mogąc odczuć oderwać od jej grobu.

— Nic dziwnego: pochowano ją z całym garniturem złotych zębów.

STOSUNKI MEKSYKAŃSKIE

Minister objeżdża miasta prowincjonalne. Przyjeżdża do jakiegoś małego dziurki powiatowej. Każe zaprowadzić się do miejscowego więzienia.

Po paru minutach staje przed drewnianym budynkiem. Przed bramą siedzi jakiś czelczyzna i wygrzewa się na słońcu.

— Gdzie jest naczelnik więzienia?

— U narzeczonej.

— A naczelnik straży?

— Do knajpy poszedł.

— Ładne porządki! A gdzie są wszyscy dozorczy?

— Obaj poszli do krawca.

— Ślicznie, nie ma co. Nikogo nie ma więc? A pan co tu robi?

— A no nic. Opalam się...

— No tak, widzę! Ale kim pan jest?

— Ja jestem więzień.

WYPADEK

— Maryśka, wiesz, nasza stara mało nie utonęła.

— Ojej! co się stało?

— Sam słyszałem, jak powiedziała panu, że wpadła w jakąś... w jakąś... Zara! jak to ona powiedziała?... Aha! W ekstazę.



JEDYNE ŻYCZENIE

Pan Teofil powiada do swej małżonki:

— Najdroższa, w przyszłym tygodniu wyjeżdżam na dwa tygodnie... Czy masz jakie życzenie?

— Nie, wystarczy, że wyjeżdżasz...

HORYZONT.

Parowiec miał awarię. Pasażerowie już od paru godzin płyną w łódkach ratunkowych. Wszyscy są zdenerwowani. Co parę minut wydaje się komuś, że widzi ląd. W pewnej chwili mr. Smith pyta jednego z marynarzy:

— Co tam widać daleko?

— Horyzont mr. Smith — odpowiada zapytany.

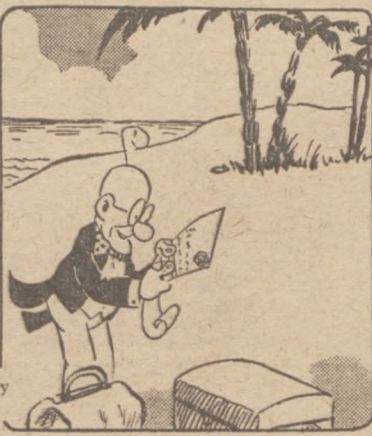
— No w końcu coś! Więc prędzej przybijajmy!

PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

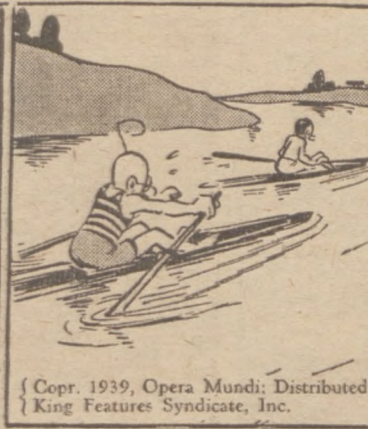
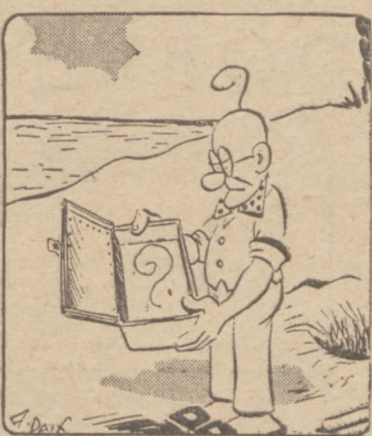
RYSUJE DAIX



{ Copr. 1939, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.



7-10



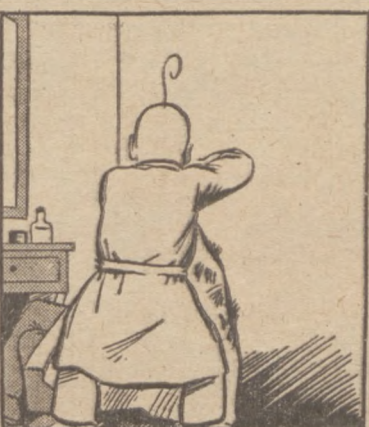
{ Copr. 1939, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.



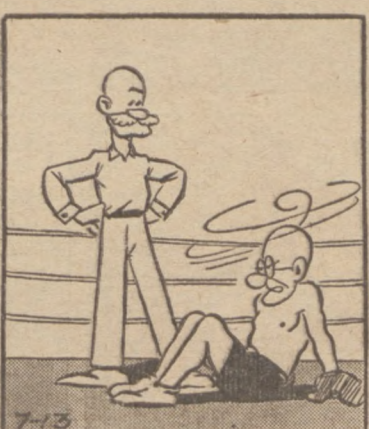
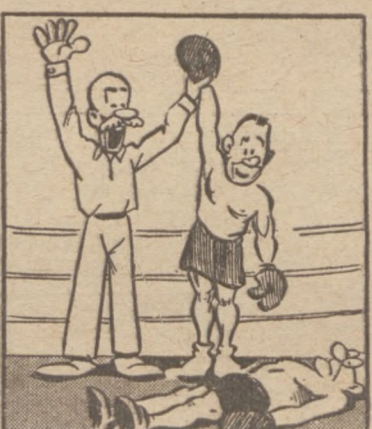
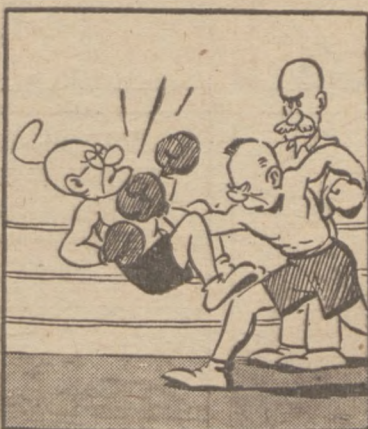
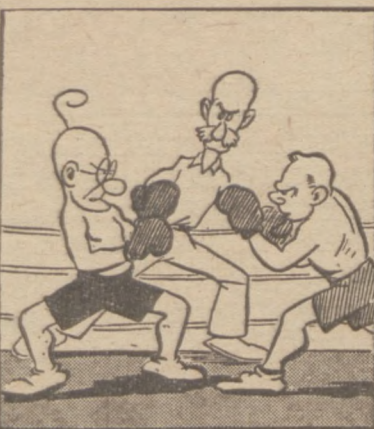
7-11



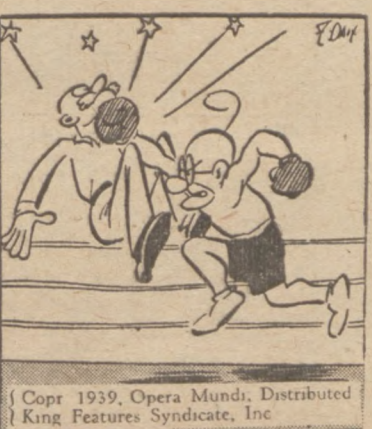
{ Copr. 1939, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.



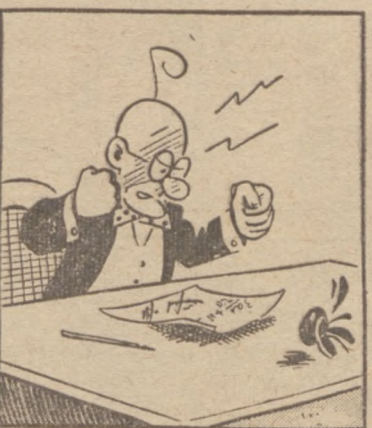
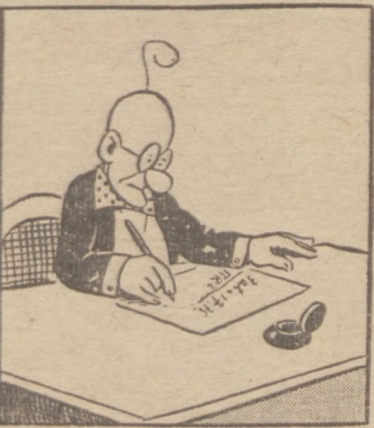
7-12



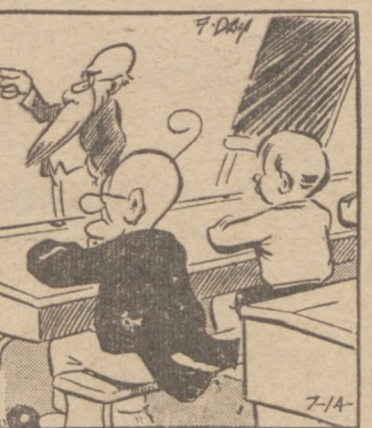
7-13



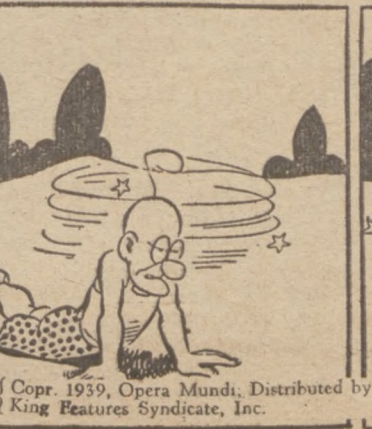
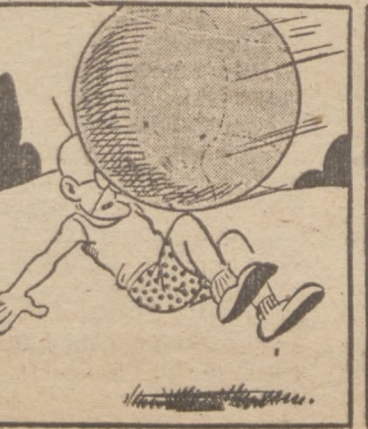
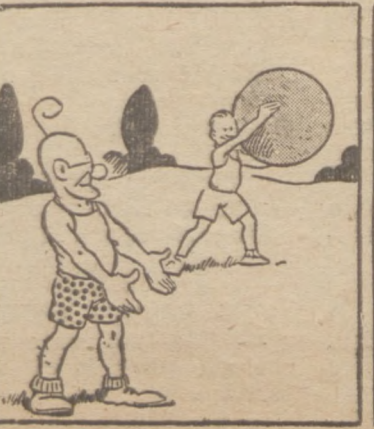
{ Copr. 1939, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.



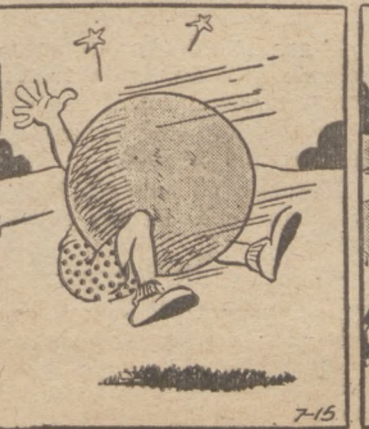
{ Copr. 1939, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.



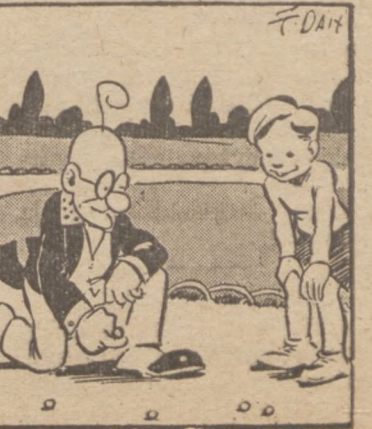
7-14

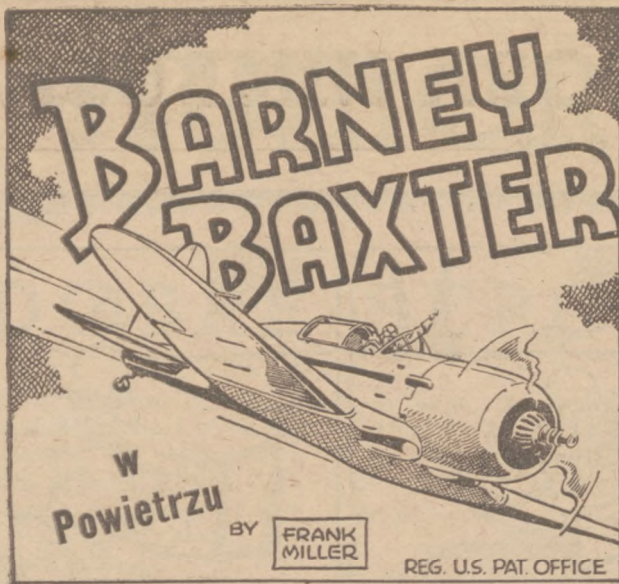


{ Copr. 1939, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.



7-15





CIĄG DALSZY.

CAŁA NADZIEJA PRZESZKODZENIA MAŁŻENSTWU NARZECZONEJ BARNEY'A Z PORUCZNIKIEM PILOTEM ARMII ST. ZJ. MUSIAŁA BYĆ ZANIECHANA PRZEZ NASZYCH NIESZCZĘŚLIWYCH BOHATERÓW!

JA MYŚLĘ ŻE ONA SIE NIGDY NIE DOWIE O NASZYM LOSIE!

NA PEWNO NIE. BARNEY EGZEKUCJE TAKIE ZAWSZE SIE OD-BYWAJĄ PO CICHU!



PATRZ, "HAP!" JUŻ IDĄ TU ŻOŁNIERZE! EHE! ODDZIAŁ EGZEKUCYJNY!... PROWADZI GO SAM KOMENDANT GARNIZONU!

OH, NA SKRZYDŁA ANIELSKIE — ZŁE!



OSTATNIE SŁOWO PANIE! CZY PAN NIE ROZUMIE CO DLA NAS ZNACZY ŻYCIE? CZY PAN NIE ROZUMIE, ŻE JESTEŚMY NIEWINNI? ... ŻE NIE ZROBILIŚMY NIC ZŁEGO?



JA PATRZE NA RZECZY Z PUNKTU WOJSKOWEGO! JESTESCIE JEŃCAMI WOJENNYMI, A LOS JEŃCÓW CHYBA WAM JEST WIADOMY!



NAPRZÓD, MARSZ!



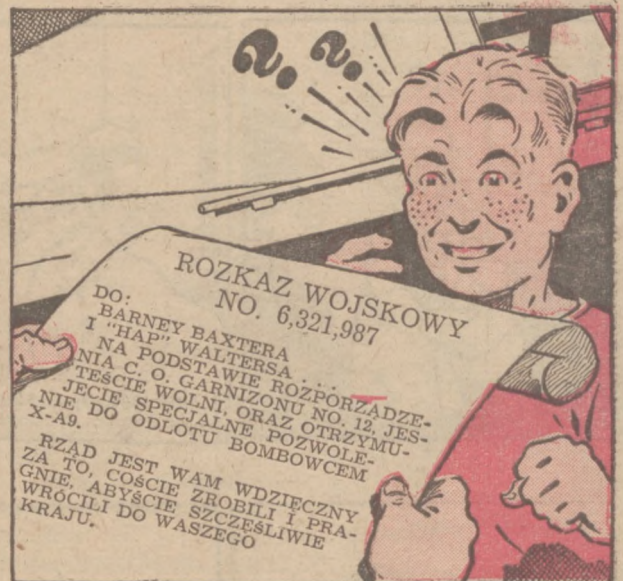
PATRZ "HAP." ONI NAS WYSZEREGUJĄ PRZY SAMOLOCIE KTÓRY IM ODDALIŚMY!

TAK, TO DOBRE MIEJSCE



TERAZ ODCZYTAM WAM DEKRET, Z KTÓREGO SIĘ DOWIECIE CO WAS CZEKA...

MOŻE SIĘ PAN NIE TRUDZIĆ!



ROZKAZ WOJSKOWY NO. 6,321,987 DO: BARNEY BAXTERA I "HAP" WALTERSA NA PODSTAWIE ROZPORZĄDZENIA C. O. GARNIZONU NO. 12 JESTECIE WOLNI, ORAZ OTRZYMUJECIE SPECJALNE POZWOLENIE DO ODLOTU BOMBOWCEM. RZĄD JEST WAM WDZIĘCZNY ZA TO, COŚCIE ZROBILI I PRACUJĄ W WROCŁAWIE DO WASZEGO KRAJU.



WHOOPEE!



TAK, MOI PRZYJACIELE...UMYŚLNIE WAS NASTRASZYŁEM, ABY TYM SŁODSZĄ WAM BYŁA WOLNOŚĆ! A TERAZ W DROGĘ DO WASZEJ SENORYTY! POWODZENIA W MAŁŻENSTWIE!



I MOŻECIE WIERZYĆ, NIE TRACILI ONI CZASU W DRODZE DO DOMU!! I BYŁ TO NAJWIĘKSZY CZAS, GDYŻ PATRICIA JUŻ SIĘ SZYKOWAŁA DO WYJŚCIA ZA PORUCZNIKA ROCKWELLA!



PODOBNO

Podobno Niemcy w czasie parad wojskowych nie będą używać orkiestr pułkowych, —tak tam sytuacja się pogarsza — bo i tak — kieszki im grają marsza!

DOBRY WYBÓR

— Nie wiedziałem, o którą z dwu siostr się oświadczyć, wreszcie wybrałem tę małą. — Miałeś pan zupełną rację, bo z dwójga złego zawsze należy wybierać mniejsze.

MÓWIĄ, ŻE...

Prasa niemiecka tłumaczy zalanie linii Zygryda manewrem taktycznym. W mętnej wodzie zawsze łatwiej coś zdobyć. Podobno po spisie ludności w Niemczech Hitler powiedział: — Wcale nie przypuszczałem, że tak mało jest u nas Polaków. Na Hitlera mówią, że to jest nowoczesny Raumritter. W Gdańsku hitlerowcy sły-

szą okrzyki: "Zurueck zum Reich", a w Austrii "Zurueck zum Oesterreich".

NA WIZYTACJI

— Czy bardzo pan pragnie opuścić już więzienie? — Phi, bo ja wiem... Człowiek odzwyczaił się już od płacenia komornego.

W JADŁODAJNI.

— Kelner, w mojej zupie pływają mucha. — To niemożliwe, proszę pana, muchy nie potrafią wcale pływać.

CO WTEDY

Narzeczony: — Może pan spokojnie powierzyć mi rękę swej córki. Nawet gdyby się ze mną stało coś złego, jestem ubezpieczony na grubszą kwotę. Przyszły teść: — Dobrze, a jeśli się z panem nic nie stanie?

DŁUG

— Wyobraź sobie, miałem dziś cudowny sen. — Jaki? — Że pożyczyleś mi sto złotych. — No to oddaj.

NIEMCY I LINIA ZYGFRYDA Niemcy bardzo dbają o linię... Niemcy bardzo dbają o linię...

Zygryda, dlatego głodomorów mają dziś opinie, lecz nie wiem, czy się głodówka na co Niemcom przyda, bo w razie czego... i tak stracą linię!

SZCZĘŚLIWE ZWIERZĘ

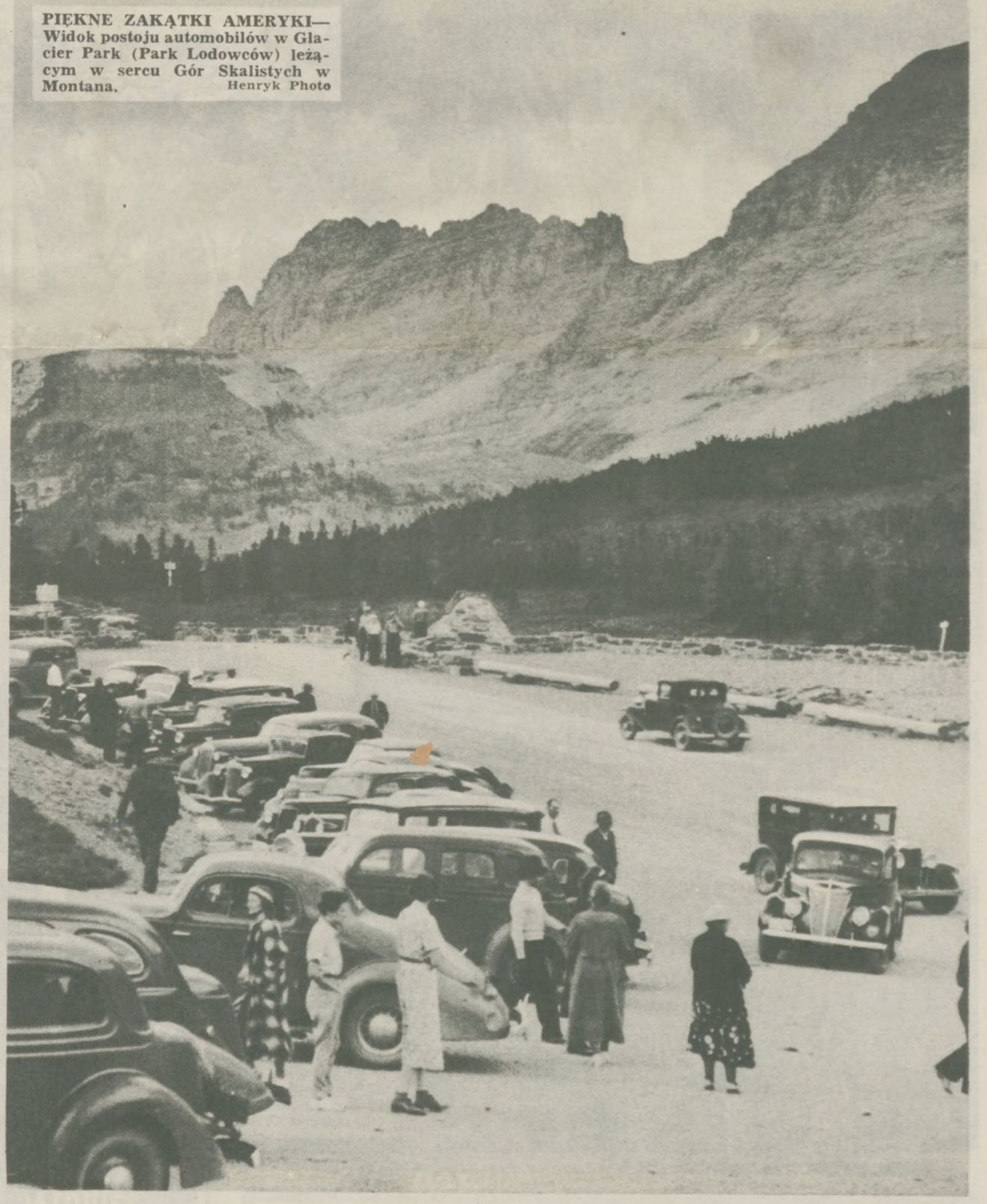
— Wie tato, nam pan od zoologii mówił, że wielbłąd pije raz na pięć dni. — Szczęśliwe zwierzę. Mnie nawet raz na siedem dni mama nie pozwala...



STOKOWSKI I GRETA GARBO—
Znany rzeźbiarz—Dezo Lanyi, od-
tworzył z gliny modelarskiej, w
kilku minutach, postacie tych ar-
tystów. Acme



DELEGACJA POLSKA W LON-
DYNIE—Polska delegacja finan-
sowa, z pułk. Kocem (drugi z pra-
wej) na czele, po przybyciu do
Londynu, powitana została przez
amb. Raczyńskiego (drugi z lewej).
International



PIEKNE ZAKĄTKI AMERYKI—
Widok postoju samochodów w Gla-
cier Park (Park Lodowców) leżą-
cym w sercu Gór Skalistych w
Montana. Henryk Photo



SZKOŁA PODOFICERSKA W
MARSZU—W zwykłej czynnej
służbie Polska posiada 50,000 pod-
oficerów, którzy przeszli kurs w
szkole podoficerskiej. P.A.T.

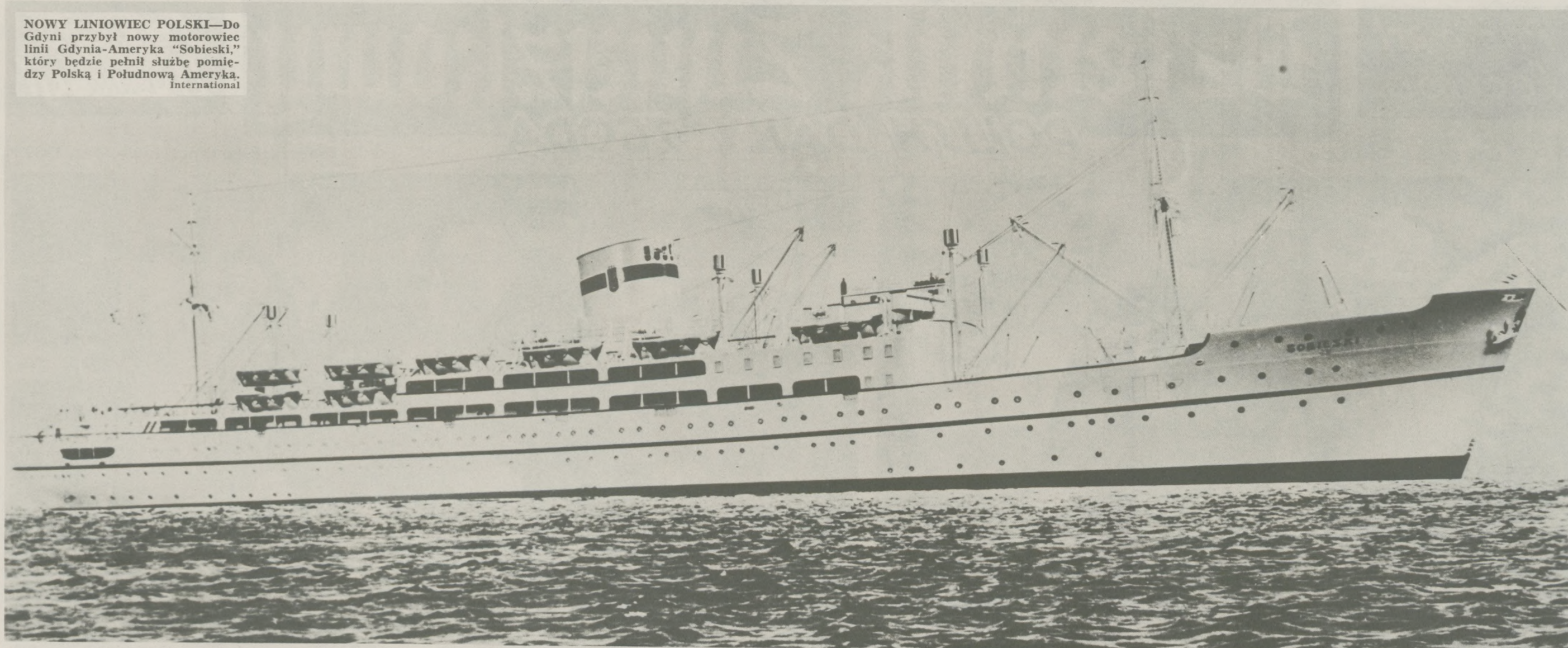


NOSAMI NA BERLIN—Eskadra
ciężkich bombowców, wyproduk-
owanych w fabrykach polskich, go-
towych do uderzenia na wroga. P.A.T.



DZIWY ST. ZJEDNOCZONYCH—
Dolina Śmierci w Kalifornii w któ-
rej to miejscowości niema nawet
ślada życia, jedynie piasek i skała.

NOWY LINIOWIEC POLSKI—Do Gdyni przybył nowy motorowiec linii Gdynia-Ameryka "Sobieski," który będzie pełnił służbę pomiędzy Polską i Połudnową Ameryką. International



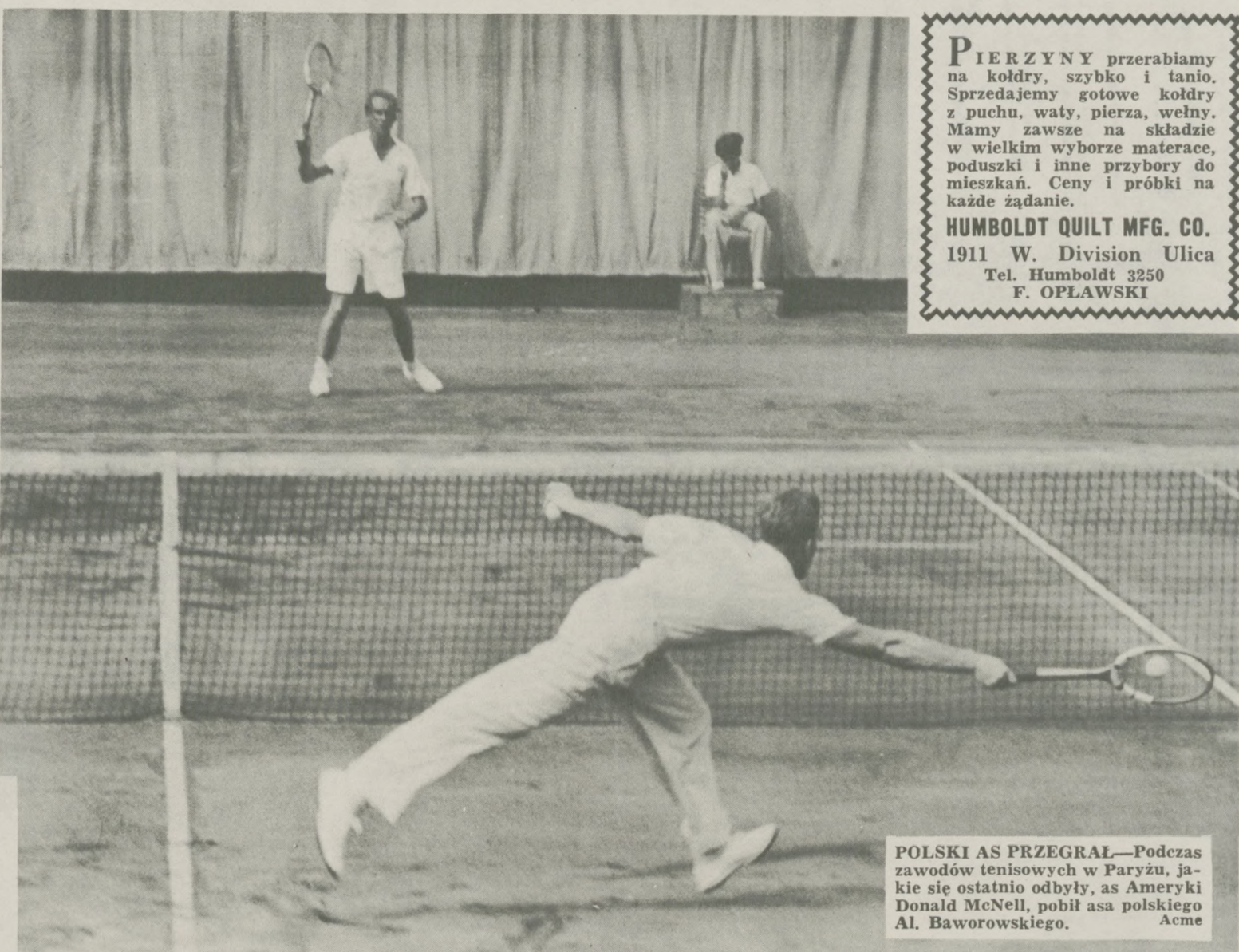
Z "DNIA POLSKIEGO" W DETROIT—Pochód na Belle Isle prowadził Kom. W. Bagiński, obok niego maszeruje Dr. Czesław Kozdroy, prezes Kom. Ob. i członek R.S. Z.N.P. Na uroczystości tej do 20,000 słuchaczy przemawiał Cenzor F. X. Świątek.



WYLEW WISŁY W WARSZAWIE—Podczas niedawnych deszczów w Polsce, nastąpił wylew Wisły w Warszawie, woda której podeszła aż pod stację kolejki Wawerskiej przy moście Kierbedzia. P.A.T.



NOWA LINIA LOTNICZA—Delegacja duńskiego lotnictwa, na otwarciu nowej linii lotniczej Warszawa-Kopenhaga, oczekuje na przybycie pierwszego samolotu na Okęcie pod Warszawą. światowid



PIERZYNY przerabiamy na koldry, szybko i tanio. Sprzedajemy gotowe koldry z puchu, waty, pierza, wełny. Mamy zawsze na składzie w wielkim wyborze materace, poduszki i inne przybory do mieszkań. Ceny i próbki na każde żądanie.

HUMBOLDT QUILT MFG. CO.
1911 W. Division Ulica
Tel. Humboldt 3250
F. OPLAWSKI

POLSKI AS PRZEGRAL—Podczas zawodów tenisowych w Paryżu, jakie się ostatnio odbyły, as Ameryki Donald McNell, pobił asa polskiego Al. Baworowskiego. Acme



ZWIĄZEK "SPOŁEM" DLA ARMII—Delegacja Okręgowego Związku Spółdzielni "Społem" w Warszawie — podczas przekazywania armii 13tu samochodów sanitarnych.



ZNANY NA OBYDWÓCH PÓLKULACH—Wacław Kochański, słynny skrzypek polski, znany również dobrze i w St. Zjednoczonych, zmarł w Warszawie.

KOSTIUMY KĄPIELOWE
od **98c** sztuka

Najlepsze, nowoczesne, kostiumy, dopóki zapas starczy.

Tylko po **\$1.89**

LETNIE KAPELUSZE, różnych fasonów, nowoczesne przewiewne, t. z. "Kool-Air," coś nowego w świecie wygody i mody.

Polo shirts, koszule, krawaty. Wielki wybór dla wszystkich.

B. M. PIECUCH

Skład Galanterii Męskiej
1818 W. CHICAGO AVENUE
Weteran Armii Polskiej

SPĘDZILI 52 LATA W PODRÓ-
ZACH—Państwo Dankowsky z
Butte, Montana, którzy prowadzą
prawdziwie koczujące życie stale
podróżując.
Henryk Photo



WYPOCZYNEK PODCZAS PO-
DRÓŻY—Kiedyś pp. F. Dankowsky
podróżowali w "Covered Wagon,"
obecnie w wygodnym trailerze;
zwiedzili St. Zjednoczone, Kanadę
i Meksyk.
Henryk Photo

IZOLOWANY GARAŻ NA 2 AUTA! **\$133**
LETNI DOM **\$575.00**
Niskim Kosztem



Zobaczcie
Model Testu
Dzisiaj
od 10 rano
do 4 popoł.
na naszym
placu

Pobudujemy kompletny dom na wa-
szej lotcie wraz z wykończeniem we-
wnątrz. Wszyscy uniżni robotnicy
objęci asekuracją.

Pobudujemy na
Waszej Lotcie
Unijną Pracą
\$5
PER
MONTH

Zapraszamy was do zwie-
dzenia naszego placu i zobaczenia
Garażu zanim kupicie. Bez zob-
owiązań.
Niskie Ceny za Zamknięte Werandy
i Letnie Domy. Na Łatwe Splaty.

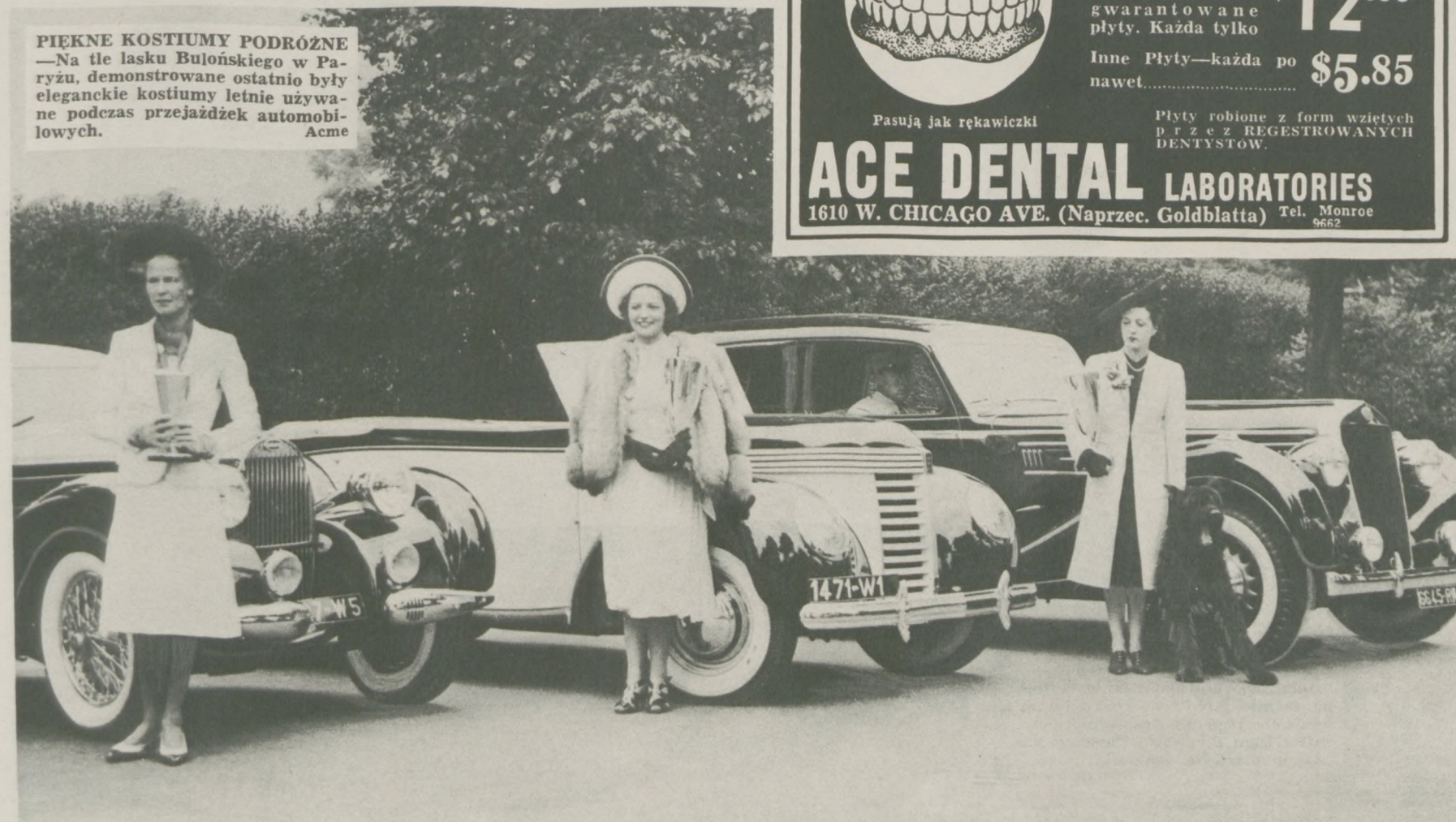
CITY WRKG. & LUMBER CO.
KAROL KAFKA, Zarządca

2301 SOUTH PULASKI
LAWNDALE 3010
Otwarte w Niedziele od 10
rano do 4 popoł.



PÓŁ CALA DO GÓRY—Nowe
damskie obuwie dla niskich osób,
które "przysparza" wzrost o pół
cala, demonstrowane w Paryżu.
Acme

PIĘKNE KOSTIUMY PODRÓŻNE
—Na tle lasku Bulońskiego w Pa-
ryżu, demonstrowane ostatnio były
eleganckie kostiumy letnie używa-
ne podczas przejażdżek automobi-
lowych.
Acme



KOLORU CIAŁA

Doświadczone w Laboratorium i gwarantowane płyty. Każda tylko **\$12.85**

Inne Płyty—każda po **\$5.85**
nawet.....

Pasują jak rękawiczki

ACE DENTAL LABORATORIES
1610 W. CHICAGO AVE. (Naprzec. Goldblatta) Tel. Monroe 9652

Płyty robione z form wziętych
p r z e z R E G I S T R O W A N Y C H
D E N T Y S T O W .



CIEKAWÉ SNIADANIE MORSA—
Raz w miesiącu, na śniadanie o-
trzymuje ten lew morski piasek,
kamyki i siekaną rybę, jako porcję
na "przeczyszczenie." Zwykle co-
dziennie zjada 20 funtów ryb.
Acme

PO WALCU TYM . . . Grupa pol-
skich studentów na zabawie pol-
skiej grupy uniwersyteckiej u wej-
ścia do auli Northwestern Uniwer-
sytetu, szuka ochłody po tańcu.
Henryk Photo





KRÓL SALOMON W OPALACH—Podczas Dziesięcioletniego Jubileuszu Tow. Eldorado Z.N.P., grupa pań bawiła gości wesołym programem w Monte Christo Klubie.

Henryk Photo

NA PLAŻY W SANTA BARBARA—Znana sportsmanka—pani Dora Bromfield, stara się założyć okulary biednemu "Daxy," który jej zawsze towarzyszy. Acme



NA FARMIE Z. N. P. W YORKVILLE, ILL.—Fragment z "Dnia Związkowego"—grupa dziewcząt urządziła sobie kąpiel nóg w strumyku Blackberry. Henryk Photo

Zabiegi na
**NEURITIS
LUMBAGO
NERWOWOŚĆ
ZAZIEBIENIA
REUMATYZM
SCIATICA**

\$1.25 wżwyż

Bernice Beauty Shoppe
1725 West 47th Street
Róg Hermitage
15-letnie doświadczenie.
Telefon Yards 2771

**LEKKIE
UBRANIA**
NA UPALY LETNIE
**KOSZULE I SPODNI
(SHIRTS AND SLACKS)**

Modne i praktyczne ubranie na wycieczki, a także stroje wyglądają do noszenia w mieście. W cenie.....\$4.95 i \$7.45

Spodnie letnie od \$1.65 i wyżej

Poleca **POLSKI SKŁAD**

PROSPECT CLOTHES
1152-1154 MILWAUKEE AVE.

**ZAMÓWCIE
STOKER TERAZ**

—ale niech to będzie automatyczny stoker wyrobu chiagaskiej \$20,000,000 fabryki—65 lat w interesie—gwarantowany na 3 lata.

LINK - BELT STOKER

który was uwolni od pracy i możności doglądania furnisa lub bojlera podczas zimy. A do tego oszczędzicie najmniej \$2.00 na każdej tonie węgla.

CHĘTNIE UDOWODNIMY WAM JAK TEN ZNAKOMITY PRZYRZĄD DZIAŁA I DLACZEGO JEST TAK OSZCZĘDNY.

Examinacja waznych potrzeb i obliczenie darmo—w granicach miasta Chicago. Wystarczy tylko telefonować: LAWNDALE 9815

Otwarte we Wtorek, Czwartek i Sobotę Wieczorem

MAY STOKER CO. POLSKA FIRMA

2220 S. KEDZIE AVENUE

LINK-BELT
self-feeding

AUTOMATIC COAL STOKER



DLA GRACJI I ZDROWIA—Podczas ćwiczeń należy uklęknąć, oprzeć ręce na biodrach i przechylać się jak można najwięcej w tył. Ćwiczenia te wyrabiają zgrabną figurę. Henryk Photo



PIERWSZA POMOC—Podczas "Dnia Związkowego" jaki się odbył na farmie Z.N.P. w Yorkville, w niedzielę, 18go czerwca, poświęcony został Dom Pierwszej Pomocy. Na zdjęciu pierwsze pacjentki. Henryk Photo